

**Jak powstawało  
Muzeum Historii  
Żydów Polskich**

**Creating the  
Museum of the  
History of  
Polish Jews**

**Na początku  
było marzenie**

**In the Beginning  
was the Dream**

**1993  
–  
2014**

**Jak powstawało  
Muzeum Historii  
Żydów Polskich**

**Creating the  
Museum of the  
History of  
Polish Jews**



Proszę mi wybaczyć, że zacznę od stwierdzenia oczywistego. Wiadomo, że krzywizna w budynku naszego Muzeum – w zamierzeniu znakomitego projektanta, architekta Rainera Mahlamäkiego – symbolizuje fale Morza Czerwonego, które rozstąpiły się, by dać szansę Hebrajczykom na rozpoczęcie nowego życia w ziemi Kanaan. Czemu więc przywołuję ten charakterystyczny rys w budynku? Dlatego, że my wszyscy, którzy od wielu lat związani jesteśmy z projektem Muzeum Historii Żydów Polskich, żywimy takie uczucie, że oto wreszcie przeszliśmy przez nasze Morze Czerwone, może nie zawsze suchą stopą, ale przecież drugi brzeg osiągnęliśmy.

Więc skoro już wstąpiliśmy na grunt analogii biblijnych – nie mogę odsunąć od siebie myśli, że również w przypadku naszego Muzeum sprawdziła się inna starotestamentowa przypowieść (Fatum? Przeznaczenie?): nie wszystkim, którzy przewodzą wielkiemu dziełu, sążone jest postawienie stopy w ziemi obiecanej...

W niniejszej publikacji poczyniona została próba odtworzenia procesu powstawania Muzeum. Jako historyk wiem, że nierzadko narracja literacka, zrodzona w wyobraźni autorskiej, ma większą szansę zbliżenia się do prawdy obiektywnej niż historyczna monografia. Dlaczego? Dlatego że najpierwszym obowiązkiem historyka jest poszukiwanie dokumentacji i utrwalonych źródeł, świadków, którzy złożą zeznania, konfrontacja różnych zeznań, świadectw i informacji itd., itp. A co się dzieje, gdy brak takich źródeł? Gdy zostały zniszczone albo przetrzebione, albo są niedostępne, albo – z różnych zresztą powodów – ukryte w rękach prywatnych, albo zaginęły, albo... po prostu nie zostały wytworzone? Byli w przeszłości władcy, którzy dbali o swój przyszły wizerunek: zatroszczyli się zawczasu o to, by w ich otoczeniu znaleźli się kronikarze, dokumentaliści, ale też niekoniernie zawodowi historycy – potencjalni hagiografowie byli też bardzo mile widziani. Byli też twórcy dziejów, którzy nie dbali o opis wydarzeń, przekonani, że dzieła, jakich dokonali, są dostatecznie znamienite, że nie potrzebują – jak byśmy dzisiaj to nazwali – pi-aru. Po wiekach dostrzegamy, jak bardzo się mylili. I w przypadku naszego Muzeum dokumentacja jest wyrywkowa, nierównomierna, cząstkowa, i w nierównym stopniu – jak do tej pory – dostępna badaczom lub autorom, którzy próbują dokonać syntezy.

To stwierdziwszy, pragnąłbym, może subiektywnie, wywołać z mojej pamięci te osoby, którym najbardziej, w mojej ocenie, zawdzięczamy dotarcie do naszej ziemi obiecanej.

Wpiszę na tę listę Aleksandra Kwaśniewskiego. To dzięki niemu sprawa naszego Muzeum nabrała wymiaru międzynarodowego. To on przedstawił wizję Muzeum w styczniu 2000 roku, na przełomowej dla pamięci europejskiej konferencji w Sztokholmie (w wyniku tej konferencji powołano tzw. Task Force for International Cooperation on Holocaust Education, Remembrance and Research).

Wpiszę na tę listę śp. Lecha Kaczyńskiego. To dzięki niemu sprawa Muzeum przeszła z fazy planowania i projektowania w fazę konkretnej realizacji. Śp. Lech Kaczyński spowodował „pchnięcie” sprawy. Nie zapomnę, jak ówczesny prezydent Warszawy zaprosił mnie i powiedział: „Panie przewodniczący, teraz, kiedy kończę budowę Muzeum Powstania Warszawskiego, chcę, by ruszyła budowa Muzeum Historii Żydów Polskich. Ja jestem w stanie przepchnąć w Radzie miasta stołecznego Warszawy uchwałę o wielkiej dotacji na budowę – niech pan przyspieszy zbieranie funduszy na stworzenie treści tego muzeum...”.

Na tej liście musi się znaleźć Jerzy Halbersztadt. To jemu powierzyło ogromną większość obowiązków Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny, które było inicjatorem budowy Muzeum. Tak dużo było tych obowiązków: i poszukiwanie sponsorów, i pertraktacje z władzami miasta i ministerstwa, i poszukiwanie lokalu na rozwinięcie działalności, i kompletowanie zespołu pracowników, historyków i projektantów, i – co najważniejsze – budowanie programu wystawy stałej (przez lata mówiliśmy: wystawy głównej). To, jaki kształt ma dzisiaj wystawa stała, która stanowi przecież serce, ba – duszę Muzeum – jest zasługą Jerzego Halbersztadta i jego wizji.

Lista tych, którzy najbardziej zapisali się w mojej pamięci, jest bardzo długa. Ale tutaj może być tylko bardzo krótka. Więc wpiszę na nią jeszcze jedną tylko osobę. Bez jego energii, bezinteresowności, kompetencji jako przedsiębiorcy i menedżera, bez jego oddania sprawie – nie potrafilibyśmy tak sprawnie i efektywnie zakończyć dzieła. Mam na myśli wnuka wieloletniego lidera społeczności żydowskiej, wieloletniego parlamentarzysty w okresie międzywojennym. Imię dziadka było Wacław, imię wnuka: Piotr Wiślicki.

*Dixi et animam meam salvavi.*

**— Marian Turski**  
**Przewodniczący Rady**  
**Muzeum Historii Żydów Polskich**  
**Wiceprzewodniczący Zarządu Stowarzyszenia**  
**Żydowski Instytut Historyczny w Polsce**

Warszawa, październik 2014

Please forgive me if I begin by stating the obvious. It is known that the curves in our museum building – as intended by its amazing designer, the architect Rainer Mahlamäki – symbolise the parting of the Red Sea, which gave the Israelites the chance to start a new life in the land of Canaan. So why do I refer to this characteristic feature of the building? Because all of us who have been involved in the project of the Museum of the History of Polish Jews over many years cherish the feeling that at last we have crossed our Red Sea – maybe not always with dry feet, but we have reached the other shore.

So since we have already stepped into the realm of biblical analogy, I cannot shake off the thought that another Old Testament adage (a fate? a destiny?) applies to our museum: Not all those who do great work are granted the chance to set foot in the promised land...

This publication attempts to recreate the process by which the museum came into being. As a historian, I know that it is quite often that literary narrative, born in the imagination of the author, has a better chance of approaching the objective truth than does a historical monograph. Why? Because the very first duty of the historian is to search documents and established sources, witnesses who submit testimony, compare different testimonies, reports, information and so on. And what happens when there are no such sources? When they have been destroyed, or depleted, or are unavailable, or – for various reasons – hidden in private hands, or they are lost, or...simply have not been produced? There were in the past rulers who cared about their future image: they made sure in advance to be surrounded by chroniclers and archivists, though not necessarily professional historians – potential hagiographers were also very welcome. There were also the creators of history who did not care about describing events, confident that their work was sufficiently eminent that they did not need – as we call it today – PR. Centuries later we see how wrong they were. And in the case of our Museum, the historical record is random, uneven, fragmentary and unevenly available – so far – to researchers and authors who are trying to make sense of it.

Having stated this, I would like, perhaps subjectively, to call to mind those people to whom I believe we owe the most for helping us reach our promised land.

I would place on this list Aleksander Kwaśniewski. Thanks to him our museum's cause gained an international dimension. It was he who presented the vision of the museum in January 2000 at the conference in Stockholm that was a breakthrough for European remembrance. As a result of the conference, the Task Force for International Cooperation on Holocaust Education, Remembrance and Research was created.

I would also place on the list the late Lech Kaczyński. Because of him the museum left the planning and design phase and entered the implementation phase. Lech Kaczyński pushed our cause forward. I will not forget how the then-Mayor of Warsaw invited me over, and said: "Mr Chairman, now that I have finished building the Warsaw Uprising Museum, I want to start building the Museum of the History of Polish Jews. I am able to push a resolution for a large grant through the Warsaw City Council for the construction – please speed up your collecting of funds to create the content of the museum...."

The list must include Jerzy Halbersztadt. He was entrusted with the vast majority of duties of the Association of the Jewish Historical Institute, which initiated the project of the museum. Those duties were many: the search for sponsors, negotiations with city authorities and ministries, the search for premises, building the team, enlisting historians and designers, and – most importantly – creating the core exhibition. The form today of the core exhibition, which is after all the heart, even the soul, of the museum, is thanks to Jerzy Halbersztadt and his vision.

The list of those who are etched into my memory is very long. But there is not enough space here to list them all. So I will mention just one more person. Without his energy, selflessness and competence as an entrepreneur and manager, without his dedication to the cause we could not have completed the work efficiently and effectively. I am thinking about the grandson of a long-time leader of the Jewish community and parliamentarian in the interwar period. The grandfather's name was Waclaw, the name of his grandson: Piotr Wiślicki.

*Dixi et animam meam salvavi.*

— **Marian Turski**  
**Chairman of the Council**  
**Museum of the History of Polish Jews**  
**Deputy Chairman**  
**Association of the Jewish Historical Institute**  
**of Poland**

Warsaw, October 2014

Dwadzieścia jeden lat, setki ludzi, dziesiątki projektów, liczne chwile radości, ale też i zwątpienia. Dzisiaj możemy powiedzieć, że najtrudniejszy, najbardziej burzliwy etap tworzenia Muzeum mamy za sobą. Przed nami etap kolejny, kiedy powstała już instytucja zaczyna żyć własnym życiem, dzieło uwalnia się od twórcy i nabiera tyłu znaczeń, ilu ma odbiorców. Pozostaje mi życzyć, aby prześcignęło najśmielsze oczekiwania i wyobrażenia swoich założycieli.

Jednym z nich jest Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny, organizacja pozarządowa, która działa w Polsce od ponad sześćdziesięciu lat. To właśnie Stowarzyszenie zainicjowało projekt Muzeum w roku 1993, a następnie w 2005 doprowadziło do podpisania z Ministerstwem Kultury oraz miastem stołecznym Warszawa przełomowej i pionierskiej wówczas umowy publiczno-prywatnej, która określała zasady finansowania i realizowania tego jakże ambitnego przedsięwzięcia.

W ciągu dwóch minionych dekad Stowarzyszenie zdobyło międzynarodowe poparcie dla realizacji Muzeum, stworzyło zarys programowy przyszłej instytucji oraz – co od naszej strony stanowiło istotę zawartego porozumienia – zaprojektowało i wyprodukowało wystawę stałą. Na te wielozakresowe prace pozyskaliśmy ponad 165 milionów złotych od darczyńców ze świata i z Polski. Partnerzy publiczni natomiast ufundowali spektakularny gmach Muzeum, podarowali nam miejsce, w którym możemy przedstawić tysiącletnie dzieje polskich Żydów.

Publikacja ta opowiada o powstaniu Muzeum, słowem i obrazem prezentuje historię niezwykłą, barwną i złożoną, w tym wypadku bowiem sprawdziło się powiedzenie, że podróż bywa równie fascynująca, jak jej cel. A my, dotarłszy do naszego celu, mamy nadzieję, że na kartach tej książki udało nam się choćby w pewnej mierze uhonorować twórców, fundatorów, współpracowników i ambasadorów, tych wszystkich, dzięki którym marzenie mogło stać się rzeczywistością.

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce

— Piotr Wiślicki

Twenty-one years, hundreds of people, dozens of projects, many moments of joy but also doubt. Today we can say that the most difficult, the most turbulent phase of the creation of the museum is behind us. Before us is the next step, when the institution starts to live its own life; the work is released from its creator and takes on as many meanings as there are audiences. It remains for me to hope that we have surpassed all the expectations and the imagination of the founders.

One of those is the Association of the Jewish Historical Institute of Poland, an NGO that has been working in Poland for over sixty years. It was the association that initiated the museum project in 1993, and then in 2005 the signing the groundbreaking and pioneering public-private agreement with the Ministry of Culture and the City of Warsaw that set out the principles for financing and implementing this very ambitious project.

Over the past two decades, the association has raised international support for the museum, created a program for the future institution and – the essence of the agreement from our side – designed and produced the core exhibition. For this ambitious project, we acquired over 165 million zlotys from donors around the world and from Poland. Our public partners funded the spectacular museum building and gave us the location where we are able to present the 1000 year history of Polish Jews.

This publication tells the story of the creation of the museum. Through words and images it presents an unusual, colorful and complex story. The saying that the journey is sometimes as fascinating as the destination has been proven true. And we have reached our destination. We hope that in the pages of this book we have at least in part managed to honor the creators, founders, partners and ambassadors – all those thanks to whom the dream became a reality.

On behalf of the Association of the Jewish Historical Institute of Poland

— Piotr Wiślicki

Warszawa, październik 2014 /  
Warsaw, October 2014

**Zarząd Stowarzyszenia  
Żydowski Instytut Historyczny  
w Polsce /  
Management Board of the  
Association of the Jewish  
Historical Institute of Poland:**

Piotr Wiślicki – Przewodniczący/Chairman  
Dr Alina Cała  
Dr August Grabski  
Jan Jagielski  
Piotr Rytka-Zandberg  
Albert Stankowski  
Marian Turski  
Prof. Feliks Tych

**Małgorzata Niezabitowska**

**Na początku było marzenie**

**In the Beginning was the Dream**



Na początku było marzenie.

Kiedy zostało wypowiedziane na głos, stając się ideą i zarazem wyzwaniem, wielu uznało, że to utopia, mrzonka, pobożne życzenie, które mogli nawet podzielać, jednak bez wiary, że się ziści.

Marzenie zrodziło się w kilku głowach niemal jednocześnie, ale pierwszeństwo należy się osobie, która właśnie jako pierwsza wyraziła je publicznie.

W kwietniu 1993 roku Grażyna Pawlak pojechała do Waszyngtonu na otwarcie Muzeum Holokaustu, które za pomocą nowoczesnych środków wyrazu, pobudzając wyobraźnię i wstrząsając emocjami, ukazywało Zagładę Żydów. I wtedy to Grażyna, głęboko poruszona i pełna podziwu dla sposobu, w jaki udało się przedstawić proces eksterminacji, uświadomiła sobie, czego brakuje.

Oto powstało jakże potrzebne muzeum, które, będąc przestrożą dla współczesnych, ma przechować pamięć o ofiarach Holokaustu, o milionach zamordowanych. Lecz kim oni byli, co zostało unicestwione, ekspozycja nie wyjaśnia. Nie taki zresztą był jej cel. Potrzebne jest zatem muzeum życia, jako jasne światło poprzedzające ciemności Zagłady. Dopiero w zderzeniu życia i śmierci tragedia się dopełnia, a my, o ile to w ogóle możliwe, jesteśmy w stanie odczuć grozę zbrodni oraz stratę i pustkę, które spowodowała. Aby tak mogło się zdarzyć, uznała Grażyna, muzeum życia powinno zostać stworzone na cmentarzu.

---

Dlaczego obozy śmierci zbudowano w Polsce? To pytanie, zadawane często poza granicami naszego kraju i podczas pobytu tutaj, nie wymaga, wedle intencji pytających, odpowiedzi, bo jest im znana. A przynajmniej tak sądzą. Przyczyną był, uważają, antysemityzm. Toteż kiedy pada inna, niż oczekiwana, odpowiedź: dlatego, że w Polsce było największe skupisko Żydów w Europie, i to co najmniej kilkukrotnie większe niż w jakimkolwiek innym państwie Starego Kontynentu, i drugie, po Stanach Zjednoczonych, na świecie, są zdziwieni.

Zwłaszcza że zaraz nasuwają się dalsze pytania: dlaczego w Polsce żyło w momencie wybuchu drugiej wojny światowej ponad trzy miliony Żydów? Skąd się tutaj wzięli i spośród wszystkich miejsc wybrali to, aby się osiedlać? Wytłumaczenie przeważnie nie następuje. Historia najpotężniejszej przez wieki diaspory nie jest bowiem znana ani w Ameryce, ani w Izraelu, ani – co jest szczególnie bolesne – w Polsce.

Bujna, różnorodna, wspaniała cywilizacja została przez Niemców zmieciona z powierzchni ziemi i zniknęła w mrokach dziejów jak Atlantyda w głębi oceanu. Tylko że opisane przez Platona królestwo, mityczne, bo do dzisiaj niepotwierdzone żadnymi dowodami, miał zatopić kataklizm w dziewiątym tysiącleciu przed naszą erą, natomiast świat Żydów polskich, jak najbardziej realny, istniał w środku Europy jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

---

Polin – tu odpoczniesz – nazywali po hebrajsku nasz kraj. I nie bez powodu.

W Niemczech, Anglii, Francji, Hiszpanii, Portugalii i na Półwyspie Apenińskim Żydzi, od czasu pierwszej wyprawy krzyżowej aż po XVI wiek, byli oskarżani o wymaginowane zbrodnie, zmuszani do porzucania swej wiary, torturowani, zabijani, wydziedziczani i wyrzucani z zakazem powrotu.

W Polsce osiedlali się przeważnie swobodnie, otrzymywali potwierdzone przez kolejnych władców przywileje, ich gminy uzyskiwały szeroką autonomię, a przez niemal dwa stulecia, do 1764 roku, działał niezależny żydowski parlament, Sejm Czterech Ziem. Polskę określano nawet *Paradisus Iudaeorum* w pamfletach wypominających nadmierny, wedle autorów, dobrostan, w jakim żyli Żydzi.

Ten raj, oczywiście, nie był w pełni rajski. Silną niechęć wobec Żydów przejawiało mieszczaństwo, obawiające się konkurencji. Nastawienie magnaterii i szlachty było stosunkiem kapryśnego protektora do gorszego, często lekceważonego protegowanego. Rozprzestrzeniła się również antyżydowska propaganda. Niemniej, zwłaszcza w porównaniu z tym, co działo się gdzie indziej, wielonarodowa, tolerancyjna Rzeczpospolita była dla Żydów przez stulecia miejscem bezpiecznym i generalnie przyjaznym.

Przyniosło to wielki rozkwit cywilizacyjny i duchowy. Tutaj wyrosli i tworzyli giganci literatury, myśliciele, reformatorzy, naukowcy i politycy, narodził się potężny nurt religii żydowskiej, chasydyzm, nauczali i wydawali dzieła sławni rabini, mistycy i mędrzy z czczonym do dzisiaj Mojżeszem Isserlesem,

zwanym Remu, na którego nagrobku, stojącym na krakowskim kirkucie, wyryto: „To jest światło Zachodu, wielki uczonego pokolenia, nasz nauczyciel, pan i nasz mistrz Mosze, pasterz, Opoka Izraela”.

I naród Izraela rozrósł się i rozprzestrzenił na ziemiach należących do Rzeczypospolitej. Tuż przed jej końcem, u schyłku XVIII stulecia, prawie osiemdziesiąt procent Żydów świata żyło tutaj. Później zaś, gdy w XIX, a zwłaszcza XX wieku nastąpił wybuch nacjonalizmów, co, obok przyczyn ekonomicznych spowodowało emigrację do Stanów Zjednoczonych, polscy Żydzi, choć ustępowali już nieco liczebnością współbraciom w Ameryce, wyprzedzali ich znacznie w twórczości duchowej.

W II Rzeczypospolitej, gdy państwo odrodziło się po zaborach, mimo tarć, napięć i wzmagającego się antysemityzmu nastąpił niebywały wręcz rozwój żydowskiego życia na wszystkich poziomach. Ponad trzy miliony Żydów stworzyły całe uniwersum, częściowo osobne, częściowo splecione z polską społecznością, świat tak przebogaty swą różnorodnością, że dla jego choćby przybliżonego opisu potrzebna jest obficie ilustrowana księga.

---

Ten świat został zniszczony. Podczas drugiej wojny Polska stała się żydowskim piekłem, ziemią Shoah, naznaczoną piętnem zbrodni. A zaplanowana i wykonana przez Niemców Zagłada położyła się cieniem na kraju i ludziach, którzy byli jej świadkami, często niewspółczującymi.

Możemy bowiem z podniesionym czołem powiedzieć, że obozy śmierci zbudowano w Polsce, ponieważ tu mieszkała większość europejskich Żydów i panował straszliwy terror, znacznie bardziej okrutny i bezwzględny niż w jakimkolwiek kraju okupowanej Europy. Polacy mieli w wolniejszym tempie, ale również zostać wyniszczeni lub jako podludzie służyć niewolniczą pracą niemieckim panom, toteż kominy krematoriów komponowały się doskonale z resztą ponurego krajobrazu.

Jednocześnie jednak z pochyloną głową musimy stwierdzić, że Polacy, poddani istic szatańskiej moralnej próbie, nie sprostali jej. I nie jest pocieszeniem, że prawdopodobnie żaden naród nie sprostałby, jako całość, sytuacji, gdy za pomoc bliźniemu, choćby ofiarowanie kromki chleba, groziła śmierć temu, kto się odważył, i jego rodzinie, a nakazana prawem i nagradzana była denuncjacja.

Pomoc była zatem bohaterstwem i cenę najwyższą płacili wraz z pomagającymi ich najbliżsi, tak jak rodzice i liczne małe dzieci, ponad trzydzieści osób, które żywcem spalono wraz z ukrywanymi Żydami we wsi Ciepeliów w grudniu 1942 roku. Trudno wymagać takiej ofiarności, a jednak znajdowali się tacy, którzy podejmowali ryzyko.

Ale również, na drugim końcu tej skali człowieczeństwa, znajdowali się szmalcownicy, donosiciele i mordercy, którzy Żydów i pomagających im Polaków szantażowali, wydawali, nawet zabijali. A pośrodku, jak zwykle bywa, milcząca większość, bierna, co można zrozumieć, gdy każdy czyn był heroizmem, lecz także w sporej części obojętna, czego usprawiedliwiać nie należy.

---

Z wojny Żydzi, którzy przeżyli - było ich około trzystu tysięcy - wyszli głęboko okaleczeni psychicznie i emocjonalnie. Większość opuściła wkrótce kraj przodków, jawiący się teraz jako masowy grób, wstrząsany jeszcze wojną domową, z szerzącym się bandytyzmem, którego ofiarami padali nierzadko Żydzi. Resztę zabierały kolejne emigracje, aż pozostali zupełnie nieliczni.

Okaleczeni moralnie byli też w sporej mierze Polacy, lecz nie mogli zmierzyć się z przeszłością. Powojenna teraźniejszość, narzucony sowiecki system, krwawy stalinowski reżim i późniejszy, już nie morderczy, ale nadal totalitarny, nie dawały szansy na uczciwy rozrachunek. Przeciwnie, w PRL-u historia poddana została starannej obróbce, amputowano wiele ważnych części, postaci, zdarzeń, inne zafalszowano, przerobiono, wypaczono.

I tak Żydzi zniknęli nie tylko z polskiego pejzażu, ale również z podręczników i książek oraz wszelkich publikacji, czego sama doświadczyłam, gdy cenzura zdejmowała moje wywiady czy reportaże dotyczące zakazanego tematu.

Uwaga świata natomiast skupiła się i zatrzymała na Zagładzie. Mimo że wielu twórców państwa Izrael urodziło się na ziemiach polskich, a większość Żydów w diasporze, w bliższym czy dalszym pokoleniu, stąd się wywodziła, korzenie wydawały się ostatecznie odcięte. Przeszłość umarła wraz z zamordowaną społecznością.

A ponieważ niewiedza sprzyja rodzeniu się lub utrwalaniu uprzedzeń, przez następne dziesięciolecia, niewątpliwie nietatwe dla relacji polsko-żydowskich, we wzajemnym odnoszeniu się do siebie przeważały negatywne stereotypy i krzywdzące wyobrażenia.

Polacy wypominali Żydom ich rolę, jako czołowych funkcjonariuszy partii oraz aparatu bezpieczeństwa, we wprowadzaniu po wojnie komunistycznego reżimu, co utwierdzało kliszę „żydokomuny”, i czuli się rozżaleni, że oskarża się ich wyłącznie o czyny złe, a dobre pomija.

Żydzi widzieli Polskę jako miejsce martwe, a zarazem niebezpieczne, gdzie zdarzył się pogrom kielecki i Marzec 1968, a jej mieszkańców jako agresywnych antysemitów, których w mniejszym czy większym stopniu obciążali winą za Zagładę.

Kiedy Polska wreszcie, po niemal pół wieku, odzyskała suwerenność, oba narody, które przez prawie tysiąc lat żyły na jednej ziemi, zamiast czerpać ze wspólnych, także tych najtrudniejszych, doświadczeń mądrość i siłę, dalej znajdowały się w jakby zaklętym kręgu ignorancji i niechęci.

I chociaż wraz z wolnością zaczęło rodzić się w Polsce zainteresowanie żydowską kulturą, tą, jak mówiono, bliską a nieznaną egzotyką, zmiany były dopiero na początku, gdy wiosną 1993 roku Grażyna Pawlak, powróciwszy z Waszyngtonu, opowiedziała o swoim marzeniu.

---

– Jestem Żydówką po matce, którą ojciec, syn kolejarzy z Janowca pod Gnieznem, uratował podczas wojny – mówi o sobie Grażyna. – Nasza rodzina była niereligijna, lecz świadoma. Utrzymywaliśmy stały kontakt z krewnymi w Izraelu i Australii, a na Pesach ojciec jeździł gdzieś, do innego miasta, po macę, bo u nas, w Koszalinie, nie można było jej dostać. Sąsiedzi wiedzieli, kim jesteśmy, akceptowali to, a w 1968 roku udzielili mamie, przeżywającej boleśnie antysemitką nagonkę, dużego wsparcia.

Grażyna, co podkreśla, nigdy nie miała kłopotów z tożsamością, która była oczywista i naturalna, toteż od 1980 roku związała się ze Stowarzyszeniem Żydowski Instytut Historyczny i jako jego reprezentantka wyjechała na otwarcie Muzeum Holokaustu. I przywieziony stamtąd pomysł stworzenia muzeum życia przedstawiła w Stowarzyszeniu. Lepszego miejsca zresztą nie można by znaleźć.

Stowarzyszenie było właścicielem bezcennych pamiątek, dokumentów i dzieł sztuki, zgromadzonych tam, gdzie przed wojną działał słynny Instytut Nauk Judaistycznych oraz Biblioteka Wielkiej Synagogi, którą Niemcy wysadzili w powietrze w maju 1943 roku, wzniciając jednocześnie pożar w znajdującym się obok gmachu Instytutu. Gruntownie odremontowany po wojnie, stał się centrum badań historycznych, a zarazem archiwum, biblioteką i muzeum, największym w kraju zbiorem judaików.

Ponad dwa tysiące obrazów, unikalna kolekcja tkanin kultowych, iluminowane zwoje, rękopisy i starodruki zawierające komentarze do Talmudu i dzieła rabiniczne oraz świadectwa Zagłady, relacje ocalałych, akta Judenratów i Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego Emanuela Ringelbluma stanowiły skarb, którego jednak nie można było właściwie eksponować w nieprzystosowanym i zbyt ciasnym budynku.

Mieli tego świadomość członkowie Stowarzyszenia, więc ideę powstania „wielkiego Muzeum Tysiąclecia Żydów Polskich”, jak to określił prezes Michał Friedman w oficjalnym liście do Grażyny, uznali za piękną i potrzebną. Ale zarazem ich wiek i doświadczenie życiowe sprawiały, że zachowali sceptycyzm, zwłaszcza że ŻIH znajdował się w ciężkiej sytuacji finansowej.

– Lecz dali zgodę, więcej, błogosławieństwo – wspomina Grażyna. – Mówili: rób, próbuj, niech ci się powiedzie. I to już było wiele.

## Polin – tu odpoczniesz – nazywali Żydzi po hebrajsku Polskę. I nie bez powodu.





—  
Otwarcie Muzeum  
Holokaustu  
w Waszyngtonie, 1993

—  
The opening of  
the United States  
Holocaust Memorial  
Museum in  
Washington, D.C.,  
1993

---

Niemal dokładnie rok później nastąpiła uroczysta inauguracja projektu.

Poprzednie kilkanaście miesięcy Grażyna poświęciła zdobywaniu sojuszników, bez których, wiedziała dobrze, pomysł tak nowatorski i śmiały nigdy się nie urzeczywistni.

– Udało się, bo pomógł mi natychmiast Ronald S. Lauder, dzięki któremu mogłam podróżować do Nowego Jorku i Izraela, aby spotykać się z wpływowymi ludźmi, tłumaczyć, zachęcać – opowiada.

Lauder, amerykański miliarder i filantrop, który po 1989 roku jako pierwszy stworzył fundację wspierającą odrodzenie wspólnoty żydowskiej w Polsce, znał Grażynę. Prowadziła w Polsce obozy dla żydowskiej młodzieży organizowane przez jego fundację, która wyposażyła także stworzony przez nią klub sportowy Makabi.

Początkowo nie otrzymywała pieniędzy, jedynie bilety lotnicze. Mieszkała u znajomych, utrzymywała się, najskromniej, jak się dało, z własnych funduszy.

– To było słuszne – przyznaje. – Musiałam się sprawdzić, pokazać, że jestem skuteczna. Moim celem było stworzenie ze znakomitych osobistości międzynarodowego komitetu, który dałby pieczęć wiarygodności projektowi i służył jego dalszemu upowszechnianiu.

Decydujący był moment, kiedy współprzewodniczącym, obok Laudera, zgodził się zostać Chaim Herzog. Grażyna poznała go w maju 1992 roku podczas historycznego, podkreślali wszyscy, wydarzenia, pierwszej w Polsce wizyty głowy państwa Izrael. Swoje przemówienie przed Zgromadzeniem Narodowym, Sejmem i Senatem, zaczął wtedy Herzog słowami:

– Staję przed wami jako wnuk żydowskiego rabina z małego miasteczka w Polsce, który dziś jest prezydentem Izraela. Jestem bardzo wzruszony i dumny.

Wówczas też Herzog odwiedził ŻIH. Grażyna, jedna z uczestniczek spotkania, wspominając je jako bezpośrednie i serdeczne, wierzyła, że po zakończeniu kadencji, co akurat nastąpiło, Herzog wesprze ideę muzeum życia. Nie pomyliła się. Na jesieni 1993 roku potomek rebego z Łomży stanął na czele Honorowego Komitetu Budowy Muzeum.

To przekonało kilku przywódców światowych organizacji żydowskich. Nie wszystkich, których namawiała.

– Nieufność – mówi – była duża, i dystans. Polska źle się kojarzyła. Jedni chcieli czekać, zobaczyć, co dalej będzie się działo, a szczególnie, jak zachowają się władze w Warszawie. Inni jednak wchodzili. Może dlatego – uśmiecha się Grażyna – żeby trzymać rękę na pulsie. Ale najważniejsze, że Komitet powstał i to również ze znamienitymi postaciami polskiej diaspory w Ameryce, Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Janem Karskim, Zbigniewem Brzezińskim.

---

A w międzyczasie zmienił się sam projekt. Pierwotny pomysł, by powiększyć gmach Stowarzyszenia, tak aby można było w pełni eksponować zbiory, okazał się niewykonalny. Konstrukcja nie wytrzymałaby dobudowy piętra. Ale, co ważniejsze, zasadniczej ewolucji, czy raczej rewolucji, uległa koncepcja.

Grażyna nawiązała kontakt z pochodzącym z Warszawy Jeshajahu Weinbergiem, pionierem narracyjnej prezentacji, którą zastosował w Muzeum Holokaustu i zaproponował dla przyszłego muzeum w Polsce. Było to logiczne rozwiązanie i zostało przyjęte. Tysiącletnią historię, która niczym wciągająca opowieść powinna rozwijać się przed zwiedzającymi, trudno, jeśli w ogóle można, przedstawić bez współczesnej techniki, multimediiów i eksponatów wyprodukowanych obecnie, bo oryginalne, zwłaszcza dla średniowiecza i renesansu, nie istnieją lub są daleko niewystarczające. Tradycyjną metodę wystawienniczą miała zatem zastąpić nowoczesna instalacja, która wymagała specjalnie dla niej skonstruowanego budynku, ten zaś lokalizacji.

Grażyna i przybyły do Warszawy Shaik, jak nazywano Weinberga, znaleźli odpowiednie miejsce w sercu dawnej dzielnicy żydowskiej, potem getta. Jego teren, jak cała lewobrzeżna Warszawa, zgodnie z rozkazem Hitlera zrównany przez Niemców z ziemią, został po wojnie odbudowany w odmiennym już kształcie.

Pośrodku ścisłej mieszkaniowej zabudowy Muranowa pozostawiono duży plac, na którym w 1948 roku wzniesiono pomnik Bohaterów Getta. Naprzeciwko monumentu upamiętniającego powstańców była wolna przestrzeń, nadająca się idealnie na symboliczne spotkanie śmierci i życia. Tutaj musi powstać muzeum, stwierdzili oboje, Shaik i Grażyna, która też postanowiła rozpocząć starania w magistracie.



—  
Jan Karski,  
„człowiek, który  
chciał powstrzymać  
Holokaust”, i Colin  
Powell, generał armii  
amerykańskiej,  
ówczesny  
przewodniczący  
Połączonego Kolegium  
Szeffów Sztabów,  
podczas otwarcia  
Muzeum Holokaustu  
w Waszyngtonie, 1993

—  
Jan Karski, "the man  
who tried to stop the  
Holocaust," with U.S.  
Army General Colin  
Powell, then chairman  
of the Joint Chiefs  
of Staff, during the  
opening of the United  
States Holocaust  
Memorial Museum in  
Washington, D.C.,  
1993



—  
Grażyna Pawlak,  
Jan Nowak-Jeziorański



—  
Jeshajahu Weinberg  
(pierwszy od  
prawej) w Muzeum  
Holokaustu, 1993

—  
Jeshajahu Weinberg  
(first from right) in the  
United States  
Holocaust Memorial  
Museum, 1993



—  
Grażyna Pawlak  
wręcza symboliczny  
dzwon Chaimowi  
Herzogowi, 1994

—  
Grażyna Pawlak  
presents a symbolic bell  
to Chaim Herzog, 1994

List Michała Friedmana,  
popierający ideę  
zbudowania Muzeum,  
do Grażyny Pawlak

Michał Friedman's letter  
to Grażyna Pawlak,  
supporting the idea of  
building the Museum

Dr Grażyna Pawlak  
Dyrektor d/s Organizacji i Informacji  
Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce

Szanowna Pani Grażyno!

W Polsce Żydzi żyli tysiąc lat. Tyle lat ile trwało niepodległe z przerwami państwo żydowskie na Ziemi Izraela. Od pierwszego króla Saula, aż do zburzenia Świątyni przez Rzymian. W Polsce, w odróżnieniu od innych państw Europy, cieszyli się względną autonomią i tolerancją.

Po złotym okresie kultury żydowskiej w Hiszpanii Polska stała się krajem ogromnego rozwoju kultury żydowskiej. Zachowując i pielęgnując nauki religijne, obyczaje i zwyczaje przodków rozwijali naukę Talmudu i stworzyli ośrodek kształcenia rabinów dla całego świata żydowskiego. Tu też rozwinął się i ukształtował język jidysz, w którym napisana została literatura dorównująca poziomem literaturom wielkich narodów.

Ze wszystkich narodów zamieszkujących Polskę Żydzi chyba najwięcej wnieśli do kultury i gospodarki Rzeczypospolitej. Mimo iż oba narody, polski i żydowski żyły odrębnym życiem, to jednak nawzajem się przenikały. Wzajemne wpływy ożywczo działały na rozwój kultury obu narodów. Bez historii Żydów polskich niepełna będzie historia Polski. Bez historii Polski niepełna będzie historia Żydów. Istnieje dziś zjawisko kultury polsko-żydowskiej. Trzeba zachować i uratować od zapomnienia tysiącletni dorobek polskiego żydostwa. Służyć temu ma zbudowane na bazie istniejącego przy Żydowskim Instytucie Historycznym muzeum, wielkie Muzeum Tysiąclecia Żydów polskich. I nie będzie to martwe muzeum umarłego świata. Stanie się żywym, kształcącym, uczącym i wychowującym centrum kultury. Wszystkie drogi nie tylko uczonych historyków, ale wszystkich ludzi dobrej woli chcących poznać dzieje narodu żydowskiego prowadzić będą do Polski, a dokładnie do Muzeum Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Michał Friedman  
Prezes  
Stowarzyszenia Żydowskiego  
Instytutu Historycznego



Warszawa, dnia 21 lipca 1993 r.



UNITED STATES  
HOLOCAUST MEMORIAL MUSEUM

Washington, September 17th, 1993

Dr. Grażyna Pawlak  
Managing Director  
The Jewish Historical Institute in Poland  
00-090 Warsaw, Tłomackie 3/5

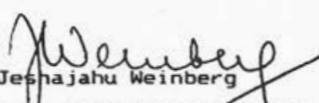
Dear Mrs. Pawlak,

I was very happy to hear about your plan of reshaping the permanent exhibition of the Jewish Historical Institute and changing it into a Museum of the History of the Jews in Poland. I consider this project as very important; we have to tell the world all about the history, the culture and the great achievements of Polish Jewry, which was destroyed in the Holocaust. It is also important to make sure that the invaluable collection of books, documents, artifacts and photographs of the Jewish Historical Institute will be properly preserved and made accessible to scholarly research of the Jewish heritage. I am convinced that, given the necessary financial means, you can create an extraordinary museum exhibit.

Naturally, I will be ready to support you in this important undertaking to the best of my ability.

With best wishes,

Yours sincerely,



Jeshajahu Weinberg  
U.S. Holocaust Memorial Museum,  
Director



A Project of the United States Holocaust Memorial Council  
100 Raul Wallenberg Place, SW, Washington, DC 20024-2150, Telephone (202) 488-0400, Fax (202) 488-7690

List Jeshajahu  
Weinberga do Grażyny  
Pawlak z obietnicą  
pomocy przy  
tworzeniu Muzeum

Jeshajahu Weinberg's  
letter to Grażyna  
Pawlak, promising to  
assist in the creation  
of the Museum



Ronald S. Lauder Foundation

September 30, 1993

Grazyna Pawlak, Ph.D.  
Managing Director  
The Jewish Historical Institute  
Ttomackie 3/5  
Warsaw 00-090  
Poland


Dear Mrs. Pawlak:

I am deeply honored to be asked to serve as Chairman of the International Committee of the Jewish Historical Institute in Warsaw, and I accept this important position with pleasure.

As you know, I have long considered the Jewish Historical Institute one of the invaluable repositories of Jewish heritage worldwide. Its preservation is essential to the new generation of Polish Jews and other Jews who are seeking their identity. It is a major resource to the Polish people as well who can only achieve enlightenment if they understand the positive impact of Jewish culture on Polish history. Thus, I fully support your plan to transform the institute into an education center and redesign the permanent collection to reflect the 1,000 year story of Jews in Poland.

Your own devotion and commitment to this project assures a happy conclusion. I look forward to working with you and the wonderful committee you have assembled.

Warm regards,

  
Ronald S. Lauder  
President

RSL/fml

767 Fifth Avenue • Suite 4200 • New York, New York 10153  
212-572-6966 Fax 212-572-4329

Ale wcześniej odbyła się wielka uroczystość. W konsulacie polskim w Nowym Jorku, którego gospodarzem był Jerzy Surdykowski, zebrali się starannie dobrani goście i dziennikarze. Z Izraela przyjechał na tę okazję Chaim Herzog i wygłosił płomienne przemówienie, zachęcając, by włączyć się i wszelkimi środkami wspierać powstanie Muzeum Historii Żydów Polskich. Pomysłodawczyni z nie mniejszym zapałem przedstawiła ideę. I ten pierwszy oficjalny występ członków Honorowego Komitetu oraz publiczna prezentacja projektu uznane zostały za jego początek, a 23 maja 1994 roku stał się datą inauguracji.

Na finał wieczoru Grażyna zachowała niespodziankę. Znając pasję byłego prezydenta Izraela do yachtingu, postanowiła ofiarować mu klasyczny element żeglarskiego wyposażenia, pokładowy dzwon, którego donośny dźwięk służył na łodziach i statkach do ostrzegania, gdy była słaba widoczność, do sygnalizowania wszelkich niebezpieczeństw i zagrożeń. Pod koniec przyjęcia wręczyła Herzogowi otrzymany w Polskim Związku Żeglarskim mosiężny dzwon, na którym zostało wyryte po hebrajsku: „Gdy projekt znajdzie się we mgle, będziemy głośno uderzać”.

Przez następne dwadzieścia lat niejednokrotnie zachodziła taka potrzeba.

Przy wielkich zamierzeniach często się zdarza, że ich realizacja trwa długo i podlega różnorodnym turbulencjom, szczególnie jeśli nie stoi za nimi potężna, zasobna w środki organizacja. I tak było w wypadku Muzeum Historii Żydów Polskich, którego powstanie jest historią samą w sobie.

Przez dwie dekady zdarzały się okresy gwałtownego przyspieszenia i застоju, momenty załamania i euforii, punkty zwrotne, gdy coraz bardziej złożony proces nabierał nowej dynamiki. Różne postacie wysuwały się na plan pierwszy, niektóre pojawiały się, potem znikwały zupełnie, inne utrzymywały się, lecz w mniej eksponowanych rolach. Niczym w sztafecie pałeczka przechodziła z rąk do rąk, ale była trzymana mocno i drużyna powiększała się, aby licznym zespołem dotrzeć do mety.

Przez ten czas wyrosło nowe pokolenie, zasadniczo zmieniła się Polska. Z biednego, zrujnowanego nieomal półwieczem komunizmu kraju stała się państwem w pełni demokratycznym, stabilnym gospodarczo, rozwijającym się prężnie, ważnym członkiem międzynarodowej wspólnoty. Wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, jednak różnica pomiędzy wtedy a teraz jest kolosalna.

Zdarzył się też, jak mówią starsi Żydzi, cud: odrodziło się u nas żydowskie życie. Kiedy w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych pracowałam nad materiałem o polskich Żydach, ci, których spotkałam, a jeździłam po całym kraju, określali siebie, niezależnie od wieku, w jeden sposób: jesteśmy ostatni. Tak więc zatytułowałam moją książkę.

Okazało się, że się mylili. Jeden z rozdziałów *OSTATNICH* nosił tytuł „Kielek”. I tych kielków na ugorze, na martwej, wydawało się, ziemi pojawiło się mnóstwo. Z latami wątle początkowo roślinki wybujały i stworzyły, trzymając się dalej przenośni, barwne, urodzajne pole. Ta żydowska społeczność dzisiaj, jeśli wspominamy, co było kiedyś, jest niewielka, lecz istnieje, rozrasta się i przyciąga. Również Polaków. Bo to kolejna ważna zmiana.

Żydzi, ich historia, kultura, obyczaje, zaczęły powracać do naszej zbiorowej świadomości. W warunkach wolności, bez knebla cenzury, mnożyły się rozliczne inicjatywy. Niektóre, jak

**Bujna, różnorodna, wspañiała cywilizacja została przez Niemców zmieciona z powierzchni ziemi i zniknęła w mrokach dziejów jak Atlantyda w głębi oceanu.**



— Grażyna Pawlak pokazuje, gdzie powstanie Muzeum Historii Żydów Polskich, 1994

— Grażyna Pawlak shows where the Museum of the History of Polish Jews will be built, 1994



— Teren pod budowę Muzeum Historii Żydów Polskich, 1995

— The plot of land designated for the Museum of the History of Polish Jews, 1995

Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie i Singera w Warszawie, osiągnęły spektakularny sukces, gromadząc co roku tysiące uczestników. Nastąpił boom wydawniczy. Książki o tematyce żydowskiej cieszą się wielką popularnością, podobnie jak filmy, pokazujące, nierzadko w drastyczny sposób, spłot żydowsko-polskich losów. Pojawiło się też wiele poważnych opracowań naukowych.

Czy to wszystko znaczy, mógłby ktoś zapytać, że Muzeum stało się niepotrzebne? Przeciwnie, odpowiadam, przywołując słowa Chaima Herzoga z listu, który w 1995 roku napisał z okazji powołania niemieckiego komitetu wspierania budowy MHŻP:

„Berliński mur już nie stoi, ściany otaczające getta dawno zniknęły. Ale niewidzialne mury nieufności, nienawiści i przesądów nadal dzielą narody i poszczególnych ludzi. Zadaniem Muzeum będzie obalenie tych murów, rozwinięcie wzajemnego zrozumienia i tolerancji”.

Ten cel jest wciąż aktualny. Muzeum jest potrzebne Polakom, aby zainteresowanie, które narodziło się i wzrastało spontanicznie, zyskało trwałe podstawy, udokumentowaną wiedzę. Tylko dzięki gruntownej edukacji będziemy w stanie ostatecznie wykorzenić antysemityzm, który często, co nie jest żadnym usprawiedliwieniem, przejmowany jest, zwłaszcza wśród młodych, bezmyślnie i bezrozumnie powielany na stadionach czy w internetowych wpisach.

Muzeum potrzebne jest Żydom w Izraelu i diaspory, aby przywrócić pamięć o jakże ważnym i długim rozdziale w historii własnego narodu i zmienić nastawienie, tak jak mówił w 2002 roku Szymon Peres, który po śmierci Chaima Herzoga stanął na czele Honorowego Komitetu:

– Jeśli miałbym podsumować stosunki żydowsko-polskie na przestrzeni dziejów, to nie zapominając o chwilach goryczy i tragicznych załamaniach, czuję dla Polski wdzięczność. Przez bardzo długi czas Polska była dla Żydów domem i to wyjątkowym. Była „brzemienne” żydowskim życiem i niepodległością, by ostatecznie wydać na świat państwo Izrael. Bez Polski nie byłibyśmy w stanie powrócić do naszej ziemi, do języka, historii i naszego własnego pojmowania roli człowieczeństwa. To muzeum musi więc zawrzeć nie tylko pamięć o materii, lecz także siłę wiatru wiejącego przez pokolenia, na przekór uprzedzeniom, by dać wyraz przekonaniu, że choć koszty bywają ogromne, duch przetrwa dłużej niż ciało.

Mogę jedynie dodać: oby szlachetne intencje obu wywodzących się z naszego kraju prezydentów Izraela spełniły się. Bo oto naprzeciwko pomnika Bohaterów Getta, tak jak wymarzyli sobie Grażyna i Shaika, stoi przeszklona budowla, podziwiane architektoniczne dzieło, które już uznawane jest za jeden ze znaków rozpoznawczych Warszawy, choć oddano je do użytku zaledwie rok temu. A teraz, na jesieni 2014 roku, otwiera się wystawa stała i projekt Muzeum Historii Żydów Polskich zostaje zakończony.

Jak więc do tego doszło?

Łut szczęścia zawsze się przydaje. Dla projektu było to zwycięstwo Unii Demokratycznej w wyborach samorządowych w stolicy, w wyniku czego prezydentem miasta w listopadzie 1994 roku został Marcin Świącicki.

Ten syn katolickiego działacza stał się od początku, gdy wkrótce po objęciu urzędu dotarła do niego Grażyna Pawlak, entuzjastą muzeum życia i to w wielce wymierny sposób. Przyznał Stowarzyszeniu teren pod Muzeum, dokładnie w miejscu, o które prosiła Grażyna, co w języku urzędowym nazywało się „wskazaniem lokalizacji”.

Aby mogło dojść do formalnego przejęcia, niezbędne było przejście wszystkich procedur. I one sukcesywnie następowały. Urzędnicy magistratu przygotowali plan zagospodarowania przestrzennego, potem sprawę, pilotowaną z wielkim zaangażowaniem przez Ludwikę Wujec, procedowała Rada Gminy Warszawa Centrum, która przegłosowała przekazanie Stowarzyszeniu ŻIH, zgodnie z życzeniem, trzynastu tysięcy metrów kwadratowych gruntu. Na tej podstawie 17 kwietnia 1997 roku Świącicki oddał działkę w nieodpłatne użytkowanie wieczyste aktem notarialnym, który podpisał z reprezentującymi Stowarzyszenie Grażyną i Michałem Friedmanem.

– To było jak położenie fundamentów pod projekt – wspomina Grażyna – osadzenie w ziemi.

Nawet w sensie rzeczywistym. Od końca XVIII wieku znajdowała się tu monumentalna budowla, w której mieściły się najpierw koszary Artylerii Koronnej, następnie, podczas zaborów i w II Rzeczypospolitej, więzienie, znane jako Gęsiówka, a od sierpnia 1942 roku, po wielkiej akcji

—  
Jerzy Halbersztadt  
w biurze Muzeum, 1996



—  
Jerzy Halbersztadt  
in the Museum office,  
1996



—  
Kantor Joseph Malovany  
podczas koncertu  
na rzecz przyszłego  
Muzeum, 1998

—  
Joseph Malovany's  
concert for the future  
Museum, 1998



—  
Michał Friedman,  
Marcin Świącicki,  
Grażyna Pawlak  
oraz notariusz Zenon  
Marmaj; podpisanie  
aktu notarialnego  
o przekazaniu  
gruntu pod budowę  
Muzeum, 1997

—  
Michał Friedman,  
Marcin Świącicki,  
Grażyna Pawlak and  
notary Zenon Marmaj;  
signing of the notarial  
deed transferring the  
land to allow  
construction of the  
Museum, 1997



—  
Prace archeologiczne  
na terenie  
przeznaczonym pod  
Muzeum Historii Żydów  
Polskich, 1998

—  
Archeological work  
at the site of the future  
Museum of the History  
of Polish Jews, 1998

likwidacyjnej w getcie, siedziba Judenratu. Wypalony po upadku powstania gmach straszyl długo, aż do połowy lat sześćdziesiątych, kiedy, rozebrany do piwnic, przestał istnieć. Na jego planie miało powstać Muzeum.

---

Otrzymanie działki było mocnym impulsem dla trwających już działań, które toczyły się na dwóch ząbających się płaszczyznach: prac merytorycznych i zdobywania pieniędzy na ich realizację.

Stworzona wcześniej przez Weinberga grupa robocza, poszerzona o przedstawicieli ŻIH, Feliksa Tycha i Eleonorę Bergman oraz Grażynę, w maju 1996 roku przekształciła się w powołany oficjalnie przez zarząd Stowarzyszenia Zespół. Przewodniczącym został Shaik, szefem projektu jego długoletni współpracownik w Muzeum Holokaustu, Jerzy Halbersztadt, kierownikiem zespołu doradczego historyków profesor Israel Gutman z Yad Vashem w Jerozolimie. Grażynie przypadła promocja i finanse, a także, jako dyrektorowi Stowarzyszenia, nadzór nad całością.

Podczas spotkań Zespołu, których dzięki fundacji Laudera odbyło się kilka, powstał ogólny zarys „story line” i oparta na tej linii narracyjnej wstępna koncepcja ekspozycji. Ale brak środków uniemożliwił rozpoczęcie poważnych, systematycznych przygotowań planistycznych, w szczególności gromadzenia dokumentacji niezbędnej do projektowania Muzeum.

Potrzeby jego powstania nikt nie negował, perspektywa była jednak nadal niewyraźna, odległa, zbyt abstrakcyjna. Dopiero przyznanie terenu było konkretem, a zarazem oczekiwanym pozytywnym sygnałem ze strony władz polskich. Wkrótce pojawił się też drugi: rząd przekazał pierwszą dotację, trzysta tysięcy złotych. I niedługo potem nieco mniejszą sumę wpłacił Niemiecki Komitet Wspierania Budowy Muzeum.

Zainicjowany w lutym 1995 roku przez prezydenta Republiki Federalnej Romana Herzoga, który objął nad nim patronat, wspólnie z powołanym niemal jednocześnie przez Marcina Świącickiego Polskim Komitetem prowadził kampanię na rzecz Muzeum, a zwłaszcza lobbing w Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Było o co się starać. Fundacja, u której podstaw leżało porozumienie zawarte w 1989 roku między premierem Tadeuszem Mazowieckim a kanclerzem Helmutem Kohlem, dysponowała, jak żadna inna wówczas w kraju, dużymi funduszami z konwersji dawnego polskiego długu na cele społeczne. Od maja 1998 roku, przez kolejne cztery lata, stała się głównym sponsorem projektu.

Potężny zastrzyk finansowy przełożył się na rezultaty. Prace ruszyły w szybkim tempie. Najpierw trzeba było ustalić, czym się dysponuje. Nie żeby zbudować kolekcję, lecz narrację. A przedtem wyjaśnić, na czym polega ta nowatorska idea, aby uspokoić właścicieli obiektów, że nie chodzi o przejęcie ich skarbów. Jeszcze dużo wcześniej, w kwietniu 1996 roku, co było dalekosiężnym, mądrym posunięciem, Stowarzyszenie wraz z Fundacją Adenauera zorganizowało konferencję, na którą zjechali muzealnicy z całej Polski.

– Chcieliśmy, żeby zrozumieli, że nie jesteśmy konkurencją – tłumaczy Grażyna. – I udało się. Shaik oraz inni międzynarodowi eksperci opowiedzieli, jak wyglądają muzea historyczne na świecie, na których będzie wzorować się nasze, przedstawili, czym różnią się od tradycyjnych form ekspozycji. Na koniec zaprosiliśmy wszystkich do współpracy i później przebiegała ona bez problemów, harmonijnie.

---

Akcja, która ruszyła niedługo po wpłynięciu rządowej dotacji, była bez precedensu.

– Dzisiaj digitalizacja zbiorów jest oczywistością, wtedy, szczególnie na prowincji, nie wiadano w ogóle, o co chodzi – wspomina Tamara Sztyma, która po studiach, pod koniec 1998 roku, zgłosiła się do Stowarzyszenia i zaczęła podróżować po kraju, dokumentować judaika. – Zdumienie wzbudzał także sprzęt, którym się posługiwałam. Aparat cyfrowy i laptop, przeważnie widziane po raz pierwszy, oglądano z podziwem.

Tamara, podobnie jak reszta rejestratorów, jeździła na początku do miejsc, które odpowiadały na ankietę przygotowaną przez Eleonorę Bergman i rozesłaną do muzeów, archiwów, bibliotek. Z czasem projekt kwerendy, którym kierowała Renata Piątkowska, rozszerzył się, by finalnie objąć ponad tysiąc instytucji, a stworzona ze sfotografowanych i opisanych obiektów baza danych rozrosła się do osiemdziesięciu tysięcy w roku 2004, gdy zakończono zbieranie.

– Kiedy zaczynaliśmy, i w najbardziej intensywnym okresie prac, nieznane nam były zasady, wedle których powinny się odbywać – mówi Tamara. – Obecnie, zgodnie ze wszelkimi standardami, powstaje w Muzeum Centralna Baza Judaików, zawierane są stosowne umowy, zdjęcia mają wysoką jakość, informacje naukową rzetelność. W tamtych czasach, oceniając wstecz, działaliśmy po amatorsku, lecz Musnet, jak od *museum network* nazwaliśmy zbiór, był używany jedynie wewnętrznie i posłużył jako niezwykle pożyteczne narzędzie do projektowania wystawy.

Był również wizytówką projektu, dowodem, że się rozwija i że w Polsce, mimo straszliwych zniszczeń wojennych, przetrwało wiele pamiątek żydowskiej obecności.

---

Pamiętki znaleziono także podczas robót wykopalskowych prowadzonych w lecie 1998 roku na terenie przeznaczonym pod Muzeum. Zbite w bryty, nadpalone druki Judenratu, ulotki, zawia-domienia, obwieszczenia oraz maszyna do szycia marki Singer, najcenniejszy prawdopodobnie przedmiot, jaki posiadał i ukrył mieszkaniec getta w końcowej fazie jego istnienia, były niczym posłanie z grobu. „Pokażcie, że tutaj żyliśmy” – zdawały się mówić.

Badania archeologiczne były właśnie kolejnym krokiem, aby stało się to możliwe, jako warunek konserwatora dla uzyskania pozwolenia na budowę. Sfinansowane zostały z pieniędzy Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, tak jak utworzone w tym samym czasie biuro projektu z siedzibą na ulicy Jelinka. Do tej pory bowiem wszystko skupiało się w Stowarzyszeniu i w jego budynku pozostała nadal Grażyna.

– Kochałam ŻIH – wspomina. – Dla osoby niereligijnej, jak ja, to była świątynia, moja świątynia. Mogłam tam dotknąć, tak to odczuwałam, rzeczywistości Żydów, przebywać w ich świecie.

W tym wypadku rozdzielanie nie było tylko fizyczne. Grażyna i pozostali członkowie Zespołu zaczęli rozchodzić się już wcześniej, aż w styczniu 1999 roku zarząd Stowarzyszenia na wniosek Weinberga podjął decyzję o powierzeniu kierowania całością prac Jerzemu Halbersztadtowi. Wkrótce potem Grażyna złożyła rezygnację z wszelkich funkcji i odeszła.

Dlaczego pożegnała się z projektem jego pomysłodawczyni, niewątpliwie główna postać i siła sprawcza większości wydarzeń? Miała skromniejszą niż inni wizję Muzeum, przy której trwała. Chciała też oprzeć się na krajowych historykach, artystach, filmowcach, pracujących pod wodzą Shaika, on natomiast stawiał na zagranicznych specjalistów, naukowców i twórców z Zachodu oraz Izraela.

Grażyna uważała, również odmiennie od reszty, że zarządzanie powinno być sztabowe, nie jednoosobowe. Dużo czasu zajmowały więc dyskusje o strukturze i organizacji, narastało napięcie. I nie zadziałała chemia, owo nieuchwytnie coś, które sprawia, że jednym ze sobą po drodze, drugim przeciwnie: gdy idą razem, płaczą się nogi.

Początkowo ogromnie to przeżywała. Jakże by zresztą mogło być inaczej, gdy sprawa przez sześć lat pochłaniała ją totalnie.

– Pięć minut bez projektu powodowało u mnie natychmiast wyrzuty sumienia – podkreśla i zaraz dodaje: – Ale obecnie podchodzę do wszystkiego, co się zdarzyło, racjonalnie, potrafię spokojnie analizować.

I opowiada z przejęciem, lecz bez cienia pretensji, pozytywnie i życzliwie wobec ludzi.

– Tak bywa – podsumowuje – że czas jednych, choćby odnieśli sukces, kończy się, przychodzą drudzy. Może wynika to z potrzeby świeżego spojrzenia, nowej energii.

A i wtedy, mimo wielkiego żalu, najważniejszy był dla niej projekt. Aby mu nie zaszkodzić, napisała do Honorowego Komitetu list z podziękowaniem i prośbą o dalsze wspieranie Muzeum

**Muzeum musi zawierać nie tylko pamięć o materii, lecz siłę wiatru wiejącego przez pokolenia.**



—  
 Od lewej: Kalina  
 Gawlas i Renata  
 Piątkowska  
 z zespołu naukowców  
 w biurze Muzeum  
 przy ulicy Jelinka

—  
 From left: Kalina  
 Gawlas and Renata  
 Piątkowska from the  
 academic team  
 in the Museum office  
 in the Museum office  
 on Jelinka Street



—  
 Jerzy Halbersztadt,  
 Ewa Junczyk-  
 Ziomecka, 1999



—  
 Opracowywanie  
 Centralnej Bazy  
 Judaików. Powstaje  
 Musnet, 1999

—  
 Preparation of the  
 Central Judaica  
 Database, creation  
 of Musnet, 1999



—  
 Od lewej/from left:  
 Ewa Zadrzyńska,  
 Stephen Solender,  
 Ewa Wierzyńska





—  
Monika i Wiktor  
Markowiczowie  
z Ewą Zadrzyńską,  
Nowy Jork, 2001

—  
Monica and Victor  
Markowicz with  
Ewa Zadrzyńska,  
New York, 2001



—  
Frank Gehry, Jerzy  
Halbersztadt, 2000

oraz informacją, że przenosi się do Fundacji Laudera, bo pragnie zajmować się edukacją, a liderem od tego momentu jest Jerzy Halbersztadt.

---

Jerzy miał dwa zasadnicze atuty. Znał z własnego doświadczenia ekspozycję narracyjną, bo uczestniczył w tworzeniu Muzeum Holokaustu, gdzie pracował jako specjalista od polskich zbiorów, oraz świetnie dogadywał się z Weinbergiem. Toteż przy warszawskim projekcie, którego mistrzem nazywano Shaikę, współdziałali zgodnie, rozumiejąc się i pomagając sobie nawzajem.

Plan mieli jasny. Należy opracować założenia wystawy, bardziej już zwartą koncepcję, aby sformułować program przyszłego budynku, jego funkcje i zadania, które w kolejnym etapie będą stanowić podstawę projektowania architektonicznego.

Pomysł odwrócenia praktykowanego dotychczas porządku, w którym zawartość ekspozycji dopasowywano do istniejącego budynku, był, jak często u Weinberga, innowacyjny i zarazem logiczny. Najpierw trzeba wiedzieć i opisać, co i jak chcemy pokazać, czemu i komu ma służyć Muzeum, potem je zaplanować i zbudować.

W Warszawie w pierwszej połowie 1999 roku zbierała się regularnie grupa naukowców, którzy, posługując się wykonanymi w tym celu opracowaniami, przygotowywali chronologię wystawy. Wyodrębniono definiujące dzieje polskich Żydów momenty, które powinny stać się osią muzealnej opowieści. Odpowiadał im tematyczny podział znajdujących się w Muszynie obiektów, które w przyszłości, w formie oryginalnej albo replik czy fotografii, pomogłyby stworzyć, jak określał Shaika, *theatrum* historii.

Jednocześnie Weinberg i Halbersztadt starali się rozpoznać w szczegółach, jak jest gdzie indziej. Odwiedzali muzea za granicą, a podczas pobytów Shaika w Polsce studiowali dokumentację, plany i założenia architektoniczne. Szukali inspiracji i konkretnych rozwiązań, które przydadzą się, sądzili, w dalszej perspektywie.

Skróciła się ona gwałtownie, gdy Weinberg, zobaczywszy Muzeum Guggenheima w Bilbao, zachwyił się i przekonał Jerzego, żeby nawiązać kontakt z Frankiem Gehrym. Architekt, który znajdował się u szczytu sławy dzięki swym dekonstruktywistycznym dziełom, kolażom złożonym z powyginanych brył i pofalowanych płaszczyzn, zareagował pozytywnie, zapraszając do swej pracowni w Kalifornii.

Ale zanim doszło do spotkania, w styczniu 2000 roku umarł Shaika.

---

– Śmierć Weinberga była wielkim ciosem – wspomina Marian Turski. – Znany w świecie wizjoner i profesjonalista najwyższej klasy dawał naszemu projektowi swą wiedzę i międzynarodowy prestiż. Byliśmy w niego zapatrzeni i liczyliśmy, że z pomocą osoby tak wiarygodnej damy radę zebrać pieniądze i samodzielnie, jako Stowarzyszenie, zbudujemy Muzeum. Te nadzieje się załamały, musieliśmy sobie radzić bez niego, ale pozostały sugestie i przemyślenia, które rozwijał Halbersztadt, podkreślając zawsze wkład Weinberga w pierwszą, zasadniczą fazę projektu.

Sam Turski był w nim obecny od początku jako członek zarządu Stowarzyszenia, a na czołowej pozycji znalazł się po odejściu Grażyny, przejmując również, po Michale Friedmanie, w maju 2000 roku prezesurę. I jak poprzednio wiodący tandem, Stowarzyszenie – projekt, tworzyli Friedman z Grażyną, tak potem, przez ponad dekadę, Turski z Jerzym. A w obu przypadkach było to cenne połączenie dwóch pokoleń.

Młodszy, urodzeni po wojnie, związali się z projektem całkowicie, również zawodowo, stając się jego menedżerami. Starsi, zaangażowani społecznie, sprawowali generalną pieczę, pełniąc też rolę strażników pamięci, którą nosili w sobie.

Friedman, o trzynaście lat starszy od Turskiego, zdążył jako dorosły człowiek być w międzywojniu w pełni świadomym i aktywnym na różnych polach mieszkańcem żydowskiego uniwersum, a uczęszczając do Instytutu Nauk Judaistycznych, gdzie jego profesorem był wybitny historyk Majer Bałaban, poznał klasyków literatury jidysz, których później tłumaczył.

Turski, jako nastolatek zamknięty w łódzkim getcie, przeszedł kolejne kręgi piekła Holokaustu, deportowany w 1944 roku do Auschwitz-Birkenau, skąd w marszu śmierci dotarł do Buchenwaldu,

## DO POLSKIEGO KOMITETU WSPIERANIA BUDOWY MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH



*Aleksander  
Kwaśniewski*  
PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

Szanowni Państwo

Z uwagą i zainteresowaniem śledzę starania Państwa na rzecz utworzenia Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie. Wasz wysiłek przynosi już efekty, a entuzjazm z jakim Państwo realizujecie projekt zasługuje na pełne uznanie i szacunek. To dzięki Wam stale rozszerza się grono ludzi w kraju i za granicą, którzy otwierają swoje serca dla idei budowy Muzeum. Poparcie wyraziło grono wybitnych przedstawicieli polityki, nauki, kultury i gospodarki – ludzi, którym bliska jest pamięć o polskiej historii, o tysiącletnich tradycjach narodu żydowskiego w naszym kraju.

Muzeum Historii Żydów Polskich to projekt niezwykły, to wyzwanie, obowiązek i symbol. W miejscu, które ożywi wspomnienia, spotykać się będą nowe pokolenia. Od tych, którzy odeszli, będą one uczyć się ile znaczy tolerancja, szacunek, współpraca i ludzka solidarność dla umacniania Ojczyzny, jak ważne są to wartości w naszym codziennym życiu. Muzeum połączy też symbolicznie Warszawę, Waszyngton i Tel-Awiv – miasta tak bliskie polskim Żydom.

Doceniając w pełni znaczenie tworzonego Muzeum Historii Żydów Polskich pragnę w formie patronatu wyrazić swoje stałe poparcie dla tej cennej inicjatywy. Skromne możliwości budżetowe Kancelarii uniemożliwiają zaangażowanie materialne, ale liczę na zainteresowanie organizacji społecznych, instytucji i kół gospodarczych, które będą do tego zachęcać.

Proszę przyjąć moje gratulacje za dotychczasowe osiągnięcia na rzecz budowy Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie oraz życzenia dalszej pomyślności w realizacji projektu.

*Aleksander Kwaśniewski*



*Jerzy Buzek*  
PREZES RADY  
MINISTRÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

Szanowni Państwo

Idea utworzenia Muzeum Historii Żydów Polskich zasługuje na jak najszersze poparcie społeczne. Z radością i uznaniem powitałem więc inicjatywę przedstawioną mi przez Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie.

Nam, Polakom bliska jest świadomość wspólnoty wielowiekowego dziedzictwa duchowego i kulturowego, wkładu Żydów polskich w rozwój Rzeczypospolitej. Jesteśmy dumni z Ojczyzny, która przez stulecia otwarta była na wiele kultur. Rozumiemy jak ważne są zobowiązania narodów wobec przeszłości, wobec historii i tradycji. Tragiczna zagłada Żydów dokonana na naszych ziemiach przez najeźdźcę jest wydarzeniem, o którym nie wolno nam zapominać.

Wiedza i szacunek dla przeszłości, powiązanie jej z dniem dzisiejszym – to najlepszy pomnik jaki możemy wystawić ludziom, którzy razem z nami żyli i umierali.

Jestem przekonany, że zarówno w kraju, jak i zagranicą, nie zabraknie dobrej woli do budowy tego dzieła.

*Jerzy Buzek*

a stamtąd w równie potwornych okolicznościach do obozu w Theresienstadt, gdzie w ostatnim dniu wojny doczekał oswobodzenia.

Powstanie muzeum życia było dla obu dopełnieniem własnego życia, naznaczonego utratą bliskich i unicestwieniem świata, w którym wyrosli, toteż jego odtworzenie uważali za wypełnienie moralnego testamentu.

Marian z Jerzym, kontynuując rozpoczęte z Shaikie poszukiwania projektantów wystawy, wybrali się do Belgii, aby obejrzeć muzeum In Flanders Fields, Na Polach Flandrii, za które Event Communications otrzymało doroczną nagrodę Rady Europy. Zespół brytyjskich designerów odtworzył multimedialnie bitwę z pierwszej wojny światowej tak sugestywnie, że zwiedzający niemal fizycznie odczuwali męki żołnierzy podczas ataku trującym gazem bojowym i współprzeżywali z nimi dramat, który wydarzył się pod Ypres.

– Uznaliśmy od razu, że tym twórcom chcemy powierzyć ekspozycję u nas – opowiada Marian. – Kiedy trafność tego wyboru potwierdzili nasi eksperci, Jerzy pod koniec 1999 roku przeprowadził rozmowy z właścicielami firmy, którzy nawet bez umowy i honorarium zgodzili się zacząć wstępne prace nad koncepcją plastyczną.

Także Gehry, z którym Halbersztadt spotkał się niedługo potem, wyraził gotowość zaprojektowania Muzeum, ustalając, że prace architektoniczne rozpoczną się, gdy Event Communications przygotuje strukturę wystawy. Informacja o pozyskaniu Gehry'ego obiegła światowe media i jako news dnia została przez telewizję izraelską podana w głównym wieczornym programie.

Wydawało się, że mimo bolesnej straty, jaką była śmierć Weinberga, projekt osiągnął stabilność i mając zapewnionych znakomitych współpracowników, znajduje się na drodze do sukcesu. A tymczasem nastąpił kryzys.

Za pozyskiwanie pieniędzy odpowiedzialna była na poprzednim etapie Grażyna, która z latami nabrała wprawy, nawiązała kontakty. Kiedy odeszła, również tę odpowiedzialność przejął Jerzy i wiedząc, że wszystkiemu nie podoła, próbował znaleźć odpowiednią osobę, przez półtora roku bez rezultatu. A że był skoncentrowany na pracach merytorycznych, poszukiwaniom nowych funduszy poświęcał mniej uwagi.

Prawdopodobnie stracił też czujność, bo w roku 1998 i następnym projekt zasilaly obficie dotacje Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Lecz na rok dwutysięczny pozostała ostatnia, znacznie mniejsza transza i prawie nic poza tym. Z każdym miesiącem sytuacja się pogarszała. Znacznie spowolnieniu czy zatrzymaniu uległy różne działania, zaczynało brakować na utrzymanie biura, pensje nielicznego personelu, rachunki telefoniczne. Wraz z załamaniem finansów następował upadek ducha i właśnie kiedy sięgnął dna, a kasa była zupełnie pusta, zgłosiła się Ewa Junczyk-Ziomecka.

– W biurze na Jelinka przyjął mnie Halbersztadt – wspomina. – Opowiadając o Muzeum, ożywił się, lecz wnioski były smutne. To ma słabe szanse, skonkludował. Ja, odwrotnie, w miarę jak mówił,

**Powstanie Muzeum jest historią samą w sobie. Przez dwie dekady zdarzały się okresy gwałtownego przyspieszenia i zastoju, momenty załamania i euforii, punkty zwrotne, gdy coraz bardziej złożony proces nabierał nowej dynamiki.**



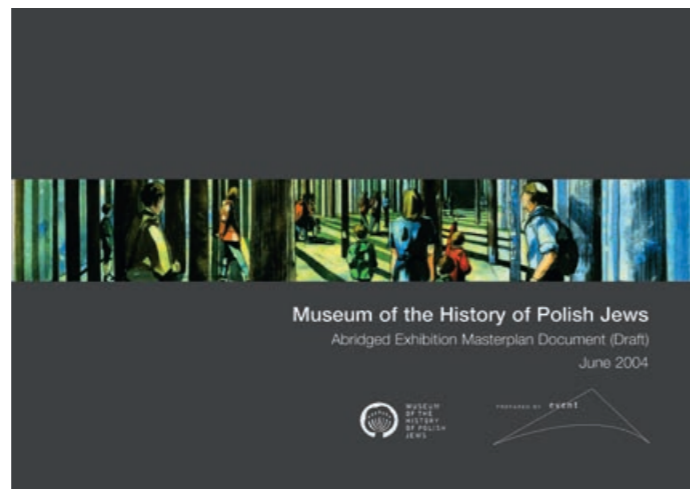
—  
Zespół Muzeum wraz z projektantami z Event Communications, 2002  
—  
The Museum team with designers from Event Communications, 2002



—  
Minister spraw zagranicznych Izraela Szymon Peres, premier RP Włodzimierz Cimoszewicz oraz Marcin Świącicki podczas konferencji „Niezamknięta przeszłość”, 2002  
—  
Israeli Foreign Minister Shimon Peres, Polish Prime Minister Włodzimierz Cimoszewicz & Marcin Świącicki during the “Open-Ended Past” conference, 2002



—  
Od lewej: Wiktor Markowicz, Marcin Świącicki i Ryszard Krauze, pierwszy polski biznesmen, który przekazał dotację na rzecz Muzeum



—  
Masterplan

—  
From left: Victor Markowicz and Ryszard Krauze, the first Polish businessman who made a donation for the Museum

—  
Władysław Bartoszewski i Israel Gutman podczas konferencji „Niezamknięta przeszłość”, 2002  
—  
Władysław Bartoszewski and Israel Gutman during the “Open-Ended Past” conference, 2002





Prezydent RP  
Aleksander Kwaśniewski  
na terenie przyszłego  
Muzeum, 60. rocznica  
wybuchu powstania  
w getcie warszawskim,  
2003

Polish President  
Aleksander Kwaśniewski  
on the site of the  
future Museum;  
commemoration of  
the 60th anniversary  
of the Warsaw Ghetto  
Uprising, 2003



Podpisanie umowy  
trójstronnej; od lewej:  
Lech Kaczyński,  
Jerzy Tomaszewski,  
Waldemar  
Dąbrowski, 2005

Lech Kaczyński, Jerzy  
Tomaszewski and  
Waldemar Dąbrowski  
sign the three-party  
agreement, 2005

zapalałam się i na końcu poprosiłam, by mnie włączył do zespołu, a na stwierdzenie, że nie będzie mógł mi płacić, odpowiedziałam, że przez parę miesięcy, póki otrzymuję honorarium za poprzednią, już skończoną pracę, tę podejmę się wykonywać za darmo. I na tym stanęło.

Ewa zaczęła od naklejenia w sekretariacie na podłogowe klepki, które ruszały się i odpadały, szerokiego plastra w kolorach zielonym i czerwonym, by można było stąpać pewnie, co, jak uważała, miało, poza praktycznym, też pewne znaczenie symboliczne.

Potem zrobili z Jerzym podsumowanie, rodzaj bilansu. Po stronie „ma” znalazło się sporo pozycji: zintegrowana z ŻIH sieć komputerowa, baza judaików licząca prawie trzydzieści tysięcy danych, zarys programu wystawy, czekający w blokach startowych projektanci; po stronie „wi-nien”, a w tym wypadku „brak”, pozycja w zasadzie jedna, lecz decydująca o całości: pieniądze. Wniosek był oczywisty: należy je zdobyć.

A zdobywanie pieniędzy, choćby na najbardziej szczytny cel, jest sztuką trudną. O tym wie każdy, kto próbował. Jeśli chce się osiągnąć skutek, trzeba mieć wiedzę i przygotowanie, przekonała się Ewa, debiutantka w dziedzinie, która na Zachodzie, szczególnie w Ameryce, jest wysoce sprofesjonalizowana. W tamtym zaś kierunku chciała się zwrócić. W USA istniała najpotężniejsza diaspora żydowska i tradycja dzielenia się, wspierania. I ten kraj, w którym przez jedenaście lat mieszkała, znała dobrze.

– Nie miałam natomiast zielonego pojęcia o fundraisingu, czyli pozyskiwaniu funduszy – mówi. – Zwróciłam się więc do przyjaciółek, dwóch Ew, Zadrzyńskiej i Wierzyńskiej, które, wyjechawszy w tym samym czasie co ja, pozostały w Nowym Jorku, gdzie prowadziły firmę konsultingową InterAccess. Ich pomoc okazała się bezcenna.

Żeby zachęcić do hojności, trzeba coś pokazać, samo gadanie z pewnością nie wystarczy, tłumaczyły Ewy Ewie i dały pierwszą wskazówkę: stwórz prezentację.

– Tylko jak ona ma wyglądać, chciałam się dowiedzieć – opowiada Junczyk-Ziomecka. – Najważniejsze są mission and vision, odpowiedziały. Ale co to jest misja i wizja, też nie wiedziałam i one uczyły mnie krok po kroku.

Sformułowanie misji nie stanowiło zresztą problemu. Była od początku wyrażana, tyle że nie ujęta w wymagany dla profesjonalnej promocji sposób. Muzeum miało przedstawiać tysiącletnią historię Żydów na ziemiach polskich, być świadectwem, a zarazem upamiętnieniem ich obecności, służyć edukacji, zwłaszcza młodego pokolenia obu narodów, obalając stereotypy i uprzedzenia, budować dobre relacje, wspomagać dialog.

Grażyna Pawlak opierała się na bezpośrednich rozmowach, prowadziła rozbudowaną korespondencję, opisy projektu powstawały przy okazji doniosłych wydarzeń czy aplikowania do fundacji, a że nigdy nie przeniosła się na Jelinka, Ewa nie znalazła tam materiałów, którymi mogła by się posługiwać na zewnątrz w formie nadającej się do szerokiej akcji promocyjnej. Taka przecież była niezbędna.

– Stworzona wtedy została pierwsza prezentacja – mówi – czerwona, jak ją nazywaliśmy, z którą na jesieni udałam się do Nowego Jorku. Wcześniej Ewy, pracując *pro bono*, bez honorarium, szykowały w Ameryce grunt, robiły rozpoznanie w organizacjach żydowskich, informując jednocześnie o Muzeum, a kiedy przyjechałam, odbyliśmy naradę. Uzyskanie funduszy, powiedziały, to proces skomplikowany i długotrwały, wy zaś nie możecie czekać. Projekt musi pozyskać filantropa, który się z nim utożsami, będzie finansowym oparciem oraz – to bardzo ważne – przykładem dla innych. I zaprowadziły mnie do Wiktora Markowicza, z którym Zadrzyńska się przyjaźniła.

Z Polski do Izraela Wiktor wyemigrował, wraz z rodzicami i siostrą, jako dwudziestolatek w 1964 roku. Już wówczas uznawany był za matematycznego geniusza, co, znalazłszy się niedługo potem w Ameryce, wykorzystał w praktyce, stając się największym bodaj innowatorem w historii gier losowych.

– Miałem niebywałą smykałkę – opowiada – i jeśli chodzi o loterie na całym świecie, wymyśliłem ich mnóstwo: najróżniejsze gry, zdrapkę, *quick pick*, czyli losowanie na chybił trafili. Wprowadziłem też nową technologię, system online, w którym wyspecjalizowała się, produkująca terminale, moja firma GTECH, osiągając niemal monopol na globalnym rynku, gdzie nasz udział wynosił na początku pięć procent i aż osiemdziesiąt, kiedy odchodziłem w roku 2000.

Jego rodzice, pochodzący z Częstochowy, dorastali w tradycyjnych rodzinach. Wojnę przeżyli, deportowani ze Lwowa, na Syberii, gdzie urodził się Wiktor, a wróciwszy do Polski, osiedli w Warszawie.



Ogłoszenie wyników konkursu, 2005

Announcing the results of the Museum design competition, 2005



Tomek Ulatowski i Ygal Ozechov, którzy pokryli połowę kosztów konkursu architektonicznego z Ewą Junczyk-Ziomecką i Jerzym Halbersztadtem

Tomek Ulatowski and Ygal Ozechov, who covered half of the cost of the international architectural competition, with Ewa Junczyk-Ziomecka and Jerzy Halbersztadt

Obrady jury konkursu architektonicznego na projekt gmachu Muzeum, 2005

Deliberations of the Museum design competition jury, 2005



Rainer Mahlamäki

Zwycięski projekt autorstwa Rainera Mahlamäki z pracowni Lahdelma & Mahlamäki Architects

Winning design of Rainer Mahlamäki from Lahdelma & Mahlamäki Architects





Billboard zapowiadający budowę Muzeum, 2006

A billboard reading Here Will Stand the Museum, 2006

– Dom był laicki, lecz nie trzeba chodzić do synagogi i przestrzegać szabatu, aby być Żydem – mówi Markowicz. – Uważam, że także dziecko wychowane niereligijnie przejmuje wartości moralne i etyczne, jak również pogląd na świat charakterystyczny dla społeczności żydowskiej, wynikający z jej dziejowego doświadczenia. Jestem tego dowodem.

Wiktor czuł się polskim Żydem i nigdy, jak zdarzyło się wielu emigrantom, nie odciął korzeni. Niewątpliwie pomogło małżeństwo ze szkolną koleżanką Moniką, córką Janusza Minkiewicza, pisarza, satyryka, znanego warszawskiego bywalca oraz to, że zamieszkali wspólnie z jej matką, Jadwigą, zwaną „Kropką”, która, wyjechawszy z Polski, zachowała rozległe kontakty z przyjaciółmi. Ich wspólny dom w Nowym Jorku, gdzie spotykali się przyjeżdżający z kraju oraz miejscowi pisarze, filmowcy, intelektualisci, stał się centrum kulturalnego polsko-żydowskiego życia.

Markowicz nie zawiódł nadziei pokładanych w nim przez trzy Ewy. I to on w przyszłości otrzyma, jako pierwszy, najbardziej zaszczytny w Muzeum tytuł Darczyńcy Założyciela w uznaniu wizji, wiary i ofiarności finansowej. Lecz gdy zgłosiła się do niego Junczyk-Ziomecka, ta przyszłość pogrążona była w gęstej mgłę, Wiktor zaś – przypomnijmy hebrajski napis na dzwonie – wtedy i wielokrotnie potem zareagował na jego bicie, spiesząc z ratunkiem.

– Ja działałam intuicyjnie, nie sprawdzam, nie negocjuję, kieruję się odruchem serca. I poczułam, że Muzeum to moja sprawa – tłumaczy, dodając skromnie, że nie jest, jak go czasem nazywają, ojcem projektu. – Twórcą, w tym wypadku matką, była ta, która dała ideę, a ja byłem ratownikiem. Zresztą poznałem Grażynę Pawlak wcześniej, sfinansowałem częściowo koncert kantora Malowany'ego, który w 1998 roku organizowała, ale to nie był *commitment*. Przepraszam, angielski oddaje lepiej sens niż polskie „zobowiązanie”. Ono rozpoczęło się jesienią 2000 roku.

Wiktor i Monika uruchomili wtedy, jak on określa, kroplówkę, przekazywali najpierw mniejsze, potem większe sumy. Markowicz, również jako pierwszy, zadeklarował, że przeznaczy na Muzeum milion dolarów, i przyrzeczenia dotrzymał. Co wcale nie było regułą. Ujął to Jerzy Halbersztadt w biuletynie MHŻP, wydanym w październiku 2001:

„Wielu naszych przyjaciół, nim podejmą decyzję na rzecz Muzeum, pragnie się najpierw przekonać, że inni już się zaangażowali. W efekcie wszyscy popierają, ale jedni czekają na drugich i niewielu czuje się zobowiązanymi do czegoś konkretnie. Chcemy zaapelować do przyjaciół, by w naszej współpracy obowiązywała zasada: Nie pytaj, co inni mogą zrobić dla Muzeum, zrób najpierw to, co od ciebie zależy”.

Wiktor Markowicz nie oglądał się, nie pytał, nie czekał, tylko robił.

Proces pozyskiwania funduszy, jak uprzedzały Zadrzyńska i Wierzyńska, rozkręcał się powoli i upłynęły trzy lata, zanim przybrał tempo i zakres, które pozwoliły mieć nadzieję, że już nie zatrzyma się ani nie skurczy. Ten czas wypełniła intensywne prace. Odbłyły się setki spotkań, w biurze na Jelinka, gdzie dla gości z różnych części świata urządzano indywidualne prezentacje, i podczas promocyjnych podróży do Nowego Jorku, Waszyngtonu, Berlina, Londynu, Paryża i innych miejsc, w których zostały zorganizowane komitety wspierania Muzeum, a jeśli wcześniej istniały, pobudzono ich działanie.

Jeździli, prezentowali, agitowali Junczyk-Ziomecka, Halbersztadt i Turski, do których dołączył jesienią 2001 roku, gdy przestał być ministrem spraw zagranicznych, człowiek o wielkim autorytecie: Władysław Bartoszewski. W czasie okupacji niemieckiej członek Żegoty, jedynej tego typu w Europie organizacji, która w ramach Polskiego Państwa Podziemnego ratowała Żydów, udzielając im wszechstronnej pomocy, wyszukując mieszkania i kryjówki, wyrabiając fałszywe dokumenty, dostarczając pieniądze. Po wojnie wieloletni więzień polityczny, działacz opozycji, w wolnej Polsce ambasador i minister, wyróżniony honorowym obywatelstwem Izraela, autor licznych publikacji o stosunkach polsko-żydowskich.

Starania tej czwórki oraz Shannie Ross i Jana Chodakowskiego przyniosły pierwsze rezultaty, co było wielce korzystne, w Anglii. Tam potrzebne były pilnie środki, by podjąć zawieszoną współpracę z Event Communications. Udało się to dzięki Polonia Aid Foundation Trust, kontynuatorowi i spadkobiercy polskiego, niepodległościowego rządu na uchodźstwie. PAFT ofiarował dar, jak na swoje możliwości znaczny, wraz z przesłaniem, wspominającym wielu polskich Żydów, „przedstawicieli naszej emigracyjnej społeczności, bez których nasze życie byłoby



Zespół Muzeum; od lewej:

The Museum Team; (from left)

Julia Popławska, Kinga Duda, Roman Sosnowski, Agnieszka Rudzińska, Marek Łoś, Piotr Koral, Ewa Junczyk-Ziomecka, Jerzy Halbersztadt, Ligia Dworakowska, Renata Piątkowska, Ewa Wierzyńska, Kalina Gawlas, 2006



—  
Obrady zespołu  
naukowców  
i projektantów;  
od lewej: dr Renata  
Piątkowska,  
prof. Stanisław  
Krajewski, Arnaud  
Dechelle, dr Helena  
Datner, 2006

—  
Meeting of the  
academic and design  
team: (from left) Renata  
Piątkowska, PhD,  
Prof. Stanisław  
Krajewski, Arnaud  
Dechelle and Helena  
Datner, PhD, 2006



—  
Podpisanie umowy  
z architektem  
przyszłego Muzeum;  
od lewej: Bogdan  
Romaniuk, Rainer  
Mahlamäki i Michał  
Borowski,  
9 września 2006

—  
From left: Bogdan  
Romaniuk, architect  
Rainer Mahlamäki  
and Michał Borowski;  
signing of the contract  
with Museum architect,  
September 9, 2006

uboższe". Niezwykle gorąco, w długich listach, podziękowali za ten hojny gest solidarności Jerzy Halbersztadt i Marcin Świącicki.

– Także w 2001 roku Ryszard Krauze, jako pierwszy polski biznesmen, przekazał nam, i to w momencie, gdy byliśmy znów w finansowym dołku, niezbędne wówczas pieniądze – wspomina Ewa. – Uczynił to błyskawicznie, właściwie bez formalności i potem wspierał Muzeum przez lata, aż do sumy dwóch i pół miliona złotych.

Tym samym fundatorom, Markowiczom, Krauzemu i PAFT oraz Ministerstwu Kultury, projekt zawdzięczał przeżycie następnych dwunastu miesięcy. Dopiero w 2003 roku krąg darczyńców rozszerzył się nieznacznie, co w kolejnym roku stało się wreszcie trwałą tendencją, choć nadal nie było przełomu w finansowaniu, który pozwoliłby stworzyć realistyczny plan powstania Muzeum.

– Długo utrzymywała się nieufność – opowiada Ewa. – Podczas spotkań w Ameryce, a też gdzie indziej, z szacunku dla profesora Bartoszewskiego publicznie nikt nie wyrażał negatywnych opinii. Ale do mnie na boku mówiono: dopóki nie włączą się polskie władze, to i my się nie włączymy, bo nie wierzymy, żeby Polska aż tak się zmieniła.

—  
– Ogromnie ważne było wystąpienie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w styczniu 2000 roku na Międzynarodowym Forum na temat Holokaustu w Sztokholmie – podkreśla Marian Turski. – W obecności szefów dwudziestu państw pierwszy obywatel Polski mówił o idei i znaczeniu naszego Muzeum, które – powiedział – mocno wspiera. I o to samo zaapelował do zebranych, a byli tam, poza prezydentami, wysocy przedstawiciele rządów prawie pięćdziesięciu krajów. Trudno o lepszy sygnał i większe audytorium.

Kwaśniewski objął równocześnie patronat nad Muzeum i do końca prezydentury udzielał projektowi na różne sposoby swego poparcia. Także premierzy Jerzy Buzek i Leszek Miller wielokrotnie w swoich wystąpieniach w kraju i za granicą podkreślali, że rząd przywiązuje wielką wagę do powstania Muzeum Historii Żydów Polskich. Podobnie czynił podczas częstych podróży Władysław Bartoszewski jako minister spraw zagranicznych, a jego następca Włodzimierz Cimoszewicz zorganizował w kwietniu 2002 roku konferencję „Niezamknięta przeszłość”, poświęconą projektowi, na którą przybył Szymon Peres oraz działacze środowisk i organizacji żydowskich z Ameryki, Izraela i Europy. Wspólnie z polskimi intelektualistami, historykami i szefami instytucji naukowych dyskutowali o programie i zadaniach edukacyjnych przyszłego Muzeum.

– To przebijało się do światowej opinii publicznej i żydowskiej diaspory, lecz tylko do pewnego stopnia – wspomina Junczyk-Ziomecka. – Dlatego, aby trafić wprost do ludzi wpływowych, zorganizowaliśmy wraz z Północnoamerykańskim Komitetem Wsparcia, na którego czele stał Wiktor Markowicz, przyjazd do Polski pod hasłem „Mission to Poland”. Mottem było: „Poznać przeszłość, zrozumieć teraźniejszość, współtworzyć przyszłość”. I ta misja, zaskakując nawet nas, powiodła się niebywale.

Niektórzy z uczestników nie byli nigdy wcześniej w kraju swych przodków i nie chcieli tutaj przyjeżdżać, widząc nadal Polskę w czarnych barwach. Dało się ich wreszcie przekonać do wzięcia udziału w 2003 roku w obchodach sześćdziesiątej rocznicy powstania w warszawskim getcie, którym przewodniczyli prezydenci Polski i Izraela.

– Uroczystość na placu między pomnikiem a billboardem „Tu stanie Muzeum Historii Żydów Polskich”, podczas której uhonorowano odznaczeniami państwowymi i stopniami oficerskimi weteranów powstania, poruszyła naszych amerykańskich gości do głębi – opowiada Ewa. – Każde kolejne spotkanie, wydarzenie, rozmowa zmieniały ich nastawienie, aż tuż przed wyjazdem zaczęli sami z siebie mówić, jak bardzo i jak pozytywnie są zaskoczeni krajem, Polakami, odradzającym się żydowskim życiem. Stali się entuzjastami projektu i obiecali, że będą pomagać w jego urzeczywistnieniu. I większość dotrzymała słowa. To był najlepszy dowód, jak bardzo potrzebna jest wiedza i jak przełamuje uprzedzenia, a to był przecież powód, dla którego chcieliśmy zbudować Muzeum.

—  
Wątpliwości, czy raczej uczucia mieszane, mieli także niektórzy polscy Żydzi. Z rosnącą niecierpliwością oczekiwali Muzeum, a jednocześnie z pewnymi obawami zastanawiali się, czy w odpowiedni sposób pokaże wspólne losy, czy nie stanie się skansenem, rodzajem żydowskiej cepelii.

Jedno ze spotkań w Żydowskim Centrum Kultury i Edukacji, podczas którego dyskutowano o tych problemach, Marian Turski rozpoczął stwierdzeniem:

– Dlaczego budować takie muzeum w Polsce i dla kogo, pytają mnie często podczas podróży zagranicznych. A także, czy nie lepiej przeznaczyć pieniądze publiczne, zamiast na muzealną edukację, na pomoc dla tych, którzy przeżyli Holokaust. Myślę, że mam prawo odpowiedzieć jako ten, który przeszedł przez getto, obozy i marsze śmierci, a z sześćdziesięciu dwóch członków mojej rodziny przeżyła czwórka, poza mną i moją matką dwie kuzynki, Noemi i Chajka. I odpowiadam. Jediną drogą, aby uhonorować tych, którzy zginęli, jest wypełnienie pustki. Nasze Muzeum ma być muzeum żydowskiej obecności. Zapewniam was, że robimy wszystko, aby powstało i oddało właściwie obecność nieobecnych.

---

A ta obecność wreszcie przybrała, w sensie twórczej koncepcji, konkretny kształt. Powstał Masterplan wystawy, który przedstawiał historię polskich Żydów jako ciągłą, wizualną narrację podzieloną na osiem galerii chrono-tematycznych.

Określenie, łączące dwa wyrazy, oddawało specyfikę przyszłej ekspozycji, którą zwiedzać będzie można w dwojaki sposób. Albo udać się na wędrówkę, zgodnie z chronologią, którą wytyczają najważniejsze fakty i zjawiska ukazane we wzajemnej relacji. Albo skupić się na poszczególnych tematach, nieprzypisanych wyłącznie do jednej epoki, tylko powiązanych z doświadczeniami lub ideami, które przewijały się na przestrzeni dziejów. Przy czym jedna metoda nie wykluczała drugiej, stanowiła raczej jej uzupełnienie i pogłębienie.

Ekspozycja, wedle podstawowego założenia, miała oddziaływać w kilku planach, tak aby zwiedzający nie tylko ją obejrżeli i przyswoili intelektualnie, ale również przeżyli. I to na tyle mocno, by mogli utożsamić się z ludźmi, których historię poznają.

– Kluczową techniką, jaką stosujemy przy tym projekcie, jest komunikowanie się przez uniwersalne emocje, które pragniemy wywoływać, a nawet prowokować – mówił, prezentując Masterplan, dyrektor artystyczny Event Communications, Steve Simons. – Na wystawie będziemy pokazywać biografie i wydarzenia za pomocą środków, które pozwolą współcześnie żyjącym odczuć związek z tymi z przeszłości. Samotność w izolacji, bliskość w przyjaźni, strach, gdy się jest odepchniętym, radość, gdy akceptowanym, to są emocje ponadczasowe, cały ocean uczuć, które przeżywamy niezależnie od tego, kim jesteśmy, skąd się wywodzimy. I do nich, jakby ponad czasem i przestrzenią, odnosimy się, bo tkwią w każdym z nas.

– Ekspozycja ma opowiadać o żydowskiej tożsamości odnajdywanej w Polsce – uzupełniła wypowiedź Steve'a Renata Piątkowska. – Dlatego będziemy prezentować zarówno osoby bardzo sławne, jak i zwykłe, które nie zapisały się na kartach wielkiej historii.

Aby stworzyć tę pierwszą, usystematyzowaną wizję, potrzebne było najpierw projektowanie intelektualne, przebudowywanie ustaleń naukowców w dokładnie przemyślaną strukturę wraz z dobraniem węzłowych elementów wystawienniczych. Potem nastąpiło wyrysowanie głównej linii opowieści i tworzących ją galerii w postaci diagramów oraz przedstawienie za pomocą szkiców i planów niektórych wstępnych rozwiązań projektowych.

Z grupą angielskich twórców współdziałał w tym skomplikowanym procesie zespół pod wodzą Halbersztadta oraz historycy: profesorowie Marcin Wodziński i Marek Urbański z Polski i Michael Steinlauf ze Stanów Zjednoczonych.

**Kluczową techniką jest komunikowanie się przez uniwersalne emocje, które pragniemy w widzach wywoływać, a nawet prowokować.**

– Podstawą był obszerny dokument „Zarys programu historycznego” – wspomina należąca do zespołu Kalina Gawlas. – Jerzy jego kolejne, udoskonalone wersje poddawał wielokrotnie pod dyskusję w gronie polskich i międzynarodowych ekspertów, tak aby „Zarys” mógł jak najlepiej służyć do stworzenia możliwie zwięzłej a jednocześnie wszechstronnej wizualizacji tysiącletnich dziejów polskich Żydów.

Po półtora roku pracy gotowy był liczący dziewięćdziesiąt trzy strony Masterplan, który umożliwiał rozpoczęcie następnego, od dawna wyczekiwanego etapu: projektowania budynku. Tylko że nie było już projektanta. Sen o Gehrym się prześnił.

---

Obudził się z niego sam Jerzy dość łagodnie, bo ostrzegawcze sygnały docierały od dłuższego czasu.

Próba zebrania funduszy na projekt Gehry'ego, podjęta w Ameryce, zakończyła się fiaskiem, gdyż sławny architekt stawał się coraz bardziej kontrowersyjny. Obawiano się jego hiper-ekstrawaganckiego stylu, który realizowany w kolejnych budowach powodował, że początkowe, i tak niebywale wysokie, budżety były wielokrotnie przekraczane. Plan finansowy warszawskiej budowy, przygotowany przez polskich i angielskich kosztorysantów, zakwestionowali pracownicy Gehry'ego, wedle których gmach Muzeum powinien kosztować dwa razy więcej, na nasze warunki sumę bajońską.

Zniechęcenie narastało z obu stron. Gehry poważnie powątpiewał w powodzenie całej idei, Halbersztadt dostrzegał wtórność i eklektyzm ostatnich pomysłów architekta. Aż w roku 2003 doszło do zakończenia współpracy i Jerzy uznał, że jedyną drogą do uzyskania odpowiedniego projektu architektonicznego jest konkurs. Jego przygotowanie, opracowanie programu i regulaminu, skompletowanie jury, zebranie pieniędzy, trwało do jesieni 2004 roku, a z ogłoszeniem czekano jeszcze parę miesięcy na podpisanie dokumentu, który zmieniał zasadniczo status Muzeum.

---

Wydarzenie, najbardziej bodaj przełomowe w długiej historii realizacji projektu, nastąpiło 25 stycznia 2005 roku, gdy na podstawie trójstronnego porozumienia Muzeum stało się instytucją kultury.

Zasadnicze pchnięcie, jak określa to Marian Turski, wyszło z magistratu, którym od ponad dwóch lat rządził Lech Kaczyński, bliski kolega Ewy Junczyk-Ziomeckiej ze studiów na Uniwersytecie Warszawskim.

– Zgłosiłam się do Leszka, kiedy został prezydentem – wspomina Ewa. – Zareagował bardzo pozytywnie. Dzieje Polski są ściśle związane z Żydami i konieczne jest, by te wzajemne relacje na przestrzeni niemal tysiąca lat odpowiednio wyeksponować, powiedział i przyrzekł, że nas wspomże, tylko najpierw zbuduje Muzeum Powstania Warszawskiego, co nie było wykrętem, lecz jego autentycznym priorytetem.

Muzeum otwarto w lecie 2004 roku i wtedy Ewa przypomniała Kaczyńskiemu o obietnicy, którą w pełni potwierdził.

– Miasto będzie uczestniczyć w budowie, oświadczył, podkreślając, że myśli o wielkim wkładzie, około czterdziestu milionów złotych – opowiada Ewa. – Jednak przepisy nie pozwalały przekazywać pieniędzy na inwestycje w takim wymiarze organizacji społecznej, więc Leszek zlecił prawnikom w swoim urzędzie, by szukali rozwiązania. I znaleźli, jak już nieraz zdarzało się w tym projekcie, pionierskie. Ustawa z 1991 roku dawała podstawę do tworzenia instytucji kultury w partnerstwie publiczno-prywatnym, ale nikt dotychczas, choć minęła ponad dekada, nie skorzystał z tej możliwości.

Waldemar Dąbrowski, minister kultury, do którego zgłosił się Kaczyński, natychmiast zaakceptował pomysł, zadeklarował, że resort wniesie równie duży jak miasto wkład finansowy, i włączył swoich prawników. Wspólnie z trzecią grupą, reprezentującą Stowarzyszenie, opracowali pod przewodnictwem mecenasów Marcina Dziurdy, Wojciecha Dziomdziora i Romana Rewalda nowatorską umowę.

To, co przez kilkanaście lat było projektem społecznym, przekształciło się w oficjalnie powołane Muzeum Historii Żydów Polskich, które wspólnie mieli stworzyć podpisani pod dokumentem: w imieniu państwa – Dąbrowski, samorządu Warszawy – Kaczyński, Stowarzyszenia – Jerzy Tomaszewski.

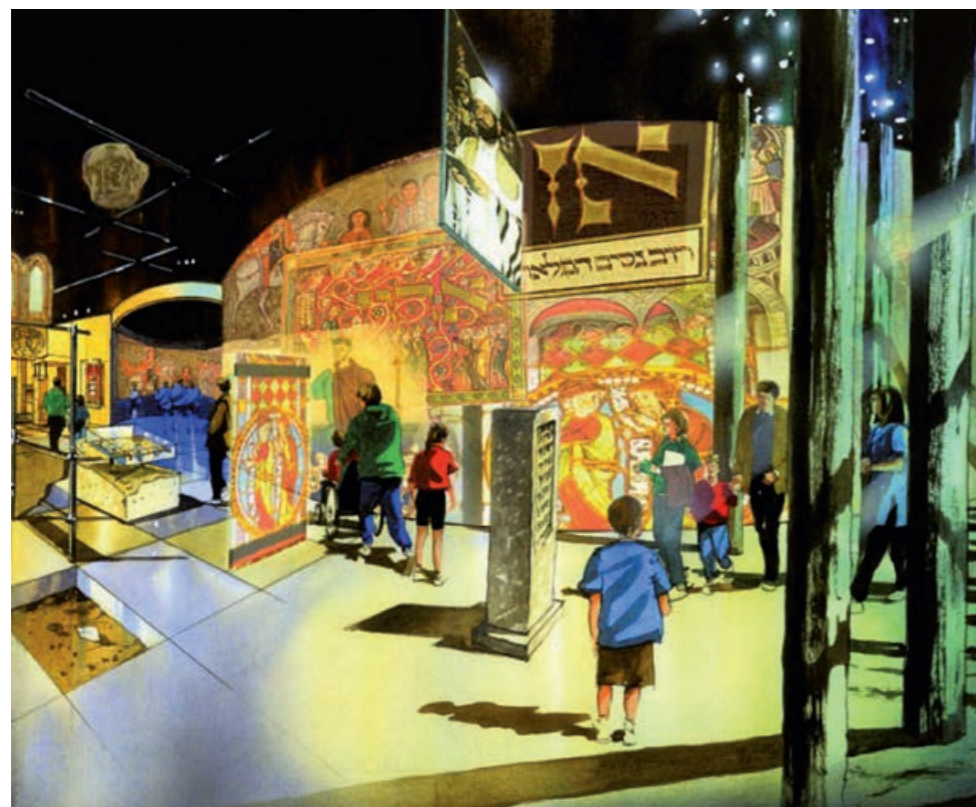




OHEL, czasowa instalacja artystyczna Muzeum

—  
OHEL, the Museum temporary artistic installation





— Wizualizacje przyszłej wystawy stałej  
— Visualization of the future core exhibition

Zmiana była ogromna. Do tej pory mała, skupiona w organizacji pozarządowej grupa osób ponosiła całą odpowiedzialność, od teraz dzieliła ją z potężnymi partnerami na ściśle określonych zasadach. Miasto i ministerstwo zobowiązały się sfinansować budowę gmachu oraz utrzymywać Muzeum, Stowarzyszenie zebrać pieniądze i stworzyć wystawę stałą bądź przekazać na ten cel dwadzieścia milionów złotych.

– Było to dla nas duże wyzwanie – mówi Ewa. – Ale dostaliśmy skrzydeł. Nikt nie mógł więcej kwestionować tego, że Muzeum powstanie, ani podnosić argumentu o bierności władz polskich, bo zaangażowały się, i to definitywnie, pieniędzmi podatników. No i mieliśmy już hojnie wspierających sojuszników.

Wśród nich byli ci, którzy później zostaną uhonorowani przez Muzeum tytułem Darczyńcy Założyciela: obok Wiktora Markowicza Zygmunt Rolat i Tad Taube.

– Kiedy po raz pierwszy, w połowie 2004 roku, odwiedziłam Zygmunta w jego warszawskim biurze – wspomina Junczyk-Ziomecka – i zaczęłam mówić o Muzeum, zaskoczył mnie pytaniem: „Jak pani z domu?”, „Zostałam przy rodzimym nazwisku, a matki brzmiało Rek”, odpowiedziałam. „Czy pani jest Żydówką?”, dopytywał dalej. „Nie”. „To czemu zajmuje się pani tym Muzeum?”. „Bo jestem Polką”. Na co on: „Ale mnie pani zawstydziła! Ja jestem Żydem, a do tej pory Muzeum nie wspierałem. Lecz od teraz zacznę”. Tak zyskaliśmy entuzjastę o gołębiej duszy i bezgranicznej szczodrości.

– Rzeczywiście jestem entuzjastyczny wobec naszego Muzeum – komentuje Zygmunt Rolat, gdy mu przytaczam tę opowieść. – Dzięki niemu Marsze Żywych przestaną odbywać się jedynie w trójkącie śmierci, między obozami zagłady, co mnie od dawna bardzo przejmuje, a młodzież z Izraela i Polski pozna wspólną historię życia przed Holocaustem. A wracając do tamtego spotkania, to zrobiło mi się głupio, że wcześniej nie włączyłem się w tak wspaniały projekt. Zwłaszcza że, będąc Żydem, nigdy nie przestałem czuć się Polakiem i popierałem mnóstwo zamierzeń czy programów, również w Warszawie i oczywiście w mojej Częstochowie.

Z rodzinnego miasta osiemnastoletni Zygmunt wyjechał w 1948 roku samotnie, bo wszyscy jego bliscy zginęli. Zabrał jedynie bagaż wspomnień, które sprawiły, że po ponad czterdziestu latach powrócił tutaj, by swoją aktywnością i hojnością zasłużyć, choć nie zabiegał o zaszczyty, na tytuł honorowego obywatela Częstochowy i mecenasa kultury. Zachował bowiem mieszankę mocnych i głębokich uczuć związanych z tym miejscem szczęśliwego dzieciństwa wśród licznych krewnych i sąsiadów, także zaprzyjaźnionych z rodzicami Polaków, oraz tragedii Zagłady, którą przeżył wraz z grupą nastoletnich żydowskich rówieśników, pracując w fabryce amunicji.

Opuściwszy Polskę w ramach programu pomocy dla sierot Holocaustu, dotarł do Ameryki, gdzie zdobył najpierw wszechstronne wykształcenie, później majątek, którym zaczął się dzielić.

– Nie umiem odmawiać – śmieje się. – Przyjaciele ostrzegają, że bywam zbyt łatwowierny, i pewnie mają nieco racji. Ja jednak uważam, że lepiej czasem pomylić się, niż nie udzielić pomocy godnemu dopomożeniu przedsięwzięciu. I potem cóż za satysfakcja, gdy się rozwija, jak Muzeum.

A w jego rozwój Zygmunt Rolat włożył nie tylko jeden z największych darów pieniężnych, ale również energię, organizując na rzecz Muzeum koncert światowej sławy skrzypka Joshuy Bella i włączając się bezpośrednio, z właściwą sobie pogodą ducha, w kolejne fazy projektu.

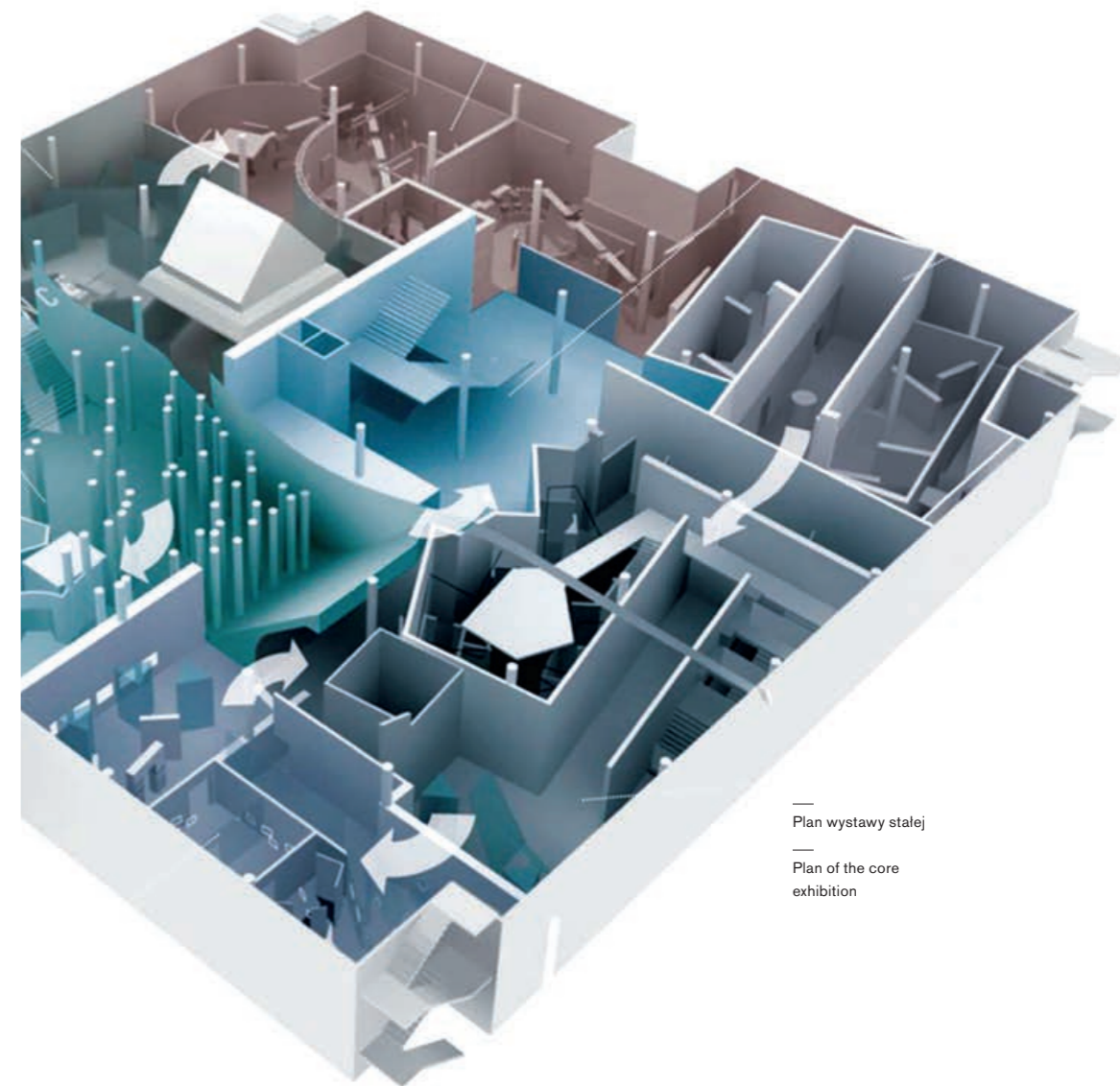
– Moi rodzice, Zyg i Lola, kochali życie w Polsce, które przed wojną zbudowali dla naszej rodziny. Toteż nigdy nie dopuścili, abym utracił wpojone mi przez nich wielkie przywiązanie do świata, z którego pochodziliśmy. Oboje byli optymistami wierzącymi w lepszą przyszłość. Dlatego nie mogę sobie wyobrazić lepszego sposobu, aby uhonorować ich i całe nasze polsko-żydowskie dziedzictwo, niż wspieranie Muzeum, które postrzegam jako kamień węgielny i zwieńczenie tego, w co od lat jestem zaangażowany: w odrodzenie żydowskiego życia w naszej pierwszej ojczyźnie – mówi Tad Taube.

Urodzony w 1931 roku w Krakowie, nieomal równolatek Rolata, miał od Zygmunta więcej szczęścia, bo w 1939 roku, zaledwie kilka miesięcy przed niemieckim atakiem na Polskę, opuścił kraj, by



— Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett, dyrektor programowy wystawy stałej, 2006

— Professor Barbara Kirshenblatt-Gimblett, program director of the core exhibition, 2006



— Plan wystawy stałej  
— Plan of the core exhibition



— Obrady zespołu naukowców i projektantów wystawy stałej; Arnaud Dechelle, Kathy Jones, prof. Marcin Wodziński, prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett, dr Renata Piątkowska, 2006

— Core exhibition planning team: Arnaud Dechelle, Kathy Jones, Professor Marcin Wodziński, Professor Barbara Kirshenblatt-Gimblett and Renata Piątkowska, PhD, 2006

Członkowie zespołu  
wystawy stałej  
przeglądają zbiory  
Żydowskiego Instytutu  
Historycznego, 2006

Members of the  
core exhibition  
team inspecting the  
collection of the  
Jewish Historical  
Institute, 2006



Zespół naukowców  
i projektantów wystawy  
stałej; od lewej/Core  
exhibition planning  
team: (from left)  
Joanna Fikus,  
prof. Marcin Wodziński,  
Jerzy Halbersztadt,  
dr Renata Piątkowska,  
Judyta Nekanda-Trepka,  
dr Helena Datner,  
prof. Samuel Kassow,  
prof. David Asaf, 2006

dołączyć do rodziców, którzy, zrozumiałwszy, że Europa staje się dla Żydów miejscem niebezpiecznym, postanowili pozostać w Stanach Zjednoczonych, gdzie pierwotnie wyjechali tylko w podróż służbową.

Osiedli w Kalifornii, najpierw we trójkę, potem wraz z adoptowaną córką, siostrzenicą Loli, Nitą, która została przez zakonnice uratowana z Zagłady, a po wojnie odnaleziona w polskim klasztorze i sprowadzona do Ameryki, dzięki czemu Tad, jak wspomina, zyskał ukochaną siostrę. On sam, okazało się, odziedziczył talent do biznesu po ojcu, będącym dla syna wzorem, jako ucieleśnienie amerykańskiego mitu o człowieku, który, zaczynając od zera, dzięki ciężkiej pracy odniósł sukces.

Młody Taube także szybko i samodzielnie zbudował swoją pozycję i majątek, a od 1980 roku rozpoczął trwającą do dziś największą przygodę życia: działalność charytatywną. Wtedy to stanął na czele fundacji Josepha Koreta, który uzyskane ze sprzedaży firmy potężne środki przeznaczył na dobre cele, a ich wykorzystanie powierzył właśnie Tadowi. Ten zaś, poznawszy, wedle słów własnych, moc sprawczą oraz satysfakcję, jaką daje filantropia, zaczął poświęcać jej rozwijaniu tyle wysiłku, co pracy zawodowej.

Przez następne ponad trzydzieści lat, zarówno bezpośrednio przez Fundację Koret oraz stworzoną wkrótce własną, Taube Philanthropies, jak również organizując zbiórki funduszy, wspierał rozliczne organizacje kulturalne i społeczne w Ameryce, zwłaszcza w San Francisco, a od 1999 roku w rodzinnej Polsce, gdzie rozpoczął od ofiarowania naszym archiwom specjalnie skopiowanych, ogromnych zbiorów Radia Wolna Europa, których oryginały znajdują się w Instytucie Hoovera.

– Cztery lata później – opowiada Tad – z dyrektorem wykonawczą mojej Fundacji Shaną Penn, znającą doskonale kraj i ludzi, powołaliśmy w Warszawie Inicjatywę na rzecz Dziedzictwa Żydowskiego w Polsce. Od tamtej pory pomagamy umocnić żydowską infrastrukturę na różnych polach, w edukacji, kulturze i sztuce, genealogii oraz turystyce śladami przodków. Bez tego instytucjonalnego zaplecza zrealizowanie tak ambitnego projektu, jakim jest Muzeum, byłoby niemożliwe. Naszym ważnym zadaniem jest również łączenie żydowskiej diaspory z jej polskim dziedzictwem. Kiedy więc Jerzy Halbersztadt, którego poznałem przez Shanę, zaprezentował mi projekt Muzeum, uznałem, że potęguje naszą misję, i postanowiłem się włączyć, przekazując pieniądze i prowadząc na szeroką skalę kampanie ich pozyskiwania.

---

Markowicz, Rolat i Taube, ci trzej, jak określa ich Zygmunt, muszkietierowie, na spotkaniu w czerwcu 2005 roku uzgodnili wraz z kilkoma innymi darczyńcami swój wkład w dwudziestomilionową gwarancję, do której złożenia w banku zobowiązane było Stowarzyszenie.

---

W tym samym miesiącu zakończył się konkurs, a jego rozstrzygnięcie było sporą niespodzianką.

Do udziału, przesyłając portfolia, zgłosiło się z kilkudziesięciu krajów ponad sto zespołów, wiele kierowanych przez wybitnych architektów. Toteż międzynarodowe jury, pod przewodnictwem Bohdana Paczowskiego, miało problem z wyborem, zwłaszcza że wśród finalistów musieli się znaleźć, co zakładał regulamin, także twórcy mniej znani. I właśnie taki okazał się zwycięzca.

**Gdy wchodzimy w falistą, pełną światła przestrzeń holu, z Jam Suf, rozstępującego się morza, wynurza się niczym Arka dach synagogi.**



—  
Prezydent RP Lech Kaczyński podpisuje akt erekcyjny  
—  
Polish President Lech Kaczyński signs the groundbreaking act

—  
Sygnatariusze aktu erekcyjnego; od lewej/Signatories of the groundbreaking act: (from left) Marian Turski, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Kazimierz Michał Ujazdowski, prezydent RP Lech Kaczyński, Wiktor Markowicz, Zygmunt Rolat, Tad Taube, Jerzy Halbersztadt



Podpisanie aktu erekcyjnego, 26 czerwca 2007  
—  
Groundbreaking ceremony, June 26, 2007

—  
Tad Taube podpisuje akt erekcyjny  
—  
Tad Taube signs the groundbreaking act



—  
Rabin Meir Lau podczas ceremonii wmurowania aktu erekcyjnego  
—  
Rabbi Meir Lau during the groundbreaking ceremony



**Akt Erekcijny**  
 Muzeum Historii Żydów Polskich  
 Dnia 10 października 2007 r. w Warszawie  
 W obecności  
 Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **Lecha Kaczyńskiego**  
 Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
 Arcybiskupa **Michała Głuchowskiego**  
 Przewodniczącego **M. St. Theresy**  
**Henry Grimbauer-Waltz**  
 Przewodniczącego Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce  
**Marina Juszkowa**  
 Dyrektora Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Jerzy Miłoś**

A także  
 Europejskiego Komisarza ds. Polityki Regionalnej **Danuta Mitter**  
 Ministra Wywiadu i Spraw Zagranicznych **Adama Struzika**  
 Politycznego Przewodniczącego **Michała Niemcewicz**  
 Amatorskiego **Andrzeja Gajda** i **Richarda von Weizsäckera**  
 Specjalnego wysłannika Prezydenta **Abdulla Jaha D. Jaha**  
 Przewodniczącego Amerykańskiego Związku Żydów Politycznych  
**Michała Roman R. Rosta**  
 Dyktora Przewodniczącego **Andrzeja Szewcaka**  
 Dyktora Wiceprezesa **Jerzyna** **Witold**  
 Wiceprezesa **Michała Szewcaka**  
 Wiceprezesa **Andrzeja Szewcaka**  
 ks. Arcybiskupa **Andrzeja Głuchowskiego**  
 Metropolity **Wacława** ks. Arcybiskupa **Andrzeja Głuchowskiego**  
 oraz  
 ambasadorów, przedstawicieli władz państwowych  
 i samorządowych, muzeów i instytucji kultury,  
 organizacji społecznych, komitetów wsparcia muzeów  
 z wielu krajów, przybyły z całego świata,  
 zaproszonych gości oraz mieszkańców Warszawy i całej Warszawy

„A z tego dnia wzięły się Czysty i Złoty  
 umiarowany w fundamencie Muzeum Historii Żydów Polskich,  
 najdłuższej działalności Żydowskiej Wskazówki,  
 założonej przez nieliterackich organizatorów Polki,

**Akt Erekcijny**  
 Muzeum Historii Żydów Polskich  
 Żydem Muzeum jest obecność Żydów na historycznych terenach  
 Rzeczypospolitej, Polki, w tym na terenie Warszawy  
 oraz wspieranie wszelkich działań zmierzających do wyrobienia młodego pokolenia  
 w duchu wzajemnej tolerancji  
 oraz szacunku dla tradycji i kultury żydowskiej.

„Mnich to Muzeum – dzieło Polki oraz doznaczenia i twórczości  
 z wielu krajów – stało się miejscem spotkania  
 wszelkich cenionych wartości kultury Żydów polski,  
 która wciąż żyje na tej ziemi i wciąż w pełni uścisła  
 w ogólności, kultury i nauki Polki i świata.  
 Powstała w niej tradycja współpracy i braterstwa ludzi  
 niezależnie od ich narodowości, religii i przekonań.

Minister **Akt Erekcijny** uregulacja podpisuje:

**Lech Kaczyński**  
 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej  
**Andrzej Głuchowski**  
 Arcybiskup  
**Marina Grimbauer-Waltz**  
 Przewodnicząca M. St. Theresy  
**Henry Grimbauer-Waltz**  
 Przewodniczący Stowarzyszenia  
 Żydowski Instytut Historyczny w Polsce  
**Marina Juszkowa**  
 Dyktora Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Jerzy Miłoś**  
 Dyktora Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Witold**  
 Wiceprezesa Muzeum Historii Żydów Polskich

**Jerzy Miłoś**  
 Dyktora Muzeum  
 Historii Żydów Polskich  
**Andrzej Głuchowski**  
 Arcybiskup  
**Marina Grimbauer-Waltz**  
 Przewodnicząca M. St. Theresy  
**Henry Grimbauer-Waltz**  
 Przewodniczący Stowarzyszenia  
 Żydowski Instytut Historyczny w Polsce  
**Marina Juszkowa**  
 Dyktora Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Jerzy Miłoś**  
 Dyktora Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Witold**  
 Wiceprezesa Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Andrzej Głuchowski**  
 Arcybiskup  
**Marina Grimbauer-Waltz**  
 Przewodnicząca M. St. Theresy  
**Henry Grimbauer-Waltz**  
 Przewodniczący Stowarzyszenia  
 Żydowski Instytut Historyczny w Polsce  
**Marina Juszkowa**  
 Dyktora Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Jerzy Miłoś**  
 Dyktora Muzeum Historii Żydów Polskich  
**Witold**  
 Wiceprezesa Muzeum Historii Żydów Polskich



Prezydent RP Lech Kaczyński gości darczyńców i przyjaciół Muzeum obecnych na ceremonii wmurowania aktu erekcyjnego

Polish President Lech Kaczyński hosts benefactors and friends of the Museum attending the groundbreaking ceremony

Ceremonia uhonorowania Polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, październik 2007

Ceremony honoring the Polish Righteous Among the Nations, October 2007

Akt erekcyjny Muzeum Historii Żydów Polskich

The groundbreaking act of the Museum of the History of Polish Jews



Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej

Stanowi Państwo!

Wiek XX przyniósł tak wiele momentów próby – zarówno dla pojedynczych ludzi, jak i dla całych narodów – że bywa uznawany za jedno z najtragiczniejszych stuleci w dziejach. Druga Wojna Światowa i Zagłada postawiły zwykłego człowieka przed koniecznością podejmowania dramatycznych wyborów. Sprawianie tej próbie wymagało niejednokrotnie heroicznego męstwa. A jednak wiele tysięcy osób swoją postawą dowiodło wówczas, że nawet w najbardziej niełatwym czasie prawdziwą miarą człowieczeństwa w każdym z nas jest sposób, w jaki traktujemy bliźnich.

„Ratuj wleczonych na śmierć, wstrzymaj ręki, by nie zabijały” – uczy Księga Przysłów (14, 11). W latach okupacji Polski przez hitlerowską Trzecią Rzeszę to biblijne słowo nabierało szczególnej aktualności. Wielomilionowa społeczność Żydów – obywateli Rzeczypospolitej i innych państw europejskich – stanęła wówczas w obliczu zagłady. Architekti niemieckiego „przemysłu zbrodni i śmierci” dokładali starań, aby osiągnięciu ich eksterminacyjnych celów nie zapobiegła odwaga i solidarność wobec Żydów ze strony innych narodów. Dlatego wszelkie formy udzielania pomocy prześladowanym zostały poddane karom. Najokrutniej zaś, bo natychmiastową śmiercią, karano za pomoc Żydom na okupowanych polskich ziemiach.

A jednak i w tej najciemniejszej godzinie ubiegłowiecznej historii znaleźli się liczni, którzy na przejmujące pytanie: „kto jest moim bliźnim?” gotowi byli potwierdzać czynami biblijną zasadę: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego”.

Najbardziej znani z nich, jak emisariusz rządu polskiego Jan Karski czy Irena Sendler, zwana Matką Dzieci Holocaustu otrzymali najwyższe polskie odznaczenie Order Orła Białego, a Rada Pomocy Żydom Żegota została uhonorowana przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z dnia 14 marca 2007 roku.

Pragnę w imieniu Rzeczypospolitej i moich rodaków przyczynić się do należytego uhonorowania ich Wskzystkich. Uroczystością w Teatrze Wielkim w Warszawie w dniu 10 października 2007 roku inicjuję dzieło odznaczenia orderami państwowymi niedocenionych, zapomnianych Polaków, którzy z narażeniem życia własnego i swoich bliskich spieszyli na ratunek żydowskim przyjaciółom, sąsiadom i współmieszkańcom. Chcę przypomnieć także i tych cudzoziemców, którzy pomagali w czasie Holocaustu polskim obywatelom narodowości żydowskiej.

Upamiętnieniu ich bohaterstwa służyć będzie również prowadzony równoległe przez Muzeum Historii Żydów Polskich program „Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie pamięci”, który objęłem honorowym patronatem, a w ramach którego są już gromadzone i wkrótce zaczną być prezentowane publicznie relacje, zdjęcia i dokumenty dotyczące Sprawiedliwych. Jestem przekonany, że wszystkie te działania przyczynią się do zachowania na zawsze ich postaci i czynów jako wzoru międzyludzkiego braterstwa, w zbiorowej pamięci obu narządów: polskiego i żydowskiego, a także w świadomości Europy i świata.

Warszawa, 10 października 2007 roku

—  
List prezydenta RP  
Lecha Kaczyńskiego  
otwierający Album  
prezentujący  
historie polskich  
Sprawiedliwych wśród  
Narodów Świata,  
październik 2007

—  
Polish President Lech  
Kaczyński's letter  
opening the Album  
presenting the Polish  
Righteous Among the  
Nations, October 2007

Wcześniej, w drugim etapie, jedenaście zespołów, w tym dwa polskie, po odbyciu warsztatów przygotowało projekty budynku wedle dokładnie przedstawionego programu Muzeum i opisu wszystkich potrzebnych pomieszczeń.

– Niektórzy architekci, gdy poznali dokumentację, trochę się burzyli, twierdząc, że jako zbyt szczegółowa spęta ich wyobraźnię i kreatywność – opowiada Ewa Junczyk-Ziomecka. – W praktyce zadziałało to odwrotnie. Albo zainspirował ich dramatyzm miejsca, które, co zostało wyraźnie podkreślone, mieli respektować. W każdym razie efektem była nadzwyczajna różnorodność projektów.

Na niezwykle położenie przyszłego budynku, jego relację z pomnikiem Bohaterów Getta oraz historycznym kontekstem zwracali też największą uwagę jurorzy i ocenili, że temu wyzwaniu, które Paczowski określił jako architektoniczne, a zarazem artystyczne i moralne, najlepiej sprostał zespół Rainera Mahlamäki z Finlandii.

– Ten projekt, wyrażając z mocą dramat dziejów zawarty w treści Muzeum, czyni to z powściągliwością i umiarem, osiągając tym samym trwale napięcie wewnętrzne, które zdecydowało w dużej mierze o jego sukcesie – tłumaczył decyzję jury przewodniczący.

Prosta w swej geometrii budowla rozdarta była w środku na dwie części przestrzeni o kształtach organicznych i obłych, pęknięciem na wskroś, przez całą bryłę, od fasady wejściowej do przeciwnej, szeroko otwartej na znajdujący się z tyłu park. To wewnątrz, rozjaśnione spływającym z góry światłem i budzące silne emocje, nazwał Paczowski poetyckim sercem budynku.

Natomiast dla autora projektu zatytułowanego „Jam Suf”, po hebrajsku „Rozstąpienie morza”, rozdarcie symbolizowało wody, które, spiętrzając się, otworzyły uciekającym z Egiptu Izraelitom drogę do Ziemi Obiecanej, a jednocześnie obrazowało przejście wspólnoty żydowskiej przez jej złożoną i tragiczną historię.

– Byłem rozczarowany, że nie wygrał Daniel Libeskind, który zaprojektował Muzeum jako otwartą księgę – wspomina Marian Turski. – Nie zdecydowałem się jednak na to, do czego regulamin upoważniał mnie, jako szefa Stowarzyszenia, które ogłosiło konkurs, czyli skierowania do realizacji projektu innego niż wybrany przez jury. Do moich ówczesnych wątpliwości przyznałem się potem Mahlamäkiemu, mówiąc, że jego pomysł doceniłem i zachwyliłem się nim dopiero, gdy Muzeum zostało zbudowane.

Ale zanim budowa w ogóle ruszyła, upłynęły lata.

Rok przeciągnęło się negocjowanie przez inwestora, której to roli podjęło się miasto, kontraktu ze zwycięskim architektem. Dwa następne lata zajęło przygotowanie przez Mahlamäkiego, we współpracy z zespołem Stefana Kuryłowicza, dokumentacji wykonawczej, architektonicznej i branżowej, składającej się z kilkunastu tomów obliczeń i rysunków technicznych. W tym czasie toczyły się też procedury niezbędne do uzyskania pozwolenia na budowę. Czwarty rok wypełniły formalności przetargowe, które wyłoniły wykonawcę – konsorcjum Polimex-Mostostal.

Aż wreszcie nadszedł dzień pełen wzruszeń. 30 czerwca 2009 roku, w rocznicę ogłoszenia wyniku konkursu oraz prezentacji projektu „Jam Suf”, na placu przed pomnikiem Bohaterów Getta zebrali się wielu spośród tych, dzięki którym Muzeum z idei w tym momencie zaczęło się już fizycznie zmieniać w rzeczywistość.

– Czujemy się szczęściarzami – przywitał Jerzy Halbersztadt gości, zapraszając ich do pierwszego wykopu, aby symbolicznym gestem zainaugurowali rozbiórkę fundamentów pozostałych po gmachu, w którym przed likwidacją getta mieścił się Judenrat.

Wydobyte kawałki cegieł umieszczono w gablocie jako relikwiarz bogatej przeszłości i tradycji, która swoje przedłużenie odnajdzie w nowoczesnym centrum edukacji i kultury, jakie wkrótce tutaj będzie wybudowane i stanie się wielce pozytywną odpowiedzią na słowa refrenu *Pieśni partyzantów* z wileńskiego getta, którą stu kantorów z Cantors Assembly odśpiewało na finał uroczystości:

*Nigdy nie mów, że wyruszasz w ostatnią drogę,  
Choć ciężkie chmury wieszczą niepogodę,  
Nadejdzie wkrótce upragniony dzień,  
I zabrzmie znów odgłos naszych kroków!*



Marian Turski podczas uroczystości przekazania Muzeum dotacji rządu niemieckiego, listopad 2007

Marian Turski during the ceremony transferring the German government grant supporting the Museum, November 2007



Marek Edelman przemawia podczas corocznego spotkania Polskiego Komitetu Wspierania Budowy Muzeum Historii Żydów Polskich, 2007

Marek Edelman speaks during the annual meeting of the Polish Committee for the Support of the Museum of the History of Polish Jews, 2007

Komitet Rozwoju; od lewej: Artur Nowakowski, Robert Koński, Ewa Wierzyńska, Beata Stelmach, Krzysztof Opawski, Krzysztof Rozen, Robert Supeł, 2008

Development Committee: (from left) Artur Nowakowski, Robert Koński, Ewa Wierzyńska, Beata Stelmach, Krzysztof Opawski, Krzysztof Rozen and Robert Supeł, 2008



Ażeby odgłos kroków, zarówno w sensie metaforycznym, jak i realistycznym, mógł zabrzmieć w murach Muzeum, równoległe do działań inwestycyjnych i dokumentacyjno-prawnych, trwał od 2006 roku, gdy tylko fundusze na to pozwoliły, proces tworzenia wystawy stał się. Wtedy to powstał zespół programowy, o którym jego szefowa, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, powiedziała:

– Pozyskaliśmy najlepszych naukowców specjalizujących się w epokach, które obejmuje ekspozycja, od średniowiecza do współczesności, a ponieważ chcieliśmy nasze dyskusje oprzeć na rozmaitych perspektywach badawczych i odmiennych doświadczeniach, reprezentują oni różne dziedziny; poza podstawową, jaką jest historia, antropologię, literaturoznawstwo, filozofię, i pochodzą z Polski, Izraela oraz Stanów Zjednoczonych. Wierzę, że sprostają oni zadaniu, w którym chodzi o biegłość w pracy nad materiałem źródłowym, ale też o myślenie krytyczne i intelektualną wyobraźnię.

Sama Barbara, profesor New York University, łączyła – zaleta wówczas zupełnie wyjątkowa – wiedzę i dorobek na temat tradycji i kultury Żydów polskich oraz muzealnictwa. I chociaż urodzona w Toronto, wyrosła w domu przesiąkniętym wspomnieniami z polskiego Opatowa, skąd przybył do Kanady jej ojciec Mayer, którego opowieści tak zafascynowały Barbarę, że spisywała je przez lata, aż powstała, przeplatana rysunkami, później wielokrotnie nagradzana, książka o życiu żydowskiego chłopca w szteltu, a także wystawa.

Także z powodu tej rodzinnej, duchowej, jak mówi, bliskości zgodziła się podjąć niezwykle ambitne wyzwanie w warszawskim Muzeum, do którego, czuła, przygotowywało ją wszystko, czym się dotychczas zajmowała.

Podległy jej zespół, w którego skład wchodził poza naukowcami, odpowiedzialnymi merytorycznie za poszczególne galerie, również zatrudnieni na stałe w Muzeum lub Stowarzyszeniu ŻIH koordynatorzy, współdziałał ściśle z projektantami z Event Communications.

– Londyńscy twórcy byli zawodowcami światowej klasy i po wielu realizacjach, my, poza Barbarą, w tej dyscyplinie kompletnymi amatorami – wspomina Joanna Fikus, której kilkuletnia współpraca z Muzeum zwieńczona została przyjęciem do zespołu programowego.

Scheme Design, nad którym teraz pracowano, miał rozwinąć, uzupełnić i ukonkretnić Masterplan, przez wybór poszczególnych tematów i zaproponowanie scenarii najlepiej odpowiadających narracji historycznej stworzyć wstępny projekt koncepcyjny.

– To było znużające, ale absolutnie fascynujące przekładanie wiedzy na obraz – mówi Joanna. – Evenci, jak ich nazywaliśmy, uczyli nas myślenia przestrzenną, która jest, co wbijali nam do głowy, interpretacją. Szukali skrótu, by najważniejsze przesłanie galerii, które my, z zespołu programowego, formułowaliśmy, przetworzyć w wizję atrakcyjną i zrozumiałą dla zwiedzających. I tak w galerii „Miasteczko” główną myśl: Żydzi przestają być poddanymi króla i, przechodząc pod władzę magnatów, stają się ważną częścią systemu latyfundiów, Steve Simons określił jako mało sexy, nudną do bólu. Dopiero po naszych długich wspólnych dyskusjach Arnaud Dechelle rozrysował to jako kresowe miasteczko z synagogą, karczmą, kościołem i straganami, niezwykle efektowne scenograficznie i też wielce poznawcze.

Lecz nie zawsze na pomysł wpadali graficy. Kiedy przez kolejne godziny zastanawiano się nadaremnie, jak w części „Wyzwania nowoczesności” pokazać rozwój cywilizacyjny XIX wieku, w którym Żydzi odgrywali ważną rolę, a generalnie oddać w formie obrazowej ruchliwość i przyspieszenie, profesor Samuel Kassow stwierdził nagle, że symbolem tego ruchu, gwaru, społecznej mobilności był dworzec kolejowy. Dlatego stacja znalazła się w centralnym punkcie galerii.

Dla właściwego wyboru wiodących tematów niezbędne były informacje, czym można je zilustrować. W tym celu koordynatorzy wynajdowali, wspierając się Musnetem oraz dodatkową kwerendą, materiały z danej epoki: teksty, dzieła sztuki, mapy, archiwalia, fotografie.

Ta rozrastająca się ikonografia posiadała fundamentalne wręcz znaczenie dla kolejnego etapu, rozpoczętej w drugiej połowie 2007 roku, pracy nad pełnym scenariuszem, zawierającym dokładnie zaprojektowane aranżacje wszystkich przestrzeni wystawy. Wedle harmonogramu Detailed Design, szczegółowy projekt koncepcyjny miał powstać do końca następnego roku, wkrótce jednak stało się jasne, że termin jest nierealny.

– To było niczym taniec między dwoma, można powiedzieć, zbiorowymi partnerami, grupą merytoryczną i plastyczną – opowiada Tamara Sztyma, koordynatorka, potem kuratorka galerii „Na żydowskiej ulicy”. – My robiliśmy pierwszy krok, dając Eventom wszechstronną wiedzę dotyczącą



—  
Jedna z wizyt  
studyjnych zespołu  
wystawy stałej,  
Ukraina 2008

—  
One of the research  
visits of the core  
exhibition planning  
team, Ukraine, 2008



jakiegoś fragmentu ekspozycji, oni wykonywali drugi, przedstawiając jego wizualizację. Jeśli została przez nas zaakceptowana, posuwaliśmy się naprzód, jeśli odrzucona, cofaliśmy się, a gdy, jak zdarzało się najczęściej, zgłaszaliśmy konieczne poprawki i uzupełnienia, kręciliśmy się w kółko, tak długo, aż przez kolejne przybliżenia udawało się zgrać pomysły oraz idee obu partnerów.

I ten taniec, z coraz bardziej skomplikowanymi figurami, trwał kilka lat.

—  
A w międzyczasie rozwijało się muzeum bez budynku. Nie tylko w formie wirtualnej.

To istniejące w realu miało nawet ściany, a że były z płótna, nie przeszkadzało ani w jesienne słoty, ani w mroźne dni tym, którzy niezależnie od pogody przychodzili tutaj, wypełniając obszerne wnętrza. Przez prawie trzy lata, do momentu, gdy musiał ustąpić rozpoczynającej się budowie Muzeum ze szkła i betonu, stał na jego miejscu oheł.

Inaczej niż konstruowany jedynie na święto Sukkot, kiedy pobożni Żydzi spożywają posiłki i odprawiają modły w szalasio, ten w kształcie ogromnego namiotu-tuby służył przez okrągły rok ludziom, którzy pragnęli wziąć udział w wydarzeniach. Był, jak mówiła pilotująca projekt Agnieszka Rudzińska, plenerowym domem kultury, witryną informacyjną i zwiastunem muzealnej przestrzeni publicznej.

Warsztaty i odczyty, zabawy i potańcówki, koncerty, przedstawienia i pokazy filmowe odbywały się w środku i na placu wokół, a ich uczestnicy liczbą i różnorodnością potwierdzali słowa, którymi Bella Szwarzman-Czarnota rozpoczęła jedno ze spotkań:

– O każdym święcie można opowiedzieć tak, by była to opowieść nie wyłącznie dla Żydów, lecz dla każdego. Przecież mamy wspólną księgę, którą wszyscy czytamy.

Żeby ta księga mogła być jeszcze lepiej rozumiana, Muzeum, dzięki hojności biznesmenów i filantropów, Tomka Ulatowskiego i Ygala Ozechova, którzy ufundowali stypendia, rozpoczęło już w 2006 roku realizowanie swojej podstawowej, edukacyjnej misji, organizując wyjazdy uczniów i studentów z Polski i Izraela do drugiego kraju, by tam, na miejscu, mogli poznać kulturę, religię, obyczaje, a mieszkając w rodzinach swych rówieśników, także codzienność.

– W tych młodych ludziach widzimy inspiratorów i organizatorów przyszłych działań, które pomogą Żydom i Polakom ponownie się do siebie zbliżyć – podkreślała Ewa Wierzyńska, wicedyrektor MHŻP, podczas pierwszej edycji zakrojonej na wiele lat wymiany młodzieżowej. – Są pozbawieni obciążeń poprzednich pokoleń i jeśli im się pomoże, będą potrafili zbudować nową rzeczywistość.

Ale i o zasługach poprzedniej generacji nie zapomniano. We współpracy z Kancelarią Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który, wygrawszy jesienią 2005 roku wybory, stał się pierwszą osobą w państwie, tworzony był projekt Polscy Sprawiedliwi - Przywracanie Pamięci. Podczas jego inauguracji prezydent odznaczył pięćdziesięcioro spośród tych, którzy w czasie wojny ratowali żydowskich współbraci, a ich historie znalazły się na specjalnej domenie internetowej.

– Staraliśmy się o dwugłos Sprawiedliwego i ocalonego – wspomina Ewa Junczyk-Ziomecka, która jako sekretarz stanu w Kancelarii, gdzie przeszła z Muzeum, zainicjowała projekt. – Takie dwuperspektywiczne ujęcie jest nadal unikalne. A też uderzająca jest skromność, z jaką ratujący mówią o swoich czynach, oraz ich motywacje, ludzkie, chrześcijańskie, czasem koleżeństwo, przyjaźń i miłość, czasem odruch, spontaniczna decyzja.

**Przy pracy nad wystawą żmudne, ale absolutnie fascynujące było przekładanie wiedzy na obraz, uczenie się myślenia przestrzenną, która jest interpretacją.**



—  
 Obchody 65. rocznicy powstania w getcie warszawskim; od lewej prezydent Izraela Szymon Peres, prezydent RP Lech Kaczyński i Jerzy Halbersztadt, 19 kwietnia 2008

—  
 Israeli President Shimon Peres, Polish President Lech Kaczyński and Jerzy Halbersztadt during the ceremony commemorating the 65th Anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising, April 19, 2008



—  
 Uroczyste rozpoczęcie budowy Muzeum: na pierwszym planie Bogdan Zdrojewski, Marian Turcki, z tyłu Konrad Jaskóła, prezes Polimex-Mostostal, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Jerzy Halbersztadt, czerwiec 2009

—  
 Ceremony initiating the construction of the Museum: (front row) Bogdan Zdrojewski and Marian Turcki; (second row) Konrad Jaskóła, president of Polimex-Mostostal; Hanna Gronkiewicz-Waltz, and Jerzy Halbersztadt, June 2009



—  
 Powołanie Rady Muzeum, marzec 2009, od lewej:

—  
 Appointing the Museum Council, March 2009 (from left):

—  
 Bogdan Zdrojewski, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Władysław Bartoszewski, Rafał Grupiński, Ewa Junczyk-Ziomecka, Zygmunt Rolat, Jan Jerzy Kulik



—  
 Uroczyste rozpoczęcie budowy Muzeum; od lewej: Paweł Barański (dyrektor Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta), Wiktor Markowicz, Marcin Świącicki, Zygmunt Rolat, Rainer Mahlamäki, czerwiec 2009

—  
 Ceremony initiating the construction of the Museum: (front row) Paweł Barański, director of the Warsaw Municipal Development Agency; Victor Markowicz, Marcin Świącicki, Sigmund Rolat and Rainer Mahlamäki, June 2009



Koncert Joshuy Bella, benefis na rzecz Muzeum; od lewej: Bogdan Zdrojewski, Samantha Rolat-Asulin, Zygmunt Rolat, Elżbieta Penderecka, Joshua Bell; Teatr Wielki – Opera Narodowa, październik 2009

Joshua Bell benefit concert for the Museum: (from left) Bogdan Zdrojewski, Samantha Rolat-Asulin, Sigmund Rolat, Elżbieta Penderecka, Joshua Bell; Teatr Wielki – Polish National Opera, October 2009



Próba przed koncertem Joshuy Bella, październik 2009

Joshua Bell rehearses for the concert, October 2009

Muzeum działało również przez inne programy: Zbieranie Pamiątek Rodzinnych, Polskie Korzenie w Izraelu i Zapisywanie Świata Żydowskiego w Polsce. Wielkim sukcesem okazał się Wirtualny Sztetl, poświęcony żydowskiej historii lokalnej, stworzony przez Alberta Stankowskiego portal społecznościowy, który do dzisiaj rozwijają tysiące osób z Polski i świata, a odwiedza rocznie prawie dwa miliony internautów, wielu poszukujących swoich korzeni.

Wszystko to sprawiało, że Muzeum rosło w kilku wymiarach, konsekwentnie i z rozmachem, także poza terenem, na którym pracowały maszyny budowlane.

Częścią zewnętrznej kreacji, która w finale przyczyniła się do stworzenia z wielu elementów ostatecznego kształtu Muzeum, była rekonstrukcja dachu siedemnastowiecznej drewnianej synagogi z Gwoźdźca koło Lwowa, zniszczonej doszczętnie w czasie pierwszej wojny światowej.

– Jestem dumna z tego projektu, nad którym pracowało prawie trzystu studentów, rzemieślników i naukowców – mówi Barbara Kirshenblatt-Gimblett. – Używając tradycyjnych technik, narzędzi i materiałów, wycinali pnie, po czym w siedmiu pracowniach rozsianych po całej Polsce malowali sufit tej bożnicy. Szkielet dachu został zbudowany w skansenie w Sanoku pod kierunkiem mistrzów rzemiosła z Timber Framers Guild, Międzynarodowego Stowarzyszenia Cieśli, a pojedyncze fragmenty sklepienia podczas warsztatów, które zorganizowaliśmy w synagogach w Gdańsku, Wrocławiu, Szczepieszynie i paru innych miastach. Wynikiem tego zbiorowego dzieła jest nowy rodzaj artefaktu.

– Można powiedzieć, obiekt oryginalny, tyle że zrobiony kilkadziesiąt lat później – uzupełnia Robert Supeł, dyrektor wykonawczy MHŻP, który od początku, wraz z Barbarą, zaangażowany był w to wyjątkowe przedsięwzięcie. – Wszystko, wygląd, metoda rekonstrukcji i materiały, są takie, jak w wypadku pierwowzoru.

Zanim bowiem z aptekarską dokładnością odtworzono substancję, odbył się równie precyzyjny proces dochodzenia, na podstawie różnych źródeł, do wiedzy, jak tego dokonać. Spośród kilkuset drewnianych żydowskich świątyń, które kiedyś gęstą siecią pokrywały terytorium dawnej Rzeczypospolitej, wybrana została akurat ta, ponieważ zachowała się dla niej, w stosunku do reszty, bogata, choć niepełna, dokumentacja.

Szczególnie cenna poznawczo była książka Marii i Kazimierza Piechotków, pod znamienym tytułem *Bramy nieba*, zawierająca omówienie rozwiązań konstrukcyjnych oraz rysunki i fotografie z przedwojennej inwentaryzacji istniejących jeszcze synagog. Wydana w 1957 roku, opublikowana została później w Ameryce, gdzie zrobiła furorę. I stamtąd zgłosili się pomysłodawcy Rick i Laura Brown z Handshouse Studio w Massachusetts.

– Zajmowali się odzyskiwaniem utraconych obiektów – tłumaczy Barbara – i jako następny, po przestudiowaniu książki Piechotków, wybrali dom modlitwy z Gwoźdźca, nam proponując współudział w tym fascynującym, skomplikowanym i też kosztownym przedsięwzięciu. Idea spodobała mi się, kiedy tylko o niej usłyszałam. Na wystawie zaplanowana była synagoga, ale jako model-replika, a taka rekonstrukcja miałaby nieporównanie większą wartość historyczną i artystyczną.

W roli swata wystąpił Michael Berkowicz, który w 2007 roku zorganizował nasze spotkanie.

Rick i Laura przywieźli przygotowane wcześniej plany i szkice.

– To była miłość od pierwszego wejrzenia – uśmiecha się Barbara. – Ledwo rozłożyli na stole szkice i plany, gdy spojrzałam i postanowiłam, że takie чудо musi się znaleźć w naszej ekspozycji. Byłam absolutnie zdeterminowana i mimo że przez kilka następnych lat nie było pieniędzy, pracowaliśmy razem z Robertem nad przygotowaniem tego wspaniałego, również edukacyjnego projektu, aby móc ruszyć w momencie, gdy wreszcie znajdą się fundusze.

Tych zaś nie udawało się zgromadzić, a czas zaczął naglić. Wykonawca budynku Muzeum domagał się informacji niezbędnych do odpowiedniego przygotowania w stropie otworu na dach bożnicy, który byłby wedle założenia widoczny z holu, aby zwiedzający mogli obejrzeć jego konstrukcję. Decyzję trzeba było podjąć natychmiast. I wtedy Barbara zwróciła się do Irene Kronhill Pletki.

– Poznałyśmy się, kiedy po wieloletniej przerwie zaczęłam przyjeżdżać do Polski – wspomina Irene. – Pierwszy raz byłam tu z rodzicami, którzy na próżno szukali śladów ze swej młodości, spędzonej w Warszawie i Lwowie, skąd we wrześniu 1939 roku przedostali się do Szanghaju, gdzie ja się urodziłam.



—  
Kathy Jones i Arnaud  
Dechelle z Event  
Communications  
prezentują wystawę  
stałą, 2010

—  
Kathy Jones and  
Arnaud Dechelle from  
Event Communications  
present the core  
exhibition, 2010



—  
Koncert Tomasza  
Stańki, grudzień 2010

—  
Tomasz Stańko concert,  
December 2010

Po wojnie Kronzylbergowie, zamieszkawszy w Australii, zmienili nazwisko na angielskie, lecz pozostali w sąsiedzko-przyjacielskim kręgu polskich Żydów, którzy osiedli na antypodach.

– Wszyscy mówili po polsku, śpiewali te same piosenki, jedli podobne potrawy, opowiadali o pełnym kolorów życiu sprzed Zagłady, więc kiedy zastaliśmy tutaj szarość i pustkę, poczułam się jak na cmentarzu – opowiada Irene. – Wrażenie powtórzyło się w 1990 roku, podczas drugiej podróży, i nigdy nie miałam zamiaru odbyć trzeciej.

Stało się jednak inaczej. W Ameryce, gdzie przebywała od kilkudziesięciu lat, dzięki śmiałości przedsięwzięciu i wytrwałości zarobiła spore pieniądze i postanowiła odwdziżyć się, wspierając Joint, organizację, która w Chinach pomagała jej rodzinie, a w 2008 roku wskazała Irene Polskę jako cel dobroczynności.

– W tym kraju odradza się żydowska społeczność, powiedzieli mi. Byłam sceptyczna, ale że niesłusznie, okazało się podczas pierwszego kontaktu z młodymi Żydami, których spotkałam w Warszawie. Podczas kolejnego pobytu zostałam przedstawiona Barbarze, a ona pokazała mi prezentację o Muzeum, która mnie oczarowała. Toteż gdy powiedziała, że rekonstrukcja synagogi jest zagrożona, stwierdziłam, że choć potrzebna suma jest dla mnie zbyt duża, to dam, ile mogę, co uratuje projekt. Natomiast resztę będą mogli na spokojnie dozbierać.

Skończyło się tak, że Irene, urzeczona tym, co wylaniało się w trakcie prac, sfinansowała też sufit, który wraz z dachem został zainstalowany w Muzeum w marcu 2013 roku.

– Podwieszaliśmy konstrukcję, zmontowaną wcześniej w całość, za pomocą wciągarek ręcznych – wspomina Robert Supeł – i pani Maria Piechotka pierwsza ciągnęła za łańcuch. Byliśmy ogromnie wzruszeni, a pani Maria, mająca wtedy dziewięćdziesiąt trzy lata, najbardziej. „Całe życie spędziłam na opracowywaniu materiałów o synagogach i oto dożyłam chwili, gdy jedna z nich odrodziła się na moich oczach”, powiedziała.

– A ja – dodaje Barbara – wtórowałam jej, patrząc z zachwytem na bajecznie kolorowe sklepienie ze znakami Zodiaku, zwierzętami mesjańskimi i hebrajskimi tekstami. „To jest niezemskie – powtarzałam. – To prawdziwie niebiański baldachim”.

Lecz trzy lata wcześniej, w roku 2010, kiedy po przyrzeczeniu Irene otwierała się, przyjęta radośnie przez Barbarę i jej zespół, możliwość rekonstrukcji synagogi, w całościowym projekcie Muzeum nastąpił kolejny kryzys, który doprowadził do konfliktu i odejścia Jerzego Halbersztadta.

Co się stało, że wycofał się ten, który przez ponad dekadę był dla realizacji projektu najważniejszy? Na to niewątpliwie zasadne pytanie odpowiedź jest utrudniona. Jerzy nie chce wypowiadać się w jakimkolwiek tekście związanym z Muzeum, czego, jako autorka, bardzo żałuję, chociaż z czysto ludzkich powodów to rozumiem.

Sprawa jest wciąż świeża. Nie minęło, jak w wypadku też początkowo wielce rozżalonej Grażyny Pawlak, lat piętnaście, tylko trzy. To okres zbyt krótki, by nabrać dystansu, który jest konieczny do spokojnego rozważania wszystkiego, co się wydarzyło. W tej sytuacji także ja nie będę, bez rozmowy z głównym bohaterem, mierzyć zasług i win, spróbuję jedynie przedstawić podstawowe fakty, bo inaczej nie można by opowiadać dalej historii Muzeum.

Przyczyną była – tu raczej nie ma wątpliwości – struktura zarządzania, niezmieniona przez cały okres, mimo że sam projekt zmieniał się dynamicznie, rozrastał i komplikował tak, iż jeden człowiek, nawet najbardziej zdolny i zaangażowany, nie mógł podjąć wielości zadań.

Czwartego listopada 2005 roku prezydent Warszawy Lech Kaczyński podpisał akt rejestracji Muzeum Historii Żydów Polskich jako autonomicznej instytucji kultury. Tego dnia mianował również, w porozumieniu z pozostałymi współzałożycielami, Jerzego Halbersztadta dyrektorem z pięcioletnią kadencją. Jednocześnie Jerzy nadal szefował projektowi od strony Stowarzyszenia, tyle że pod zmienionym tytułem koordynatora do spraw Muzeum, którym został też na lat pięć.

– Dzisiaj wiemy, że błędem była ta podwójna rola i wynikające stąd skupienie w jednych rękach odpowiedzialności za programowanie, kierowanie całością i zbieranie pieniędzy – mówi Marian Turski. – Ale wtedy, przynajmniej do pewnego momentu, wydawało nam się, że co



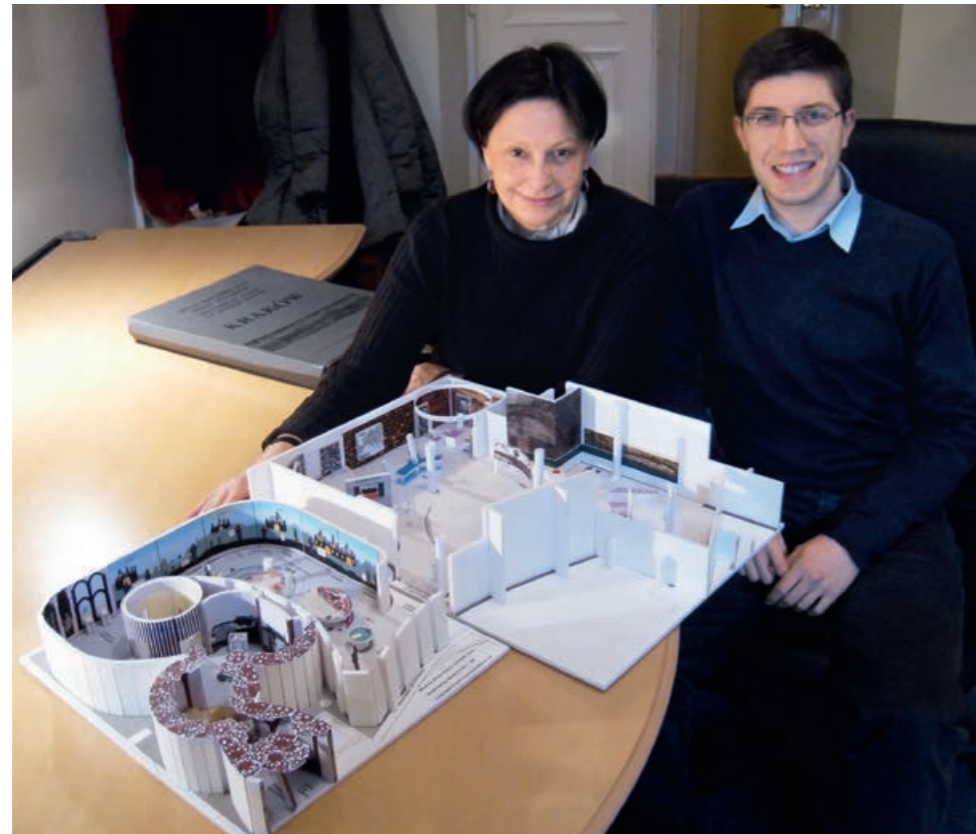
Jenny Morrow z Event Communications omawia elementy wystawy stałej, 2011

Jenny Morrow from Event Communications discusses the core exhibition, 2011



Kalina Gawlas i Maciej Gugala – kuratorzy galerii „Pierwsze spotkania” i „Paradisus Iudaeorum”, 2011

Kalina Gawlas and Maciej Gugala, curators of the *First Encounters* and *Paradisus Iudaeorum* galleries, respectively, 2011



Spotkanie poświęcone prototypowaniu ściany krzywoliniowej, 2011

A meeting devoted to prototyping of the curvilinear wall, 2011

Corinne Evens, Zygmunt Rolat, Marian Turcki i Jerzy Halbersztadt na placu budowy Muzeum, 2011

Corinne Evens, Sigmund Rolat, Marian Turcki and Jerzy Halbersztadt on the Museum construction site, 2011



—  
Prezydent USA Barack Obama składa wizytę na placu budowy Muzeum, towarzyszą mu, od lewej: Zygmunt Rolat, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Marian Turski, Bogdan Zdrojewski, Agnieszka Rudzińska, maj 2011

—  
U.S. President Barack Obama visits the Museum construction site; accompanying him: (from left) Sigmund Rolat, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Marian Turski, Bogdan Zdrojewski and Agnieszka Rudzińska, May 2011



—  
Raport Stowarzyszenia ŻIH z realizacji projektu Muzeum Historii Żydów Polskich w latach 1995–2011

—  
The Association of the JHI project report (1995–2011) on the Museum of the History of Polish Jews

—  
Prezydent Barack Obama przed Muzeum, maj 2011

—  
U.S. President Barack Obama in front of the Museum, May 2011



—  
Piotr Wiślicki, od kwietnia 2011 przewodniczący Stowarzyszenia ŻIH

—  
Piotr Wiślicki, from April 2011 chairman of the Association of the JHI



Warsztaty towarzyszące  
rekonstrukcji dachu synagogi  
z Gwoźdźca, 2011–2012

Workshops accompanying  
the reconstruction of the  
Gwoździec synagogue  
roof, 2011–2012



—  
Od lewej:

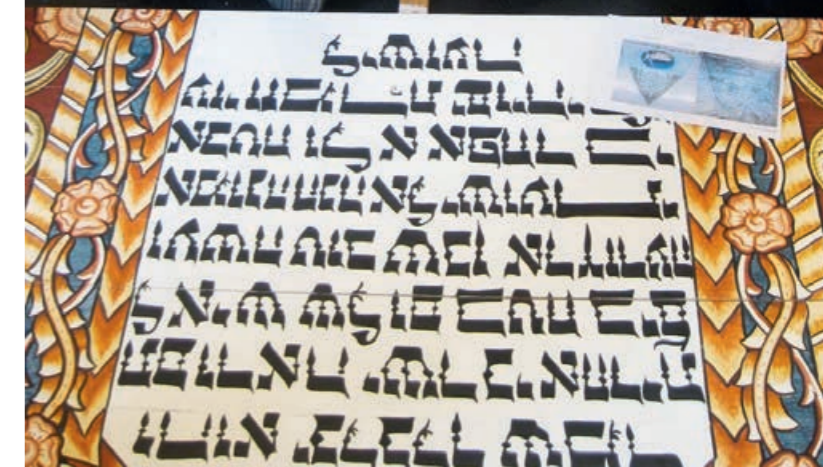
—  
From left:

Irene Pletka, Barbara  
Kirshenblatt-Gimblett,  
Max Gimblett,  
Robert Supel



Warsztaty towarzyszące  
rekonstrukcji dachu synagogi  
z Gwoźdźca, 2011–2012

—  
Workshops accompanying  
the reconstruction of the  
Gwoździec synagogue  
roof, 2011–2012







—  
 Debata na temat korporacyjnego mecenatu kultury; od lewej: Roman Pawlowski, prowadzący debatę, Agnieszka Rudzińska, Waldemar Dąbrowski, Maciej Witucki, Henryka Bochniarz, Piotr Wiślicki, Teatr Wielki – Opera Narodowa, styczeń 2012

—  
 Debate about corporate sponsorship of culture: (seated, from left) Roman Pawlowski leads the debate, with Agnieszka Rudzińska, Waldemar Dąbrowski, Maciej Witucki, Henryka Bochniarz and Piotr Wiślicki, Teatr Wielki – Polish National Opera, January 2012



—  
 Zbigniew Brzeziński na placu budowy Muzeum; od lewej: Robert Supel, Zbigniew Brzeziński, Jerzy Koźmiński, Waldemar Dąbrowski, maj 2012

—  
 Zbigniew Brzeziński visits the construction site of the Museum; from left: Robert Supel, Zbigniew Brzeziński, Jerzy Koźmiński, Waldemar Dąbrowski, May 2012

—  
 Prezentacja Muzeum w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku; pierwszy rząd od prawej/Presentation of the Museum at the Polish Consulate General in New York: (first row from right) Michael Berkowicz, Anda Rottenberg, Jerzy Warman, Andrzej Rojek, Wiktor Markowicz, rabin Arthur Schneier, Zygmunt Rolat, Ewa Junczyk-Ziomecka, marzec 2012/ March 2012



—  
 Wizyta amerykańskiego polityka Mitta Romneya na placu budowy Muzeum, lato 2012

—  
 U.S. politician Mitt Romney visits the construction site of the Museum, summer 2012



—  
Miroslaw Nizio  
w pracowni  
Nizio Design  
International, 2012

—  
Miroslaw Nizio in Nizio  
Design International's  
studio, 2012

—  
Pod Arkadami  
Kubickiego – wystawa  
prezentująca  
rekonstruowany  
dach synagogi  
z Gwoźdźca,  
lipiec 2012

—  
An exhibition in the  
Kubicki Arcades  
– presenting the  
reconstruction of the  
Gwoździec synagogue  
roof, July 2012



sprawdzało się wcześniej, zadziała i na tym etapie. W Stowarzyszeniu pracowaliśmy jako społecznicy i nikt z nas nie był specem od organizacji. Staraliśmy się wpływać od strony merytorycznej na proces tworzenia wystawy, resztę powierzając osobie, do której mieliśmy zaufanie. Nie zorientowaliśmy się, że kładziemy Jerzemu na barki zbyt duży ciężar.

A gdy zaczęli to dostrzegać, sprawy zaszyły już za daleko.

---

– W 2009 roku zgłosił się do mnie Wiktor Markowicz w imieniu grupy darczyńców, mówiąc, że niepokoją się, ponieważ nie otrzymują należytych informacji o projekcie, i zaproponował, abym zbadal, co się dzieje – wspomina Piotr Wiślicki. – Należałem do gminy, współzakładałem Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i polski oddział B'nai B'rith, lecz nie miałem nic wspólnego z Muzeum. Zadanie zatem było niełatwe, podjąłem się go jednak, kiedy jakiś czas potem tę propozycję powtórzył Marian Turski, zapewniając, że Stowarzyszenie udzieli mi pełnego wsparcia.

– Piotr był dla nas niezwykle cennym partnerem – mówi Marian. – Posiadał doświadczenie menedżerskie, którego nam brakowało. Umiał profesjonalnie zanalizować sytuację i zaproponował, jak to się określa w języku biznesu, plan naprawczy.

– Na wstępie – opowiada Wiślicki – zaskoczyło mnie, że połączenie w jednej osobie kierownictwa przeniosło się tak dalece na funkcjonowanie Muzeum i Stowarzyszenia, chociaż unia personalna nie oznaczała, ani w sensie prawnym, ani finansowym, jedności tych dwóch podmiotów. Powinny one posiadać odrębne zespoły i budżety, a w praktyce przemieszały się organizacyjnie, co musiało negatywnie odbić się na zarządzaniu.

Zaczął to dostrzegać także Halbersztadt. W zimie 2010 roku stworzył stanowisko dyrektora wykonawczego, czyli menedżera projektu, którego do tej pory nie było. Został nim, odpowiedzialny wcześniej za finanse Muzeum, Robert Supel.

– Nazwałbym to – mówi Robert – początkiem porządkowania. Wymagało ono czasu, którego zabrakło, gdyż konflikt się wzmacniał. Miasto, jako inwestor, domagało się dokumentacji budowlanej niezbędnej do integracji wystawy z infrastrukturą powstającego budynku. My spóźniliśmy się, bo znacznie przeciągała się praca nad Detailed Design, który już w roku 2008 powinien skończyć się sporządzeniem rysunków technicznych poszczególnych elementów scenografii, aby można było dopasować do nich instalację elektryczną czy wentylację.

– Teraz widzę, że za dużo czasu poświęciliśmy ułożeniu przestrzeni wystawy – komentuje Joanna Fikus, którą Robert zaprosił do współpracy jako koordynatorkę zespołu merytorycznego. – Nie mając ścisłego harmonogramu, nie zamykaliśmy tematów, co stwarzało pokusę, by poprawiać, zmieniać, dodawać. I często jej ulegaliśmy. Zawsze przecież można zrobić coś lepiej, a my chcieliśmy najlepiej.

– Można także drożej – uzupełnia Robert. – Arnaud Dechelle, który ze strony Eventów był głównym projektantem wystawy, powiedział kiedyś, że jest w stanie przedstawić wizualnie tę samą treść, jako finalny produkt, za sto tysięcy i za milion, w zależności od wymagań zleceniodawcy. My wprawdzie mieliśmy sporządzoną przez brytyjskich kosztorysantów wycenę całości, lecz długo nie dawaliśmy Eventom limitów finansowych na konkretny fragment, którym się akurat zajmowali. To również zaczęliśmy zmieniać, jednocześnie powołując polską firmę Nizio Design International, żeby wspólnie z Event Communications rozrysowała ten wymagany przez inwestora obszar styku budynku i ekspozycji. Ale terminy były bardzo przekroczone.

Budżet wystawy puchł w miarę przeciągania się prac, które jednak kontynuowano dzięki przekazywanej w corocznych transzach dotacji rządu niemieckiego. Uzyskanie w roku 2007, po długotrwałych zabiegach, pięciu milionów euro było doniosłym sukcesem Stowarzyszenia. To była duża suma, tyle że w tej fazie projektu dużo za mała. Stworzenie wystawy wymagało wielokrotnie większych nakładów, które należało jak najszybciej pozyskać od darczyńców. Lecz kryzys objął też zbiórkę pieniędzy.

---

Podpisanie trójstronnej umowy zawierającej znaczne zobowiązania partnerów publicznych zapoczątkowało, zgodnie z przewidywaniami, po stronie prywatnej, wśród donatorów,



Jan Kulczyk przekazuje 20 milionów złotych na wystawę stałą Muzeum; od lewej/Jan Kulczyk donates 20 million zloty to the core exhibition of the Museum: (from left) Piotr Wiślicki, Bogdan Zdrojewski, Jan Kulczyk, Marian Turski; lipiec 2012/July 2012



Konferencja prasowa, podczas której ogłoszono wspólną darowiznę fundacji Koret i Taube Foundation for Jewish Life & Culture oraz darowiznę Jana Kulczyka na rzecz wystawy stałej. Darczyńcy otrzymali grafiki Rainera Mahlamäki, 4 lipca 2012

Press conference announcing donations to the core exhibition of the Museum by the Koret Foundation and Taube Foundation for Jewish Life & Culture, and by Jan Kulczyk. The benefactors received prints of Rainer Mahlamäki's work, July 4, 2012



Konferencja prasowa, podczas której ogłoszono wspólną darowiznę fundacji Koret i Taube Foundation for Jewish Life & Culture oraz darowiznę Jana Kulczyka na rzecz wystawy stałej.

Darczyńcy otrzymali grafiki Rainera Mahlamäki/Press conference announcing donations to the core exhibition of the Museum by the Koret Foundation and Taube Foundation for Jewish Life & Culture, and

by Jan Kulczyk. The benefactors received prints of Rainer Mahlamäki's work; od lewej/from left: Tad Taube, Shana Penn, Waldemar Dąbrowski, 4 lipca 2012/ July 4, 2012

efekt śnieżnej kuli. Ale rozprędziła się ona tylko do pewnej prędkości i zamiast dalej przyspieszać, toczyła się w równym, chwilami nawet wolniejszym tempie.

Działo się tak, mimo że do dobrodziei Muzeum dołączyli po wydanym z inicjatywy Marcina Świącickiego w połowie 2006 roku apelu do polskiego biznesu jego liczni korporacyjni oraz indywidualni przedstawiciele, tworząc Komitet Rozwoju, a dwa lata później Corinne Evens, której fundacja już hojnie zasilala projekt, zainicjowała Komitet Wsparcia we Francji.

Wielu spośród nowych darczyńców przeznaczało wpłaty na konkretne przedsięwzięcia, zwłaszcza edukacyjne, nie zaś na wciąż dość abstrakcyjną wystawę stałą, a ci, którzy na ekspozycję wcześniej świadczyli, mieli, co wyraził w rozmowie z Wiślickim Wiktor Markowicz, poważne wątpliwości, wynikające przede wszystkim z braku komunikacji. W połączeniu z przedłużającymi się pracami nad ekspozycją spowodowało to najpierw zanik entuzjazmu, a potem wiary – reakcją źle wróżącą na przyszłość.

Miasto i ministerstwo także skarżyły się na niedoinformowanie, stawiając to jako kolejny, obok opóźnień w dostarczaniu dokumentacji, zarzut. Halbersztadt odpowiadał swoimi, wśród których najmocniej wybijał niedostateczne zasilanie Muzeum środkami na działalność bieżącą i rozbudowanie zespołu.

Konflikt w trójkącie, który powinien harmonijnie współpracować, narastał. I podobnie jak w wypadku Grażyny Pawlak, choć w zupełnie odmiennej konfiguracji, na przyczyny racjonalne nakładały się subiektywne. Te osobiste relacje powodowały, że spory, nieuniknione przy tak złożonym projekcie i kilku partnerach, zamiast być łagodzone, zaogniały się. A gdy strony nie potrafią rozwiązać problemów, napięcie wzmacnia się, aż tworzy się klincz. Wtedy przeważnie zostaje podjęta radykalna decyzja, jak zdarzyło się i tym razem.

W listopadzie 2010 roku, gdy dobiegła końca pięcioletnia kadencja Halbersztadta, miasto nie powołało go na następną. Przez kolejne miesiące Jerzy pełnił jedynie obowiązki dyrektora i nic nie wskazywało, by zbliżał się happy end. Nastąpiło więc zakończenie z pewnością nieszczęśliwe dla Halbersztadta, który złożył rezygnację i w mieście, i w Stowarzyszeniu, argumentując, że jeśli nie może być dyrektorem Muzeum, nie chce brać udziału w projekcie. I w kwietniu 2011 roku odszedł.

Trwająca dwanaście lat era Jerzego Halbersztadta skończyła się definitywnie.

W tym samym niemal momencie Piotr Wiślicki został wybrany na przewodniczącego Stowarzyszenia ŻIH.

– Zgodziłem się, bo uważałem, że mogę zrobić coś pożytecznego, i teraz, po paru latach, nawet nie potrafię powiedzieć, kiedy wystawa stała się celem mojego życia – opowiada. – I chyba całe życiowe doświadczenie prowadziło mnie ku temu zadaniu. Od początkowej, nie do końca uświadomionej tożsamości, gdy niby wiedziałem, że jestem Żydem, ale nic to dla mnie nie znaczyło, a jeśli w ogóle, to łączyło się z negatywnymi emocjami, lękiem czy zawstydzeniem, przez pełną ewolucję, przyjęcie i zrozumienie mego żydostwa, wyzbycie się kompleksów i strachu, pojawienie się natomiast poczucia godności, przynależności oraz przekonania, że tutaj jestem u siebie.

Piotr wskazuje również pomyslną okoliczność, jaką była doskonała kondycja firmy, którą wraz ze współnikiem założył i prowadził od ćwierćwiecza, dzięki czemu mógł poświęcić czas na działalność pro publico bono.

– Chociaż w najśmielszych przewidywaniach nie spodziewałem się, że będzie to aż tyle czasu – śmieje się.

– Włączenie się Piotra było jednym z kluczowych momentów w historii projektu – mówi Marian Turski. – Jego energia, konsekwencja i oczywiście fachowa wiedza sprawiły, że udało nam się naprawić niedociągnięcia i wyjść na prostą. Ale, proszę, podkreśl, że cenilem i nadal cenię wysoko Jerzego Halbersztadta oraz jego wkład w powstanie Muzeum.

Czynię to z przekonaniem i też z podzielanym przez wiele osób życzeniem, żeby Jerzy potrafił cieszyć się dziełem, które współtworzył, i pozwolił, aby go tam odpowiednio uhonorować.



Konferencja promująca Muzeum. Piotr Wiślicki przekazuje Janowi Kulczykowi grafikę jako podziękowanie za darowiznę na rzecz wystawy stałej Muzeum; Nowy Jork, październik 2012

Piotr Wiślicki presents Jan Kulczyk with a print in appreciation of his donation for the core exhibition of the Museum, at a promotional conference, New York, October 2012

– Na początku trzeba było przywrócić wzajemne zaufanie pomiędzy wszystkimi zaangażowanymi w projekt – wspomina Wiślicki. – Powiodło się to w miarę szybko, bo spotkałem się z otwartością i chęcią pomocy.

Muzeum i Stowarzyszenie, w sensie organizacyjnym, rozdzielono, aby każdy wiedział, dla kogo i na jakich zasadach pracuje. Kompetencje zostały ściśle określone, odpowiedzialność jasno sprecyzowana, harmonogram realistycznie ułożony. Powstał zespół zarządzający, który miał doprowadzić do realizacji wystawy, na bieżąco koordynując i nadzorując prace na wszelkich poziomach. Poza Robertem Suplem i Barbarą Kirshenblatt-Gimblett w jego skład wchodził: główny historyk, profesor Marcin Wodziński, i dyrektor operacyjny Stowarzyszenia, od dawna związany z projektem, Piotr Koral.

– Zaczęliśmy od weryfikacji budżetu. Ten oparty na wycenie projektu Event Communications wynosił ponad sto milionów złotych samych kosztów produkcji wystawy, bez dokończenia projektowania, pozyskania licencji na materiały wybrane do ekspozycji, płac pracowników i całej reszty – mówi Robert.

– Evenci projektowali na nadmierną skalę. Liczba monitorów do prezentacji audiowizualnych była tak duża, że należałoby postawić przy Muzeum elektrownię – opowiada Piotr. – Po dokładnej analizie, w sposób, który nie naruszał struktury ekspozycji, jej historycznej narracji i założeń merytorycznych, zredukowaliśmy multimedia, zmieniliśmy rodzaj stosowanych materiałów i przyjęliśmy tańsze rozwiązania zapewniające tę samą funkcjonalność. W wyniku tego skonstruowaliśmy racjonalny i realistyczny budżet, o połowę mniejszy od poprzedniego, z możliwością uzupełnienia wystawy o dodatkowe elementy, gdybyśmy zebrali więcej środków. A póki co, trzeba było zgromadzić te minimalne - bagatela, około pięćdziesięciu milionów.

Podstawą był wydany w czerwcu 2011 roku raport. Choć przygotowany przez organizację społeczną, Stowarzyszenie ŻIH, w zawartości i formie spełniał wyśrubowane standardy, jakim podlegają doroczne sprawozdania wielkich korporacji.

– Właśnie o to nam chodziło: totalna transparentność finansowa, szczegółowo przedstawione etapy realizacji każdej galerii, rozpisany datami plan na przyszłość, struktura Stowarzyszenia ze schematem organizacyjno-personalnym i skrótoowo, bo tu byliśmy jednym z trzech partnerów, struktura Muzeum – tłumaczy Wiślicki.

W tabelach, z podziałem na wystawę i pozostałe programy, pokazano, wedle lat oraz kategorii, wszystkie koszty w okresie od 1995 do 2011 roku. Równie obrazowy i detaliczny budżet na następne dwa lata określał, ile jeszcze potrzeba, by ekspozycja mogła zostać w tym terminie zrealizowana.

Z raportem w ręku Piotr i jego, jak mówi, nie do przechwalenia partnerka, Marta Wróbel, dyrektor od fundraisingu, ruszyli do akcji, która, jeśli miały być dotrzymane terminy, musiała rozwinąć się błyskawicznie na szeroką skalę. Rozpoczęli wkrótce po publikacji dokumentu od spotkania, podczas którego zaproszeni do Warszawy znamienici darczyńcy postanowili włączyć się aktywnie w to, jak określił potem Tad Taube, herkulesowe zadanie.

**Oglądając skończoną ekspozycję, miałam dreszcze. Od teraz Polska jawić się będzie nie jako żydowski cmentarz, lecz miejsce, w którym byliśmy i jesteśmy.**

Larry Silverstein, Dominika Kulczyk, Jan Kulczyk, Nowy Jork, październik 2012

Larry Silverstein, Dominika Kulczyk and Jan Kulczyk, New York, October 2012



—  
Przyjęcie w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku na rzecz Muzeum/ Reception for the Museum at the Polish Consulate General in New York; od lewej/ from left: Piotr Wiślicki, Wiktor Markowicz, Waldemar Dąbrowski, Renata Wiśniewska, Zygmunt Rolat, Ewa Junczyk-Ziomecka, październik 2012/ October 2012



—  
Przyjęcie na rzecz Muzeum w Ambasadzie RP w Paryżu; od lewej: ambasador Tomasz Orłowski, Corinne Evens i Roman Polański, październik 2012

—  
Reception for the Museum at the Polish Embassy in Paris: (from left) Ambassador Tomasz Orłowski, Corinne Evens, Roman Polański, October 2012



—  
Marta Wróbel, dyrektor wykonawczy ds. fundraisingu, Stowarzyszenie ŻIH, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku, październik 2012

—  
Marta Wróbel, Fundraising Managing Director, Association of the JHI, at the reception for the Museum at the Polish Consulate General in New York, October 2012

– Po raz pierwszy została wtedy zaprezentowana bardzo konkretna perspektywa oraz ogromny wysiłek, także finansowy, jaki został dotychczas dokonany – wspomina Piotr. – Nie można było tego zmarnować, zgodziliśmy się wszyscy. Pomógł też stojący nieopodal budynek Muzeum i nastąpiła mobilizacja.

W Ameryce intensywnie działano na obu wybrzeżach, wschodnim i zachodnim, w Polsce to samo czynił niestrudzony Marcin Świącicki, we Francji Corinne Evens przekształciła krajowy Komitet Wsparcia w europejski. No i dwoił się i troił Piotr, który pozostawał z liderami poszczególnych grup w nieustannym kontakcie, jeździł, rozmawiał, informował o dalszym postępie prac.

Zmasowane działania dały odpowiedni rezultat. Wpłaty zaczęły się zwiększać już w drugiej połowie 2011 roku, a w lecie następnego, znów w Warszawie, można było obwieścić, że kryzys ostatecznie zażegnano.

– Mamy dzisiaj święto – powiedział 4 lipca 2012 roku na konferencji prasowej minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski, ogłaszając, że Stowarzyszenie zakończyło zbiórkę pieniędzy na wystawę.

Budżet ekspozycji zamknął się dzięki darowi Jana Kulczyka w wysokości dwudziestu milionów złotych oraz podpisaniu przez Tada Taube deklaracji, że dwie fundacje, jego i Koret, zobowiązują się zebrać siedem milionów dolarów, co z poprzednio przekazanymi i pozyskanymi przez Tada funduszami stanowiło szesnaście milionów dolarów, największą wspólną darowizną na rzecz wystawy stałej.

– Chyba wszyscy dostrzegają teraz – powiedział w swoim wystąpieniu Taube – czym naprawdę będzie Muzeum, jak będzie ważne dla Żydów, Polaków, dla całego świata.

I ocenił, że im bardziej sprecyzowana jest wizja Muzeum, im bardziej czuć jego ducha, tym łatwiej zdobyć fundusze na realizację. A Waldemar Dąbrowski, były minister kultury i pełnomocnik ówczesnego do spraw Muzeum, uzupełnił:

– Wspieranie finansowe kultury jest miarą społecznej odpowiedzialności biznesu. Firmy i instytucje mogą skutecznie współpracować, szczególnie jeśli łączy je pasja i wyznawane wartości. Jest to wspaniały sposób dzielenia się z innymi własnym sukcesem.

Przykładem spektakularnego, finansowego sukcesu w wolnej Polsce jest właśnie Jan Kulczyk, doktor prawa międzynarodowego, który od lat znajduje się w czołówce najbogatszych Polaków i szczerze świadczy na różne dobroczynne cele. Suma, jaką ofiarował na wystawę, jest w historii projektu największą jednorazową, przekazaną przez indywidualnego darczyńcę, dotacją, która sprawiła, że Kulczyk, lider biznesu, stał się również w naszym kraju liderem filantropii.

– Posłużę się wciąż aktualną tacińską sentencją – mówi Jan Kulczyk. – *Historia magistra vitae*, historia nauczycielką życia. Tak widzę wielce ważną rolę Muzeum. Chciałbym, aby było dla młodego pokolenia lekcją solidarności, ostrzeżeniem przed nacjonalizmami i wszelkimi formami ksenofobii, żeby wystawa pokazała, jak działo się, gdy nasze narody się wspierały, a co się zdarzyło, kiedy tego zabrakło. I niech nasze dzieci wyciągną wnioski.

– Jeśli mówimy o przełomie, jaki niewątpliwie nastąpił w połowie 2012 roku – stwierdza Piotr Wiślicki – trzeba jeszcze dodać, nie umniejszając zasług Tada Taube i Jana Kulczyka, że NAC, Północnoamerykański Komitet Wsparcia, kierowany przez Wiktora Markowicza i Zygmunta Rolata, ma również wielki udział w zgromadzeniu funduszy na projekt Muzeum, gdyż zebrał podczas swojej długoletniej działalności piętnaście milionów dolarów.

– Zaufanie zostało także przywrócone pomiędzy nami a miastem i ministerstwem – opowiada Piotr. – Toteż kiedy pokazaliśmy im gotowe projekty, zgodzili się na uwolnienie dwudziestu milionów, które, jak stanowiła umowa założycielska, Stowarzyszenie zgromadziło na zablokowanej lokacie. Te pieniądze pozwoliły nam w 2011 roku kontynuować pracę nad wystawą wedle ściśle określonego planu oraz zasady: robimy tylko tyle, na ile mamy środki. I robiliśmy to już z innymi, nastąpiła bowiem kolejna duża zmiana. Umowa z Event Communications została rozwiązana i podpisaliśmy nową, w formule „zaprojektuj i zbuduj”, czy raczej „dokończ projektowanie i wykonaj”.

– Wybraliśmy Nizio Design, ponieważ to firma lokalna, na czym nam zależało – wyjaśnia Robert Supel – a jednocześnie o unikalnym w Polsce doświadczeniu. Mirek Nizio i jego ludzie zaprojektowali i wykonali wystawę w Muzeum Powstania Warszawskiego. Sprawdzili się również we wcześniejszej współpracy z nami i przystali na ciężkie warunki. Przejęli z marszu robotę i zobowiązali się skończyć wszystko, z wpasowaniem się w infrastrukturę, w budynek, zaledwie w trzy lata.





—  
 Maria Piechotka  
 i Robert Supel,  
 marzec 2013

—  
 Maria Piechotka  
 and Robert Supel,  
 March 2013



—  
 Maria Piechotka  
 z Laurą i Rickiem  
 Brown, marzec 2013

—  
 Maria Piechotka  
 with Laura and Rick  
 Brown, March 2013



—  
 Podwieszenie repliki  
 dachu synagogi  
 z Gwoźdźca,  
 marzec 2013

—  
 Installation of  
 the replica of the  
 Gwoździec synagogue  
 roof, March 2013

– Wielce nam też pomogło – dodaje Wiślicki – że Mirek Nizio rozpoczął pracę, kiedy jeszcze nie mieliśmy pieniędzy na całość, zaufawszy nam, iż je zdobędziemy.

– Praca z Nizio była dla nas mocno odświeżająca – wspomina Joanna Fikus. – My, w zespole kuratorskim, byliśmy po tylu latach nieco wyczerpani intelektualnie i emocjonalnie, a oni podziałali na nas jak zastrzyk młodej energii. Mieli nowe spojrzenie, pomysły i zapał, który nam się udzielił. Znajdowali się też cały czas na miejscu, kontaktowaliśmy się codziennie, bezpośrednio, co ogromnie ułatwiało i przyspieszało pracę, której była masa. Najpierw musieliśmy razem dokończyć Detailed Design, potem my dokonaliśmy finalnego wyboru materiałów wizualnych, ikonografii i tekstów, które następnie graficy z Nizio przetwarzali w ramach projektu wykonawczego.

Polegał on na stworzeniu ostatecznej kompozycji wszystkich elementów graficznych, dobraniu kolorystyki oraz środków wyrazu właściwych dla epok, które przedstawiają poszczególne galerie, oraz znalezieniu rozwiązań technologicznych. Przy czym każdy fragment ekspozycji należało zaprojektować z dokładnością do milimetra, aby mógł stać się podstawą produkcji.

Ale zanim ten ostatni etap mógł się zacząć, Muzeum otrzymało pierwszą skończoną część budynku.

Dziewiętnastego kwietnia 2013 roku, w siedemdziesiątą rocznicę powstania w getcie, nastąpiło otwarcie zwane „małym”.

Poprzedziła je ceremonia z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji i środowisk żydowskich, przy wejściu zawieszona została mezuzah, zupełnie wyjątkowa. Klaf, pergamin z wersami Tory, zamiast jak zwykle bywa w drewnianym lub metalowym pojemniczku, tym razem rabin Michael Schudrich umieścił w wydrążonej cegle, która pochodziła z fundamentów zburzonej kamienicy przy dawnej ulicy Nalewki.

A dla zaangażowanych w projekt „małe” otwarcie było, w sensie emocjonalnym, duże. Wreszcie mogli pokazać Muzeum od środka, choć częściowo udostępnić jego wnętrze ludziom, którzy ustawiali się do wejścia w długich kolejkach. I większość miała przypięte do ubrań papierowe żonkile.

Te kwiatowe symbole, siedemnaście tysięcy już w pierwszym dniu obchodów, rozdawali wolontariusze na ulicach Warszawy jako znak pamięci o tych, którzy wiosną 1943 roku ruszyli do walki o godną śmierć. Jeden z przywódców powstania, Marek Edelman, co roku składał pod pomnikiem Bohaterów Getta bukiet żółtych kwiatów, przeważnie żonkili, stąd pomysł, by w ten sposób uczcić jego oraz współtowarzyszy.

Także w Muzeum inauguracyjne wydarzenie z udziałem publiczności poświęcone było powstaniu. W audytorium odbyła się projekcja filmu dokumentalnego Agnieszki Arnold o jednym z trzech ostatnich żyjących powstańców, Szymonie Ratajczyku, który wyemigrowawszy do Izraela, zmienił imię i nazwisko na Simcha Rotem.

Wcześniej „Kazik”, jak brzmiał jego konspiracyjny pseudonim, został uhonorowany Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Dekoracja odbyła się przed pomnikiem, na terenie dawnego getta, gdzie przed siedemdziesięciu laty Simcha walczył wraz z kolegami z Żydowskiej Organizacji Bojowej, a potem garstkę ocalałych wyprowadził z pomocą polskich pracowników wodociągów miejskich kanałami na aryjską stronę.

A zaraz po uroczystości Rotem, prezydent Komorowski oraz goście, przybyli z Polski i zagranicy, weszli do Muzeum jako pierwsi zwiedzający.

Przez kolejne miesiące, kiedy na górze rozkręcano różne rodzaje muzealnej aktywności, na dole trwały końcowe procedury, aby można było przekazać do użytku również ten poziom budynku.

– Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy, bardzo pomogła Stowarzyszeniu w 2012 roku – opowiada Wiślicki. – Zgodziła się, żeby miasto, jako inwestor, wzięło na siebie – choć nie było to przewidziane w pierwotnych ustaleniach – wytworzenie części budowlanej wystawy, podziału jej przestrzeni według projektu. Przedsięwzięcie było potężne. Powiem tylko, że do specjalnych konstrukcji, potrzebnych do budowy ścian działowych, antresol i stropów, użyto stu ton stali.

I właśnie kiedy wszystkie prace oraz odbiory techniczne były na ukończeniu, 9 czerwca, nad miastem nastąpiło oberwanie chmury, spadła ulewa, która spowodowała zalanie powierzchni przyszłej

## WARSAW JOURNAL

## New Museum Helps Poland Rebuild a Bridge to Its Jewish Past

From Page A1

nation's victim status after a history of centuries of conquest, partition and occupation.

Among civic leaders here there is a strong sense that Poland will never fully recover from its 20th-century traumas until it recognizes its Jewish past, and the museum is seen as a major step. "Jewish memory is becoming part of Polish memory," the chief rabbi, Michael Schudrich, said in an interview at the new Museum of the History of Polish Jews, "and the building we're sitting in is the best example of that."

About 3.3 million Jews lived in Poland at the outbreak of World War II. The last census showed a mere 7,508 people identifying themselves as Jews in 2011, and that was a leap from the 1,133 who said they were Jews in 2002.

Clad in glass panels on the outside, the museum has a curved passageway inside that runs from front to back, almost like a natural canyon, which the building's architect has compared to the parted Red Sea. A meticulous recreation of the colorful painted ceiling of a wooden synagogue is complete, but coiled cables rise from the bare concrete floor, waiting to be connected to the multimedia displays that have yet to be installed.

Although it chronicles centuries of Jewish history in Poland, the museum was not an exclusively Jewish undertaking. The Polish government, Jewish groups and private donors worked together to raise roughly \$100 million. The city provided the land free of charge and, along with the federal government, covered the construction costs. The Association of the Jewish Historical Institute of Poland raised money for the permanent exhibition, which was not ready for this week's soft opening but will be ready next year.

"Economically we are not a poor country anymore," said Waldemar Dabrowski, the minister of culture's liaison to the museum. "As a society it is healthy to be morally capable of doing such a thing."

While many significant donations came from American organizations and individuals, Poland's richest man, Jan Kulczyk, who is not Jewish, gave \$6.4 million last

Hanna Kozłowska contributed reporting.



PHOTOGRAPH BY PIOTR MAŁECKI FOR THE NEW YORK TIMES



THE NEW YORK TIMES

Michael Schudrich, above, Poland's chief rabbi, placing a mezuzah at the Museum of the History of Polish Jews. Left, a recreated synagogue painting.

depicts women, children and the elderly trudging to their deaths. On the other stand armed figures, representing the brave but doomed fighters of the Warsaw ghetto uprising, which began on April 19, 1943.

When the permanent exhibition at the museum is complete, it will tell the story of the Holocaust, as well as the difficult chapters in Polish-Jewish relations, including the murders of camp survivors after the war and the Communist government's 1968 anti-Semitic campaign. But it also covers the thousand-year history of Jews in Poland, from the shtetls to the cities, from successful businessmen to pioneering Yiddish writers.

Organizers and curators repeat the same phrase over and over again: "This is a museum of life." They hope to remind visitors of the centrality of Jewish life to

Polish society and history.

"You can't put the pieces back together again, but you can build bridges," said Barbara Kirshenblatt-Gimblett, a Canadian-born ethnographer in charge of the permanent exhibition. "They're fragile, but you can build them." Her father left Poland in 1934 at the age of 17. While working on the project, she learned to speak Polish and acquired Polish citizenship last year.

Maciej Bulanda, 23, who with his father designed the brick mezuzah holder, became interested in his Jewish great-grandmother as a teenager, learning that she had three brothers who perished in the Holocaust and even finding two of their graves in Lodz.

"Our parents' generation did not have the courage or inclination or interest to find out about that," Mr. Bulanda said of the growing interest among young Poles in exploring their Jewish pasts. "We were brought up in a completely different world."

That does not mean it is always easy. The same poll that examined the question of Jewish versus Polish suffering found that 61 percent of students said they "would be unhappy" to learn a boyfriend or girlfriend was Jewish, while 45 percent would rather not have a Jew in their family.

"When you're 7 years old and playing football in the courtyard, in a fight you hear people using Gypsy or Jew as swear words," Mr. Bulanda said.

After the museum announced a design competition for the mezuzah, Mr. Bulanda brought up the possibility of entering at the family dinner table. His father, Andrzej, an architect, had the idea of using a brick.

They used old maps of the city to find where Nalewki Street once ran and excavated a spot in what is now a public park and was once the foundation of No. 10, No. 12 or the retaining wall between them.

Piotr Wiślicki, chairman of the Association of the Jewish Historical Institute, speaking to an audience in the museum's auditorium after the mezuzah was unveiled, recalled: "When I was a little boy I was afraid to look up when someone said the word Jew. I had the urge to run. As a young man I only told my close friends, swearing them to secrecy."

"Today," Mr. Wiślicki said, "I am standing in front of you proud to be a Polish Jew."

Informacja prasowa o zawieszeniu mezuzy na ścianie Muzeum, „The New York Times International”, 19 kwietnia 2013

The mezuzah hanging on the Museum's wall is mentioned in The New York Times International, April 19, 2013



Piotr Wiślicki przemawia podczas pierwszego spotkania organizacji żydowskich w budynku Muzeum, 14 kwietnia 2013

Piotr Wiślicki at the first meeting of the Jewish organizations in the Museum building, April 14, 2013



Goście ceremonii uroczystego zawieszenia mezuzy. Od lewej: Waldemar Dąbrowski, Jan Kulczyk, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Shana Penn, Piotr Wiślicki, rabin Michael Schudrich, 14 kwietnia 2013

Guests during the mezuzah hanging ceremony: (from left) Waldemar Dąbrowski, Jan Kulczyk, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Shana Penn, Piotr Wiślicki and Rabbi Michael Schudrich, April 14, 2013





—  
Delegacja  
Stowarzyszenia ŻIH  
po złożeniu kwiatów  
pod pomnikiem  
Bohaterów Getta;  
od lewej: Sławomir  
Różański, Marian  
Turski, Piotr Wiślicki

—  
A delegation from  
the Association of  
the JHI lays a wreath  
at the Monument to  
the Ghetto Heroes:  
(from left) Sławomir  
Różański, Marian  
Turski and Piotr Wiślicki



—  
Prezydent RP  
Bronisław Komorowski  
i Symcha Rotem  
(„Kazik” – Szymon  
Ratajzer) przed  
pomnikiem  
Bohaterów Getta

—  
Polish President  
Bronisław Komorowski  
and Simcha Rotem  
(aka “Kazik” Shimon  
Ratajzer) stand at the  
Monument to the  
Ghetto Heroes

**Uroczyste otwarcie budynku  
Muzeum Historii Żydów  
Polskich, 19 kwietnia 2013**

—  
**Ceremonial opening of the  
building of the Museum of the  
History of Polish Jews,  
April 19, 2013**

—  
Premier RP Donald  
Tusk, prezydent  
Warszawy Hanna  
Gronkiewicz-Waltz,  
naczelný rabin Polski  
Michael Schudrich

—  
Polish Prime Minister  
Donald Tusk, Warsaw  
Mayor Hanna  
Gronkiewicz-Waltz and  
Chief Rabbi of Poland  
Michael Schudrich



—  
Marian Turski  
z Aleksandrem  
Kwaśniewskim,  
prezydentem RP  
w latach  
1995–2005

—  
Marian Turski  
with Aleksander  
Kwaśniewski (Polish  
president 1995–2005)





— Kantor Joseph Malovany śpiewa pieśń na cześć zamordowanych powstańców z getta warszawskiego

— Cantor Joseph Malovany sings to honor the murdered insurgents of the Warsaw Ghetto Uprising



— Tad Taube, Corinne Evens



— Prezydent RP Bronisław Komorowski ze Znamienitymi Darczyńcami: Corinne Evens, Wiktorem Markowiczem, Zygmuntem Rolatem i Tadem Taube

— Polish President Bronisław Komorowski and Distinguished Benefactors Corinne Evens, Victor Markowicz, Sigmund Rolat and Tad Taube



— Od lewej:

— From left:

— Zygunt Rolat, Richard Parasol, Tad Taube, Olgierd Dziekoński



— Irene Pletka, Barbara Kirshenblatt-Gimblett

— W pierwszym rządzie od lewej:  
— (first row, from left)

— Władysław Bartoszewski, Bogdan Borusewicz, Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent RP Bronisław Komorowski, Bogdan Zdrojewski, Zygunt Stępiński, Andrzej Cudak





—  
Marian Turski,  
Zygmunt Stępiński,  
Andrzej Cudak



—  
Reporterzy podczas  
uroczystości otwarcia  
budynku Muzeum  
—  
Reporters during the  
Museum's building  
opening ceremony

—  
Tadeusz Mazowiecki



—  
Małgorzata  
Niezabitowska,  
Waldemar Dąbrowski

—  
Dorota Keller-Zalewska,  
Andrzej Cudak,  
Bogdan Zdrojewski





Uroczysty koncert w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej poprzedzający kolację szabatową; od lewej/ Gala concert at the Teatr Wielki – Polish National Opera, before the Sabbath dinner: (from left) Andrzej Cudak, Ewa Junczyk-Ziomecka, Jerzy Buzek, Marian Turski, Małgorzata Omilanowska, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Piotr Wiślicki



Uroczysty koncert w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej, poprzedzający kolację szabatową; od lewej: Renata Wiśniewska, Jarosław Józwiak, Zygmunt Rolat, Wiktor Markowicz, Tad Taube, Jeffrey Farber

Gala concert at the Teatr Wielki – Polish National Opera, before the Sabbath dinner: (from left) Renata Wiśniewska, Jarosław Józwiak, Sigmund Rolat, Victor Markowicz, Tad Taube and Jeffrey Farber



Kolacja szabatowa / Sabbath dinner; od lewej/from left: Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Irene Pletka, Shana Penn, Naomi Wechsler



Andrzej Wajda, Rainer Mahlamäki, Krystyna Zachwatowicz





—  
Budynek Muzeum  
otwarty dla  
zwiedzających,  
20 kwietnia 2013

—  
The Museum building  
is opened for visitors,  
April 20, 2013

ekspozycji. Osuszanie oraz wymiana znajdującego się pod posadzką okablowania, które uległo zniszczeniu, zajęły trzy miesiące i dopiero we wrześniu 2013 roku gmach został w całości oddany Muzeum.

– To była bardzo trudna budowa – podsumowuje Robert Supeł. – Ściana krzywoliniowa jest wycynem na skalę światową, w realizacji o wiele trudniejsza, bardziej zaawansowana technologicznie od projektów Gehry’ego, w których skomplikowana bryła składa się z osobnych części. U nas każda ze ścian jest jednym elementem konstrukcyjnym ciągnącym się przez cały budynek. Innowacyjna jest też elewacja, zwłaszcza szklana tafla zamykająca hol od strony parku. To największa w Polsce wisząca ściana ze szkła, imponująca nie tylko wyglądem, ale i wykonaniem, ponieważ nie ma standardowego podparcia pionowego ani żadnych tradycyjnych profili stalowych. Ona po prostu wisi, jak zawsze podkreśla Mahlamäki, chwając jednocześnie polskich wykonawców.

---

Podobnie wysoką ocenę wykonawcom montowanej już ekspozycji wystawili jej długoletni projektanci z Event Communications.

– Na początku 2014 roku zwiedzali galerie, a sporo już było gotowe, Kathy Jones i Arnaud Dechelle – opowiada Robert. – Byli wzruszeni, oglądając wystawę, i zachwyceni jakością wykonania, choćby mebli. „Tak doskonałego rzemiosła – mówili – nie widzieliśmy nigdzie”. Z pewnością sprawdził się pomysł Mirka Nizio, który znalazł i zatrudnił ponad trzydziestu podwykonawców, najlepszych do danego zadania, niekiedy wąsko specjalistycznego. Na przykład posadzki, każdy ich rodzaj, żywiczne, drewniane, ceramiczne, robił ktoś inny.

– Podobnie my, w zespole merytorycznym – uzupełnia Joanna Fikus – na różnych zresztą etapach potrzebowaliśmy licznych współpracowników, w tym od szczegółowych zagadnień, jak monety średniowieczne czy kino jidyszowe, i specjalistów w wielu dziedzinach, sprawdzających skrupulatnie, czy nie ma błędów. Także kartografów do tworzonych często od podstaw map, redaktorów tekstów i tłumaczy, bo na wystawie, gdzie konsekwentnie operujemy cytatami, mamy obok dwóch podstawowych języków, polskiego i angielskiego, także hebrajski, jidysz, rosyjski, niemiecki, arabski, również w formach archaicznych, jeśli pochodzą z dawnych tekstów.

Wystawa to niebywale złożony twór – tłumaczy Robert. – Jest przecież także część audiowizualna, do której przygotowania zatrudniliśmy oddzielne firmy. Projektanci z Closbrothers, FDR i Newborn przetwarzali przekazane im pomysły i scenariusze na animacje, filmy, interaktywne gry. Natomiast sprzęt i oprogramowanie pozostały w gestii Nizio Design. Ze strony Stowarzyszenia za całość odpowiedzialna była Alicja Knast, która, jako dyrektor generalna wystawy, dołączyła w lutym 2012 roku, ku nie tylko mojej radości. W naszej drużynie nie mieliśmy, poza Barbarą Kirshenblatt-Gimblett, doświadczenia muzealnego. Alicja takie miała i to dla nas bezcenne. Od podstaw zbudowała wystawę w warszawskim Muzeum Fryderyka Chopina, uznawanym za jedno z najnowocześniejszych na świecie, i po przyjeździe do naszego od razu zaczęła działać jak super zawodowiec.

– Moim zadaniem – opowiada Alicja – w pierwszej fazie było skoordynowanie procesów kreatywnych i realizacyjnych. W praktyce najistotniejsze było wyznaczanie celów zgodnych z harmonogramem, następnie troska o ich zrozumienie przez wszystkich i zapewnienie pełnej komunikacji. W toku prac wykonawczych odpowiadałam za nadzór nad jakością i terminowością oraz rozwiązywanie pojawiających się trudności, znajdowanie alternatywnych rozwiązań. Wiem – uśmiecha się – że to brzmi nudno, systematycznie i konkretnie, ale zajęcie było fascynujące, ciągle wydarzało się coś nowego, co zmuszało do rewidowania obranego planu. Krótko mówiąc... piękna podróż.

A wehikuł czasu, w którym podróż, obejmującą prawie tysiąc lat, będziemy mogli odbyć my wszyscy, jest ogromny. To 4200 metrów kwadratowych powierzchni podzielonej ścianami, których każdy niemal metr, a jest ich 7500, wypełniony został treścią graficzną, każde z ponad dwustu stanowisk multimedialnych treścią audiowizualną. Do ich stworzenia wykorzystano 8500 materiałów ikonograficznych, filmowych i dźwiękowych. Znajduje się tutaj sto siedemdziesiąt obiektów oryginalnych z różnych epok i dwieście eksponatów, będących idealnie odtworzonymi kopiami oraz modelami. Ażeby wehikuł mógł działać, położono dwieście kilometrów kabli i zamontowano trzy serwerownie sterujące elektroniką.

Kosztowało to niemal okrągłe sto czterdzieści pięć milionów złotych, co razem z przeznaczonymi na inne cele osiemnastoma milionami daje sumę stu sześćdziesięciu trzech milionów, które zebrало Stowarzyszenie ŻIH. W tej, jak się określa, kampanii założycielskiej, brało udział ponad pięciuset





—  
Wernisaż wystawy  
czasowej „Listy  
do tych, co daleko”,  
Marian Turski  
i Aleksander Goldberg,  
18 maja 2013

—  
Opening of the  
temporary exhibition  
*Letters to Afar*,  
Marian Turski and  
Aleksander Goldberg,  
May 18, 2013

—  
Warsztaty taneczne  
w Muzeum,  
wiosna 2013

—  
Dance workshops in the  
Museum, spring 2013



—  
Budynek Muzeum  
otwarty dla  
zwiedzających,  
21 kwietnia 2013

—  
The Museum building  
is opened for visitors,  
April 21, 2013





Spotkanie młodzieży biorącej udział w programie PIYE ze świadkami historii

Participants of the PIYE program meeting with witnesses of history, 2013



Cymes – piknik aszkenazyjski na Muranowie, lato 2013

Cymes – Ashkenazi picnic in the Muranów district, summer 2013



Dzień Dziecka w Muzeum, czerwiec 2013

Children's Day in the Museum, June 2013

Przyznanie nagród im. Ireny Sendlerowej; od lewej: Jeffrey Farber, Tad Taube, Bogdan Zdrojewski, październik 2013

The Irena Sendler Awards ceremony: (from left) Jeffrey Farber, Tad Taube and Bogdan Zdrojewski, October 2013





Spotkanie w Muzeum podczas Światowego Szczytu Laureatów Pokojowej Nagrody Nobla: Lech Wałęsa i Sharon Stone, laureatka Nagrody Pokoju, październik 2013

Meeting in the Museum during the World Summit of Nobel Peace Laureates with Nobel Laureate Lech Wałęsa and Nobel Peace Summit Award recipient Sharon Stone, October 2013

darczyńców z Polski i całego świata, ofiarowując od kilkudziesięciu złotych po dwadzieścia milionów jednorazowej dotacji.

– Darczyńcy indywidualni, fundacje, korporacje, wybitne osobistości kultury, nauki, polityki – mówi Marta Wróbel – to kilkusetosobowe grono ambasadorów dobrej woli, którzy reprezentują kapitał znacznie większy niż pieniądze. Kapitał zaufania i wielkiej pasji dla realizowanego projektu.

A kiedy na dole powstawała wystawa, na górnych piętrach muzeum życia życie kipiało.

– Od otwarcia w ciągu roku odwiedziło nas ćwierć miliona gości i frekwencja wzrasta. W ostatnim z tych dwunastu miesięcy wyniosła prawie pięćdziesiąt tysięcy – mówi Zygmunt Stępiński, wicedyrektor odpowiedzialny za edukację i kulturę. – Staramy się sprostać wizji ojców założycieli, tworząc miejsce otwarte, przyjazne, niewykluczające nikogo, odpowiadające na najróżnorodniejsze potrzeby, wedle wiedzy, zainteresowań, wieku. Organizujemy zajęcia już dla trzylatków i dalej mogą wymieniać kolejne grupy: uczniowie szkół wszystkich szczebli, studenci, generalnie młode pokolenie. A wśród stałych bywalców mamy też seniorów, powyżej osiemdziesiątki. Ta sama rozpiętość dotyczy programów edukacyjnych i w pewnej mierze formacyjnych, do jakich należy „Uwierzyć w muzeum”, ambitny intelektualnie cykl debat, które, wychodząc od czytań Tory, odnoszą się do współczesnych i uniwersalnych problemów. Ale na początku tej skali są propozycje dla tych, którzy po raz pierwszy stykają się z kulturą żydowską. Oferta jest szeroka, a będzie jeszcze znacznie większa, zaczynamy bowiem realizować grant norweski, który pozyskaliśmy.

„Żydowskie dziedzictwo kulturowe” to program faktycznie imponujący. Przez trzy lata trwania obejmie ponad trzy tysiące wydarzeń, które skierowane są zwłaszcza do młodzieży, nauczycieli i edukatorów, a odbywać się będą w MHŻP oraz w „Muzeum na kółkach”, objeżdżającym mniejsze ośrodki. Tam, w rozstawionym pawilonie, prezentowana będzie interaktywna mapa miasta czy miasteczka, pokazująca jego żydowską historię, zaś mieszkańcy zostaną zaproszeni do udziału w warsztatach, grach, wykładach.

– Ten wielki, bogaty w atrakcje program, startuje, a ja – mówi Zygmunt – chciałbym powrócić do naszego pierwszego całorocznego sezonu i, podsumowując, stwierdzić, że wydarzenia kulturalne, które odbyły się u nas, koncerty, przedstawienia teatralne, pokazy filmowe, wystawy, zyskały stałą publiczność i przyciągają nową, co wraz z innymi aktywnościami sprawia, że w budynku panuje ruch, czuje się energię.

– Kiedy zdecydowaliśmy się otworzyć Muzeum bez wystawy stałej, sporo było wątpliwości w sens tego – opowiada Piotr Wiślicki. – Co to będzie, pytali ironicznie ci niedowiarkowie, dom kultury? I teraz myślę, że to jest dom kultury i historii, wspólny dom Żydów i Polaków, którzy przychodzą tutaj, uczą się, bawią, dyskutują czy najzwyczajniej umawiają się w kawiarni, piją cappuccino albo espresso i, rozmawiając, patrzą przez szklaną ścianę na pomnik Bohaterów Getta i ławeczkę Jana Karłowicza.

Dyrektor Muzeum widzi ze swojego gabinetu ulicę Anielewicza. Urzęduje tu od marca 2014 roku, jak podkreśla skromnie, zbyt krótko, by wypowiadać się w tekście o historii Muzeum.

Trudno się nie zgodzić, że do profesora Dariusza Stoli należy przyszłość tego miejsca, ale i z przeszłością był nieco związany. Jako wybitny historyk zajmujący się od ćwierć wieku stosunkami polsko-żydowskimi, autor dwóch książek i kilkudziesięciu artykułów na ten temat, był konsultantem projektów wystawy.

– Przy tej okazji przekonałem się, jak mądra i dobra jest idea Muzeum oraz że koncepcje wystawy są głęboko przemyślane, a rozwiązania plastyczne i techniczne piękne i nowoczesne – mówi. – Dlatego, choć byłem nieco zaskoczony propozycją pracy na tym stanowisku, nie wahałem się długo. To, że będę mógł się przyczynić do ostatecznego kształtu Muzeum i jego rozwoju, jest dla mnie zaszczytem.

Nominacja Dariusza Stoli zakończyła stan ponad trzyletniej tymczasowości, kiedy Muzeum zarządzili dyrektorzy jedynie pełniący obowiązki, najpierw Agnieszka Rudzińska, potem Andrzej Cudak.



— Instalacja wystawy stałej, wrzesień 2013  
 — Installation of the core exhibition, September 2013

— Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett z zespołem wystawy stałej, listopad 2013  
 — Professor Barbara Kirshenblatt-Gimblett, with the core exhibition planning team, November 2013



— Instalacja wystawy stałej, wrzesień 2013  
 — Installation of the core exhibition, September 2013



Wizyta w muzeum amerykańskiego senatora Teda Cruza, maj 2014

U.S. Senator Ted Cruz visits the Museum, May 2014



Prezydent Finlandii Sauli Niinistö (pierwszy od lewej) zwiedza Muzeum; towarzyszą mu: Piotr Wiślicki, Rainer Mahlamäki, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Dariusz Stola, czerwiec 2014

Finnish President Sauli Niinistö (first from left) visits the Museum, accompanied by: Piotr Wiślicki, Rainer Mahlamäki, Barbara Kirshenblatt-Gimblett and Dariusz Stola, June 2014



Wystawa stała prawie gotowa, wiosna 2014

The almost completed core exhibition, spring 2014

Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett



Następca tronu Danii Księżę Fryderyk zwiedza Muzeum, towarzyszą mu Dariusz Stola i Hanna Gronkiewicz-Waltz, maj 2014

Heir to the Danish throne Prince Frederik visits the Museum, accompanied by Dariusz Stola and Hanna Gronkiewicz-Waltz, May 2014

A nowemu dyrektorowi, gdy został oprowadzony po budynku i zobaczył na najniższym poziomie przeogromną maszynię, Muzeum skojarzyło się ze statkiem, jak opowiadał w pierwszym radiowym wywiadzie, kończąc stwierdzeniem:

– Teraz i ja nim płynę.

Jako kapitan – dodaję wraz z życzeniami pomyślnych wiatrów.

---

Łądz na horyzoncie, mogłabym zawołać, używając za przykładem dyrektora Stoli marynistycznej metafory na określenie zbliżającego się wielkiego otwarcia.

– Będzie to święto współzałożycieli Muzeum, licznego grona jego twórców, darczyńców i przyjaciół – mówi Piotr Wiślicki. – Pokaże, że to jest miejsce stapania się wielu głosów, wielu wizji, wielu wpływów, wielu perspektyw. I właśnie ten wielogłos stanowi o sile całego przedsięwzięcia.

---

Bo oto marzenie stało się rzeczywistością.

Muzeum jest skończone, wystawa stała gotowa na przyjęcie ludzi, z którymi jej twórcy, stawiając trudne pytania i nie uciekając od złożoności tematu, pragną nawiązać dialog. Rozpoczyna się on zresztą już wcześniej, od momentu, gdy na parterze wchodzimy w falistą, wypełnioną światłem przestrzeń holu. Tutaj, z Jam Suf, rozstępującego się morza, wynurza się niczym Arka dach synagogi, której sklepienie od spodu podziwiać będziemy po zejściu na niższy poziom, w galerii „Miasteczko”.

I to połączenie malowanego sufitu, pełnego symboli oraz wyobrażeń mistycznych i kabalistycznych, z drewnianą konstrukcją dachu krytego gontem krystalizuje w sobie twórczą koegzystencję wywodzących się z obu narodów artystów i rzemieślników, budujących razem bożnicę „podług nieba Izraelitów i zwyczaj polskiego”.

A gdy zaczniemy zstępować po szerokich schodach, zaszumi nam las opowiadający legendy, poczynając od najbardziej znanej, przypisującej początki osadnictwa żydowskiego w Polsce boskiemu dekretowi: „Z nieba spadł kawałek papieru: Idźcie do Polski, bo tam znajdziecie spoczynek”.

Poszli zatem do krainy, którą nazwali Polin. I my, zwiedzający, ruszamy za nimi, szlakiem wiodącym przez stulecia.

---

Podczas uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego Muzeum, w czerwcu 2007 roku, wnuk rebego Frenkla z Krakowa, Meir Lau, naczelny rabin Tel Awiwu, powiedział:

– Przyjeżdżam tu po sześćdziesięciu dwóch latach, by oddać cześć, by podziękować i wspierać, by wyrazić podziw i wdzięczność dla tej wspaniałej inicjatywy. Przekazanie dziedzictwa polskiego żydostwa następnym pokoleniom to zadanie święte i modłę się, aby zespół Muzeum tego dokonał.

Teraz, po kolejnych siedmiu latach, gdy zadanie zostało wypełnione, nasza wdzięczność kieruje się ku wszystkim, którzy się do tego przyczynili. A było ich wielu, bardzo wielu. Należałoby napisać epopeję, i oby taka kiedyś powstała, żeby przedstawić każdego, kto w ciągu ponad dwóch dekad brał udział w tworzeniu Muzeum Historii Żydów Polskich.

W tej, z założenia skrótowej, opowieści mogłam oddać głos zaledwie niektórym. I też obecnie, w tak długo oczekiwanej chwili, jedynie kilkorgu spośród nich zadaję pytanie, z nadzieją, że odpowiedzi oddadzą nie tylko ich emocje:

– Jak się czujesz, gdy to zbiorowe dzieło zostało zakończone?

Grażyna Pawlak: Jestem szczęśliwa. Od początku wiedziałam, że tak będzie.

Zygmunt Rolat: Nie znajduję słów, by wyrazić moją radość i dumę.

Joanna Fikus: Czuję się spełniona. To projekt mojego życia.

Marcin Świącicki: Mam poczucie wielkiego zadowolenia i dumy, że Muzeum przywraca naszej i światowej pamięci wspaniałą historię polskich Żydów i że będzie placówką spotkań, debat i prezentacji wywołujących gorące dyskusje, mam nadzieję, prowadzone w przyjacielskim duchu.

Rainer Mahlamäki: Chciałem stworzyć piękną przestrzeń, piękno w znaczeniu klasycznym,

które współbrzmiałoby z usytuowaniem budynku oraz z bogactwem narracji wystawy. Czekam z radością i pokorą, jak Muzeum, już jako całość, będzie odbierane przez ludzi.

Tad Taube: Ziściło się moje marzenie. Świat wreszcie będzie mógł odkryć całą przebogata spuściznę Żydów, którzy przez prawie tysiąc lat współtworzyli Polskę, współkształtując jednocześnie judeo-chrześcijańską cywilizację Zachodu.

Robert Supel: To była dla mnie szkoła życia, z której wyniosłem mnóstwo, także naukę, że znaczące różnice zdań, nawet konflikty, sprzyjają budowaniu rzeczy autentycznie wielkich.

Barbara Kirshenblatt-Gimblett: Teraz pragnę żyć wewnątrz ekspozycji, w sposób niewidzialny krążyć między zwiedzającymi, patrzeć, jak reagują, abyśmy mogli sprawić, żeby ich doświadczenie było jeszcze pełniejsze.

Piotr Wiślicki: Wystawa opowiada, choć oczywiście nie wprost, dzieje mojej żydowskiej rodziny mieszkającej w Polsce od XVIII wieku. Wierzę, że przodkowie spoglądają z góry na nasze Muzeum z satysfakcją i dumą, zwłaszcza będący dla mnie wzorem dziadek Wacław, przedwojenny parlamentarzysta, który w swej pracy starał się służyć, tak jak my w tym wielkim projekcie, całemu społeczeństwu, i Polakom, i Żydom.

Irene Kronhill Pletka: Gdy oglądałam skończoną ekspozycję, miałam dreszcze. Zrozumiałam, że wkrótce nastąpi odwrócenie pojmowania naszej historii. Polska jawić się będzie nie jako żydowski cmentarz, lecz miejsce, w którym byliśmy i jesteśmy. I to jest prawdziwe zwycięstwo nad nazizmem.

---

– A jak czujesz się ty, który uczestniczyłeś w projekcie przez cały czas jego trwania, dwadzieścia jeden lat? – zwracam się do Mariana Turskiego.

Stoimy przy pomniku Bohaterów Getta, spoglądając na przeszkloną, połyskującą w słońcu fasadę znajdującego się naprzeciwko budynku.

– Co dzisiaj powiesz? – dopytuję.

– Udało się – odpowiada.

– Tylko tyle? – dziwię się, nieco rozczarowana.

Marian milczy przez chwilę, poważny, zamyślony. Potem podnosi na mnie wzrok, uśmiecha się lekko.

– Aż tyle – mówi. – Aż tyle. Mamy Muzeum.

In the beginning was the dream.

Once it was uttered aloud, thus becoming an idea, and also a challenge, many people acknowledged that it was but a fantasy, a chimera, or just wishful thinking that they could share, even while not fully believing that it could come to be.

The dream was born in the minds of several people almost simultaneously, though we must acknowledge the person who first expressed it publicly.

In April of 1993 Grażyna Pawlak went to Washington, D.C. for the opening of the United States Holocaust Memorial Museum, which presents the history of the German genocide of the Jews, using modern means of expression that to stimulate the imagination and shock the emotions. Deeply moved by, and in awe of, the way the museum was able to present the process of the extermination, Grażyna realized what was missing.

This much-needed museum, which sounds a warning for the contemporary world, was created to teach how to prevent future genocides and to preserve the memory of all victims of the Holocaust. The exhibition does not, however, explain who they were or what was annihilated. Indeed, that is not its aim. So a museum of life was needed to serve as a bright light preceding the darkness of the Holocaust. Only through the collision of life and death would the nature of the tragedy be fully revealed, and, if it is possible, will we begin to feel the horror of the crime, as well as the loss and void it left in its wake. Grażyna recognized that, in order for this to happen, a museum of life needed to be built on a cemetery.

---

Why were the death camps built in Poland? This question, often asked beyond the borders of our country as well as during visits to Poland, does not, according to those who pose it, require an answer, because the answer is known. Or so they think. They believe the reason was anti-Semitism. They are surprised when an answer other than the one they expected is proffered: because the largest concentration of Jews in Europe lived in Poland, several times more than in any other country of the Old Continent – only the United States had a larger Jewish population.

This immediately raises other questions. Why were there more than three million Jews living in Poland at the outbreak of World War II? Where did they all come from, and why did they choose Poland, of all places, to settle? And generally the explanation does not come to an answer.

The history of this diaspora, for centuries the greatest, is not known: not in America, nor in Israel, nor even – which is particularly painful – in Poland.

The Germans wiped this rich, diverse and wonderful civilization from the face of the earth; it disappeared into the darkness of history like Atlantis into the depths of the ocean. As we lack any confirmed evidence of Atlantis's existence, we can only rely on Plato's description of the cataclysm believed to have sunk the mythical kingdom in the ninth millennium BCE. The world of Polish Jews, however, was most certainly real, having existed in the center of Europe just a few decades ago.

---

Polin – rest here – is what they called our country in Hebrew, and not without reason.

From the time of the first crusade until the 16th century, in the lands of present-day Germany, England, France, Spain, Portugal, and on the Italian peninsula, Jews were accused of imagined crimes, forced to abandon their faith, tortured, killed, dispossessed and expelled from their homelands, forbidden to return.

In Poland Jews were for the most part allowed to settle freely, and successive kings granted them privileges, allowed them to establish communities with a great degree of autonomy, and, for nearly two centuries, until 1764, they had their own parliament, the Council of Four Lands. Authors of pamphlets even presented Poland as a *paradisus iudaeorum*, describing what they saw as the excessive prosperity Jews enjoyed here.

This paradise was not, of course, a complete paradise. Fearing competition, the burghers demonstrated a strong dislike of the Jews. The Polish nobility and magnates interacted with Jews on the basis of a condescending relationship between a capricious patron and his second-class protégé. Anti-Jewish propaganda also spread. Nevertheless, the tolerant, multinational Polish

Republic was for centuries a safe and generally friendly place for Jews, particularly in comparison to how they were treated elsewhere.

This brought about a great blossoming of Jewish spirituality and civilization. Giants of literature, thinkers, reformers, scholars and politicians all flourished. A powerful religious current was also born here: Hasidism. Famous rabbis, mystics and sages taught and published here, including Moses Isserles, also known as “the Rema”, who is revered to this day, and on whose gravestone in the Kraków cemetery is engraved: “He was the Light of the West, the great genius of his generation, our teacher, our Rabbi Moses, shepherd, the rock of Israel.”

And the nation of Israel grew and spread on the lands of the Polish Republic. Just before the republic’s demise, at the end of the eighteenth century, nearly eighty percent of the world’s Jews lived here. Later, nationalism, which exploded onto the international stage in the nineteenth and twentieth centuries, along with the economic conditions, caused an emigration of Polish Jews to the United States. Though less numerous than their American brethren, Polish Jews had greatly surpassed them in their religious work.

During the Second Polish Republic, when the state was reborn after the partitions, and despite frictions, tensions and growing anti-Semitism, Jewish life experienced an unprecedented degree of development on all levels. Over three million Jews created an entire universe, partially separate from, partially interwoven with, Polish society, a world so rich in its diversity that an amply illustrated volume is necessary to even approximate it.

---

This world was destroyed. During World War II Poland became a Jewish hell, the land of the Shoah, marked by the stigma of the atrocity. The mass extermination planned and carried out by the Germans has cast a shadow over the country and the people who bore witness, often unsympathetically. We can, however, say confidently that the death camps were built in Poland because the majority of Europe’s Jews lived here, and that there was a terrible reign of terror much more cruel than in any other country of the occupied Europe. Poles also were to be exterminated, though at a slower pace, or forced as subhumans to serve as slave laborers for their German masters. So the smokestacks of the crematoriums fit in perfectly with the rest of the bleak landscape.

At the same time, however, with bowed heads, we must state that Poles were subjected to a hellish moral test that they did not pass. It is no consolation that it is unlikely that any nation would have passed, as a whole, given that you risked death, as well as the death of your entire family, by offering so much as a slice of bread to a Jewish neighbor, while informing on Jews was required by law and rewarded.

Help was, therefore, an act of heroism, and those who helped, along with their closest relatives, paid the highest price, such as in December 1942, in the village of Ciepiałów, over thirty people, parents and their numerous small children, who were burnt alive, along with the Jews they had been hiding. It is difficult to demand such sacrifices, but there were those who were willing to take such risks.

On the other end of the scale of humanity, one finds also the blackmailers, informants and murderers who extorted, turned in and even killed Jews and the Poles who helped them. In the middle, as usual, we find the silent majority: passive, which is understandable when any act was an act of heroism, but also largely indifferent, which cannot be justified.

---

The Jews who survived the war, and there were about 300,000 of them, were deeply scarred, both psychologically and emotionally. The majority of them quickly left the land of their ancestors, which now seemed like a mass grave; the country was wracked by civil war, with growing lawlessness and banditry, to which Jews often fell victim. Further waves of emigration took more of them – those who remained are but a few.

Poles were also traumatized to a great degree by the war, as well as morally scarred by the devaluation of human life. However, the postwar reality, with the imposed Soviet system, initially a bloody Stalinist regime, later on not murderous but still totalitarian, made it virtually impossible

for Polish society to reckon honestly with its difficult past. On the contrary, history in the communist era was carefully crafted, shorn of many important parts, figures and events, if not simply distorted, adulterated or falsified.

And so the Jews disappeared not only from the Polish landscape, but also from books, textbooks, and all other kinds of publications, which I experienced first hand when the communist censors removed my interviews or stories that touched on this forbidden topic.

Meanwhile, the world’s attention focused exclusively on the Holocaust. Even though many of the founders of the state of Israel were born in Polish lands, and a majority of the Jews in the diaspora, from various generations, hailed from here, their roots seemed to be forever severed. The past had died along with the murdered community.

Ignorance facilitates both the genesis and the reinforcement of prejudices, and through the decades that followed, which were undoubtedly difficult for Polish-Jewish relations, negative stereotypes and destructive ideas prevailed, reciprocally reinforcing one another.

Poles reproached Jews for their role as leading members of the Communist Party and security apparatus, in introducing the communist regime after the war, which seemed to confirm the stereotype of the *żydokomuna*, “Commie-Jews”. Poles were also resentful that Jews remembered only bad deeds and did not acknowledge the good ones.

Jews saw Poland as dead, yet still dangerous, a country where the Kielce pogrom and March 1968 took place. Jews saw Poles as aggressive anti-Semites who were to a greater or lesser degree complicit in the Holocaust.

When Poland finally regained its independence in 1989, after nearly half a century of communism, both nations, which had lived together in one land for nearly a thousand years, instead of gleaning the wisdom and strength from their common, yet sometimes also extremely difficult, experiences, continued to find themselves seemingly locked in a vicious circle of ignorance and hostility. Although interest in Jewish culture, that nearby yet unknown exotica, grew in this new era of freedom, changes in Polish-Jewish relations were only just emerging in the spring of 1993, when Grażyna Pawlak returned from Washington and spoke of her dream.

---

“I am a Jew on my mother’s side, whom my father, the son of a railroad man from Janowiec, outside of Gniezno, saved during World War II,” Grażyna says about herself. “Our family was not religious, but it was conscious of being Jewish. We were in constant contact with our relatives in Israel and Australia, and for Passover my father would travel to another city for matzo because it was unavailable in Koszalin, where we lived. Our neighbors knew who we were, accepted us and were very supportive for my mom in 1968, during the anti-Semitic witch-hunt, which was very painful for her.”

Grażyna stresses that she never had any problems with her identity, which was obvious and natural to her, and that is why in 1980 she got involved with the Association of the Jewish Historical Institute in Warsaw. She was its representative at the opening of the U.S. Holocaust Memorial Museum and when she returned to Poland, she presented her idea of creating a museum of life to the Association. She couldn’t have chosen a better place. The Association possessed priceless heirlooms, documents and works of art housed in the very place where, before the war, both the famous Institute of Judaic Studies and the library of the Great Synagogue were located. When Germans blew up the synagogue in May of 1943, it caused a fire in the neighboring building that housed the Institute. It was fully restored after the war and became a historical research center, as well as an archive, library, and museum, with the largest collection of Judaica in the country.

There are over two thousand paintings, a unique collection of ceremonial textiles, illuminated scrolls, manuscripts and ancient books that contain commentary on the Talmud, rabbinical works, as well as testimonies of the Holocaust, including survivor accounts, the records of the Judenrats and the Emanuel Ringelblum Archive of the Warsaw Ghetto. These constituted a treasure that was impossible to present properly in the cramped and ill-suited building.

Members of the Association were aware of this, and therefore considered the idea of creating a “Great Museum of the Millennium of Polish Jews,” as Association President Michał Friedman

described it in an official letter to Grażyna, to be a beautiful and necessary endeavor. At the same time, however, their age and experience led them to maintain their skepticism, especially since the Jewish Historical Institute found itself in a difficult financial situation.

“Despite this, they gave their consent, even their blessing,” Grażyna recalls. “They said: ‘Do it, try it, we hope you will succeed!’ And that was already a lot.”

---

Almost exactly one year later, the ceremonial inauguration of the project took place. During the preceding months, Grażyna had devoted herself to winning over allies, without whom, she knew very well, such a bold and innovative idea would never be carried out.

“It was possible because Ronald S. Lauder helped me immediately, enabling me to travel to New York and Israel so I could meet with influential people, to explain and encourage,” she recounts.

Lauder, an American billionaire, who after 1989 established the first private philanthropy to rebuild the Jewish communal life in Poland, knew Grażyna. She ran Jewish youth camps organized by his foundation, which also equipped Maccabi, a sports club she opened.

Initially she didn’t receive any money, only plane tickets. She stayed with friends, and lived on her own funds, as modestly as was possible.

“It was the right move,” she says. “I had to prove myself, show that I was effective. My goal was to create an international committee full of great personalities who would give credibility to the project and who would further spread the word.”

The deciding moment came when Chaim Herzog agreed to become co-chair along with Ronald Lauder. Grażyna met Herzog in May 1992 during an historic, what everybody pointed out, event: the first visit by an Israeli head of state to Poland. Herzog began his speech to the combined houses of Parliament, the Sejm and Senate, with the following words: “I stand before you as the grandson of a Jewish rabbi from a small town in Poland, who is today the president of Israel. I am very moved and proud.”

During this trip Herzog also visited the Jewish Historical Institute. Grażyna, one of the participants of the meeting, recalls it as direct and heartfelt. She believed that Herzog, after the conclusion of his term which was just ending, would support the idea of the museum of life. She was not mistaken. In the fall of 1993, the descendant of a rebbe from Łomża stood at the head of the Honorary Committee.

This convinced several leaders of prominent Jewish organizations around the world to support the project. But not everyone she spoke with could be persuaded.

“Distrust ran high and people kept their distance,” Grażyna continues. “They did not have positive associations with Poland. Some wanted to wait and see, particularly how the leaders of Warsaw would behave. Others were in – maybe to keep their finger on the pulse of things,” she smiles. “But the most important thing was that the Committee was formed and that it comprised also eminent figures from the Polish diaspora in the United States, Jan Nowak-Jeziorański, Jan Karski and Zbigniew Brzeziński.”

---

In the meantime, the project itself changed. The original idea, to enlarge the Association’s building so that it could fully exhibit the collection, turned out to be impossible, as the building couldn’t support additional stories. More important, however, the concept behind the project evolved, or rather underwent a revolution.

Grażyna contacted Jeshajahu Weinberg, born in Warsaw, a pioneer in the use of narrative presentation in history museums. Weinberg used the technique at the Holocaust Memorial Museum and suggested it for the future museum in Poland. It was a logical solution and was accepted. Without modern technology, multimedia components, it was difficult, if not impossible, to present a thousand years of history so that it unfolds before the viewers as a captivating story. Recently produced exhibition pieces are also necessary, as originals, particularly those from the Middle Ages or the Renaissance, no longer exist or are far from sufficient. So new installations were to replace traditional exhibition methods, and they required a purpose-built facility, which in turn needed an adequate site.

Shaiké, as Weinberg was called, came to Warsaw. Together he and Grażyna found an appropriate location in the heart of the former Jewish district, called Muranów, which was later the site of the ghetto during World War II. The area, like all of Warsaw’s left bank, was razed to the ground on Hitler’s orders in 1944 and rebuilt after the war in a different configuration.

A large square had been created in the middle of the residential neighborhood of Muranów, where in 1948 the Monument to the Ghetto Heroes was erected. Across from the monument, there was an open space that lent itself ideally to the symbolic meeting of death and life. “The Museum must stand here,” both Shaiké and Grażyna decided. Shortly thereafter Grażyna began her efforts at trying to win over City Hall.

But before that, there was a great celebration. Carefully selected guests and journalists gathered in the Polish consulate in New York, hosted by consul Jerzy Surdykowski. Chaim Herzog flew in from Israel for the occasion and delivered a fiery speech, encouraging everybody to join the project and by all means support the creation of the Museum of the History of Polish Jews. With no less enthusiasm, Grażyna presented the idea. And this first official introduction by members of the Honorary Committee, along with a public presentation of the project, came to be recognized as its beginning, and the 23rd of May 1994 became its inauguration day.

Grażyna saved a surprise for the end of the evening. Knowing the former Israeli president’s passion for yachting, she decided to offer him a classic piece of boating equipment, a ship’s bell, whose sonorous sound served as an alarm on vessels in low visibility, warning of all kinds of dangers and threats. At the end of the party, she handed Herzog the brass bell she had gotten from the Polish Yachting Association, on which was engraved in Hebrew: “When the project finds itself in a fog, we will sound loudly.”

---

Over the next twenty years, the need arose on several occasions.

Great undertakings often take long and are subject to various complications, particularly when one does not have the backing of a powerful and wealthy organization behind. And this was the case with the Museum of the History of Polish Jews, whose development is a story in and of itself.

For two decades there were periods of rapid progress, as well as stagnation, moments of despair and euphoria, and turning points when the ever more complex process assumed a new dynamic. Various figures came to the fore, while others appeared, only to disappear completely; others stayed on, but in less visible roles. It was like a baton being passed from hand to hand in a relay race, but it was held firmly and the team grew, so, in the end, a large group crossed the finish line.

During this time a new generation came of age and Poland changed in fundamental ways. From a poor, ruined country that had suffered communism for nearly half a century, Poland became a fully democratic state with a rapidly developing and stable economy, an important member of the international community. A lot of work remains, but the difference between then and now is colossal.

Something else happened; something older Jews call a miracle: Jewish life revived in Poland. When in the early 1980s I was doing some work on Polish Jews, those with whom I met, regardless of age, and I traveled around the whole country, described themselves in one way: we’re the last ones. So that inspired the title of my book. It turns out that they were wrong. One of the chapters of *REMNANTS The Last Jews of Poland* is called “Sprout,” and a lot of these sprouts appeared on fallow land that had seemed completely lifeless. Over the years, these initially fragile little plants quickly grew and created a colorful and fertile field, to continue with the metaphor. In comparison to what it once was, the Jewish community today is not large, but it does exist, and it is growing and attracting people. Also Poles. Because this is the next significant change.

Jews, their history, culture and customs, have begun to return to Poland’s collective consciousness. In a free society, without the gag of censorship, the number of initiatives has proliferated. Some of them, such as the Jewish Culture Festival in Kraków and the I.B. Singer Festival in Warsaw, have achieved spectacular success, attracting thousands of participants each year. A publishing boom has also taken off. Books about Jewish subjects are very popular, as are films that show the intertwined fates of Jews and Poles, often in the most dramatic ways. A number of serious academic studies have also been conducted.



One could ask whether all this means that the museum has become unnecessary. On the contrary, I would say, recalling how in 1995, on the occasion of the creation of a German committee to support the museum, Chaim Herzog wrote in a letter: "The Berlin Wall stands no more, the walls surrounding the ghettos disappeared long ago. But the invisible walls of distrust, hatred and prejudice continue to divide nations and individuals. The museum is tasked with tearing down these walls and building mutual understanding and tolerance."

This goal is still valid. Poles need this museum, in order to ensure that their interest, which emerged and grew spontaneously, gains a permanent foundation and documented knowledge. Only through a program of fundamental education will we finally be able to eradicate anti-Semitism, which has found a receptive audience in young people, who often mindlessly and senselessly, which is no justification, evoke it in sports stadiums and Internet forums.

Jews in Israel and in the diaspora also need this museum in order to restore their awareness of the importance of this long chapter of their own history, and to change their attitude towards Poland. As Shimon Peres, who became the chair of the Honorary Committee after the death of Chaim Herzog, said in 2002:

"If I were to summarize Polish-Jewish relations throughout the course of history, not forgetting the moments of bitterness and tragic collapses, I feel gratitude towards Poland. For a very long time Poland was a home for Jews, and an exceptional one at that. She was "pregnant" with Jewish life and independence, finally giving birth to the state of Israel. Without Poland we would not have been able to return to our land, language, or history, and our own notion of the role of humanity. This museum must, therefore, contain not only the memory of the material world, but also the strength of the wind blowing through generations, despite prejudices, in order to express the conviction that despite the enormous costs, the spirit endures longer than the body."

I can only add: let the noble intentions of these two Israeli presidents coming from our country come true. So a glass building, indeed an admired piece of architecture, already stands across from the Monument to the Ghetto Heroes, just as Grażyna and Shaïke had dreamed. It is already considered one of Warsaw's defining symbols, even though it was only finished one year ago. And now, in the fall of 2014, the core exhibition opens and the project that was the creation of the Museum of the History of Polish Jews comes to an end.

So how did we accomplish this?

---

A little bit of luck always helps. In this case it was when the Democratic Union won the local elections in the capital and Marcin Świącicki became the mayor of Warsaw in November of 1994.

This son of a Catholic activist became an ardent supporter of the museum of life, when Grażyna Pawlak made her way to the mayor's office, and he demonstrated this support in a notable way, by granting the Association the land for the museum, in the exact spot Grażyna had asked for, which in bureaucratese is called "designation of a location."

In order to take formal possession of the land, it was necessary to go through all the procedures. And the procedures followed one by one. City officials prepared the zoning plan. Then Ludwika Wujec, city Councilwoman, tenderly and painstakingly shepherded the project through the entire process, that culminated in approval by the Warsaw Centrum district council, which voted to transfer, as requested, the 13,000 square meters of land to the Association of the Jewish Historical Institute. On April 17, 1997, on the basis of this decision, the Mayor signed a notarial deed with representatives of the Association, Grażyna Pawlak and Michał Friedman, thus transferring the land via a free public ground lease.

"This was like laying the foundation of the project, planting it in the ground," Grażyna recalls.

And even in a very real sense. Since the end of the eighteenth century, a monumental building had been located in this space. First there were the barracks of the Crown Artillery, then during the partitions and the Second Polish Republic there was a prison known as Gęsiówka. And since August of 1942, after the deportation to the death camps of the majority of the Warsaw Ghetto's population, the Judenrat's headquarters was moved here. After the defeat of the Warsaw Ghetto Uprising, the burned-out building haunted the area until the mid 1960s, when it was finally torn down. The museum was to be built on its plan.

---

Receiving this plot of land was a shot in the arm for the actions already running on two interconnected tracks: the substantive work on the museum, and the fundraising that would allow it all to happen. The original working group created by Weinberg in May 1996 was expanded to include representatives of the Jewish Historical Institute, Prof. Feliks Tych, Dr. Eleonora Bergman and Grażyna Pawlak, was transformed into an officially appointed team by the Association's board. It was chaired by Shaïke, while the project leader was his longtime colleague from the Holocaust Memorial Museum, Jerzy Halbersztadt. Prof. Israel Gutman of Yad Vashem in Jerusalem led the team of historians who advised the project. Grażyna was put in charge of public relations and finance, and as director of the Association, she was also in charge of overseeing the entire project.

The general outline, the storyline as it were, and the initial concept of the museum's core exhibition based on this narrative, began to take shape during several meetings the team organized, thanks to The Ronald S. Lauder Foundation. A lack of funds, however, prevented the commencement of serious systematic preparations, in particular gathering the documentation indispensable to design the museum.

Nobody denied the need to build this museum, but the prospects of doing so still seemed unclear, distant and too abstract. It was not until the land was granted that things became concrete, signaling that the Polish authorities were on board. Shortly thereafter another sign appeared, when the government granted its first financial support, in the amount of 300,000 zloty. Not long afterward the German Committee for the Support of the Museum of the History of Polish Jews gave a slightly smaller sum.

The German Committee, initiated in February 1995 by Roman Herzog, president of the German Federal Republic, who also became its patron, conducted a campaign for the museum with the Polish committee, which Marcin Świącicki had appointed at the same time. They focused particularly on lobbying the Foundation for Polish-German Cooperation.

There was something to work for. The foundation, born of a 1989 agreement between Prime Minister Tadeusz Mazowiecki and Chancellor Helmut Kohl, unlike any other institution, had considerable resources at its disposal. The funds which were the result of Polish debt having been converted into funds earmarked for social purposes. For four years, beginning in May 1998, the Foundation became the main sponsor of the project.

This serious financial injection translated into results. Work began at a rapid pace. It was first necessary to establish what the team had at its disposal, not so much as to build the collection, but rather to craft the narrative. Before that, however, it was necessary to explain what this innovative idea was all about, in order to calm the owners of various objects, to explain that the museum was not interested in taking away their treasures. Much earlier, in April 1996, the Association made a wise and far-reaching decision when, along with the Adenauer Foundation, it organized a conference for museum professionals from around Poland.

"We wanted them to understand that we were not competition," Grażyna explains, "and it worked. Shaïke and other international experts talked about how historical museums around the world function – the ones we're trying to emulate – and how they differ from traditional forms of exhibition. In the end we invited them to work with us, which we ended up doing harmoniously."

---

The action that started shortly after the government support came through was unprecedented.

"Today the digitization of museum collections is standard, but at the time, particularly in the rural areas, it was unheard of. Nobody knew what it was," recalls Tamara Sztyma, who after her studies, in late 1998, offered to work for the Association and started to travel around the country documenting Judaica. "The equipment I used amazed people. I had a digital camera and a laptop, and for the most part it was the first time they had seen such things, and they were very impressed."

Like the rest of the documenters, Tamara initially traveled to places that had responded to a survey that Eleonora Bergman had prepared and sent to museums, archives and libraries. With time, this project of inquiry, directed by Renata Piątkowska, expanded to include

over 1,000 institutions and created a database of photographs and descriptions of pieces, which by 2004, when the collection work drew to a close, had grown to 80,000 documented objects.

"When we began, and during the most intense period of work, we did not know the principles by which we should have operated," Tamara says. "Currently we are building the Museum's Central Judaica Database in accordance with best practices. The proper contracts are signed, the pictures are high quality and the information contained meets the highest academic standards. In the beginning, looking back, we worked like amateurs, but Musnet, as we named the database after 'Museum Network,' was only used internally and served as an incredible tool that allowed us to design the core exhibition."

It was also the project's calling card: proof that it was developing and that, despite the terrible wartime destruction, many valuable objects documenting the Jewish presence in Poland had survived.

---

Objects were also found during excavation work carried out in the summer of 1998 on the ground designated for the museum. Smashed together were burned Judenrat materials, flyers, notices, declarations, as well as a Singer sewing machine, which was probably somebody's most valuable possession, hidden during the last days of the ghetto. All of these items were like messages from beyond the grave. "Show people that we lived here," they seemed to be saying.

In order to receive a building permit, the city's historic preservation authority required that archeological research be conducted. The Foundation for Polish-German Cooperation funded this work, as well as the project's office, which was opened at that time on Jelinka Street. Up until then, everything had been focused around the Association and its office, where Grażyna remained.

"I loved the Jewish Historical Institute," she recalls. "For a non-religious person such as me, it was a temple, my temple. I felt that I could touch the Jewish world, spend time in it."

In this case the separation was not only physical. Grażyna and other members of the team had already started to go apart away earlier, and then, in January 1999, at Weinberg's request, the Association's Board of Directors decided to entrust Jerzy Halbersztadt with the entire project. Shortly thereafter Grażyna submitted her resignation and left.

Why did the central figure and driving force who originally came up with the idea of the museum leave the project? Her vision was more modest than others' and she sustained it. She wanted Shaiké to rely on Polish historians, artists, and filmmakers, while he preferred to employ international specialists, academics and artists from the West and Israel.

Grażyna also stood alone in thinking that the project should be managed by a group of people and not just one person. A lot of time was devoted to discussions about the organizational structure, and tensions grew. And the chemistry wasn't working – that elusive something, which enables some people to work harmoniously, as if on a single wavelength, while others around act in dissonance.

---

Initially she felt terrible about leaving. How could it have been otherwise? For six years, the project had completely taken over her life.

"Five minutes away from the project and I felt guilty," she stresses, immediately adding, "but now I rationally look back on everything that happened and I am able to analyze things calmly."

And she talks about everything with enthusiasm, but without a hint of resentment, positively and well-disposed to everybody.

"That's just how it is sometimes," she sums up. "Some people leave despite success and it's time for another group. Maybe that's because there is a need for a fresh perspective, new energy."

But even then, despite much regret, the project itself was always the most important thing for her. In order not to damage it in any way, she wrote a letter to the Honorary Committee, thanking them and asking that they continue to support the museum. She also informed the committee that she was moving on to the Lauder Foundation, as she wanted to work on educational issues, and that the leader was now Jerzy Halbersztadt.

---

Jerzy possessed two important advantages. Having participated in the creation of the Holocaust Memorial Museum, where he worked as a specialist on the Polish collection, he knew first-hand how to craft narrative exhibitions. He also got along wonderfully with Weinberg. Accordingly, he and the "master" of the Warsaw museum project, as Shaiké was known, worked in concert, with understanding, helping one another.

They had a clear plan. They needed to develop the assumptions underlying the exhibition, more concise concept, in order to create a program for the future building, its function and purpose, which at the next stage would become the foundation of the architectural design.

The idea of upending the standard process by which an exhibition is normally made to fit an existing building space was something both innovative, yet at the same time logical, as was often the case with Weinberg. It was first necessary to know and describe what was to be put on display and how to show it, decide exactly what purpose, and whom, the museum was to serve, and then design it and build it.

During the first half of 1999, a group of academic experts met regularly in Warsaw to prepare the chronology of the exhibit, based on previous research and documents. The defining moments in the history of Polish Jews were marked out, and those in turn would become the narrative axis of the museum's story. They were reflected in the thematic divisions of the objects documented in Musnet, which, in the future, either as original pieces, reproductions or photographs, would help create the theater of history, as Shaiké called it.

At the same time, Weinberg and Halbersztadt tried to learn in detail how things were done elsewhere. They visited museums abroad, and during Shaiké's trips to Poland they studied documentation, plans and architectural principles. They searched for inspiration and concrete solutions that they thought would prove useful in the longer term.

This entire term was greatly shortened when Weinberg visited the Guggenheim Museum in Bilbao. He was taken with it, and convinced Jerzy that they should contact Frank Gehry. The architect who found himself at the height of his fame thanks to his deconstructionist pieces, collages of twisted forms and undulating surfaces responded positively to the initial overtures and invited them to his studio in California, but before that meeting could take place, in January 2000 Shaiké died.

---

"Weinberg's death was a huge blow," recalls Marian Turski. "He was famous throughout the world as a visionary and professional of the highest caliber. He gave our project his knowledge and international prestige. We admired him, and we presumed that with the help of someone of his stature and credibility, we would be able to raise money and build the museum independently, as the Association. Those hopes were smashed, and we had to get by without him, but Weinberg's suggestions and concepts remained, developed by Halbersztadt, who always stressed Shaiké's contribution in the crucial, initial phase."

Turski participated in the project from the very beginning, as a member of the Association's board. He found himself in a leading position after Grażyna's departure, and then took over the presidency in May 2000, after Michał Friedman's term. Turski and Jerzy now formed the new leading duo, representing the Association and the project, for over a decade, just as Friedman and Grażyna had before them. In both cases it was a valuable combination of two generations.

Younger people, meaning those born after the war, became deeply involved in the undertaking, also professionally, taking on managerial roles. Older people were engaged as volunteers, looking after the project, fulfilling also the role of guardians of memory, which they carried within them.

Friedman, 13 years older than Turski, was mature enough during the interwar period to be a fully aware and active citizen in many areas of the Jewish world; he entered the Institute for Judaic Studies, where his professor was the eminent historian Majer Bałaban, delving into the classics of Yiddish literature, he met many of them and later translated their books.

As a teenager imprisoned in the Łódź Ghetto, Turski experienced the descending circles of the hell of the Holocaust. Deported to Auschwitz-Birkenau in 1944, he later survived the death march

to Buchenwald, then in equally horrible circumstances, to the camp in Theresienstadt, where he was finally liberated on the last day of the war.

For both men the creation of the museum of life was a fulfillment of their own lives, which had been marked by the loss of family and friends, and the annihilation of the world they grew up in. So they considered this restoration to accomplish their moral testament.

---

Marian and Jerzy, continuing the search for exhibition designers that had begun with Shaike, went to Belgium to visit the In Flanders Fields Museum, for which Event Communications was honored by the annual prize of the Council of Europe. Using multimedia tools, this team of British designers recreated the World War I battle so realistically that visitors could almost physically feel the agony the soldiers experienced during poison gas attacks and the drama that unfolded in Ypres.

"We immediately decided we wanted to entrust our exhibition to these artists," Marian recounts. "When our experts confirmed that we had made a good choice, towards the end of 1999 Jerzy had talks with the firm's owners, who agreed to begin the initial work on the design, even before there was a contract and honorarium."

Shortly afterward, Halbersztadt met with Gehry, who also expressed his willingness to design the museum, agreeing that work on the architectural plans would begin when Event Communications had prepared the exhibit's structure. The news that Gehry had come on board was picked up by the global media and was the day's big story on the Israeli evening news.

It seemed that, despite the painful loss of Shaike, the project had stabilized, and with such an impressive team, things appeared to be on the path to success. Then crisis struck.

Previously, Grażyna had been responsible for fundraising, and over the years she had become proficient and built up contacts. When she left, Jerzy also assumed this role, but knowing that he could not manage everything, he tried to find the right person over the next year and a half, unsuccessfully. As he was so focused on the substantive questions, the museum's programming and design, he devoted less attention to securing new funding.

He most likely lost the sense of urgency, since in both 1998 and 1999 the Foundation for Polish-German Cooperation had funded the project amply. In 2000, the foundation provided its last, and considerably, payment of support, almost nothing was left. With each successive month the situation worsened. Various activities were substantially slowed down, or halted entirely. It became difficult to maintain the office, pay the small cadre of employees, and cover the phone bills. These financial crisis brought on a decline in morale, and just when things had reached their lowest point, and the project had completely run out of money, Ewa Junczyk-Ziomecka showed up.

---

"Halbersztadt met with me in the office on Jelinka Street," Junczyk-Ziomecka recalls. "He came alive when talking about the museum, but the conclusion was bleak. He summed up that it had little chance to succeed. I was the opposite, as the more he spoke, the more excited I became, and I finally asked him to take me on board. And when he told me that he couldn't pay me, I replied that for a couple months, as long as I was being paid for another project I had already finished, I would work for free. And that was that."

Ewa started off by covering the office's floorboards, which were loose, with green and red tape, so you could walk around more steadily. She thought that in addition to being a practical move, it had a certain symbolic meaning.

Next, she and Jerzy conducted an accounting of sorts. There were a lot of things on the "plus" side: computer network integrated with the Jewish Historical Institute, the Judaica database with nearly thirty thousand entries, an outline of the exhibition program, and a team of designers and architects waiting in the wings. On the other hand, in the liabilities column, there was one item upon which everything else rested: money. The conclusion was clear: we have to get it.

But collecting money, even for the noblest of goals, requires great skill. Anybody who has ever tried it knows this. Ewa, a novice in the field, learned that in order to be successful, she had to be both knowledgeable and prepared. In the West, and particularly in the U.S., it is a highly profes-

sionalized field. And that's the direction she wanted to go. The Jewish diaspora in America is the most powerful, and has a tradition of supporting worthy causes. And she knew the country well, having lived there for eleven years.

"I didn't have the faintest idea about fundraising, so I turned to my friends, two Ewas, Zadrzyńska and Wierzyńska, who had gone to New York at the same time I did, but had stayed on, running the consulting firm InterAccess," Ewa recalls. "Their help proved to be priceless."

In order to encourage people to be generous, you first have to show them something. Talking alone is certainly not enough, the two Ewas explained to Ewa, and then they passed along their first bit of advice: create a presentation.

"But I wanted to figure out what it was supposed to look like," Junczyk-Ziomecka recounts. "They said the most important pieces were the mission and the vision. But I didn't know just what a mission and vision were, so they taught me step by step."

Crafting a mission statement wasn't much of a problem. Though it had been clear from the very beginning, this message had yet to be formulated in a way that could be used professionally. The museum was to present the thousand-year history of Jews in the Polish lands, and be a recognition and at the same time a commemoration of their presence, in order to educate both Jews and Poles, particularly the younger generations, so as to dispel stereotypes and prejudice, build good relations and help further dialogue.

Grażyna Pawlak based her work on direct conversations, and conducted extensive correspondence. Project descriptions were created when they were needed for important events and when applying for grants from various foundations. But as she never moved to the office on Jelinka Street, Ewa did not find the materials necessary for a broad promotional campaign, and this was, after all, imperative.

"At that time we created the first "red" presentation, as we called it, which I took with me to New York in the fall," Junczyk-Ziomecka says. "Before I arrived, the Ewas, working pro bono, had been preparing the groundwork in America by researching Jewish organizations, and informing them about the museum. When I arrived, we sat down to discuss things. Raising funds, they said, is a complicated long-term process, and you cannot wait – the project needs to win over a philanthropist who can identify with the museum and become its financial support, and also serve as an example to others, what is very important. They introduced me to Victor Markowicz, Ewa Zadrzyńska's friend."

---

In 1964, when he was twenty years old, Victor had emigrated from Poland to Israel with his parents and sister. Already at that age he was recognized as a mathematical genius. He soon found himself in America, where putting those skills to work he became perhaps the biggest innovator in the history of lottery games.

"I just had a knack for games," he says, "and when it comes to lotteries around the world, I came up with many of them: a wide variety of games, scratch off and quick pick. I also introduced a new technology, an online system, which my company, GTech, specialized in producing terminals for. We achieved a near global monopoly, as our market share grew from five percent to nearly eighty percent by the time I left the company in 2000."

His parents, who hailed from Częstochowa, grew up in traditional families. They survived the war, having been deported from L'viv to Siberia, where Victor was born. They later returned to Poland and settled in Warsaw.

"Our household was secular, but you don't have to go to synagogue and observe the Sabbath in order to be Jewish," Markowicz says. "I believe that also a child raised in a non-religious home still absorbs moral and ethical values, as well as a worldview characteristic of the Jewish community that results from its historical experiences. I am proof of this."

Victor felt himself to be a Polish Jew, and never cut himself off from his roots, something that often happens to immigrants. It undoubtedly helped that he married his childhood friend, Monika, the daughter of a writer and satirist Janusz Minkiewicz, the well-known Warsaw bon vivant, and lived together with her mother Jadwiga, known as "Kropka," who, even though she had left Poland, kept in touch with her many friends there. Their common home in New York became a focal point of Polish-Jewish cultural life for local and visiting writers, filmmakers and intellectuals.

The three Ewas had many hopes pinned on Markowicz, and he did not let them down. And in the future he would be the first to receive the highest honor bestowed by the museum, that of Founding Benefactor, in recognition of his vision, faith and generosity. But that future was hidden by a heavy fog when Junczyk-Ziomecka went to see him. Let us now recall the Hebrew inscription on the ship's bell – Victor answered its call then, and many times afterward, rushing to the rescue.

"I act intuitively," he says. "I don't check and I do not negotiate – I'm guided by the impulses of my heart. And I felt that the museum was my cause," he explains, modestly adding he is not the father of the project, as he is sometimes called.

"In this case the project had a mother, as it was she who came up with the idea, and I only came in as a rescuer," he continues. "I had actually met Grażyna Pawlak previously, when I had partially financed a concert by the cantor Joseph Malovany that she organized in 1998, but that was no commitment. My commitment began in the fall of 2000."

Victor and Monika hooked up the intravenous drip, as he calls it, initially transferring smaller amounts, which became larger with time. Markowicz was also the first to pledge one million dollars to the museum, a promise he fulfilled. This was not by any means the rule. Jerzy Halbersztadt captures this in an October 2001 museum newsletter:

"Many of our friends, before they decide to support the museum, want to first be certain that others have already become involved. As a result, everyone is in favor of it, but each is waiting for the other, and not many feel obligated to do anything concrete. We want to appeal to our friends, so that our work together is guided by one rule: ask not what others can do for the museum, first do your part."

Victor Markowicz did not look around, did not ask questions, and did not wait – he simply acted.

---

Just as Zadrzyńska and Wierzyńska had warned, the fundraising process started off slowly, taking three years before the pace picked up and the scope expanded, which allowed one to begin hoping the project wouldn't come to a halt or be scaled back. This was a period of intense work. There were hundreds of meetings on Jelinka Street, where individual presentations were prepared for guests from different parts of the world, and during promotional trips to New York, Washington, Berlin, London, Paris and other places where committees supporting the museum were organized or re-energized.

Junczyk-Ziomecka, Halbersztadt and Turski tirelessly traveled and campaigned. In the fall of 2001, Władysław Bartoszewski, a man of great authority and a hero of history, joined them after leaving the office of foreign minister. During the German occupation he was a member of Żegota, the only organization of its kind in Europe, which saved Jews by offering them comprehensive assistance, finding apartments and hiding places, creating false documents, providing money, etc., as part of the Polish Secret State. After the war he was for many years a political prisoner and an opposition activist. After the fall of communism he served as an ambassador and minister, authored numerous publications about Polish-Jewish relations and became an honorary citizen of Israel.

The efforts of this foursome, along with Shannie Ross and Jan Chodakowski, brought their first results, which was highly favorable in England. Funds were desperately needed there in order to restart work with Event Communications, which had been suspended. The Polonia Aid Foundation Trust, in short PAFT, the successors to the Polish government in exile, came through for the museum. PAFT offered a considerable gift, given its resources, along with a message pointing out that many Polish Jews were "representatives of our émigré community, without whom our existence would be poorer." Halbersztadt and Marcin Świącicki thanked them for this generous gesture of solidarity with long, extremely heartfelt letters.

"Also in 2001 Ryszard Krauze became the first Polish businessman to support us, giving us money at a time when it was indispensable, as we found ourselves once again in real need," Ewa recalls. "He did this in a flash, and with basically no formalities, and he then continued to support the museum for years, having contributed two and a half million zloty to date."

The project owed its existence over the next twelve months to these same benefactors: Markowicz, Krauze, PAFT and the Ministry of Culture. It was only in 2003 that the group of donors expanded slightly, and it continued to grow over the coming years, but there had yet to be a financial breakthrough that would allow for the formation of a realistic plan for the creation of the museum.

"Distrust continued for a long time," Ewa recounts. "During meetings in America, but also elsewhere, out of respect for Professor Bartoszewski, nobody expressed a negative opinion publicly. But around the edges people said: until the Polish government gets involved, we won't either, because we don't believe Poland has changed that much."

---

"President Aleksander Kwaśniewski's January 2000 speech at the International Forum on the Holocaust in Stockholm was tremendously important," Marian Turski stresses. "In the presence of twenty heads of state, the first citizen of Poland spoke of the idea and meaning of our museum, which he said he strongly supports. And he appealed to those gathered to do the same, and, in addition to the presidents, there were high-ranking representatives of nearly 50 countries. It would have been difficult to sound a louder signal or find a larger audience."

Kwaśniewski assumed patronage over the museum and backed the project in various ways until the end of his presidency. Also Prime Ministers Jerzy Buzek and Leszek Miller repeatedly emphasized, both in Poland and abroad, that the government attached great importance to the creation of the Museum of the History of Polish Jews. During his frequent trips as foreign minister, Władysław Bartoszewski did the same, and his successor, Włodzimierz Cimoszewicz, organized a conference in April of 2002 titled "Open-Ended Past," which was devoted to the project. Shimon Peres, as well as members of Jewish organizations from America, Israel and Europe, also attended. Together with Polish intellectuals, historians and heads of academic institutions, they discussed the program and educational objectives of the future museum.

"All of this made its way to world public opinion and the Jewish diaspora, but only to a certain degree," Junczyk-Ziomecka recalls. "That is why in order to come into direct contact with influential people, we organized, along with the North American Council of the Museum of the History of Polish Jews, which was headed by Victor Markowicz, a trip with the slogan "Mission to Poland." The motto was: learn the past, understand the present and shape the future. And this mission's incredible success surprised even us."

Some participants had never been in the country of their ancestors, and had not wanted to come, still seeing Poland in terms of its dark recent past. The organizers were finally able to convince them to participate in the April 2003 commemoration of the 60th anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising, with observances led by the presidents of Poland and Israel.

"The ceremony took place on the square between the Monument to the Ghetto Heroes and a billboard that read 'This is where the Museum of the History of Polish Jews will stand,' during which veterans of the uprising were awarded state honors and officer's ranks – this deeply moved our American guests," Ewa says. "Each subsequent meeting, event and conversation changed their attitude, and just before their departure, they began to speak of just how shocked they were, in a positive way, about Poland, Poles and the revival of Jewish life here. They became enthusiastic supporters of the project and promised they would help with its realization. And most of them kept their word. This was the best proof of just how necessary knowledge is and how it breaks down prejudice, and this was the very reason why we wanted to build the museum."

---

Some Polish Jews also had doubts, or rather mixed feelings. They awaited the museum with growing impatience, yet at the same time they feared it might not present their common fate in an appropriate way, that it might simply become a kind of an open-air ethnographic museum, a kind of Jewish folk-art souvenir stand.

Marian Turski opened one of the meetings at the Jewish Cultural and Educational Center that was to address these problems by saying:

"They often ask me during my trips abroad why and for whom we should build such a museum in Poland. And, moreover, would it not be better to allocate those public monies to those who survived the Holocaust, instead of to an educational museum? I think I have the right to answer these questions as someone who lived through the ghetto, the camps and the death marches – of the sixty two members of my family, only four of us survived: myself, my mother and two cousins,

Noemi and Chajka. And I answer that the only way to honor those who were murdered is to fill the void. Our museum is to be a museum of the Jewish presence. I assure you that we will do everything so that it is built and that it properly conveys the presence of the those who are absent.”

---

And this presence at last took on a specific form, that of a creative concept. The exhibition’s Masterplan was developed, and it presented the history of Polish Jews as a continuous visual narrative divided into eight chrono-thematic galleries.

The term chrono-thematic captures the specific nature of the museum’s exhibition, which can be visited in two ways: either by a chronological walk through the most important facts and events, which are revealed through their interdependent, reciprocal relationships; or by focusing on separate themes that are not necessarily limited solely to one period in history, but rather are tied to experiences or ideas that appeared over the course of history. The two approaches are not mutually exclusive, but rather each serves to complement and deepen the other.

According to the project’s basic assumptions, the exhibition is to work on many levels, so visitors will not only take it in visually, and internalize it intellectually, but also experience it, to be able to identify with the people whose history they will be getting to know.

“The key technique we’re using in this project is communicating through universal emotions, which we seek to elicit, even to provoke,” said Steve Simons, artistic director of Event Communications, while presenting the Masterplan. “In this exhibition we will show biographies and events using means that will allow the contemporary viewer to feel a connection with those from the past. Solitude in isolation, closeness in friendship, fear when being rejected, joy when accepted – these are timeless emotions, an entire ocean of feelings that we experience irrespective of who we are or where we come from. We relate to them over time and space, because they are deeply rooted within each of us.”

Adding to Steve’s statement, Renata Piątkowska explained that “the exhibition is supposed to tell the story of Jewish identity found in Poland. This is why we will present both very famous people, as well as average people, those who have not been written into the annals of history.”

In order to create the first, systematic vision, the intellectual design was needed: a precise reworking of the academic findings into a well thought-out structure, choosing the principal elements of the exhibition. Next came the formulation of the main storyline, along with the galleries that formed it, which were drawn up as diagrams. At the same time, some of the preliminary design solutions were also presented as sketches and plans.

A group of English designers participated in this complicated process, working with the team led by Halbersztadt and history professors Marcin Wodziński and Marek Urbański from Poland, and Michael Steinlauf from the United States.

“The foundation of everything was a comprehensive document, ‘The Outline of the Historical Program,’” team member Kalina Gawlas recalls. “Jerzy repeatedly submitted its successively refined versions for discussion by a group of Polish and international experts, so that it would best serve the creation of the most concise, yet simultaneously comprehensive, visualization of the thousand-year history of Polish Jews.”

After one and a half years of preparations, the 93-page Masterplan was ready, and this allowed the next, long-awaited stage to begin: the designing of the building. Only there was no longer an architect. The dream of Gehry was over.

---

Jerzy woke up from this dream rather gently, as warning signs had been visible for some time.

An attempt to raise funds in America for the Gehry project ended in failure, as the famous architect became more and more controversial. Fears began to grow of his hyper-extravagant style, which was expressed in a series of buildings that exceeded several times over their already exceptionally high budgets. Gehry’s employees questioned the financial plan that had been prepared by the Polish and English cost estimators, asserting the museum building would cost twice as much as was budgeted, an unimaginable sum given our resources.

Discouragement grew on both sides. Gehry seriously doubted the success of the whole idea of the museum, while Halbersztadt perceived a derivativeness and eclecticism in the architect’s recent ideas. This led to an end of their work together in 2003. It was then that Jerzy recognized that the only way to get the right architectural design for the project would be through a competition. Preparations, work on the program and regulations, composition of the jury, and collecting the money, continued until the fall of 2004. Before the competition was announced, Halbersztadt waited another couple of months till the signing of the document which will fundamentally change the museum’s status.

---

The biggest breakthrough in the project’s long history took place on January 25, 2005, when, on the basis of a three-party agreement, the museum became an official cultural institution.

As Marian Turski explains, the project received an important push from City Hall, which was led at the time by Mayor Lech Kaczyński, Ewa Junczyk-Ziomecka’s close colleague from their studies at the University of Warsaw.

“I contacted Lech when he became mayor,” Ewa recalls. “He reacted very positively. He said that Polish history is very closely tied to Jews, and it was necessary that these relationships over the course of nearly one thousand years be properly recognized. He promised that he would help us, but he first had to build the Warsaw Uprising Museum, which was an authentic priority and not just some excuse.”

That museum opened in the summer of 2004 and then Ewa reminded Kaczyński of his promise at that time, and he fully confirmed his commitment.

“He declared that the city would participate in building the museum, stressing that he was thinking of a substantial contribution, around 40 million zloty,” Ewa continues. “But the regulations didn’t permit that amount of money to be transferred to a social organization, so Lech asked his lawyers in the mayor’s office to find a solution.”

And they found a pioneering one, which was not the first time something like this happened during this project. A 1991 law allowed cultural institutions to be created as public-private partnerships, but no one had yet taken advantage of this possibility in more than a decade since the law had been passed.

Minister of Culture Waldemar Dąbrowski, to whom Kaczyński had turned, immediately accepted the idea and declared that the ministry would make an equally large financial contribution, and he got his attorneys working on it. Along with the third party, representing the Association, a group of lawyers led by Marcin Dziurda, Wojciech Dziomdziora and Roman Rewald – worked on the innovative contract.

What had for several years been a citizens’ initiative was transformed into the officially chartered Museum of the History of Polish Jews when the formal papers were signed by those who were to create it: Dąbrowski, representing the national government; Kaczyński, representing the municipal authorities; and Jerzy Tomaszewski, representing the Association.

This change was enormous. Up until then, a small group of people concentrated in a non-governmental organization had been responsible for everything, and suddenly they could share their responsibilities with powerful partners, on very precisely defined terms. The city and the ministry committed to finance the construction of the building, as well as maintaining the museum, while the Association was either to raise funds and create the core exhibition, or transfer twenty million zloty for that purpose.

“It was a big challenge for us,” Ewa says. “But we could finally spread our wings. No longer could someone question whether or not the museum would actually be built, or raise the argument of the passivity of the Polish authorities, since they had definitively become involved, with taxpayers’ money. Well, and we already had generous allies supporting us.”

Among them were two who would later be honored by the museum with the title of Founding Benefactor, alongside Victor Markowicz: Sigmund Rolat and Tad Taube.

---

“When for the first time, in the middle of 2004, I visited Sigmund in his Warsaw office,” – recalls Ewa Junczyk-Ziomecka – “and I started to talk about the museum, he surprised me

with a question: 'What is your maiden name?'. 'I had kept my maiden name,' I replied, 'and my mother's name was Rek'. 'Are you Jewish?' he inquired. 'No' I answered. 'So why are you involved with the museum?' he pressed on. 'Because I am Polish' I stated and then Sigmund exclaimed: 'You embarrassed me tremendously! I am a Jew and I hadn't supported the Museum yet – but that will change immediately'. And that's how we gained an enthusiastic supporter with a gentle soul and boundless generosity."

When I spoke of this account to Sigmund Rolat, he confirmed: "Indeed, I am very enthusiastic about our museum. Thanks to it the March of the Living will no longer happen only in the triangle of death, among the camps of the Holocaust, which has distressed me for a long time, and Israeli and Polish youth will be introduced to their common history of life before the Shoah. But getting back to that meeting, it made me feel foolish that I hadn't joined this wonderful project earlier. Especially because, though I am Jewish, I have not stopped feeling Polish, and I have supported a number of initiatives and programs, also in Warsaw and in my beloved Częstochowa."

Eighteen-year-old Sigmund left his hometown in 1948, alone, because all of his close family had been murdered. He took with him only the baggage of memory, which after more than forty years led him to return here. As a result of his generosity and engagement, he received the title of honorary citizen of Częstochowa and patron of the arts, even though he never sought such distinctions. He had a mix of strong and deep feelings about this place: a happy childhood among numerous family members and neighbors – including his parents' Polish friends; and the tragedy of the Holocaust, which he survived with a group of fellow Jewish teenagers, working in a munitions factory.

With the help of a program aiding orphans of the Holocaust, he left Poland for America, where he first obtained a broad education, and then later built a fortune, which he has begun to share with others.

"I do not know how to say no," he says, laughing. "Friends warn me that I am too gullible, and certainly they are right, to some extent. I, however, think that it is better to make a mistake than not to offer help to a worthy undertaking. And then it is so satisfying when a project like the museum takes off."

And Sigmund Rolat not only gave the museum one of its largest cash gifts, but also energy, organizing a concert by world famous violinist Joshua Bell and directly contributing to later phases of the project with his characteristic cheerfulness.

---

"My parents, Zyg and Lola, loved their life in Poland, which they built before the war for our family," Tad Taube explains. "And this is why they never allowed me to lose the strong attachment to the world from which we came. They were both optimists who believed in a better future. I cannot imagine a better way to honor them and our Polish Jewish heritage than by supporting the museum, which I regard as the capstone of my investment in the revival of Jewish life in our first homeland."

Taube was born in Kraków in 1931, at nearly the same time as Rolat, but was much luckier than he, as in 1939, just a few months before the German invasion of Poland, Tad left the country to join his parents, who understood that Europe was becoming a dangerous place for Jews. They had decided to stay in the United States, where they had recently traveled on business.

The three of them first settled in New York and soon after in California. The parents later adopted Lola's niece, Nita, whom nuns had saved from the Holocaust. After the war they found her in a Polish convent and brought her to America. Thanks to this, Tad recalls, he gained a beloved sister. He seems to have inherited a talent for business from his father, who was a model for his son as the embodiment of the American dream: a man who started out with nothing, worked very hard, and achieved success.

The young Taube also quickly and independently built both his position and fortune, and in 1980 he embarked on the biggest adventure of his life, which continues to this day – his philanthropy. At that time, he headed Joseph Koret's foundation, which had gained a substantial endowment from the sale of Koret's company. Joseph Koret had entrusted Tad with making the best use of it. As Tad became more aware of what he calls the transformative power, as well as the satisfaction, that one derives from philanthropy, he began to devote as much time and energy to it as he did to his real estate business.

Over the next thirty years, Taube supported numerous cultural and civic organizations in the San Francisco Bay Area through the Koret Foundation as well as through his own foundation, Taube Philanthropies, which he set up soon after joining Koret. Though he had focused on the U.S., and specifically the San Francisco Bay Area, beginning in 1999 he became philanthropically involved in his native Poland, after he began to help finance the return of 20th century Polish archives to the Polish Government, which had been housed at Stanford's Hoover Institution since World War II.

"Four years later, along with my foundation's executive director Shana Penn, who knows the country and people very well, we established the Jewish Heritage Initiative in Poland," Tad says. From that time we have been helping to strengthen a Jewish cultural and communal infrastructure in the fields of education, scholarship, genealogy, heritage tourism, and the arts and culture. Without this infrastructure in place, it would not have been possible to build an ambitious project like the Museum. Another important goal of ours is connecting the Jewish diaspora with its Polish heritage. So when Jerzy Halbersztadt, whom I met through Shana, presented me the museum project, I realized that it reinforced our mission, and I decided to support it financially and to lead a large-scale fundraising campaign for it."

---

In June 2005 the three musketeers – as Sigmund likes to call Markowicz, Taube and himself – along with a few other donors, agreed on their contribution to a twenty-million-zloty guarantee that the Association was obligated to place in the bank.

---

In that very same month, the design competition had come to a close, and the decision was quite a surprise.

More than one hundred teams from dozens of countries, many led by notable architects, had submitted portfolios. The international jury, chaired by Bohdan Paczowski, had a problem in choosing a winner, especially because the rules required lesser-known architects to be also among the finalists – and it was just one of them who won.

Earlier, after having participated in a series of workshops during the second stage, eleven architectural teams, two of which were Polish, had prepared building designs according to the precisely defined museum program and the all the spaces that were needed.

"Some of the architects were upset when they saw the detailed documentation, saying that it would limit their imaginations and creativity," Ewa Junczyk-Ziomecka recalls. "In practice, it worked the other way around. Or the dramatic nature of the place inspired them, as it was explicitly stressed as something they had to respect. In any case, the effect was an exceptional diversity of projects."

The jurors paid particular attention to the unusual location of the future building, its interdependence with the Monument to the Ghetto Heroes, and the historical context of the whole area. They determined that Rainer Mahlamäki's team from Finland best met these criteria, challenges which Paczowski, defined as architectural, artistic and moral.

"This project, powerfully expressing the historical drama contained in the museum's narrative, does this with restraint and moderation, while achieving the constant internal tension that to a great degree determines its success," the chairman of the jury said when explaining that decision.

The building's simple geometry is torn through the middle into two parts by a space of organic and oval forms, a fissure cutting through from the front facade to the back, where it opens up onto a park. This interior, lit from above with natural light pouring in, evokes emotion and forms what Paczowski called the poetic heart of the Museum.

For the designer, however, who titled his project "Yam Suph," which in Hebrew means "Parting of the Sea," the tear symbolizes the accumulated water that opened the way for the Israelites fleeing Egypt for the Promised Land, while at the same time depicting the path of the Jewish community through its complex and tragic history.

"I was disappointed that Daniel Libeskind, who had designed the museum as an open tome, didn't win," recalls Marian Turski. "But I decided against choosing that project over the one chosen by the jury, which, as the head of the Association, that announced the competition, the regulations

would have allowed me to do. I only later admitted my doubts to Mahlamäki, saying that I valued his idea and that I was delighted by it when the museum was built.”

---

But years passed before construction started.

Contract negotiations between the winning architect and the city-cum-investor dragged on for a year. During the next two years Mahlamäki, in concert with Stefan Kuryłowicz’s team, prepared the architectural documentation, which generated over a dozen volumes of calculations and technical drawings. At the same time the process of obtaining all of the necessary building permits moved forward. The fourth year was consumed with a formal bidding process for the contract, which was awarded to the Polimex-Mostostal consortium.

And the emotional day was upon us at last. It was on June 30, 2009 – on the anniversary of the announcement of the winner of the architectural design competition and the presentation of the “Yam Suph” project – on the square in front of the Monument to the Ghetto Heroes, many people of those thanks to whom the museum in that very moment began to transform from an idea into a physical reality, gathered.

“We feel very lucky,” emphasized Jerzy Halbersztadt when greeting the guests, inviting them to the archeological excavation spot where, with a symbolic gesture, they began to dismantle the foundation of the building that had housed the Judenrat before the liquidation of the ghetto.

The extracted pieces of brick were placed in a display case, like relics of a rich past and of a tradition whose extension was to be found in a modern cultural and educational center that would soon be built in this place. It would become a wonderfully positive answer to the words from the refrain of “The Song of the Partisans” from the Vilnius Ghetto, which one hundred cantors from the Cantors Assembly sang at the end of the ceremony:

*Never say that you have set out on your final journey,  
Even though heavy clouds signal bad weather,  
The longed-for day will soon come,  
And the sound of our footsteps will be heard once again!*

---

In order for the sound of footsteps to resonate within the walls of the museum, both metaphorically and literally, the process of creating the core exhibition began in 2006, as soon as funds allowed, alongside the investment and legal work. At the time the exhibition program team was formed, its leader, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, said:

“We have enlisted the best academics specializing in the eras that the exhibition encompasses, from the Middle Ages to the present, and because we wanted to base our discussions on a variety of research perspectives and disparate experiences, they represent different fields, beyond history, which is foundational: anthropology, literary studies, philosophy, and they come from Poland, Israel, and the United States. I believe that they will be up to the task, which requires expertise in working with source materials, as well as critical thinking and intellectual imagination.”

Barbara herself, a professor at New York University, has a deep knowledge of the traditions and culture of Polish Jews, having published extensively on the subject, as well as significant experience working with museums, a combination that was an unique asset at the time. Although she was born in Toronto, she grew up in a home steeped in memories of Opatów, Poland, the small town her father, Mayer, hailed from. She was so fascinated by his stories about it that she wrote them down over the years, later developing them into an award-winning book interwoven with Mayer’s own illustrations of the life of a Jewish boy in a shtetl, and into an exhibition of his works.

It was also because of this familial, spiritual closeness, as she puts it, that she agreed to undertake the ambitious challenge of the Warsaw museum; she felt everything she had done in her life thus far had been preparing her for it.

Her team, which in addition to the academics responsible for the work on specific galleries, included coordinators hired for both the museum and the Association of the Jewish Historical Institute, worked closely with the designers at Event Communications.

“The London artists were world-class professionals with many projects under their belt, and we aside from Barbara, were complete amateurs in this field,” recalls Joanna Fikus, whose many years of working with the museum were crowned when she was taken on to the exhibition planning team.

The Scheme Design, which they were working on, was intended to develop, round out, and make concrete the Masterplan through the choice of specific themes and by proposing settings best suited to the historical narrative, and in so doing create an initial conceptual design.

“It was painstaking but absolutely fascinating to translate knowledge into an image,” Joanna continues. “The Events, as we called the designers from Event Communications, taught us spatial thinking, which is, as they put into our heads, the space is interpretation. They were looking for a shortcut, so to speak, so that the most important message of each gallery, which we on the planning team formulated, would be turned into an attractive vision that the viewer would understand. And so in the Jewish Town gallery, the main idea was: Jews were ceasing to be subjects of the king and were coming under the power of the magnates, and in so doing becoming an important part of the system of large landed estates known as *latifundium*, which Steve Simons described as being not very sexy, in fact painfully boring. It was only after long discussions that Arnauld Dechelle drew up the gallery as a small town in eastern Poland, with a synagogue, tavern, church and market, which was visually effective, as well as highly informative.”

It wasn’t always the graphic designers who came up with the ideas. When after many more hours of thinking in vain about the Encounters with Modernity gallery how to show the civilizational development of the 19th century, in which Jews played an important role, and generally how to give a sense of motion and acceleration in a visual form, it was Professor Samuel Kassow who suddenly announced that the symbol of this motion, the hustle and bustle and social mobility, was the train station. That’s how a station ended up in the central point of the gallery.

In order to properly choose the guiding themes, it was essential to know what could be used to illustrate them. To this end the coordinators found supporting materials from the relevant periods on Musnet and in additional research, such as texts, works of art, maps, photographs and other archival documents.

The growing iconography fundamentally influenced the next stage, when in the second half of 2007 work on the full script began, which contained the exactly designed arrangement of each of the core exhibition’s spaces. According to the Detail Design timeline, a precise conceptual project was to be completed by the end of the following year, but it quickly became clear that such a deadline was unrealistic.

“It was like a dance between two collective partners, as it were, the content group and the artistic group,” Tamara Sztyma, coordinator and later curator of the On the Jewish Street gallery, explains. “We took the first step, giving the Events in-depth information about some part of the exhibition, and then they would take the next step, presenting their visualization of a part of the given exposition. If we accepted it, we moved forward, but if we rejected it, we would take a step back, or, as most often happened, when we said something needed to be changed or added, we would circle around long enough so that through each subsequent move the ideas of both partners would begin to synchronize.”

And this dance, with increasingly complicated steps, continued on for several years.

---

In the meantime the museum without a building developed. Not only in digital form.

What existed in the real world even had walls, and it didn’t bother anyone that they were of canvas, neither in the autumnal rains nor on icy days, when, regardless of the weather, people came here, filling its spacious interior. For almost three years, until it had to make way for the start of construction of the museum of glass and concrete, an *ohel* stood in its place.

Unlike those constructed only for the holiday of Sukkot, when religious Jews eat and pray in a booth, this one, in the form of an enormous tent-tube, served people who wished to take part in events throughout the year. It was, as project coordinator Agnieszka Rudzińska said, an open-air cultural center, an information display case, and a harbinger of the museum’s public space.

Workshops and readings, parties and dances, concerts, performances and film screenings all took place inside the tent and on the square surrounding it. The number and diversity

of the participants confirmed the words that Bella Szwarcman-Czarnota used in opening one of the meetings: "You can find a way to tell the story of each holiday so that it's not only a story for Jews. After all, we have a common book that we all read."

So that this book could be even better understood, the museum, thanks to the generosity of businessmen and philanthropists Tomek Ulatowski and Ygal Ozechov, who sponsored the scholarships, began to fulfill its basic educational mission in 2006 by organizing trips of students from Poland and Israel to each other's countries, so that they could get to know the culture, religion, customs and, by living with the families of their peers, also daily life.

"In these young people we see those who will inspire and organize future activities that will help Jews and Poles to once again grow close to one another," Ewa Wierzyńska, the museum's deputy director, stressed during the first youth exchange, which was spread out over several years. "They are not weighed down like previous generations, and if we help them, they will be able to build a new reality."

However the merits of the previous generation were not forgotten. Working with the chancellery of the late President Lech Kaczyński, who became head of state having won the 2005 fall elections, a project was created: The Polish Righteous – Recalling Forgotten History. During the project's inauguration, Kaczyński honored fifty people who saved their Jewish brethren during World War II, and their stories could be found on a dedicated website.

"We tried to present a dual voice, that of the Righteous and those they saved," recalls Ewa Junczyk-Ziomecka, who launched the project after leaving the museum, while she was serving as a secretary of state in the presidential administration. "This dual perspective," she continues, "is still unique. And the humility with which those who saved Jews speak of their actions is striking; so too were their motivations – sometimes they were simply driven by a sense of humanity or Christian values, while others were motivated by friendship or love, or sometimes it was simply a reflex or a spontaneous decision."

The museum also worked through other programs: Collecting Family Heirlooms, Polish Roots in Israel, and Recording the Jewish World in Poland. The Virtual Shtetl project turned out to be a particularly great success. Created by Albert Stankowski, this social network dedicated to local Jewish history continues to develop to this day, thanks to thousands of people from Poland and around the world, and it is visited online by nearly two million people a year, many of whom are exploring their roots.

All of this led to the museum developing consistently and vigorously in many dimensions, including beyond the land where the bulldozers and cranes were working.

---

One part of the external creation, which in the end led to the development of many of the elements comprising the museum's final form, was the reconstruction of the roof of an 18th century wooden synagogue from Gwoździec, outside of L'viv, which was completely destroyed during World War I.

"I'm proud of this project, which almost three hundred students, craftsmen and academics worked on," says Barbara Kirshenblatt-Gimblett. "Using traditional techniques, tools and materials, they cut the logs, and afterward they painted the ceiling in nine workshops scattered around Poland. Under the guidance of master craftsmen from the Timber Framers Guild, the roof framing was built in the open-air ethnographic museum in Sanok, while individual pieces of the vaulting were constructed during workshops organized in synagogues in Gdańsk, Wrocław, Zamość and a couple of other cities. The communal effort of building this piece created a new kind of artifact."

"One can say that this object is original, it's just that it was made a few hundred years later," adds Robert Supel, executive director of the core exhibition, who from the very beginning, along with Barbara, was engaged in this exceptional undertaking. "Everything – the look, the method of reconstruction and the materials are just like those used in the original."

Before embarking on such a project, which required outstanding accuracy, an equally detailed investigation of a variety of sources had to take place, in order to determine just how to move forward. Among the several hundred wooden synagogues that once covered the territory of the old Polish Republic in a dense network, this one in particular was chosen because, in comparison to the others, there was rich, though incomplete, documentation of it.

*Heaven's Gate*, by Maria and Kazimierz Piechotka, proved to be a particularly illuminating book that contained drawings and photographs from an inventory of synagogues taken before the war, when they still stood, as well as descriptions of the way they were built. Published in 1957, it was republished in the United States, where it received rave reviews. And it was there, in America, that Rick and Laura Brown from Handshouse Studio in Massachusetts came forward with the idea of the synagogue.

"They dealt with the recovery of lost objects, and after having studied Piechotka's book, they chose the house of prayer in Gwoździec as their next project, proposing that we take part in this fascinating, complicated and also costly endeavor," Barbara explains. "I liked the idea the moment I heard about it. We had planned a synagogue for the exhibition, but only a model replica, and this reconstruction would have an incomparably larger historical and artistic value. Michael Berkowicz played the role of matchmaker in 2007 when he arranged our meeting."

Rick and Laura brought plans and sketches.

"It was love at first sight," Barbara says, smiling. "They had barely put the sketches and plans on the table when I looked at them and decided that such a miracle must find itself in our exhibition. I was absolutely determined, and even though there was no money during the next several years, we worked with Robert on the preparations of this wonderful and educational project, so that it could move forward when the funds were finally found."

The fundraising was not successful, and time was starting to run out. The museum's contractor was demanding the information needed to properly prepare the opening in the ceiling of the room that would house the roof of the synagogue, so that it would be visible from the entrance hall, so that visitors are able to see its structure. A decision was needed immediately. And it was then that Barbara turned to Irene Kronhill Pletka.

"We met when I started traveling to Poland again, after a break of several years," Irene recalls. "I first came here with my parents, who searched in vain for traces of their youth spent in Warsaw and L'viv, from where in September 1939 they made their way to Shanghai, where I was born."

After the war the Kronzylbergs settled in Australia, Anglicizing their name, yet they remained in a friendly circle of Polish Jews who had settled in the Antipodes.

"Everyone spoke Polish, sang the same songs and ate the same kind of food, and recalled the colorful lives they had led before the Holocaust, so when we discovered the grayness and emptiness here, I felt like I was in a cemetery," Irene continues. "That feeling was repeated in 1990 when I traveled here for a second time, and I had never intended to return for a third trip."

But things turned out differently. In America, where she had lived for several decades, she had made quite a big fortune thanks to a bold enterprise and tenacity, and she decided to give back by supporting the American Jewish Joint Distribution Committee, an organization that had helped her family in China, and which in 2008 indicated that Irene should direct her charitable giving to Poland.

"In that country the Jewish community is reviving, they told me," Irene recalls. "I was skeptical, but that turned out to be unwarranted, as I saw during my first contact with young Jews I met in Warsaw. During my next stay I was introduced to Barbara, and she showed me a presentation on the museum that captivated me. So when she told me that the reconstruction of the synagogue was under threat, I said that even though the sum in question was too large for me, I would give as much as I could, to save the project. They would be able to raise the rest of the funds."

In the end Irene was so enchanted with what emerged during work on the reconstruction that she also financed the ceiling, which along with the roof was installed in the museum in March 2013.

"Using hand winches we raised the construction, which had already been assembled," Robert Supel recounts. "And Ms. Piechotka was the first to pull the chain. We were all greatly moved, and Maria, who was ninety-three years old, most of all. She stressed "I spent my whole life working on material about synagogues, and I lived to see the moment when one of them was reborn before my very eyes."

"And I nodded in agreement," Barbara adds, "looking with delight at the fabulously colorful vaulted ceiling with Zodiac signs, Messianic animals and Hebrew texts. 'It's celestial,' I repeated. 'It's a true celestial canopy.'"



---

But just three years earlier, in 2010, after Irene's pledge had opened the way for reconstructing the synagogue, an opportunity that was received enthusiastically by Barbara and her team, the Museum project had hit another crisis, which led to conflict and to the departure of Jerzy Halbersztadt.

Just what caused him to back out, this person who for more than a decade had been the project's most important champion? The answer to this undoubtedly legitimate question has been impeded by the fact that Jerzy does not want to lend his voice to any text connected with the museum, which I as the author deeply regret, but as a fellow human being, I understand.

It is still too fresh. Unlike with Grażyna Pawlak, who was also initially deeply embittered, with Jerzy only three years have passed, not fifteen. That is too short a time to gain enough distance from the event in order to calmly consider everything that happened. In this situation, without being able to speak with our main character, I will not attempt to ascribe credit or blame – I will only try to present the basic facts, because otherwise it would be impossible to continue telling the story of the museum.

---

The underlying cause, and there is little doubt about this, was the management structure, which had remained unchanged the entire time, even though the project had changed dynamically, growing and becoming more complicated, so much so that one person, no matter how capable or engaged, was no longer able to manage the multiplicity of tasks at hand.

On November 4, 2005, Warsaw Mayor Lech Kaczyński officially signed the Museum of the History of Polish Jews into existence as an autonomous cultural institution. On the same day, and in agreement with the museum's other co-founders, he appointed Jerzy Halbersztadt director for a five-year term. At the same time Jerzy remained head of the project run from the Association, though that title was changed to Museum Project Coordinator, which he was also named for a period of five years.

"Today we know that this dual role was a mistake, concentrating the responsibility for programming, overall management and fundraising in one set of hands," says Marian Turski. "But then, at least until a certain moment, it seemed to us that what had worked earlier would work at that later stage. In the Association we were volunteers, and none of us were organizational experts. We tried to substantively influence the process of creating the exhibition, and entrusted the rest to a person we had confidence in. We didn't realize that we were placing too much on Jerzy's shoulders."

And when they started to notice this, things had already gone too far.

---

"In 2009 Victor Markowicz came to me on behalf of a group of donors, saying that they were worried because they weren't receiving adequate information about the project, and he suggested that I look into what was going on," Piotr Wiślicki recalls. "I belong to the Jewish congregation, and I was one of the co-founders of both the Foundation for the Preservation of Jewish Heritage and the Polish branch of Bnai B'rith, but I did not have anything to do with the museum. So this was a difficult task, but I decided to take it on when, some time later, Marian Turski repeated this offer, assuring me that the Association would give me their full support."

"For us Piotr was an extremely valuable partner," Marian stresses. "He had managerial experience, which was something we lacked. He was able to analyze the situation professionally, and he proposed, as they say in the business world, a restructuring plan."

"I was initially surprised," Wiślicki says, "that placing management of the operations of both the Museum and the Association in one person's hands would so greatly affect the functioning of both institutions, but the combining of these functions did not mean, neither in a legal nor a financial sense, a joining of the two bodies. They each ought to have separate teams and budgets, but in practice they overlapped organizationally, so that had to have a negative influence on their management."

Halbersztadt started to recognize this, too. In the winter of 2010 he created the position of executive director, that is, the manager of the project, which had not existed earlier. Robert Supel assumed that role, having previously managed the museum's finances.

"I would call that the start of putting things in order," Robert explains. "It required time, which we did not have as the conflict deepened. As an investor, the city demanded construction documents, which were necessary to integrate the exhibition with the infrastructure of the building that was in progress. We were late because the work on the Detailed Design had fallen well behind schedule – it ought to have been completed in 2008 with the technical drawings of the specific elements of the scenography, so the electrical or ventilation installations could be tailored to them."

"I now see that we devoted too much time to the spatial planning of the exhibit," Joanna Fikus recalls, whom Robert invited to work as the coordinator of the core exhibition planning team. "Not having a precise timeline, we didn't finalize any of the subject areas, which created the temptation to revise, change and add. And we often succumbed to it. You can always do something better, and we wanted the best."

"You can also do it more expensively," Robert adds. "Arnaud Dechelle, who at Event was the main project designer, once said that he was able to visualize the same narrative, as a final product, for one hundred thousand and for one million, depending on the client's requirements. In reality, we had a complete estimate for the entire project prepared by our British cost planners, but for a long time we didn't give Event a cap on the part of the project they were responsible for. At the same time, we started to change things, by bringing in Nizio Design International to work in concert with Event Communications to jointly draw out the space where the building meets the exhibition, something the investor was requiring. But we had already badly missed many deadlines."

The exhibition's budget swelled as the work dragged on, but it continued thanks to the annual infusion of funds by the German government. The five million euros received in 2007, after much effort, was a significant success for the Association. It was a large sum, but at that stage of the project it was still too little. The production costs of the exhibit demanded that several times more be obtained from donors, as quickly as possible. But the fundraising effort had also been hit by the crisis.

---

As had been expected, the signing of a three-party agreement including significant financial commitments by the public partners set off a snowball effect among private donors. But it accelerated only to a certain point, and then continued at a steady pace, sometimes even slowing down.

This happened even though Marcin Świącicki's appeal to the Polish business community was answered in mid-2006 by numerous corporations and individuals, which in turn led to the creation of the Development Committee, and two years later Corinne Evens, whose foundation had already generously funded the project, created a Support Committee in France.

Many of the new donors designated their gifts for specific initiatives, education in particular, but not for the still rather abstract core exhibition, and those who had previously supported it had serious doubts as a result of a lack of communication, which Victor Markowicz had raised in his conversation with Wiślicki. This, combined with delays on the exhibition, led to a waning first of enthusiasm, then of faith – reactions that did not bode well for the future.

---

The city and the ministry also complained of a lack of information, along with the accusation that the museum had not delivered documentation on time. Halbersztadt answered with his own complaints, emphasizing that the museum had not received enough funds to cover its operating expenses and expand its team.

The conflict grew among the three main partners, who ought to have worked together in harmony. And as was the case with Grażyna Pawlak, though this time in a completely different set of circumstances, subjective interpretations were piled on top of rational arguments. The personal relationships exacerbated the conflicts that are unavoidable on such complex projects and with several partners, instead of moderating them. And when parties can't solve problems, tensions build up, leading to a deadlock. In such situations radical decisions are often made, and that's exactly what happened here.

In November 2010, as Halbersztadt's five-year term came to an end, the city did not nominate him for another term. During the following months Jerzy served only as acting director, and there were no indications that a happy ending was approaching. A decidedly unhappy ending occurred for Halbersztadt, as he tendered his resignation to both the city and the Association, arguing that if he could not be the museum director, then he did not want to participate in the project. And in April of 2011 he left.

The twelve-year era of Jerzy Halbersztadt had definitively ended.

---

At almost the same moment, Piotr Wiślicki was chosen the chairman of the Association of the Jewish Historical Institute.

"I accepted the position because I thought that I could do something useful, and now, after a few years, I can't even say when the exhibition became my life's goal," Wiślicki explains. "I think that maybe my entire life experience had led me toward this mission. From the beginning I was not quite aware of my identity. Somehow I knew I was Jewish, but this did not really mean anything to me, and if it did, I only had negative emotions about it, I was slightly afraid or embarrassed, but then I went through a whole evolution of acceptance and understanding of my Jewishness. I got over my fear and my complex about my identity, which were replaced by a sense of pride, belonging and belief that I am here where I should be."

Piotr also points to the fortuitous fact that the prospering company he had founded and run with his partner for the past twenty five years allowed him to devote his time to such work pro bono.

"But never in my wildest dreams did I expect that it would take up so much of my time," he laughs.

"Bringing Piotr on board was one of the key moments in the history of the project," says Marian Turski. "His energy, follow-through and of course professional expertise allowed us to fix the shortcomings and get back on track. But please underscore that I valued, and continue to value highly, Jerzy Halbersztadt and his contribution to the creation of the museum."

I do so, with the conviction and the hope, which is also shared by many other people, that Jerzy will be able to appreciate his own work and that he will allow us to properly honor him in the museum.

---

"First we had to restore the mutual trust between those involved in the project," Wiślicki recalls. "We were able to do this rather quickly, as I was met with both an openness and eagerness to help."

In terms of organization, the museum and the Association were separated, so that each understood both for whom they were working and on what terms. Competencies and responsibilities were clearly defined, and a realistic schedule was developed. A management team devoted to the completion of the core exhibition was also established, in order to coordinate and supervise the work at all levels. In addition to Robert Supel and Barbara Kirshenblatt-Gimblett, the following people formed the team: Professor Marcin Wodziński, the chief historian, and Piotr Koral, the Association's director of operations, who for long time had already been linked to the project.

"We started with a review of the budget," Robert explains. "The one based on Event Communications' design came to more than one hundred million zloty for the production costs of the core exhibition alone, not including final design costs, licensing fees for materials to be used, wages for employees and all the rest of it."

"Event had designed things on an excessive scale," Piotr says. "There were so many monitors that we would have needed a power plant next to the museum. After a careful analysis, in a way that didn't alter the structure of the exhibition, its historical narrative and assumptions, we scaled back the multimedia, changed the type of materials used and accepted less expensive solutions that ensured the same functionality. As a result we constructed a rational and realistic budget, which was half the size of the previous one, but that allowed for the possibility of expanding the core exhibition, if we were to raise more funds. But for the time being, we had to raise the minimal, trifling sum of about fifty million zloty."

The report issued in June 2011 was fundamental. Even though it was prepared by a nonprofit organization, the Association of the Jewish Historical Institute, in terms of its content and form, it met the same exacting standards of annual reports in large corporations.

"This is exactly what we wanted: total financial transparency; the production stages of each gallery presented in detail; a written plan for the future, with dates; a structure for the Association, along with a chart describing the organization and staff, and briefly, the structure, because we were one of the museum's three partners," explains Wiślicki.

All of the expenditures from 1995 to 2011 were shown in tables that were divided into the core exhibition and the other programs, according to date and category. A similarly detailed budget for the next two years also demonstrated just how much was still needed in order for the exhibition to be completed on time.

With the report in hand, Piotr and his partner, the invaluable, as he emphasizes, Director of Fundraising Marta Wróbel, went into action. If the existing deadlines were to be kept, this meant things had to develop at lightning speed, and on many fronts. Shortly after the publication of the document, Piotr and Marta invited the group of Distinguished Donors to Warsaw for a meeting, during which they decided to actively engage themselves in what Tad Taube later called a Herculean task.

"It was the first time we presented a very concrete plan, as well as the enormous effort, including the financial effort, that had already been expended," Wiślicki recalls. "We all agreed that we couldn't waste all that. It helped that we had a building standing not far away, and we mobilized accordingly."

In the United States, efforts were intensified on both the East and West Coasts, while the indefatigable Marcin Świącicki ramped things up in Poland. In France, Corinne Evens transformed the national support committee into a European one. And remaining in constant contact with the heads of various groups, Piotr bent over backwards, traveling, talking and generally keeping people up to date on how the work was proceeding.

This mass mobilization brought results. Donations started to increase during the second half of 2011, and by the summer of the following year it could be announced in Warsaw that the crisis had finally been put to rest.

"Today we are celebrating," said Minister of Culture and National Heritage Bogdan Zdrojewski during a July 4, 2012, press conference, announcing that the Association had concluded its fundraising for the core exhibition.

This was possible thanks to a gift of twenty million zloty by Jan Kulczyk, as well as a declaration signed by Tad Taube that committed two foundations, his own and the Koret Foundation, to organize another \$7 million, which added up to a total of \$16 million gifted and raised by Tad over the years, the largest collaborative gift secured for the core exhibition.

"Probably now everyone will appreciate what this museum will truly be, and how important it will be for Jews, Poles, and the entire world," Taube said during his speech.

Tad pointed out that the more clearly defined the museum's vision became, the better you could feel its soul, and the easier it was to garner funds to ensure its completion. And Waldemar Dąbrowski, a former minister of culture and then liaison to the museum for minister Zdrojewski, added that "financially supporting culture is a measure of a corporate social responsibility. Companies and institutions can work together effectively, especially when they're united by passion and common values. This is a fantastic way of sharing your own success with others."

One example of spectacular financial success in free Poland is precisely Jan Kulczyk a doctor of international law, who has for years been one of the wealthiest Poles, and generously supports a variety of charitable causes. The sum he donated for the core exhibition was the largest single gift by an individual donor in the history of the project. That made Kulczyk, already a business leader, at the same time a leader in philanthropy in our country.

"I will use a Roman dictum that still holds true, *historia magistra vitae*, history is the teacher of life," Jan Kulczyk says. "This is how I see the supremely significant role of this museum. I would like it to be a lesson in solidarity for the young generation, a warning against all forms of nationalism and xenophobia. I want the exhibition to show how things were when our nations supported one another, and what happened when they did not. And may our children draw conclusions from this."

"In talking about the breakthrough that occurred in the middle of 2012," Wiślicki states: "while not in any way diminishing Tad Taube's and Jan Kulczyk's contributions, we ought to add that NAC, the North American Council, led by Victor Markowicz and Sigmund Rolat, also played a great role in fundraising for the museum, as it has raised \$15 million over its many years of service."

---

“Trust was also restored among us, the city, and the ministry,” Piotr recalls. “So when we showed them the complete projects, they agreed to release the 20 million zloty, which, in accordance with the tripartite agreement, the Association had placed in a blocked account. These funds permitted us to continue our work on the core exhibition in 2011, according to our precisely defined plan and the rule that we were to do only as much as our funds allowed. And we were already doing this with others, because there was another big change. We canceled our contract with Event Communications and we signed a new one based on the principle of ‘design and build,’ or rather ‘finish the design and carry it out.’”

“We chose Nizio Design because we wanted to work with a local firm, and at the same time they had experience that was unique for a Polish company,” Robert Supel explains. “Mirek Nizio and his team had designed and built the exhibition for the Warsaw Uprising Museum. We had worked with them successfully before, and they agreed to tough terms. They immediately took over the work and agreed to finish everything and fit the exhibition into the infrastructure, the building, in a mere three years.”

“It helped us a great deal,” Wiślicki adds, “that Mirek Nizio began working before we had the full funding, trusting us that we would obtain it.”

“Working with Nizio was very refreshing for us,” Joanna Fikus recalls. “We, the entire curatorial team, were really drained emotionally and intellectually after so many years, and they gave us a shot of youthful energy. They had a new approach, new ideas and enthusiasm, which they shared with us. They were also here in Warsaw, so we were in touch directly on a daily basis, which helped speed up the work – and there was a ton of it. We first had to complete the Detailed Design together, and then we had to make final decisions regarding the visual materials, iconography, and texts, which Nizio’s graphic designers then worked on as part of the final detailed engineering plans.”

The Detailed Design consisted of creating the final composition of all of the graphic elements, matching the color schemes, the appropriate means of expression for each era presented in the individual galleries, as well as choosing the technologies to be used. Each part of the exhibition had to be designed down to the millimeter, so that it could become the basis for the production.

But before this final stage could begin, the museum received the first finished part of the building.

---

On April 19, 2013, the 70th anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising, the so-called soft opening took place.

With the participation of representatives from all of the Jewish organizations and communities, the opening was preceded by the ceremonial hanging of a unique *mezuzah*. Instead of placing the *klaf*, parchment inscribed with verses of the Torah, in a little wooden or metal case, as is normally done, this time Poland’s Chief Rabbi Michael Schudrich placed it in a hollowed out brick that was salvaged from a demolished building on what had been Nalewki Street.

And for those involved in the project, this soft opening was strong in an emotional sense. They could finally show the museum from the inside, giving partial access to the museum’s interior to people who formed long queues to get in, and the majority of them had paper daffodils pinned to their clothing.

Seventeen thousand of these symbolic flowers were passed out by volunteers on the streets of Warsaw on the first day of the commemorations alone, as a sign of remembrance of those who in the spring of 1943 went to fight for a dignified death. Every year Marek Edelman, one of the leaders of the Uprising, used to place a bouquet of yellow flowers at the base of the Monument to the Ghetto Heroes, so it was thought that these daffodils would be a way to honor both him and his comrades.

The Museum’s first public event was also dedicated to the Uprising. In the auditorium there was a screening of Agnieszka Arnold’s documentary about Szymon Ratajzer, one of the last then-three living fighters in the Uprising, who having emigrated to Israel changed his name to Simcha Rotem. Earlier that day Rotem, known by the nom de guerre Kazik, was honored with the Grand Cross of the Order of Polonia Restituta by President Bronisław Komorowski. The decoration took place

in front of the monument, on the grounds of the former ghetto where seventy years before Kazik had fought with his comrades from the Jewish Combat Organization, later leading a handful of survivors to the “Aryan” side through the sewers, with the aid of Polish sewage workers.

Immediately after the ceremony, Rotem, President Komorowski and the guests, both Polish and foreign, entered the museum as its first visitors.

---

Over the next few months, as various museum activities started to develop upstairs, final work continued to prepare the lower level of the building for technical approval.

“Warsaw Mayor Hanna Gronkiewicz-Waltz did a lot to help the Association in 2012,” Wiślicki recounts. “Even though it was not foreseen in the initial arrangements, she agreed to have the city take on, as the investor, the construction of the exhibition space, its division into sections, according to the plan. This was a serious undertaking. I will only say that these special structures, which were needed to build partition walls, mezzanines and ceilings and floors, required one hundred tons of steel.”

And on June 9, just when all the work was nearly completed and the building was about to be handed over after the technical approval, the heavens opened up and a tremendous downpour flooded the surface of the future exhibit. It took three months to dry out the building and replace the destroyed cabling that was located under the flooring. It was not until September of 2013 that the building was finally handed over.

“It was a very difficult build,” Robert Supel says, sums it up. “The curvilinear wall alone is a world-class achievement, and its construction was much more difficult and technically advanced than Gehry’s projects, in which the complex structures are composed of individual pieces. In our project each of the walls is a single construction element that continues through the entire building. The facade is also innovative, particularly the glass pane enclosing the hall on the side of the park. It is the largest hanging glass wall in Poland, and it is imposing not only to look at, but also in terms of what it took to construct it, as it does not contain a standard vertical support, nor any of the usual steel profiles. It simply hangs there, as Mahlamäki always stresses – and he praises the Polish contractors.”

---

The designers from Event Communications, who had worked on the exhibition for many years, had a similarly high opinion of the contractors who built it.

“At the beginning of 2014, Kathy Jones and Arnaud Dechelle came to see the galleries, and a lot was already finished,” Robert recalls. “They were moved by the exhibition and delighted by the quality of the execution, even just the furniture. They said that they had never seen such perfect craftsmanship anywhere. Mirek Nizio’s idea has clearly worked out. He was the one who found and hired the more than thirty subcontractors, the best he could find for each task, some of which were incredibly specialized. For example, each different type of flooring, resin, wooden or ceramic, was done by a different contractor.”

“Similarly, on the content team we needed the help of numerous specialist partners at various stages in the development of the exhibit, to assist with questions ranging from medieval coins to Yiddish film, as well as experts from a variety of fields who went over things carefully to make sure there were no mistakes,” Joanna Fikus adds. “There were also cartographers, who often had to create entirely new maps from scratch, as well as editors and translators, because the exhibition uses quotes extensively. And in addition to the two basic languages of Polish and English, we also have Hebrew, Yiddish, Russian, German, and Arabic, including archaic forms, if the selections come from ancient texts.”

“The exhibition is an exceptionally complicated creation,” Robert stresses. “There is also an audiovisual component, for which we had to hire separate firms. Designers from Closbrothers, FDR and Newborn transformed the ideas and scripts they received into animation, movies and interactive games. The hardware and programming, however, remained in the hands of Nizio Design. Much to the delight of everyone involved, Alicja Knast was brought on board in February 2012 as general

director of the exhibition, and thus was responsible for the entire project from the Association's side. Aside from Barbara Kirshenblatt-Gimblett, our team didn't have anyone with any museum experience. Alicja did, and that was priceless. She built the exhibition at the Fryderyk Chopin Museum from square one, which has been recognized as one of the most modern in the world, and after she joined our team she immediately began to work like the great professionalist she is."

"My task during the first phase was coordination of the creative and production processes," Alicja says. "In practice, the most important thing was to define goals, in accordance with the established schedule, and then to look after that everything is understood, maintaining open lines of communication between everyone involved. While building the exhibit, I was responsible for oversight, in terms of both quality and deadlines, as well as solving problems as they arose, coming up with alternative solutions. I know it sounds boring, systematic and concrete, but it was fascinating work – something new was always happening that forced us to revise our plan. In short...it was a beautiful trip."

A time machine in which we can all travel nearly one thousand years – it is tremendous. These 4,200 square meters are divided up by 7,500 square meters of walls, of which nearly every one has been filled with graphic content, with over 200 multimedia stations with audiovisual content. Eight thousand five hundred pieces of iconography, film and sound were used to create it all. There are also 170 original objects from various eras, as well as 200 exhibits that are perfectly crafted copies or models. In order for the time machine to work, 200 kilometers of cables were laid and three server rooms were built to run the electronics.

All of this cost almost 145 million zloty, which along with another 18 million designated for other goals comes to a total of nearly 163 million zloty raised by the Association of the Jewish Historical Institute. More than 500 donors from Poland and around the world supported this capital campaign, with contributions from tens of zloty to a one-time gift of 20 million zloty.

"Individual and corporate donors, foundations, as well as outstanding personalities from the worlds of culture, science and politics made up this several hundred member group of ambassadors of good will, who represent capital much greater than money," Marta Wróbel emphasizes, "the capital of trust and great passion for carrying out this project."

---

And while on the lower levels of the museum of life the exhibition was taking shape, on the upper levels life was bustling.

"During the first year since the building opened, a quarter of a million people have visited us, and attendance is growing," explains Zygmunt Stępiński, deputy director for education and culture. "In the last month of that year alone that figure has reached nearly fifty thousand. We are trying to live up to the vision of the founding fathers, creating an open and friendly place that does not exclude anyone, while at the same time meeting the most diverse needs, in terms of knowledge, interests and age. We organize classes even for three-year-olds, and I can give you other groups, too: schoolchildren of all ages, college students, generally the younger generation. Among the regulars we also have seniors over eighty. This same range applies to our educational programs as well, and to a certain degree to our formative programs, which includes the intellectually ambitious series of debates 'Believe in the Museum,' each of which begins with a reading of the Torah and then focuses on contemporary and universal problems. At the 'beginners' end' of our program, we have options for those who are coming into contact with Jewish culture for the first time. We have a broad offering, and it will be significantly larger, as we begin to implement a Norwegian grant that we won."

The "Jewish Cultural Heritage" program is truly impressive. Over three years more than three thousand events, geared mainly toward young people, teachers and educators, will take place in the museum, as well as through the "Museum on Wheels" that will take the program to smaller towns and villages. There, in temporary pavilions, an interactive map will present the Jewish history of the town or village, while the residents will also be invited to take part in workshops, games, and lectures.

"This big program, rich with attractions, is starting," Zygmunt Stępiński states, "but I would like to return to the first full year of activities in the museum, and summing it up, say that I think the cultural

events that took place here, the concerts, theater performances, film screenings and exhibitions garnered a loyal audience and are attracting more people all the time. Along with our other activities, this means that a feeling of movement has taken over the building – you can feel the energy."

"When we decided to open the museum without the core exhibition, there were a lot of doubts about whether it made sense," Piotr Wiślicki adds. "What will it be, these doubters asked ironically, a cultural center? And now I think that it is a cultural and historical center, a common home for Jews and Poles who come here to learn, play and discuss, or just simply meet in the coffee shop, drink a cappuccino or espresso and talk, looking through the glass wall onto the Monument to the Ghetto Heroes and the Jan Karski memorial bench."

---

From his office Dariusz Stola, the Museum's director, can see Anielewicz Street. As he modestly reminds us, he has been running the museum for too brief a time, since March 2014, to speak in the book about the history of the institution.

It is hard to disagree that the future of this place rests with Professor Dariusz Stola, but he also has a connection with its past. As a leading historian who has studied Polish-Jewish relations for a quarter of a century, and has authored two books and several dozen articles on that subject, he was a consultant on the core exhibition.

"Through this opportunity I became convinced of just what a good and wise idea the museum is, and that the concepts behind the core exhibition are deeply thought out, that the artistic and technical solutions are beautiful and modern," says Stola. "This is why I did not hesitate very long when I was offered this position, even though I was a little surprised by it. It is an honor that I will be able to contribute to the final form of the museum and its further development."

Dariusz Stola's nomination ended a period of more than three years of temporary solutions during which the museum was run by acting directors, first Agnieszka Rudzińska and then Andrzej Cudak. After the new director was given a tour of the building and saw the enormous amount of machinery hidden in its lowest level, he realized how the Museum was like a ship, as he mentioned during his first radio interview, ending it with the remark: "Now I am sailing it."

"As the captain," I added, wishing him fair winds.

---

I could cry "Land ho!" continuing Director Stola's maritime metaphor to describe the upcoming grand opening.

"It will be a great jubilee day for the co-founders of the museum, its numerous creators, donors and friends," Piotr Wiślicki stresses. "It will show that this is a place where many voices, many visions, many influences, and many perspectives meld together. And this multiplicity of voices is the very strength of this entire undertaking."

---

And the dream became reality.

The museum is finished, and the core exhibition is ready to receive people, whom its creators desire to engage in a dialogue, posing difficult questions and not avoiding the complexity of the subject matter. Indeed, this dialog begins already from the moment we enter the rolling, light-filled main hall on the ground floor. Here, from the Yam Suph, the parting of the sea, the roof of the synagogue emerges like the Ark, whose vaulted canopy one can admire after descending a level to the Jewish Town gallery. And this connection of the painted ceiling, full of symbols and mystical and cabalistic visions, with the wooden roof covered in shingles, crystallizes in itself the creative coexistence of artists and craftsmen derived from both nations, who together built synagogues "in accordance with the heaven of the Israelites and Polish customs."

And when we start to descend the broad stairs, the forest whispers, telling us legends, commencing with the best known, ascribing the beginnings of the Jewish settlement of Poland to a divine decree: "A piece of paper fell from heaven: Go to Poland, for there you will find rest."

So they went to that land, which they called Polin. And we the visitors follow them, along a path leading us through the centuries.

---

During the ceremony for the laying of the cornerstone in June 2007, the grandson of rabbi Frenkel of Krakow, Meir Lau, the chief rabbi of Tel Aviv, said:

"I come here after sixty two years in order to honor, to thank and to support, to express my admiration and gratitude for this wonderful initiative. Passing along the heritage of Polish Jewry to future generations is a sacred task, and I pray that the museum's team makes this happen."

After the seven intervening years, now that this task has been completed, we direct our gratitude toward all of those who made this happen. And there were many of them, very many. One should write an epic, and hopefully one day someone will, in order to present each one who, during more than two decades, took part in the creation of the Museum of the History of Polish Jews.

It was understood that in this abbreviated account I was only able to give voice to a few. And now, in this long-awaited moment, I ask only a few of them a single question, with the hope that the feelings conveyed in their answers are also shared by others.

"How do you feel now that this collective work has been accomplished?"

Grażyna Pawlak: "I'm happy. From the beginning I knew it would happen."

Sigmund Rolat: "I cannot find the words to express my joy and pride."

Joanna Fikus: "I feel fulfilled. This is the project of my life."

Marcin Świącicki: "I have a feeling of great satisfaction and pride that the museum is bringing back the wonderful history of Polish Jews to both our, and the world's, memory, and that this institution will be a place for meetings, debates and presentations arousing heated discussions, which I hope will be conducted in the spirit of friendship."

Rainer Mahlamäki: "I wanted to create a beautiful space, beauty in the classical sense, that would harmonize with the location of the building and the richness of the exhibition's narrative. I am waiting with joy and humility, to see how the museum, now as a whole, will be received by people."

Tad Taube: "My dream has been fulfilled. Now, finally the world will be able to explore the rich legacy of a one thousand-year-old Jewish history, which helped shape Poland and Judeo/Christian, Western civilization."

Robert Supel: "For me this was the education of a lifetime from which I gained a lot, including the lesson that significant differences of opinion, even conflicts, are conducive to the construction of truly great things."

Barbara Kirshenblatt-Gimblett: "Now I really want to live inside the exhibition, to wander around invisibly among the visitors, looking at how they react, so we could make their experience even richer."

Piotr Wiślicki: "The exhibition tells the story of my Jewish family, though of course not directly, which lived in Poland from the 18th century. I believe my ancestors are looking down on our museum with satisfaction and pride, particularly my grandfather Waclaw, my role model, a prewar parliamentarian who tried to serve all of society, Poles and Jews, just as we are trying to do with this huge project."

Irene Kronhill Pletka: "When I saw the finished exhibit, I got shivers. I understood that a reversal of how our history is seen will soon take place. Poland will no longer appear as a Jewish cemetery, but as a place in which we were and we are. And this is a real victory over Nazism."

---

"And how do you feel as someone who participated in this project since the beginning, for the entire twenty one years?" I ask Marian Turski.

We are standing together at the Monument to the Ghetto Heroes, looking at the glass facade shimmering in the sun on the other side of the square.

"What will you say today?" I ask again.

"We did it," he answers.

"So little?" I am surprised and slightly disappointed.

Marian is silent for a moment, serious, lost in thought. Then he looks up at me, smiling:

"So much," he says. "So much. We have a museum."

**Darczyńcy Założyciele**  

---

**Founding Benefactors**





## Monika i Wiktor Markowicz

Wiktor Markowicz urodził się w 1944 roku na dalekiej Syberii, dokąd zesłani zostali jego rodzice. Po zakończeniu wojny powrócił z rodziną do Polski. W roku 1964 z rodzicami i siostrą wyemigrował do Izraela. Tam kontynuował studia matematyczne rozpoczęte na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu Instytutu Technologii Technion w Hajfie stworzył oprogramowanie do pierwszego izraelskiego minikomputera ELBIT 100.

W 1970 roku przyjechał do USA, gdzie założył firmę zajmującą się komputeryzacją i prowadzeniem loterii stanowych. Firma GTECH została z czasem liderem światowego rynku loteryjnego. W uznaniu zasług dla rozwoju tej gałęzi przemysłu Markowicz znalazł się w pierwszej grupie członków mianowanych do Lottery Hall of Fame. Został odznaczony również Ellis Island Medal of Honor, przyznawanym zasłużonym dla Stanów Zjednoczonych imigrantom, a za wkład w rozwój polskiej kultury uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Jest właścicielem koni wyścigowych, mecenasem sztuki, producentem filmowym, arcymistrzem brydżowym – wielokrotnym medalistą mistrzostw świata.

Pierwszy Znamienity Darczyńca Muzeum Historii Żydów Polskich uważa, że wsparcie Muzeum jest winien swoim rodzicom, ich wymordowanej rodzinie i wszystkim ofiarom Holokaustu oraz tym, którzy dbają o zachowanie ich pamięci.

Victor Markowicz was born in 1944 in eastern Siberia, where his parents had been deported by the Soviets. After World War II, he returned to Poland with his family. In 1964 he emigrated with his parents and his sister to Israel; there he completed studies in mathematics, which he had begun at Warsaw University. After graduating from Technion, Mr. Markowicz created the software for the first Israeli commercial computer, the ELBIT 100.

In 1970 he arrived in the United States, where he started a company specializing in the automation and operation of state lotteries. With time his firm, GTECH, achieved dominance on the world lottery market. For his contributions to the industry, Mr. Markowicz was inducted into the Lottery Hall of Fame. He also received the Ellis Island Medal of Honor, awarded to deserving immigrants to the United States, and the Officer's Cross of the Order of Merit of the Republic of Poland for his contribution to Polish culture. Mr. Markowicz is also an owner of racehorses, patron of the arts, film producer and bridge grandmaster – a multiple medalist of the world bridge championship.

The first Distinguished Benefactor of the Museum of the History of Polish Jews dedicates his support of the Museum to his parents, their murdered families and all of those who perished in the Holocaust, as well as to all the people who care.



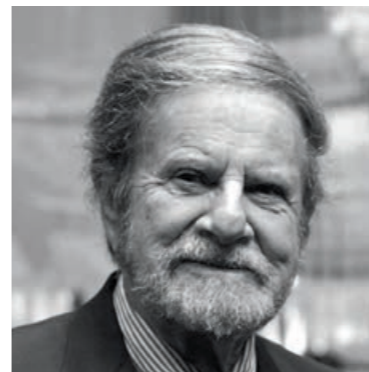
## Zygmunt Rolat

Zygmunt Rolat, nowojorski biznesmen i filantrop, urodził się w roku 1930 w Częstochowie. W czasie II wojny światowej stracił matkę i brata; najpierw przebywał w getcie częstochowskim, potem pracował w obozie pracy przymusowej, wyzwolonym w 1945 roku. Dwa lata później wyemigrował do USA. Tam skończył studia prawnicze i założył firmę eksportową.

Swoim majątkiem od lat dzieli się z wieloma ludźmi i instytucjami na całym świecie. Jest mecenasem kultury, sztuki i badań historycznych, działa na rzecz kultury i dialogu polsko-żydowskiego, wspiera festiwale, koncerty, współtworzy wystawy, wydaje książki i albumy. We wrześniu 2013 roku został w Nowym Jorku odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Od lat wspiera rodzinną Częstochowę, jest jej Honorowym Obywatelem. Znamienity Darczyńca Muzeum Historii Żydów Polskich jest przekonany, że każdy Żyd, który odwiedzi Muzeum, poczuje dumę z wielkich dokonań swoich przodków.

Sigmund Rolat, a New York businessman and philanthropist, was born in 1930 in Częstochowa. During World War II he lost his mother and brother; he was first imprisoned in the Częstochowa ghetto, and later worked in a forced labor camp. He was liberated in 1945 and two years later emigrated to the United States, where he graduated in law and started an export business.

He has shared his wealth over the years with many people and institutions worldwide. He is a patron of culture, art and historical research, and an activist for Polish-Jewish culture and dialogue; he supports festivals and concerts, jointly organizes exhibitions and publishes books and albums. He was awarded the Commander's Cross with Star of the Order of Merit of the Republic of Poland, by the President of Poland in September 2013 in New York City. For years, he has supported his hometown of Częstochowa, where he is an Honorary Citizen. This Distinguished Benefactor of the Museum of the History of Polish Jews is convinced that all Jews who visit the Museum will feel proud of the great achievements of their ancestors.



## Hon. Tad Taube

Hon. Tad Taube jest prezesem Taube Foundation for Jewish Life & Culture (Fundacja Taubego na rzecz Życia i Kultury Żydowskiej), prezesem Koret Foundation i Konsulem Honorowym RP w rejonie zatoki San Francisco. Jest również założycielem i prezesem Woodmont Companies – spółki zajmującej się inwestycjami i zarządzaniem na rynku nieruchomości. Konsul Taube poświęcił swoje życie działalności na rzecz rozwoju życia obywatelskiego i kulturalnego oraz społeczności żydowskiej zarówno w rejonie zatoki San Francisco, jak i w Polsce, z której pochodzi.

Hon. Tad Taube urodził się w Krakowie w 1931 roku, skąd na kilka tygodni przed wybuchem II wojny światowej, latem 1939 roku, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, lecz nigdy nie zapomniał o swojej ojczyźnie i pochodzeniu. Upadek komunizmu w 1989 roku dał mu możliwość pomagania w odbudowie życia żydowskiego w Polsce oraz połączeniu Żydów z całego świata, mających w większości polskie korzenie, z ich bogatym, tysiącletnim żydowskim dziedzictwem. Wśród licznych działań i projektów filantropijnych, podejmowanych przez Fundację Taubego od 2003 roku w ramach inicjatywy Jewish Heritage Initiative in Poland (Inicjatywa na rzecz Dziedzictwa Żydowskiego w Polsce), Muzeum Historii Żydów Polskich zajmuje szczególne miejsce. Dla Hon. Tada Taube to światowej klasy instytucja edukacyjna i wzorcowy przykład portalu, dającego możliwość odkrywania oraz uczestnictwa w odrodzeniu życia żydowskiego w Polsce.

Hon. Tad Taube is Chairman of the Taube Foundation for Jewish Life & Culture, President of the Koret Foundation, and Honorary Consul for the Republic of Poland in the San Francisco Bay Area. He is Chairman and Founder of Woodmont Companies, a diversified real estate investment and management organization. Consul Taube has dedicated his life to strengthening civic and cultural life and Jewish communities in both the San Francisco Bay Area and his native Poland.

Hon. Tad Taube was born in Kraków, Poland, in 1931, and immigrated to the United States in the summer of 1939, just weeks before the outbreak of World War II. Growing up in the U.S., Tad Taube never stopped caring about his homeland and heritage. With the fall of communism in 1989, Tad Taube saw the opportunity to help rebuild Jewish life in Poland and connect world Jewry, the majority of whom have Polish roots, to a rich, 1,000-year Jewish cultural legacy. Among the Taube Foundation's many philanthropic activities, begun in 2003 as part of its Jewish Heritage Initiative in Poland, the Museum of the History of Polish Jews is the Taube Foundation's capstone project. For Hon. Tad Taube, this world-class educational institution is an exemplary portal through which to explore Jewish heritage and participate in cultural rebirth in Poland.



**Znamienici Darczyńcy**  

---

**Distinguished Benefactors**





## Koret Foundation

Zarząd Koret Foundation / Koret Foundation Board:  
Górny rząd od lewej / Top row from left to right:  
Robert Friend, Michael Boskin, Anita Friedman,  
Abraham Sofaer, Richard Atkinson  
Dolny rząd od lewej / Bottom row from left to right:  
Tad Taube, Susan Koret, Richard Greene

Fundacja Koret, z siedzibą w San Francisco, jest prywatną organizacją filantropijną, która wspiera grupy promujące dynamiczny, wyjątkowy region zatoki San Francisco oraz podejmuje istotne działania w Izraelu i w Polsce. Fundacja przeznaczając swoje środki na dwa główne cele: na promowanie spójności i tożsamości ogólnoswiatowej społeczności żydowskiej oraz umacnianie lokalnych organizacji w rejonie zatoki San Francisco. Od momentu powstania w 1979 roku Fundacja Koret zainwestowała 500 milionów dolarów w podnoszenie jakości życia wspólnoty obywatelskiej oraz społeczności żydowskiej.

Fundacja Koret zakorzeniona jest w społeczności żydowskiej, a współczesnym tego potwierdzeniem jest działalność grantowa tej organizacji w ramach inicjatywy *Jewish Peoplehood*. Celem owej inicjatywy jest umocnienie tożsamości i zaangażowania poprzez zachęcanie przedstawicieli społeczności żydowskiej do włączania się w istotne wydarzenia z nią związane, jak również do aktywności w ramach organizacji żydowskich. Inicjatywa *Jewish Peoplehood* obejmuje zbiorową tożsamość żydowską, wynikającą z historii, języka, kultury, religii i dziedzictwa. Projekt ten jest zjawiskiem przekraczającym granice, łączącym narracje, szukającym punktów wspólnych dla Żydów o różnym pochodzeniu i różnych doświadczeniach. Działania Fundacji Koret, zmierzające do odnowy żydowskiego życia w Polsce, uzupełniają pracę fundacji w rejonie zatoki San Francisco, łącząc Żydów w sposób lokalny i globalny poprzez promowanie żydowskiej kultury i życia.

Based in San Francisco, the Koret Foundation is a private philanthropic organization that supports groups that promote a vibrant and distinctive Bay Area region, with major initiatives in Israel and Poland. Koret focuses giving in two major areas: building connectivity and identity in the global Jewish community, and strengthening Bay Area anchor institutions. Since its founding in 1979, Koret has invested \$500 million to contribute to a higher quality of civic and Jewish community life.

The Koret Foundation is rooted in the Jewish community, and its grant-making reflects that commitment today through Koret's Initiative on Jewish Peoplehood. The Initiative on Jewish Peoplehood seeks to increase Jewish identity and involvement by inspiring all members of the Jewish community to engage in meaningful Jewish experiences that are enhanced by involvement with Jewish organizations. Jewish Peoplehood encompasses a collective Jewish identity, tied through history, language, culture, religion, and heritage. It transcends borders, merges narratives, and finds common bonds between Jews from different backgrounds and experiences. Koret's work to help revive Jewish life in Poland is a complement to its work in the Bay Area, by connecting Jewish people locally and globally through the celebration of Jewish culture and life.



## Jan Kulczyk w imieniu Kulczyk Holding

Jan Kulczyk, przewodniczący Rady Nadzorczej Kulczyk Investments, jest jedynym polskim przedsiębiorcą działającym globalnie i największym polskim prywatnym inwestorem w Afryce. Prowadzi działalność w ponad 30 krajach na czterech kontynentach w sektorze energetyki, ropy i gazu, surowców mineralnych, chemii, infrastruktury i nieruchomości. Odegrał kluczową rolę w transformacji polskiej gospodarki. Uczestniczył w największych transakcjach oraz przekształceniach własnościowych, realizował duże projekty z zakresu partnerstwa publiczno-prywatnego.

Jan Kulczyk był współzałożycielem i wieloletnim prezesem Polskiej Rady Biznesu. Przewodniczył Polsko-Niemieckiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, dziś jest jej honorowym prezesem. Był prezesem Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej. Od czerwca 2006 roku zasiada w Radzie Dyrektorów Międzynarodowego Zielonego Krzyża, a od października 2007 roku pełni funkcję jej przewodniczącego.

W 2010 roku założył CEED Institute, think tank promujący osiągnięcia państw regionu Europy Środkowej. W 2014 zainicjował Radę Inwestorów w Afryce. Jest członkiem międzynarodowej rady doradców think tanku Atlantic Council i członkiem Rady Dyrektorów Central Europe Energy Partners.

Jan Kulczyk jest filantropem, mecenasem kultury i sportu. W 1992 roku został laureatem nagrody Kisiel. Odznaczony Orderem Odrodzenia Polski i Złotym Medalem Ojców Paulinów za szczególne zasługi dla Jasnej Góry, wyróżniony nagrodą „Mecenas Kultury” przyznawaną przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Jako pierwszy przedsiębiorca na świecie został uhonorowany przez rząd nigeryjski tytułem „Przyjaciela Nigerii”. Jest sponsorem strategicznym polskiej reprezentacji olimpijskiej, aktywnie wspiera inicjatywy łączące środowiska biznesowe, polityczne i sportowe na rzecz rozwoju sportu.

Znamienity Darczyńca Muzeum uważa, że do prawdy nie można dotrzeć na skróty – bez tolerancji, szacunku i przebaczenia. Muzeum jest symboliczną mapą, wskazującą, jak zmierzać do prawdy.

Jan Kulczyk, the chairman of the Supervisory Board of Kulczyk Investments, is the only Polish entrepreneur operating globally and the biggest Polish private investor in Africa. He operates in over 30 countries on four continents in the energy, oil and gas, minerals, chemicals, infrastructure and real estate sectors. He played a key role in the transformation of the Polish economy and participated in the largest transactions and ownership transformations, as well as implemented major public-private partnership projects.

Jan Kulczyk was a co-founder of the Polish Business Council and was its President for many years. He also chaired the Polish-German Chamber of Industry and Commerce and he is today its Honorary President. He was also a President of the Polish-Ukrainian Chamber of Commerce. Since June 2006, he has sat on the Board of Directors of Green Cross International, and since October 2007, he has been the Chairman of the Board.

In 2010, he founded the CEED Institute, a think tank that promotes the achievements of Central European countries. In 2014, he initiated the Council of Investors in Africa. He is a member of the international Advisory Board of the Atlantic Council think tank and a member of the Board of Directors of Central Europe Energy Partners.

Jan Kulczyk is a philanthropist and a patron of culture and sport. In 1992, he was awarded the Kisiel prize. He was awarded the Order of the Rebirth of Poland and the Gold Medal of the Pauline Fathers for outstanding contributions to the Jasna Góra. He was also the “Patron of Culture 2012”, an award granted by the Minister of Culture and National Heritage. He was the first entrepreneur in the world to be awarded the prestigious title of “Friend of Nigeria” by the Nigerian government. He is a strategic sponsor of the Polish Olympic team, actively supports the initiatives uniting the business, political and sports communities for the development of sport.

The Distinguished Museum Benefactor believes that the truth cannot be revealed through shortcuts – without tolerance, respect and forgiveness. The Museum is a symbolic map indicating how to reach the truth.



## William K. Bowes, Jr. Foundation

William K. Bowes Jr., założyciel U.S. Venture Partners (U.S.V.P.), od ponad 50 lat finansuje różne inicjatywy kulturalne, edukacyjne i rozwojowe w rejonie zatoki San Francisco. Urodził się w San Francisco, ukończył ekonomię na Uniwersytecie Stanforda oraz uzyskał MBA na Uniwersytecie Harvarda. W czasie drugiej wojny światowej i po wojnie służył w piechocie Amerykańskich Sił Zbrojnych na południowym Pacyfiku i w Japonii.

William Bowes wspiera projekty edukacyjne i rozwój badań medycznych. Był przewodniczącym zakończonej sukcesem kampanii Mission Bay Campaign – wartej 240 milionów dolarów inicjatywy University of California San Francisco. W 2007 roku dwie organizacje: Association of Fundraising Professionals Golden Gate Chapter oraz Northern California Grantmakers uhonorowały Williama Bowesa tytułem Wybitnego Filantropa rejonu zatoki San Francisco.

Dzięki finansowemu wsparciu Williama Bowesa możliwa będzie realizacja Międzynarodowego Projektu Promującego Działalność Edukacyjną Muzeum.

William K. Bowes, Jr., a venture capitalist in the Bay Area for nearly 50 years, founded U.S. Venture Partners (U.S.V.P.). Mr. Bowes was born in San Francisco, graduated with a B.A. in Economics from Stanford University and an M.B.A. from Harvard University, and served in the U.S. Army infantry in the South Pacific and Japan during and after World War II.

Today, Mr. Bowes dedicates his time to supporting education and medical research. Mr. Bowes served as Chairman of the successful Mission Bay Campaign, a \$240 million initiative of the University of California San Francisco. In 2007, Mr. Bowes was named the San Francisco Bay Area's Outstanding Philanthropist by the Association of Fundraising Professionals Golden Gate Chapter and Northern California Grantmakers.

The generous gift of Mr. Bowes will provide key support to the development and implementation of the Global Education Outreach Program of the Museum.



Richard Parasol



Ruth Parasol

## Rodzina Parasol oraz The Bonita Trust

Richard (Ryszard) Parasol, mieszkający w USA biznesmen i filantrop, urodził się w 1935 roku w Częstochowie. W czasie wojny stracił rodziców, ukrywała go polska rodzina katolicka. W 1948 roku wyemigrował do Izraela, stamtąd w 1956 do USA. Ukończył studia z inżynierii mechanicznej na California Institute of Technology. Po studiach pracował jako inżynier, a następnie zaczął angażować się w różne przedsięwzięcia biznesowe, od urzędzeń medycznych i telefonii po duże projekty deweloperskie w sektorze nieruchomości. Obecnie dzieli się swoim doświadczeniem, angażując się w projekty filantropijne i badawcze na całym świecie. Richard Parasol, Znamienity Darczyńca Muzeum, uważa, że nie przetrwałby dramatu wojny, gdyby nie ludzie, którzy pomagali mu się ukrywać, a następnie osiedlić w Izraelu po zakończeniu wojny. Można sądzić, że to dążenie do bezinteresownej pomocy ma swoje korzenie w bliskich związkach między Polakami i Żydami na przestrzeni wieków.

Ruth Parasol jest córką Ryszarda. Urodziła się w 1967 roku w Kalifornii. W roku 1988 ukończyła studia biznesowe na University of San Francisco, a w 1992 uzyskała doktorat z prawa na Western State University College of Law. Z powodzeniem prowadzi działalność biznesową w sektorze internetowych gier hazardowych i jest uważana za jedną z najbogatszych kobiet, które samodzielnie zbudowały swój majątek. Od roku 2006 Ruth Parasol większość czasu poświęca dzieciom i sprawom domowym, tworzy sieć własnych biur. Wiele czasu i wysiłku zajmuje jej także działalność na rzecz funduszu Bonita Trust, gdzie występuje w roli międzynarodowego doradcy, formułując cele funduszu w zakresie działalności filantropijnej oraz angażując się w realizację społecznie użytecznych projektów w dziedzinie ochrony zdrowia, badań medycznych, edukacji, dziedzictwa kultury, aktywizacji kobiet i pomocy ofiarom klęsk żywiołowych.

Ruth Parasol, Znamienity Darczyńca Muzeum, dorastała, słuchając opowieści ojca o wspaniałej polsko-żydowskiej tradycji. Dziś uważa, że historia jej rodziny wywarła na nią ogromny wpływ. Z tego względu Muzeum jest jej szczególnie bliskie.

Richard Parasol, a businessman and philanthropist living in the United States, was born in 1935 in Częstochowa. During the war, he lost his parents, and was raised as a hidden child by a Polish Catholic family. In 1948 he emigrated to Israel, and from there in 1956 to the United States, where he completed his studies in mechanical engineering at Caltech. Following university Richard worked as an engineer, and later started engaging in various business initiatives, ranging from medical devices and telephony to large-scale real estate development projects. Currently, he is using his life experience to engage in various philanthropic and research projects worldwide. Richard Parasol, a Distinguished Museum Benefactor, believes that he would not have survived the drama of the war if it were not for the people who helped him to hide and to resettle in Israel after the war. It can be seen that this immaculate willingness to help is rooted in the deep relationship maintained between Poles and Jews for centuries.

Ruth Parasol, Richard's daughter, was born in California in 1967. She obtained her B.A. in Business from the University of San Francisco in 1988 and a J.D. from Western State University College of Law in 1992. A successful entrepreneur in the field of online gaming, Ruth is considered to be one of the world's wealthiest self-made women. Since 2006 Ruth has focused most of her time on her young children, home and establishing her private offices. Ruth also spends a great deal of her time and effort on the Bonita Trust as an International Advisor, guiding its philanthropic objectives and execution of community projects in the fields of health, medical research, education, heritage, female empowerment and disaster relief.

Ruth Parasol, a Distinguished Museum Benefactor, grew up listening to her father's stories about the wonderful Polish-Jewish tradition; today she believes that her family history has had a significant impact on her, and for this reason the Museum is particularly close to her heart.



## Irene Kronhill Pletka oraz The Kronhill Pletka Foundation

Irene Kronhill Pletka – artystka, fotografka, psycholożka i przedsiębiorca, założycielka The Kronhill Pletka Foundation, swoją działalnością pragnie uczcić pamięć o rodzicach, Lilce i Kubie Kronzylbergach. We wrześniu 1939 roku rodzice Irene Pletki uciekli z Polski na Litwę. W styczniu 1941 roku uzyskali wizę tranzytową do Japonii, którą wydał im konsul Japonii w Kownie Chiune Sugihara, ratując w ten sposób nie tylko ich, ale także tysiące innych osób. Rodzice Irene przedostali się koleją transsyberyjską do Władywostoku, stamtąd statkiem do Kobe w Japonii, a następnie do Szanghaju, gdzie urodziła się Irene.

Po wojnie Kronzylbergowie wyemigrowali do Australii, gdzie zmienili nazwisko na Kronhill. Przez całe życie oboje pamiętali, jak wielką moc sprawczą mają dobre, choć na pozór drobne, uczynki. Do końca życia działali na rzecz wspólnoty żydowskiej i ogółu społeczeństwa, dając córce przykład, jak można pomagać. Dziś The Kronhill Pletka Foundation wspiera realizację projektów na całym świecie – w wielu krajach europejskich – w tym także w Polsce – USA, Izraelu, Australii i innych miejscach. Dzięki hojności Irene Pletki oraz The Kronhill Pletka Foundation udało się zrekonstruować dach synagogi i bimę z Gwoźdźca, stanowiące część wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich.

Irene Kronhill Pletka: artist, photographer, psychologist and entrepreneur, founder of The Kronhill Pletka Foundation, which honors the memory of her parents, Lilka and Kuba (Julia and Jacob) Kronzylberg. Irene's parents escaped from Poland to Lithuania in September 1939. With a transit visa to Japan issued in January 1941 by the heroic Japanese Consul in Kaunas, Chiune Sugihara, their lives and thousands of others were saved. They travelled by the Trans-Siberian railway to Vladivostok, and then by boat to Kobe in Japan, and eventually to Shanghai, where Irene was born.

After the war the Kronzylbergs emigrated to Australia and changed their names to Kronhill. Both remembered for the rest of their lives the power of seemingly small acts to do good. They both supported and worked for the Jewish and the broader community, and provided an example for their daughter to emulate. Today The Kronhill Pletka Foundation supports projects around the world, in many European countries including Poland, in the United States, Israel, Australia and elsewhere. The recreation of the Gwoździec synagogue roof and bimah, part of the core exhibition of the Museum of the History of Polish Jews, was made possible by funding from Irene Pletka and The Kronhill Pletka Foundation.



Tomek Ulatowski, Ygal Ozechov

## Tomek Ulatowski oraz Carmit i Ygal Ozechov

Ygal Ozechov, finansista i ekonomista, ma 24 lata doświadczenia w inwestowaniu. Absolwent University of Illinois oraz University of Chicago.

Zawodowo zajmuje się inwestycjami i rozwojem średnich i dużych przedsiębiorstw. Od ponad 17 lat działa biznesowo w Polsce. Wspiera Muzeum, ponieważ jest zdania, że zbuduje ono nową, silną więź pomiędzy młodymi Polakami a Żydami.

Tomek (Tomasz) Ulatowski, absolwent Szkoły Morskiej w Szczecinie i University of California, Berkeley, ma ponad 37 lat doświadczenia w bankowości i zarządzaniu inwestycjami. W 1969 roku wyemigrował z Polski do Stanów Zjednoczonych, gdzie dokończył studia i zaczął pracę w bankowości w Kalifornii. W 1991 roku założył firmę inwestycyjną w San Francisco i od 1996 roku jest zaangażowany w inwestycje w Polsce. Ufa, że Muzeum może zmienić sposób patrzenia na historię.

Tomek Ulatowski i Ygal Ozechov są pomysłodawcami i darczyńcami edukacyjnego Programu Wymiany Młodzieży Polska–Izrael (PIYE). Wspólnie pokryli również połowę kosztów Międzynarodowego Konkursu Architektonicznego na projekt siedziby Muzeum.

Ygal Ozechov, a financier and an economist, has over 24 years of investment management experience. He is a graduate of the University of Illinois and the University of Chicago.

He is involved in investments and development of medium and large enterprises. Mr. Ozechov has been doing business in Poland for over 17 years, and has supported the Museum because he believes it will build a new, strong bond between young Poles and Jews.

Tomek (Tomasz) Ulatowski, graduated from the Maritime University in Szczecin and the University of California, Berkeley, and has over 37 years of experience in banking and investment management. In 1969 he emigrated from Poland to the United States, where he finished his studies and started working in the banking sector in California. In 1991 he founded an investment company in San Francisco, and since 1996 he has been investing in Poland. Mr. Ulatowski believes that the Museum can change the way people look at history.

Tomek Ulatowski and Ygal Ozechov are the initiators and donors of the Poland-Israel Youth Exchange Program (PIYE). They also jointly covered half of the costs of the International Architectural Competition for the design of the Museum building.



## Janette i Aleksander Goldberg

Aleksander Goldberg urodził się w 1929 roku w Garwolinie, gdzie jego rodzice prowadzili sklep z pasmanterią i tkaninami. Gdy do Polski wkroczyli Niemcy, Goldbergów wywieziono do getta w Żelechowie. Po ucieczce z getta ukryła ich na terenie swojego gospodarstwa polska rodzina – w piwnicy pod oborą spędzili osiemnaście miesięcy. Po wyzwoleniu Goldbergowie mieszkali krótko w Polsce, potem przez Niemcy i Paryż wyemigrowali do Australii.

W Australii Aleksander Goldberg ożenił się z Janette Bromberg, która urodziła się w Warszawie, a po wojnie wyemigrowała do Melbourne. Tam przyszły na świat ich dwie córki. Następnie Aleksander Goldberg przez krótki czas działał w Los Angeles, zanim na początku lat dziewięćdziesiątych, po transformacji, Goldbergowie wrócili do Polski.

Pan Goldberg i jego rodzina są bardzo dumni, że mogli przyczynić się do powstania Muzeum Historii Żydów Polskich, które upamiętni bogatą historię Żydów w Polsce.

Aleksander Goldberg was born in 1929 in Garwolin, where his parents ran a haberdashery and textile shop. When the Germans invaded Poland, the whole family was deported to the Żelechów ghetto. They escaped from the ghetto and were sheltered by a Polish family on their farm, spending eighteen months in a cellar in the barn. The Goldbergs did not stay long in Poland after liberation, emigrating – via Germany and Paris – to Australia.

In Australia, Aleksander Goldberg married Janette Bromberg, a native of Warsaw, who had emigrated to Melbourne after the war. It is there that their two daughters were born. Aleksander Goldberg's activities subsequently focused on Los Angeles, where he spent a short period before the whole family's return to Poland at the beginning of the 1990s, following the fall of communism.

Mr. Goldberg and his family are very proud of having been able to contribute to the creation of the Museum of the History of Polish Jews, which will commemorate the rich history of Jews in Poland.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT

## Foundation for Polish-German Cooperation

U podstaw działań Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej leży przekonanie, że Polacy i Niemcy jako partnerzy mogą razem działać na rzecz nowoczesnego, otwartego i sprawiedliwego społecznie współistnienia w Europie. Przez ponad dwadzieścia lat istnienia Fundacja dofinansowała niemal piętnaście tysięcy projektów, współtworząc podstawy porozumienia polsko-niemieckiego. Fundacja wspomaga projekty o charakterze edukacyjnym, poszerzające wiedzę o Polsce i Niemczech, współpracę naukową, projekty artystyczne i literackie, publikacje, organizuje podróże studyjne, programy stypendialne, debaty.

Fundacja wsparła projekt Muzeum Historii Żydów Polskich już w latach dziewięćdziesiątych, co przyczyniło się do rozwoju prac nad koncepcją wystawy stałej Muzeum. Ze środków FWPN pokryto część kosztów projektu architektonicznego siedziby Muzeum. Dotacje FWPN pomogły w wypracowaniu koncepcji jego działalności programowej i edukacyjnej. Przykładem projektów zrealizowanych ostatnio we współpracy obu instytucji były m.in. odbywający się na jesieni 2013 roku Festiwal Filmów o Tematyce Żydowskiej czy spektakl *Utopia* w reżyserii Andrzeja Pakuły.

At the core of the Foundation for Polish-German Cooperation is the belief that Poles and Germans can work together as partners for a modern, open and socially equitable coexistence in Europe. For over 20 years of its existence, the Foundation has supported nearly 15,000 projects contributing to Polish-German understanding. The Foundation supports educational projects that expand knowledge about Poland and Germany, academic cooperation and artistic and literary projects, and organizes study trips, scholarship programs, publications and debates.

The Foundation supported the Museum of the History of Polish Jews project in the 1990s, contributing to the development of the objectives of the core exhibition concept. The Museum has used funds granted by the Foundation to develop the architectural design of the building, and the program and educational activity of the Museum. A recent example of cooperation between the two institutions was the Warsaw Jewish Film Festival (2013) and the play "Utopia" by Andrzej Pakuła.



Julius Berman, Przewodniczący Rady/Board Chairman

## The Conference on Jewish Material Claims Against Germany

The Conference on Jewish Material Claims Against Germany, założona w 1951 roku, jest największą na świecie organizacją zajmującą się zabezpieczeniem odszkodowań, zwrotem zagrabionego mienia i wsparciem dla ocalałych z Holocaustu lub ich spadkobierców. Claims Conference uzyskuje odszkodowania i zadośćuczynienie na drodze negocjacji z rządami niemieckim i austriackim oraz z przedstawicielami przemysłu i banków. Organizacja pozyskała i przekazała 2,5 miliarda dolarów, poprawiając życie ofiarom prześladowań nazi-stowskich w czterdziestu siedmiu krajach świata. The Conference on Jewish Material Claims Against Germany przekazała 1,2 miliona dolarów na produkcję galerii „Zagłada”, stanowiącej część wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich.

The Conference on Jewish Material Claims Against Germany, founded in 1951, has been the historical representative of the Jewish people dedicated to securing compensation, the return of seized property and support for Holocaust survivors and their heirs. The Claims Conference negotiates with the German and Austrian governments and industry to obtain payments and restitution for Holocaust victims. Through property recovery and negotiations, the Claims Conference has obtained and allocated \$2.5 billion for vital services to improve the lives of victims of Nazi persecution in 47 countries. The Conference on Jewish Material Claims Against Germany has provided \$1.2 million for the production of the “Holocaust” gallery, part of the core exhibition of the Museum of the History of Polish Jews.



Corinne Evens

## Rodziny Oliwenstein oraz Radzyminski

Corinne Evens jest z wykształcenia matematykiem; studiowała również w nowojorskiej szkole filmowej. Od lat zasiada w międzynarodowych radach nadzorczych i zarządach firm, prowadzi grupę finansową, działa na rynku nieruchomości w Polsce i Europie. Dzieło filantropijne Corinne Evens, The Evens Foundation, upamiętnia jej rodziców: Georgesa Evensa i Irenę Radzymską – warszawiaków, którzy po drugiej wojnie światowej wyemigrowali do Belgii. Fundacja Evens wspiera wartości demokratyczne w różnych projektach edukacyjnych w kilku krajach Europy, uczy szacunku dla różnorodności, wspiera harmonijną i bezpieczną Europę.

Corinne Evens jako jeden z pierwszych prywatnych darczyńców postanowiła wesprzeć projekt Muzeum Historii Żydów Polskich – uznała, że Muzeum to jedno z najważniejszych współczesnych przedsięwzięć europejskich.

Corinne Evens is a graduate in mathematics; she also studied at the New York Film School. For years she has sat on international supervisory and management boards of companies. She heads a leading financial group that operates in the real estate market in Poland and Europe. The Evens Foundation commemorates her parents: Georges Evens and Irena Radzimska – Varsovians who emigrated to Belgium after the World War II. The Evens Foundation supports democratic values in various educational projects in several countries in Europe, teaches respect for diversity and promotes a harmonious and secure Europe.

Corinne Evens was one of the first private donors to decide to support the Museum of the History of Polish Jews – she recognized that the Museum is one of the most important ventures in Europe today.



Miles Lerman, Przewodniczący/Chairman,  
United States Holocaust Memorial Museum, 1993–2000

## Neubauer Family Foundation w imieniu Miles'a Lermana

Dar The Neubauer Family Foundation dla Muzeum Historii Żydów Polskich poświęcony jest pamięci Miles'a Lermana.

Miles Lerman (1920–2008) urodził się w Tomaszowie Lubelskim. Został wywieziony do hitlerowskiego obozu pracy, z którego udało mu się uciec, do końca wojny walczył w partyzantce. Po wojnie wyemigrował, otrzymał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Aktywnie działał na rzecz demokracji i zawsze był przekonany o konieczności walki ze skutkami totalitaryzmu.

W działalności filantropijnej koncentrował się na upamiętnianiu ofiar Holokaustu. Był jednym z inicjatorów powstania Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie i przewodniczącym działającego przy nim Komitetu ds. Kontaktów Międzynarodowych (który negocjował z ówczesnymi władzami komunistycznymi prawo do sprowadzenia pamiątek z okresu Holokaustu i dostępu do zamkniętych archiwów). Zbierał środki na budowę waszyngtońskiego muzeum, a w latach 1993–2000 pełnił funkcję przewodniczącego jego rady.

Następnie Miles Lerman zaangażował się w działania na rzecz budowy pomnika i ośrodka edukacji dla upamiętnienia pół miliona ofiar obozu w Bełżcu. Spotkał się m.in. z papieżem Janem Pawłem II, zwracając się do niego o wsparcie projektu. Miles Lerman był ponadto członkiem Rady Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Po upadku komunizmu Miles Lerman współpracował z bliskimi sobie ideologicznie środowiskami w Polsce, działając na rzecz pojednania między Polakami a Żydami. Wierzył w moc edukacji oraz rolę instytucji kulturalnych, takich jak Muzeum Historii Żydów Polskich. Za swoją działalność i wysiłki na rzecz wzmocnienia roli Polski w USA Miles Lerman został w roku 2004 odznaczony przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Orderem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

The Neubauer Family Foundation's gift to the Museum of the History of Polish Jews was made to honor the memory of Miles Lerman.

Miles Lerman (1920–2008) was born in Tomaszów Lubelski, Poland. Deported to a Nazi slave labor camp, he escaped, and spent the rest of World War II fighting as a partisan in the forests of Galicia. After the war, he became a U.S. citizen. A champion of democracy, he never lost his sense of urgency in combatting the insidious damage of totalitarian ideologies.

Mr. Lerman's primary philanthropic focus was on Holocaust remembrance. He was a founder of the United States Holocaust Memorial Museum, and chairman of its International Relations Committee (which negotiated with then-Communist governments to obtain Holocaust artifacts and access to sequestered archives). He raised the funds to build the Museum and in 1993 was appointed Chairman of the Museum by President Clinton. He served as Chairman until 2000.

He then turned his attention to creating a memorial and learning center to commemorate the 500,000 victims of the Bełżec camp, meeting with Pope John Paul II to enlist his support. Additionally, Mr. Lerman served on the International Council of the Auschwitz-Birkenau State Museum.

After the fall of communism, Mr. Lerman worked with like-minded Polish colleagues toward reconciliation between the Polish and Jewish communities. He believed in the power of education and the impact that cultural institutions such as this Museum could have. For these efforts and his work to improve Poland's stature in the United States, he was awarded the Order of Merit of the Republic of Poland, by President Aleksander Kwaśniewski, in 2004.



## The David Berg Foundation

David Berg (1919–1994) był synem rosyjskich emigrantów, którzy w 1904 roku przybyli do USA. Skończył prawo na Harvardzie, przez ponad 50 lat praktykował w Nowym Jorku. Inwestował w nieruchomości w Nowym Jorku i Bostonie, zbudował wiele dochodowych budynków pod wynajem. Od lat The David Berg Foundation kontynuuje jego dobroczynną misję, wspierając programy obejmujące wiele dziedzin: prawo, etykę, edukację prawną, porządek publiczny, historię Żydów, religię i sztukę.

Fundacja wsparła powstanie galerii „Na żydowskiej ulicy”, prezentującej kulturowe i intelektualne bogactwo życia Żydów polskich w okresie międzywojennym. Galeria jest częścią wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich.

David Berg (1919–1994) was the son of Russian immigrants who came to the United States in 1904. He was a graduate of Harvard Law School and practiced law in New York City for 50 years. He was an investor in real estate in New York and Boston and built high-rise residential rental buildings. The David Berg Foundation continues his philanthropic mission by supporting programs in a variety of fields: law, ethics, legal education, public policy, Jewish history, religion and art.

The David Berg Foundation supported the creation of “On the Jewish Street (1918–1939)” gallery, part of the core exhibition of the Museum of the History of Polish Jews, which presents the cultural and intellectual vitality of Polish Jews during the interwar period.

# Theodore Henry i Frances Koshland Geballe

Urodzona w San Francisco Frances K. Geballe jest córką Daniela E. Koshlanda seniora, który wraz ze swoim szwagrem Walterem A. Haasem rozwinął firmę handlową Levi Strauss w wartego wiele miliardów dolarów potentata, pełniąc w latach 1955–1958 funkcję dyrektora wykonawczego tego przedsiębiorstwa oraz – aż do śmierci w 1979 roku – funkcję honorowego prezesa zarządu. Koshland i Haas byli przez dziesiątki lat filarami działalności charytatywnej i życia obywatelskiego w San Francisco (Koshland był de facto założycielem The San Francisco Foundation); Frances pozostała wierna rodzinnej tradycji.

Theodore H. Geballe jest emerytowanym profesorem na Wydziale Fizyki Stosowanej oraz w Katedrze Inżynierii Materiałowej na Stanford University, gdzie rozpoczął pracę w 1968 roku. Był stypendystą Fundacji Guggenheima w Cavendish Laboratory w Anglii, członkiem delegacji naukowców zajmujących się fizyką ciała stałego, która gościła w Chińskiej Republice Ludowej, a także laureatem nagród Bernd Matthias Memorial oraz nagrody im. Von Hippela. Obydwa wyróżnienia otrzymał za badania nad superprzewodnikami. Jest autorem i współautorem ponad 400 publikacji naukowych.

Frances K. i Theodore H. Geballe cieszą się uznaniem w rejonie zatoki San Francisco ze względu na szczególny wkład we wspieranie programów i instytucji żydowskich. Ich imieniem nazwanych zostało wiele żydowskich programów edukacyjnych i społecznych, na przykład stały fundusz Haas Koshland Endowment Fund, z którego przyznawane są stypendia na roczne studia w Izraelu. Małżeństwo Geballe udzieliło wielkiego wsparcia Contemporary Jewish Museum w San Francisco, chlubiącemu się tym, iż jest innowacyjną, multimedialną placówką, która niedawno nawiązała partnerskie kontakty z Muzeum Historii Żydów Polskich. Geballowie stali się żarliwymi patronami Muzeum Historii Żydów Polskich, którego wymowny przekaz i nowoczesna oprawa technologiczna umożliwią zwiedzającym z całego świata fascynujące spotkania z tysiącem lat żydowskiej kultury, historii, sztuki i dorobku intelektualnego.

A native San Franciscan, Frances K. Geballe is the daughter of Daniel E. Koshland, Sr., who together with brother-in-law Walter A. Haas, Sr. helped elevate Levi Strauss, the retail company, into a multi-billion dollar powerhouse, serving as CEO from 1955–58 and honorary board chairman until his death in 1979. For decades Koshland and Haas have been mainstays of San Francisco philanthropy and civic life (Koshland indeed founded The San Francisco Foundation), and Frances has followed closely in her family tradition.

Theodore H. Geballe is professor emeritus in the departments of Applied Physics and Materials Science and Engineering at Stanford University, where he began work in 1968. He was a Guggenheim Fellow at the Cavendish Laboratory in England, member of the Solid State Physics Delegation to the People's Republic of China and recipient of the Bernd Matthias Memorial and Von Hippel awards, both for his superconductor research. He is author or co-author of more than 400 scientific publications.

Frances K. and Theodore H. Geballe are well known in the San Francisco Bay Area for their unparalleled support of Jewish programs and institutions. Many Jewish educational and communal programs bear the Koshland and Haas names, for example, the permanent Haas Koshland Endowment Fund, providing scholarships for year-long study in Israel. The Geballes also provided lead support to the Contemporary Jewish Museum in San Francisco, which prides itself on being an innovative, multimedia museum and which recently forged a partnership with the Museum of the History of Polish Jews. The Geballes became enthusiastic San Francisco patrons of the Museum of the History of Polish Jews, whose powerful narrative and cutting-edge technology will give audiences worldwide exciting encounters with a millennium of Jewish culture, history, art, and ideas.



Warren Hellman

# Rodzina Hellman

Warren Hellman (1934–2011) był synem bankiera i prawnikiem Izajasza W. Hellmana, żydowskiego imigranta z Bawarii, prezesa Wells Fargo Nevada National Bank, następnie przekształconego w Wells Fargo – międzynarodową instytucję bankową działającą do dzisiaj. Warren Hellman, finansista i filantrop z San Francisco, pełnił funkcję prezesa Lehman Brothers w Nowym Jorku, gdzie pracował przez niemal 20 lat. Był również założycielem Matrix Partners – funduszu venture capital z siedzibą w Bostonie, który wsparł rozwój firmy Apple na wczesnym etapie jej istnienia. W 1984 roku Warren Hellman założył spółkę Hellman & Friedman LLC, w której ramach w 1995 roku zorganizował wykupienie firmy Levi Strauss działającej w branży odzieżowej.

Spośród wielu przykładów zaangażowania Warrena Hellmana w działania filantropijne w życiu obywatelskim i kulturalnym San Francisco najbardziej znany jest trzydniowy festiwal muzyczny Hardly Strictly Bluegrass, który od pierwszej edycji w 2001 roku corocznie przyciąga ponad 750 tysięcy widzów. Na festiwalu tym występował również zespół Warrena Hellmana The Wranglers. Dzięki hojności we wspieraniu tego festiwalu i licznych programów edukacyjnych i zdrowotnych Warren Hellman stał się w San Francisco postacią znaną i lubianą, a do dziś jest wspominany.

Warren Hellman jest również znany ze swojej działalności filantropijnej w środowiskach żydowskich. Wspierał m.in. żydowską służbę pośrednictwa pracy w San Francisco oraz Contemporary Jewish Museum. W 2009 roku Warren Hellman odbył ceremonię bar micwy wspólnie z ceremonią bat micwy swojej córki, co pozwoliło mu na pogłębienie żydowskiej tożsamości. Ze względu na zaangażowanie w działalność filantropijną w 2010 roku został członkiem rady Koret Foundation na zaproszenie jej prezesa Tada Taube. Wraz z fundacjami Taube i Koret Warren Hellman kierował działaniami mającymi na celu sprowadzenie kolekcji Judah L. Magnes Museum (której bogate zbiory obejmują dzieła sztuki i inne obiekty, teksty, muzykę oraz dokumenty historyczne na temat Żydów w diasporze oraz na zachodzie USA) do cieszącej się szacunkiem biblioteki Bancroft Library przy University of California, Berkeley. Rodzina Hellmanów przyłączyła się do działań fundacji Taube i Koret wspierających Muzeum Historii Żydów Polskich w uznaniu dla wyjątkowej misji Muzeum, związanej z prezentowaniem tysiąca lat obecności Żydów w Polsce. Jest to zgodne z celami rodziny Hellmanów, wspomagającej innowacyjne programy kulturalne.

Warren Hellman Z"L (1934–2011) was the son of an investment banker and great-grandson of Isaias W. Hellman, a Jewish immigrant from Bavaria who served as president of Wells Fargo Nevada National Bank, which later became Wells Fargo, a multinational banking company that operates today. A San Francisco financier and philanthropist, Warren Hellman served as President of Lehman Bros. in New York, where he worked for nearly 20 years; as founder of Matrix Partners in Boston, a venture capital fund that was an early backer of Apple; and finally as founder of Hellman & Friedman LLC (est. in 1984), where he orchestrated its 1995 buyout of Levi Strauss, the retail clothing company.

Among Mr. Hellman's many philanthropic investments in San Francisco's civic and cultural life, he became best known for establishing the famous three-day "Hardly Strictly Bluegrass" Festival, which has attracted over 750,000 people annually since its inception in 2001 and at which his band The Wranglers would also perform. His generosity through this Festival and to myriad San Francisco programs in areas of education and medicine made him a beloved San Francisco icon in his lifetime, and he continues to be remembered as such today.

Mr. Hellman is also known for his Jewish philanthropy, such as his support of San Francisco's Jewish Vocational Services and the Contemporary Jewish Museum. He himself had a joint bar/bat mitzvah with his daughter in 2009, which connected him more deeply to his Jewish heritage. His dedication to philanthropy led him to join the Koret Foundation board in 2010 at the invitation of Koret President Tad Taube. Together with the Taube and Koret Foundations, Hellman led the effort to bring the Judah L. Magnes Museum collections, whose diverse holdings include art, objects, texts, music, and historical documents about Jews in the global diaspora and American West, to University of California Berkeley's esteemed Bancroft Library. The Hellman Family again joined with the Taube and Koret Foundations to support the Museum of the History of Polish Jews in Warsaw, recognizing its unique presentation of 1,000 years of Jewish life, reflecting the family mission of supporting innovative cultural programs.





Delegacja Fundacji Rodziny Nissenbaumów składa wieniec pod pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, kwiecień 2013  
Delegation of the Nissenbaum Family Foundation lays a wreath at the Monument to the Ghetto Heroes, April 2013

## Fundacja Rodziny Nissenbaumów

Fundacja Rodziny Nissenbaumów została założona w 1983 roku przez bhp. Sigmunda Szimona Nissenbauma jako pierwsza polska fundacja po Holokauście.

Celem Fundacji jest ratowanie i zachowanie żydowskiego dziedzictwa kulturowego oraz pamięci o martyrologii narodu żydowskiego w Polsce. Działalność Fundacji koncentrowała się przez wiele lat na opiece nad cmentarzami żydowskimi i miejscami męczeństwa. Kolejny cel Fundacji to kształcenie młodych ludzi w duchu dialogu i szacunku dla spuścizny duchowej i materialnej Żydów w Polsce.

Fundacja wsparła produkcję wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich oraz jego działalność edukacyjną, tworząc Fundusz Edukacyjny Fundacji Rodziny Nissenbaumów.

The Nissenbaum Family Foundation was founded in 1983 by Z"l Sigmund Shimon Nissenbaum, as the first Polish foundation after the Holocaust, to preserve and restore the testimony and monuments of Jewish culture as well as the remembrance of the Jewish martyrdom in Poland.

The activities of the Foundation over the years have focused on restoring and protecting Jewish cemeteries, as well as commemorating the places of martyrdom. Another of the main goals of the foundation is to educate young people in a spirit of dialogue and respect for Jewish spiritual and material heritage in Poland.

The Nissenbaum Family Foundation has supported the production of the core exhibition and the educational activity of the Museum of the History of Polish Jews creating the Nissenbaum Family Foundation Educational Fund.



## Orange Polska

Orange Polska jest wiodącym dostawcą usług telekomunikacyjnych w Polsce, jednym z największych operatorów telekomunikacyjnych w Europie Środkowej oraz jest częścią jednej z największych światowych grup telekomunikacyjnych – Orange. Działa we wszystkich segmentach rynku telekomunikacyjnego, prowadzi własną działalność badawczą i wdrożeniową w dziedzinie telekomunikacji. Jest cenionym mecenasem kultury i sportu. Orange od lat angażuje się w ważne projekty społecznie, które m.in. poszerzają dostęp do świata kultury i dziedzictwa narodowego.

Bruno Duthoit, prezes Orange Polska: „Muzeum Historii Żydów Polskich może stać się wzorem na lata – zarówno pod względem organizacyjnym, jak i wystawowym – oraz liderem wśród polskich muzeów. Trudno bowiem o bardziej symboliczne miejsce, które będzie łączyło różne kultury i tradycje. Warszawa, ul. Anielewicza 6 – jest wiele powodów, żeby zapamiętać ten adres”.

Orange Polska is the leading provider of telecommunication services in Poland, one of the biggest telecom operators in Central Europe and is part of one of the world's leading telecom groups – Orange. The company operates in all segments of the telecommunication market and conducts its own research and implementation in the field of telecommunication. It is a respected patron of sport and culture. Orange has been engaged for many years in socially important projects which, among others, expand access to the world of culture and national heritage.

Bruno Duthoit, President of Orange Polska: “The Museum of the History of Polish Jews can become a model example for years to come, both with regard to how it is organized and its exhibitions, and a leader among all Polish museums – a place, where many different cultures and traditions will be combined, for it would be hard to find a more symbolic place. Warsaw, 6 Anielewicza Street – there are many reasons to remember this address.”



## Klara i Larry A. Silverstein

Larry A. Silverstein jest założycielem i prezesem Silverstein Properties – firmy z siedzibą w USA, zajmującej się kompleksowo działalnością deweloperską, zarządzaniem i inwestowaniem w nieruchomości. Do firmy tej, założonej w 1957 roku, należy część najbardziej prestiżowych nieruchomości komercyjnych i mieszkaniowych w Nowym Jorku. Firma buduje także kolejne obiekty, w tym hotele sieci Four Seasons.

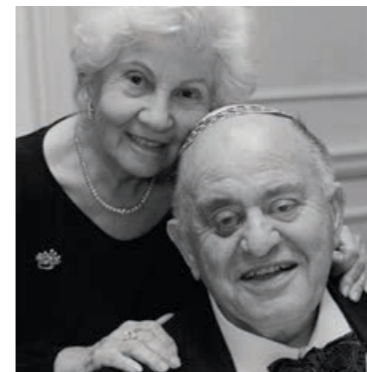
Silverstein Properties uczestniczy ponadto w odbudowie biurowej części kompleksu World Trade Center. W 2006 roku firma otworzyła World Trade Center 7 – pierwszy biurowiec w Nowym Jorku z certyfikatem ekologicznym LEED, a w 2013 roku – World Trade Center 4.

Klara i Larry Silverstein poświęcają czas i środki działaniom na rzecz organizacji związanych z edukacją i badaniami medycznymi, a ponadto zajmują się pomocą humanitarną i mecenatem sztuki. Państwo Silverstein uważają, że Muzeum Historii Żydów Polskich poprzez działalność edukacyjną i informacyjną będzie odgrywało ważną rolę dla przyszłych pokoleń.

Larry A. Silverstein is the founder and Chairman of Silverstein Properties, a full-service real estate development, investment and management firm based in the United States. Founded in 1957, the company owns and manages some of the most prestigious office and residential buildings in New York and is developing many more, including several Four Seasons hotels.

Silverstein Properties is also rebuilding the office component of the World Trade Center site. The company opened 7 World Trade Center in 2006, the first LEED-certified green office tower in New York City, and 4 World Trade Center in 2013.

Klara and Larry Silverstein contribute their time and resources to organizations that are dedicated to education and medical research, meeting humanitarian needs and supporting the arts. Mr. and Mrs. Silverstein believe that the Museum of the History of Polish Jews will serve an important role educating and informing visitors for many generations to come.



## Helen Tramiel z d. Goldgrub oraz Jack Tramiel d. Trzmiel

Helen przeprowadziła się do Łodzi wraz z rodzicami, kiedy miała pięć lat. Jej ojciec był krawcem. Jack urodził się w Łodzi – jego ojciec pracował w fabryce butów. Gdy naziści zajęli Polskę, Jack i Helen mieli po dziesięć lat. Kiedy Jack razem z rodzicami trafił do łódzkiego getta, Helen już tam przebywała ze swoją rodziną. Oboje pracowali przymusowo w niemieckich fabrykach położonych bardzo blisko siebie, ale nie spotkali się aż do końca wojny.

W 1944 roku Helen trafiła razem z matką do Auschwitz, stamtąd do obozu pracy pod Hamburgiem, następnie do obozu w Bergen-Belsen, gdzie przebywała aż do wyzwolenia w 1945 roku. Jack trafił do Auschwitz w tym samym roku co Helen.

W 1947 roku Jack pojechał do Niemiec, by spotkać się z matką. Tam poznał Helen, pobrali się i jeszcze w tym samym roku wyemigrowali do USA. Rok później Jack wstąpił do Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych, a następnie zajmował się sprowadzaniem do USA maszyn do pisania.

W 1955 roku założył firmę Commodore, później wynalazł pierwszy na świecie procesor i stworzył Commodore PET, uznawany za pierwszy komputer osobisty na świecie. Po ogromnym sukcesie Commodore Jack zajął się budową komputerów Atari. Od tego czasu Jack Tramiel nazywany jest „ojcem komputera osobistego”.

Państwo Tramiel nigdy nie zapomnieli o swoich korzeniach. Od lat wspierają różne instytucje żydowskie i kulturalne, widząc głęboki sens w dawaniu i dzieleniu się swoim majątkiem z innymi.

Jack Tramiel zmarł w 2012 roku w swoim domu w Kalifornii w otoczeniu kochającej rodziny.

Helen moved to Łódź with her parents when she was five; her father was a tailor. Jack was born in Łódź - his father worked in a shoe factory. When the Nazis occupied Poland, Jack and Helen were 10 years old. When Jack and his parents were moved into the Łódź ghetto, Helen was already there with her family. They were both forced to work in German factories located very close to each other, but they did not meet each other until the end of the war.

In 1944, Helen was sent with her mother to Auschwitz, then to a labor camp near Hamburg, and from there to Bergen-Belsen, where she remained until the liberation in 1945. Jack was sent to Auschwitz in the same year as Helen.

In 1947, Jack went to Germany to meet up with his mother. There he met Helen; they got married and emigrated to the United States in the same year. A year later, Jack joined the U.S. Army, and later imported typewriters to the United States.

In 1955, he founded Commodore, later inventing the world's first processor and producing the Commodore Pet, the world's first personal computer. Following his enormous success with Commodore, he went on to build Atari computers. Since that time, Jack Tramiel has been recognized throughout the world as the „father of the personal computer.”

The Tramiels never forgot their roots. For years, they have supported Jewish and educational institutions, seeing deep meaning in giving and sharing their wealth with others.

Jack Tramiel passed away at home in California in 2012, surrounded by his loving family.



## Federal Republic of Germany

Marian Turski, amb. Michael H. Gerds

W listopadzie 2007 roku ambasador Niemiec Michael H. Gerds oraz przewodniczący Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny Marian Turski podpisali umowę dotyczącą dotacji rządu niemieckiego na rzecz budowy Muzeum Historii Żydów Polskich. Dotacja rządu niemieckiego była pierwszą dotacją rządową z zagranicy. Kwota pięciu milionów euro zasilła przygotowanie wystawy stałej oraz techniczne wyposażenie budynku Muzeum.

Ambasador Michael H. Gerds powiedział: „Rząd niemiecki przekazuje dotację, by wesprzeć ten jedyny w swoim rodzaju projekt Muzeum, które będzie prezentować tysiącletni wkład Żydów w historię i kulturę Polski”.

In November 2007 the German ambassador, Michael H. Gerds, and the chairman of the Association of the Jewish Historical Institute, Marian Turski, signed an agreement on funding from the German government for the construction of the Museum of the History of Polish Jews. The grant from the German government was the first government grant from abroad. The amount of € 5 million went toward the preparation of the core exhibition and the technical equipment of the Museum building.

As Ambassador Gerds said: “The German government made the grant to support the unique Museum, which will present the thousand-year contribution of Jews to Polish history and culture.”



## Kingdom of Norway

Amb. Karsten Klepšvik

Dziewiątego grudnia 2013 roku Muzeum Historii Żydów Polskich otrzymało od Królestwa Norwegii grant w wysokości 3,2 miliona euro w ramach funduszy norweskich (Norway Grants). Fundusze norweskie wspierają program edukacyjno-kulturalny pod nazwą „Żydowskie dziedzictwo kulturowe”, skierowany do szerokiej publiczności. Założeniem programu jest propagowanie postawy tolerancji w odwołaniu do tysiącletniej historii polskich Żydów oraz przygotowanie młodzieży do życia we współczesnym wielokulturowym społeczeństwie, w którym obok siebie funkcjonują różnorodne grupy, zwyczaje, praktyki i wyznania religijne. Program jest skierowany do dzieci i młodzieży z Polski oraz całego świata, a także do nauczycieli, wychowawców i osób mających utrudniony dostęp do dóbr kultury.

Karsten Klepšvik, ambasador Królestwa Norwegii w Polsce, powiedział: „Muzeum jest instytucją o znaczeniu globalnym. Projekt ten świadczy o wyraźnym dążeniu władz polskich do tego, aby powiązać piękne karty historii z wyzwaniami współczesności i przyszłości, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami”.

On 9 December 2013, the Museum of the History of Polish Jews received a € 3.2 million grant from the Kingdom of Norway through the Norway Grants. The Norway Grants support Jewish Cultural Heritage, an outreach, educational and cultural program promoting tolerance, drawing on the thousand-year historical experience of Polish Jews and teaching young people how to live in today's multicultural society in which different groups, customs, practices and religions function side by side. The program is dedicated to school children and youth from Poland and around the world, their teachers and educators, and persons with limited access to culture.

“This is a museum of global importance,” said Karsten Klepšvik, Ambassador of Norway to Poland. “The project shows a clear commitment from the Government of Poland to link the grand narratives of the past with the challenges of today and the future – in Poland and beyond.”

**Darczyńcy Kampanii Założycielskiej  
1993–2014**

—

**Donors to the Capital Campaign  
1993–2014**



## Darczyńcy Kampanii Założycielskiej Muzeum Historii Żydów Polskich prowadzonej w latach 1993–2014 przez Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce

### Donors to the Capital Campaign for the Museum of the History of Polish Jews, led by the Association of the Jewish Historical Institute of Poland, 1993–2014

#### Założyciele Muzeum / Museum Founders

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Miasto stołeczne Warszawa  
Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, dzięki darczyńcom z całego świata

#### Darczyńcy Założyciele / Founding Benefactors

Monika i Wiktor Markowicz  
Zygmunt Rolat  
Hon. Tad Taube

#### Znamienici Darczyńcy / Distinguished Benefactors

Koret Foundation  
Jan Kulczyk w imieniu Kulczyk Holding  
Zygmunt Rolat  
Taube Family Foundation  
William K. Bowes, Jr. Foundation  
Rodzina Parasol oraz The Bonita Trust  
Monika i Wiktor Markowicz  
Irene Kronhill Pletka oraz The Kronhill Pletka Foundation  
Tomek Ulatowski oraz Carmit i Ygal Ozechov  
Janette i Aleksander Goldberg  
Foundation for Polish-German Cooperation  
Conference on Jewish Material Claims Against Germany  
Rodziny Oliwenstein i Radzimirski  
The Neubauer Family Foundation w imieniu Miles'a Lermana  
The David Berg Foundation  
Theodore Henry i Frances Koshland Geballe  
Rodzina Hellman  
Fundacja Rodziny Nissenbaumów  
Orange Polska  
Klara i Larry A. Silverstein  
Helen Tramiel z d. Goldgrub i Jack Tramiel d. Trzmiel

Federal Republic of Germany  
Kingdom of Norway

#### Darczyńcy / Benefactors

Eric A. Benhamou  
Michael i Bonnie Berkowicz\*  
Maurice i Danièle Bidermann oraz rodzina Prywes  
Boeing  
The Friend Family Foundation w imieniu Eugene i Elinor Friend  
Fundacja Ryszarda Krauze oraz Prokom Investments  
Fundacja Przezorność w imieniu Prudential  
Joseph Gottdenker z rodziną  
KPMG w Polsce  
Linda Law i James 'Skip' Law  
MZ Foundation  
Małgorzata i Andrzej Rojek z rodziną  
Rothschild Foundation 'Hanadiv' Europe  
Weil, Gotshal & Manges\*

#### Współtwórcy / Builders

H. J. van Abbe | The Louis and Anne Abrons Foundation | Yaron Bruckner | John i Jill Freidenrich | John A. i Cynthia Fry Gunn | Gregory J. i Sally U. Hartman | Instytut Adama Mickiewicza | Franklin i Catherine Johnson | Cathy i Jim Koshland | Stephen i Elizabeth Ann Kusmierczak | The Ronald S. Lauder Foundation | Rodzina Louis-Dreyfus | George i Judy Marcus | Ministerstwo Spraw Zagranicznych | PKN ORLEN | Polonia Aid Foundation Trust | Harry i Carol Saal | Stuart i Josie Shiff | Julia i Stanley Skalka | Jerzy Starak | Roselyne Chroman Swig | Ingrid Tauber Philanthropic Fund | Susan Wojcicki i Dennis Troper | Zygmunt Zaleski Foundation | Zell Family Foundation

#### Partnerzy / Partners

American International Group | ARC Interiors\* | Samantha i Yitzhack Asulin | Ballinger Capital | Bank BISE\* | Bank BPH | Bank Gospodarstwa Krajowego | Bauder | Barbara i Harold Beznos | Bird & Bird\* | Jerry 'Jerzy' i Maria Brenholz | Michael Brin i Eugenia Brin | Fay i Julian Bussgang | Centrum LIM | Rodzina Cieszyński oraz Teshinsky Family Foundation | Clifford Chance\* | The CME Group Foundation w imieniu Leo i Betty Melamed | Phyllis Cook | DALKIA Polska | DeBenedetti Majewski Szcześniak\* | Deutsche Bank | DLA Piper | European Jewish Fund | Eurozet | Fiona i Ronnie Fattal | Fédération des Sociétés Juives de France | Fidelity Charitable Gift Fund | Fonds Harevim | Fundacja Dać Szansę | Fundacja Edukacja dla Demokracji | Fundacja Kronenberga przy Citi Handlowy | Fundacja Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość | Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji | Globe Trade Centre | David i Debbie Goldman | The Goldrich Family Foundation | Nita i Bob Hirsch Family Foundation | HOCHTIEF Development Poland | HOCHTIEF Polska | IKEA | International Holocaust Remembrance Alliance | Jewish Community Foundation of Los Angeles | Kancelaria GESSEL\* | Kancelaria Prezesa Rady Ministrów | Konrad-Adenauer-Stiftung | Kraft Foods | Królestwo Niderlandów | Lucille i Henry Libicki | Caroline Fromm Lurie i Brian Lurie | MaxData\* | Noel Meller | Ministerstwo Edukacji Narodowej | Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej | Multimedia Polska | Henryk Orfinger | Edward Phillips | Anna Podnieszńska | Polkomtel | Polskie Linie Lotnicze LOT\* | Przybora Zaniewski Ltd.\* | PwC\* | Ray Carriers w imieniu Clipper Shipping | Robinski & Associates | Marek Roefler z rodziną | Magda i Krzysztof A. Rozen | Stuart i Lois Rubenstein | Albert i Sylvia Safer w imieniu Henry'ego i Helen Starkman Newman | Sidney P. Samuels | Alan M. i Carol Silberstein | Stephen i Elsa Solender | Daniel Szor | Teatr Wielki – Opera Narodowa\* | Trust for Mutual Understanding | Rami Ungar | Piotr Wiślicki z rodziną | Esther i Stanley Wojcicki | Lori i Alan Zekelman

#### Wspierający / Supporters

C. Douglas Ades | AIG Polska | Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce | Allianz Polska | Eli Alroy | Ambasada USA | The American Society for Yad Vashem | Severyn Ashkenazy | Axel Springer Polska | Bank Pekao oraz Fundacja Bankowa im. dr. Mariana Kantona | Alicia Belzberg | Robert L Billingsley | Martin I. Bresler | BWI Polska | Ciech | Giustina i Dario Cipriani | Consortia | Crown Family Foundation | Departament Stanu USA | Dr David Milch Foundation | Dutch Jewish Humanitarian Fund | European Commission Directorate | Filadelfia Sp. z o.o. | Diane Fink | Lisa i Bernard Fisch | Jack Fliderbaum | Fundacja mBanku | Fundacja Solidarności Międzynarodowej | Christina i Mike Gantcher | Gargoyle Asset Management | Jack Gruber | Jerzy Halbersztadt | Instago Holdings Ltd. | Jewish Culture and Information Centre in Vilnius | Peter Johnson, Sr. | Krzysztof Kasprzyk | Klezmer Charity Appeal Funds | Piotr Koral | Jeffrey Kraines | Lewis Family Trust | Lee Lowell | Julian Menes | Daniel Milikowsky | Muirfield Capital Management | Narodowy Bank Polski | New Victory Theatre | Padwa Comunita Ebraica | Ewa Maria Pankiewicz | Joshua S. Parkhurst | Polimex-Mostostal | Marek Potyrański | PPA Bank | Maciej Raczkiwicz | Stanley Raiff oraz Howard Coron | Robyg | Ronson Development Group | Monica i Philip Rosenthal | Stephen Rubin | Wolfe Rudman | David i Hanna Segal | Don i Ruth Seiler | Renata Selig i Dorian Bowman | Rodeph Sholom | Siemens | Donald Snyder oraz Alma Rutgers | Springdale Trading Ltd. | David & Sylvia Steiner | Stowarzyszenie Dzieci Holokaustu | Arthur i Diane Stupay | Foster Survivors | Robert Szustkowski | Leon Taubenblatt | T-Mobile Polska | Anna Trachtenherz | United States Holocaust Memorial Museum | Volkswagen Poznań | Voyager Technologies | Alicia i Richard Weinsberg | Sigiel Wolinetz | The World Society of Częstochowa Jews and Their Descendants | Ronald i Anita Wornick | Marlene Yahalom | Yehiel C/O Hagoel Israel | Eli Zborowski oraz Dr. Elisabeth Mundlak | Vera i Aristide Zolberg | Związek Żydów Polskich

#### Komitety Wspierające Muzeum / Committees for the Support of the Museum

Polski Komitet Wspierania Muzeum / Polish Committee for the Support of the Museum | Północnoamerykański Komitet Wspierania Muzeum / North American Council of the Museum | Europejski Komitet Wspierania Muzeum / European Committee for the Support of the Museum | Niemiecki Komitet Wspierania Muzeum / German Committee for the Support of the Museum | Brytyjski Komitet Wspierania Muzeum / British Committee for the Support of the Museum | Kanadyjski Komitet Wspierania Muzeum / Canadian Committee for the Support of the Museum | Szwedzki Komitet Wspierania Muzeum / Swedish Committee for the Support of the Museum | Izraelski Komitet Wspierania Muzeum / Israeli Committee for the Support of the Museum | Holenderski Komitet Wspierania Muzeum / Dutch Committee for the Support of the Museum | Belgijski Komitet Wspierania Muzeum / Belgian Committee for the Support of the Museum

\*wsparcie w formie rzeczowej oraz usług pro bono / \* in-kind support and pro bono services

**Kalendarium**  
—  
**Timeline**



Grażyna Pawlak, dyrektor ds. Organizacji i Informacji Żydowskiego Instytutu Historycznego, uczestniczy w Waszyngtonie w otwarciu Muzeum Holokaustu; po powrocie do kraju proponuje, by przy Stowarzyszeniu ŻIH utworzyć muzeum życia, które będzie prezentować historię Żydów w Polsce.

—  
Grażyna Pawlak, director for organization and information at the Jewish Historical Institute (JHI), takes part in the opening of the United States Holocaust Memorial Museum in Washington, D.C.; after returning to Poland she proposes that the Association of the JHI open a Museum of Life to present the history of Jews in Poland.

Chaim Herzog, były prezydent Izraela, oraz Ronald S. Lauder, prezydent Fundacji Laudera, podejmują się współprzewodniczenia Międzynarodowemu Honorowemu Komitetowi; wkrótce potem w skład komitetu wchodzi przywódcy światowych organizacji żydowskich i politycy (m.in. Jan Nowak-Jeziorański, Jan Karski, Zbigniew Brzeziński; poparcie dla projektu wyrażają również: Hillary Clinton, Stuart E. Eizenstat, Szewach Weiss, Gershon Zohar); celem Komitetu jest upowszechnianie idei projektu Muzeum, uzyskanie poparcia światowych organizacji i koordynacja działań na forum międzynarodowym.

—  
**Former Israeli President Chaim Herzog and Ronald S. Lauder, president of the Lauder Foundation, undertake to co-chair the International Honorary Committee; soon thereafter the Committee is joined by leaders of global Jewish organizations and political figures (including Jan Nowak-Jeziorański, Jan Karski and Zbigniew Brzeziński; support for the project is also expressed by Hillary Clinton, Stuart E. Eizenstat, Shevah Weiss, Gershon Zohar); the mission of the Committee is to promote the idea of the Museum, to solicit support from global organizations and coordinate activities on the international arena.**



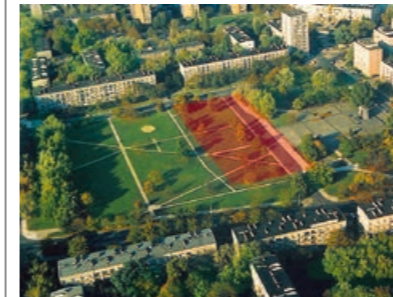
Henry Kissinger,  
Grażyna Pawlak,  
Jan Jagielski

Podjęte zostają pierwsze działania promujące projekt Muzeum w Polsce i za granicą.

—  
**First attempts to promote the idea of the Museum in Poland and abroad.**

Władze Warszawy wskazują teren pod Muzeum w okolicach pomnika Bohaterów Getta.

—  
**Warsaw city authorities designate an area for the Museum next to the Monument to the Ghetto Heroes.**



Podczas przyjęcia w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku, w obecności ponad 150 osobistości z całego świata, odbywa się inauguracja projektu Muzeum i jego pierwsza zagraniczna prezentacja.

—  
**During a reception at the Polish Consulate General in New York, in the presence of over 150 eminent figures from around the world, the Museum project is inaugurated and presented for the first time ever outside Poland.**

Stowarzyszenie ŻIH nawiązuje współpracę z Jeshajahu Weinbergiem, byłym dyrektorem i twórcą Muzeum Diaspory w Tel Awiwie oraz Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Razem z nim przedstawiciele Stowarzyszenia przygotowują ogólne założenia i budżet projektu.

—  
**The Association of the JHI begins working with Jeshajahu Weinberg, former director and creator of the Diaspora Museum (Beit Hatfutsot) in Tel Aviv and the United States Holocaust Memorial Museum in Washington D.C. Weinberg and Association representatives develop general guidelines and a budget for the project.**



Inauguracja działalności Niemieckiego Stowarzyszenia ds. Wspierania Muzeum Historii Żydów Polskich. W berlińskiej rezydencji prezydenta Niemiec Romana Herzoga odbywa się zebranie organizacyjne z udziałem prezydenta Warszawy Marcina Świącickiego, dyrektor Stowarzyszenia ŻIH Grażyna Pawlak, wielu wybitnych polityków oraz szefów największych fundacji niemieckich. Prezydent Herzog obejmuje honorowy patronat nad niemieckim Stowarzyszeniem. Powstają komitety wsparcia Muzeum w USA, Izraelu, Wielkiej Brytanii, Austrii, Australii, później także w Szwecji, Francji, Holandii oraz Belgii.

—  
**The German Association for the Support of the Museum of the History of Polish Jews is inaugurated. An organizational meeting is held in the Berlin residence of German President Roman Herzog, with participants including Warsaw Mayor Marcin Świącicki, Association of the JHI Director Grażyna Pawlak, many eminent political leaders and heads of leading German foundations. President Herzog assumes honorary patronage over the German Association. Support committees for the Museum are established in the United States, Israel, the United Kingdom, Austria, Australia, and later also in Sweden, France, the Netherlands and Belgium.**

Zostaje powołany Komitet Wspierania Budowy Muzeum pod przewodnictwem Marcina Świącickiego.

**Polish Museum Support Committee is established, chaired by Marcin Świącicki.**

Stowarzyszenie ŻIH wspólnie z Fundacją Konrada Adenauera organizuje w Jabłonie pod Warszawą międzynarodową konferencję pt. „Rola muzeów historycznych we współczesnej Europie Wschodniej”.

**The Association of the JHI, together with the Konrad Adenauer Foundation, organizes an international conference in Jablonna near Warsaw, titled “The Role of Historical Museums in Contemporary Eastern Europe”.**

Zarząd Stowarzyszenia ŻIH formalnie powołuje Zespół ds. Projektu Muzeum Historii Żydów w Polsce, w skład którego wchodzi:

|  |   |
|--|---|
| <b>Jeshajahu Weinberg,</b><br>przewodniczący Zespołu                   | <b>Prof. Feliks Tych,</b><br>dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego-INB |
| <b>Jacek Nowakowski,</b><br>wiceprzewodniczący Zespołu                 | <b>Dr Eleonora Bergman,</b><br>konsultant ds. programu                        |
| <b>Jerzy Halbersztadt,</b><br>dyrektor projektu                        | <b>Yechiam Halevy,</b><br>konsultant ds. multimedialnych                      |
| <b>Dr Grażyna Pawlak,</b><br>dyrektor ds. promocji i rozwoju           | <b>Marjorie Federbush,</b><br>konsultant ds. współpracy z USA                 |
| <b>Prof. Israel Gutman,</b><br>kierownik Zespołu Doradczego Historyków |   |

Zadaniem zespołu jest opracowanie programu Muzeum, nawiązanie współpracy w kraju i za granicą z osobami i instytucjami mogącymi pomóc w realizacji projektu oraz kierowanie pracami.

**The board of the Association of the JHI formally appoints the Project Team for the Museum of the History of Polish Jews, with the following members:**

|  |  |
|--|--|
| <b>Jeshajahu Weinberg,</b><br>chair                                  | <b>Prof. Feliks Tych,</b><br>head of the JHI-INB         |
| <b>Jacek Nowakowski,</b><br>vice chair                               | <b>Dr. Eleonora Bergman,</b><br>programming consultant   |
| <b>Jerzy Halbersztadt,</b><br>project director                       | <b>Yechiam Halevy,</b><br>multimedia consultant          |
| <b>Dr. Grażyna Pawlak,</b><br>promotion and development director     | <b>Marjorie Federbush,</b><br>U.S. relations consultant. |
| <b>Prof. Israel Gutman,</b><br>head of the historians' advisory team |  |

**The mission of the team is to develop a program for the Museum and establish relationships with individuals and institutions in Poland and abroad who could help with project implementation and managing the work.**

Fundacja Ronalda Laudera przyznaje pierwsze środki umożliwiające prace Zespołu ds. Projektu Muzeum.

**The Ronald S. Lauder Foundation contributes the first funds, allowing the Project Team to start work.**

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej przyznaje dotację umożliwiającą prowadzenie dalszych prac nad projektem.

**The Foundation for Polish-German Cooperation assigns a grant, allowing further work on the project.**

Na mocy aktu notarialnego miasto stołeczne Warszawa przekazuje Stowarzyszeniu ŻIH w wieczyste użytkowanie 13 000 m<sup>2</sup> gruntu pod budowę Muzeum w sercu przedwojennej dzielnicy żydowskiej, naprzeciwko pomnika Bohaterów Getta.

**The City of Warsaw grants a perpetual usufruct to the Association of the JHI for the 13,000 sq. m. land plot designated for the Museum in the heart of the prewar Jewish district, in front of the Monument**



Michał Friedman, Grażyna Pawlak, Marcin Świącicki

Zespół ds. Projektu Muzeum organizuje na Zamku Królewskim w Warszawie koncert światowej sławy kantora Josepha Malovany'ego. To pierwsze na taką skalę wydarzenie promocyjne i fundraisingowe Muzeum Historii Żydów Polskich. Biorą w nim udział prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, przedstawiciele rządu, dyplomacji i wiele osobistości z kręgów kultury i biznesu. Prezydent Kwaśniewski obejmuje honorowy patronat nad projektem Muzeum.

**The Project Team organizes a concert by world-renowned cantor Joseph Malovany in the Warsaw Royal Castle. This is the first promotional and fundraising event on this scale for the Museum of the History of Polish Jews. The event is attended by Polish President Aleksander Kwaśniewski, members of the government, diplomats, and eminent figures from the worlds of culture and business. President Kwaśniewski assumes honorary patronage over the Museum project.**



Rozpoczynają się prace archeologiczne na terenie przeznaczonym pod budowę Muzeum.

**Start of archaeological works on the Museum site.**





1998

Stowarzyszenie ŻIH tworzy biuro projektu Muzeum Historii Żydów Polskich; rozpoczynają się prace dokumentacyjne i badawcze: dzięki dotacji rządu polskiego rusza program ewidencjonowania judaików w Polsce, Europie, Izraelu i Stanach Zjednoczonych, najpierw pod kierunkiem dr Eleonory Bergman, a później dr Renaty Piątkowskiej. Powstają pierwsze opracowania historyczne. W latach 1998–1999 zmienia się struktura zarządzania projektem. Do zespołu dołącza Ewa Junczyk-Ziomecka. Za sprawy organizacyjne odpowiada Piotr Koral. Całością prac nad projektem Muzeum kieruje Jerzy Halbersztadt.

The Association of the JHI establishes the project office for the Museum of the History of Polish Jews; documentary and research work begins. Thanks to a grant from the Polish government a program to create a register of artefacts in Poland, Europe, Israel and the United States begins, first headed by Dr. Eleonora Bergman, and later by Dr. Renata Piątkowska. Work begins on the historical program. In 1998–1999 the management structure of the project changes. Ewa Junczyk-Ziomecka joins the team. Organization is the responsibility of Piotr Koral. The whole work on the Museum project is directed by Jerzy Halbersztadt.



Piotr Koral



Renata Piątkowska, Kalina Gawlas

1999

Brytyjska firma Event Communications została wybrana na projektanta wystawy stałej Muzeum i w następnym roku rozpoczyna prace nad programem wystawy.

Event Communications, a UK company, is selected to design the core exhibition of the Museum; it begins work the following year.



1999  
—  
2000

Powstaje pierwszy zarys programu historycznego wystawy stałej, opracowany przez zespół Muzeum w składzie: Kalina Gawlas, Joanna Nalewajko, dr Renata Piątkowska, we współpracy z profesorami Michaeliem Steinlaufem, Markiem Urbańskim, Marcinem Wodzińskim.

The first outline of the historical program of the core exhibition is prepared by a team comprising Kalina Gawlas, Joanna Nalewajko and Dr. Renata Piątkowska, in cooperation with Prof. Michael Steinlauf, Prof. Marek Urbański and Prof. Marcin Wodziński.

2000

Powstaje pierwsze logo Muzeum Historii Żydów Polskich oraz foldery informacyjne. Ukazuje się pierwszy numer biuletynu Muzeum.

The first logo of the Museum of the History of Polish Jews and information pamphlets are designed. The first issue of the Museum newsletter is published.



styczeń / January  
—  
2000

Podczas Międzynarodowego Forum o Holokaucie odbywającego się w Sztokholmie prezydent RP Aleksander Kwaśniewski publicznie wyraża poparcie dla projektu Muzeum.

During the International Forum on the Holocaust in Stockholm, Polish President Aleksander Kwaśniewski publicly expresses his support for the Museum project.



2000  
—  
2003

Opracowanie programu wystawy stałej (Masterplan): wybranie najważniejszych tematów, kluczowych elementów wystawienniczych; pierwszy podział na galerie odpowiadające epokom.

The core exhibition Masterplan is developed: key themes and exhibition elements are selected; the first subdivision into galleries for particular historical periods is made.

29 maja / 29 May  
—  
2001

Twórcy Muzeum otrzymują list ze Stolicy Apostolskiej napisany w imieniu papieża Jana Pawła II przez Pedra Lopeza Quintanę z watykańskiego Sekretariatu Stanu: papież przychylnie odnosi się do idei Muzeum, przekazuje błogosławieństwo i wyraża nadzieję, że „rodzące się Muzeum, poszukując obiektywnej prawdy o stosunkach polsko-żydowskich w historii, zdoła pokazać i przypomnieć pozytywne działania Polaków i Żydów dla dobra wspólnego”.

The creators of the Museum receive a letter from the Holy See written on behalf of Pope John Paul II by Pedro López Quintana from the Vatican's Secretariat of State: the pope expresses support for the idea of the Museum, sends his blessings and expresses hope that “the new Museum, in seeking objective truth on Polish-Jewish relations throughout history, will manage to show positive actions undertaken by Poles and Jews for their common good.”



Polonia Aid Foundation Trust przekazuje dotację na rzecz budowy Muzeum. Z dotacji sfinansowana zostaje współpraca z firmą Event Communications. Dotacja została przyznana w dużej mierze dzięki staraniom Shannie Ross i Jana Chodakowskiego z Brytyjskiego Komitetu Wspierania Muzeum.

The Polonia Aid Foundation Trust gives a donation for construction of the Museum. The grant is used to finance work by Event Communications. The donation was granted thanks largely to the efforts of Shannie Ross and Jan Chodakowski from the British Support Committee.



Ryszard Krauze z Prokom Investments jako pierwszy polski biznesmen ofiarowuje środki na rzecz Muzeum.

Ryszard Krauze of Prokom Investments becomes the first Polish businessman to make a donation to the Museum.

Muzeum jest promowane na świecie przy dużym zaangażowaniu zagranicznych komitetów wspierania jego budowy: w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Szwecji, Holandii, Izraelu i USA; jednocześnie zbierane są fundusze.

The Museum is promoted around the world, with strong involvement of overseas support committees in Germany, Israel, the Netherlands, Sweden, the UK and the United States; fundraising efforts continue.



W Warszawie odbywa się konferencja „Niezamknięta przeszłość” zorganizowana z inicjatywy i pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza; bierze w niej udział ówczesny minister spraw zagranicznych, były prezydent Izraela Szymon Peres. Podczas konferencji odbywa się prezentacja stanu prac nad budową Muzeum.

A conference titled “Open-Ended Past” is held in Warsaw at the initiative and under the patronage of Polish Foreign Minister Włodzimierz Cimoszewicz; the conference is attended by Israeli Foreign Minister and former President Shimon Peres. Progress toward the construction of the Museum is presented during the conference.



Władysław Bartoszewski, Miles Lerman

Prof. Władysław Bartoszewski, były minister spraw zagranicznych RP oraz honorowy obywatel państwa Izrael, spotyka się w Nowym Jorku z przedstawicielami społeczności żydowskiej, aby zdobyć ich poparcie dla budowy Muzeum.

Prof. Władysław Bartoszewski, a former Polish foreign minister and an honorary citizen of Israel, meets representatives of the Jewish community in New York to solicit their support for the Museum.

Stałym konsultantem wystawy zostaje Barbara Kirshenblatt-Gimblett, profesor na wydziale sztuk performatywnych w Tisch School of Arts, New York University, antropolog kultury, badaczka współczesnego muzealnictwa.

Barbara Kirshenblatt-Gimblett, professor of performance studies at the Tisch School of the Arts, New York University, a cultural anthropologist and researcher of modern museums, becomes a core consultant on the exhibition.



Agnieszka Rudzińska, Jerzy Halbersztadt, Ewa Junczyk-Ziomecka, Piotr Koral

W Warszawie, podczas obchodów 60. rocznicy wybuchu powstania w getcie, prezydent Izraela Mosze Kacaw dziękuje prezydentowi RP Aleksandrowi Kwaśniewskiemu za objęcie patronatu nad projektem Muzeum Historii Żydów Polskich.

During the commemoration of the 60th anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising, Israeli President Moshe Katsav thanks Polish President Aleksander Kwaśniewski for assuming patronage over the Museum project.



Polski rząd deklaruje udział finansowy w budowie Muzeum.

**The Polish government pledges a financial contribution for the construction of the Museum.**

Ewa Junczyk-Ziomecka, dyrektor ds. rozwoju Muzeum, oraz prof. Władysław Bartoszewski uczestniczą w Paryżu w trzech spotkaniach promujących Muzeum; wkrótce powstaje francuski Komitet Wspierania Muzeum; pomoc organizacyjną i finansowe wsparcie dla Muzeum deklaruje francuska bizneswoman Corinne Evens.

**Ewa Junczyk-Ziomecka, the Museum development director, and Prof. Władysław Bartoszewski take part in three meetings promoting the Museum in Paris; soon the French Committee for the Support of the Museum is founded; organizational and financial support for the Museum is pledged by French businesswoman Corinne Evens.**



Corinne Evens

Kardynał Jean-Marie Lustiger, arcybiskup Paryża, syn żydowskich emigrantów z Polski, zgadza się przystąpić do francuskiego Komitetu Wspierania Muzeum, co deklaruje w liście do Jerzego Halbersztadta.

**Cardinal Jean-Marie Lustiger, archbishop of Paris, the son of Jewish emigrants from Poland, agrees to join the French Committee for the Support of the Museum, which he announces in a letter to Jerzy Halbersztadt.**

Zostaje powołany Północnoamerykański Komitet Wspierania Budowy Muzeum (North American Council of the Museum of the History of Polish Jews – NAC).

**The North American Council of the Museum of the History of Polish Jews (NAC) is established.**



Koordinatorką ds. relacji Muzeum z Izraelem zostaje Nili Amit.

**Nili Amit becomes coordinator of the Museum's relations with Israel.**



Lech Kaczyński – prezydent Warszawy, Waldemar Dąbrowski – minister kultury i dziedzictwa narodowego RP i prof. Jerzy Tomaszewski – wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce podpisują umowę powołującą wspólną instytucję kultury o nazwie Muzeum Historii Żydów Polskich. Pod względem prawnym umowę opracowują mecenas Roman Rewald z kancelarii Weil, Gotshal & Manges, świadczącej *pro bono* usługi prawne na rzecz Stowarzyszenia ŻIH i Muzeum, ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – mecenas Wojciech Dziomdziora, ze strony Warszawy – mecenas Marcin Dziurda. Jerzy Halbersztadt zostaje pierwszym dyrektorem Muzeum.

**Warsaw Mayor Lech Kaczyński, Culture Minister Waldemar Dąbrowski and Prof. Jerzy Tomaszewski, deputy chair of the Association of the JHI in Poland, sign an agreement establishing a joint cultural institution, the Museum of the History of Polish Jews. Legal aspects of the agreement are supervised by Roman Rewald, an attorney with Weil, Gotshal & Manges, which provides pro bono legal services for the Association of the JHI and the Museum; on the part of the Ministry of Culture and National Heritage the agreement is supervised by attorney Wojciech Dziomdziora, and for the City of Warsaw by attorney Marcin Dziurda. Jerzy Halbersztadt becomes the first director of the Museum.**



Roman Rewald, Wojciech Dziomdziora, Ewa Junczyk-Ziomecka, Jerzy Halbersztadt, Marcin Dziurda

Stowarzyszenie ŻIH ogłasza Międzynarodowy Konkurs Architektoniczny na projekt siedziby Muzeum. Stowarzyszenie powołuje międzynarodowe jury, na którego czele staje architekt Bohdan Paczowski (Luksemburg).

Jury Międzynarodowego Konkursu Architektonicznego na projekt siedziby muzeum:

Architekt **Bohdan Paczowski**, Luksemburg, przewodniczący  
Architekt **Michał Borowski**, naczelny architekt Warszawy  
**Prof. Zvi Efrat**, kierownik Szkoły Architektury Akademii Sztuki Bezalel w Jerozolimie  
**Prof. Kenneth Frampton**, Szkoła Architektury Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku  
**Jerzy Halbersztadt**, pełnomocnik Zarządu Stowarzyszenia ŻIH, dyrektor projektu MHŻP  
Architekt **Ryszard Jurkowski**, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP, Katowice

**Prof. Andrzej Rottermund**, przedstawiciel ministra kultury RP, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie  
**Prof. Joseph Rykwert**, emerytowany profesor Cambridge University i University of Pennsylvania  
Architekt **Axel Sowa**, redaktor naczelny „l'Architecture d'Aujourd'hui”, Paryż  
**Prof. Feliks Tych**, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego

Zastępcy sędziów:

**Eleonora Bergman**, zastępca dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego  
**Krzysztof Jaraczewski**, konsultant Zarządu Stowarzyszenia ŻIH (prezes Fundacji Rodziny Józefa Piłsudskiego)

**Edward van Voolen**, architekt, kurator Muzeum Żydowskiego w Amsterdamie

—  
**The Association of the JHI announces an international architectural competition for the design of the Museum building. The Association appoints an international jury, headed by architect Bohdan Paczowski (Luxembourg), and comprising:**

Architect **Bohdan Paczowski**, Luxembourg, chair  
Architect **Michał Borowski**, chief architect of Warsaw  
**Prof. Zvi Efrat**, head of the Department of Architecture, Bezalel Academy of Arts and Design in Jerusalem  
**Prof. Kenneth Frampton**, Graduate School of Architecture, Planning and Preservation, Columbia University, New York  
**Jerzy Halbersztadt**, representative of the Association of the JHI Board, director of the Museum Project  
Architect **Ryszard Jurkowski**, President of the Board of the Association of Polish Architects (SARP), Katowice

**Prof. Andrzej Rottermund**, representing the Polish Minister of Culture, director of the Royal Castle in Warsaw  
**Joseph Rykwert**, professor emeritus at Cambridge University and the University of Pennsylvania  
Architect **Axel Sowa**, editor-in-chief of l'Architecture d'Aujourd'hui, Paris  
**Prof. Feliks Tych**, director of the JHI, Poland

**Deputy jurors:**

**Eleonora Bergman** – Deputy Director of the JHI  
**Krzysztof Jaraczewski** – consultant to the Board of the Association of the JHI (president of the Józef Piłsudski Family Foundation)

**Edward van Voolen** – architect, curator of the Jewish Museum in Amsterdam

Spośród 119 zgłoszeń jury wybiera 11 kandydatów, którzy zostają zaproszeni do udziału w warsztatach oraz do przygotowania projektu konkursowego.

Finałiści Międzynarodowego Konkursu Architektonicznego na projekt siedziby Muzeum:

**Andrzej Bulanda**, Bulanda & Mucha Architekci + Centrala Grupa Projektowa, Polska  
**David Chipperfield**, David Chipperfield Architects, Wielka Brytania  
**Marek Dunikowski**, DDJM Biuro Architektoniczne, Polska  
**Peter Eisenman**, Eisenman Architects, USA  
**Zvi Hecker**, Zvi Hecker Architect, Izrael/Niemcy  
**Kengo Kuma**, Kengo Kuma & Associates, Japonia

**Daniel Libeskind**, Studio Daniel Libeskind, USA  
**Rainer Mahlamäki**, Architects Lahdelma & Mahlamäki, Finlandia  
**Josep Lluís Mateo**, MAP Architects, Hiszpania  
**Jesús Hernández Mayor**, Casanova + Hernández Architects, Holandia  
**Gesine Weinmiller**, Weinmiller Architekten, Niemcy

—  
**The jury shortlists 11 candidates from among 119 entries and invites them to take part in workshops and to develop a competition project.**

**Finalists of the competition:**

**Andrzej Bulanda**, Bulanda & Mucha Architekci + Centrala Grupa Projektowa, Poland  
**David Chipperfield**, David Chipperfield Architects, United Kingdom  
**Marek Dunikowski**, DDJM Biuro Architektoniczne, Poland  
**Peter Eisenman**, Eisenman Architects, United States  
**Zvi Hecker**, Zvi Hecker Architect, Israel/Germany  
**Kengo Kuma**, Kengo Kuma & Associates, Japan

**Daniel Libeskind**, Studio Daniel Libeskind, United States  
**Rainer Mahlamäki**, Architects Lahdelma & Mahlamäki, Finland  
**Josep Lluís Mateo**, MAP Architects, Spain  
**Jesús Hernández Mayor**, Casanova + Hernández Architects, the Netherlands  
**Gesine Weinmiller**, Weinmiller Architekten, Germany

Ogłoszenie wyników konkursu architektonicznego w siedzibie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Zwycięża Rainer Mahlamäki.

—  
**The results of the architectural competition are announced at the University of Warsaw Library. The competition is won by Rainer Mahlamäki.**

Stowarzyszenie ŻIH gromadzi depozyt o wartości 20 milionów złotych (w ramach porozumień z partnerami publicznymi zawartych w 2005 roku Stowarzyszenie ŻIH zobowiązuje się do wyprodukowania wystawy stałej bądź przekazania kwoty 20 milionów złotych na ten cel). Największy wkład finansowy w powstanie depozytu wnoszą: Wiktor Markowicz, Zygmunt Rolat, Tad Taube, Corinne Evens, Ruth Parasol, Tomek Ulatowski, Ygal Ozechov, Aleksander Goldberg, Maurice Bidermann, Joseph i Jeanette Neubauer.

—  
**The Association of the JHI accumulates a deposit of PLN 20 million (under agreements with public partners, signed in 2005, the Association of the JHI undertakes either to produce the core exhibition or to allocate a sum of PLN 20 million for that purpose). The largest financial contributions come from: Victor Markowicz, Sigmund Rolat, Tad Taube, Corinne Evens, Ruth Parasol, Tomek Ulatowski, Ygal Ozechov, Aleksander Goldberg, Maurice Bidermann, Joseph and Jeanette Neubauer.**



Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski gości Znamienitych Darczyńców, 2005 / President of the Republic of Poland Aleksander Kwaśniewski hosts Distinguished Benefactors, 2005

Muzeum we współpracy z Fundacją Bęc Zmiana ogłasza konkurs dla młodych projektantów na tymczasową instalację artystyczną - ma ona pełnić funkcję informacyjną, stając w przestrzeni, którą w przyszłości zajmie budynek Muzeum. Przewodniczącą jury jest Anda Rottenberg.

—  
**The Museum, in collaboration with the Bęc Zmiana Foundation, announces a competition for young designers for a temporary artistic installation; it is supposed to fulfil an informative function and will be located in the area to be occupied by the Museum building. The jury is chaired by Anda Rottenberg.**

Północnoamerykański Komitet Wspierania Budowy Muzeum (North American Council of the History of Polish Jews – NAC) uzyskuje status prawny 501(c)3, dający możliwość dokonywania odpisów podatkowych. Od tej pory wpłaty na rzecz Muzeum nie są opodatkowane, co stanowi duży atut w staraniach fundraisingowych.

—  
**The North American Council of the History of Polish Jews (NAC) acquires 501(c)3 status, which makes donations to the group tax deductible for U.S. taxpayers – a strong advantage in fundraising efforts.**

Z 29 nadesłanych na konkurs projektów zwycięża Ohel polskich architektów z pracowni Centrala Grupa Projektowa. Ohel – po hebrajsku „namiot” – będzie miejscem prezentacji, dyskusji i działań artystycznych.

—  
**Of the 29 designs submitted to the competition, the jury selects Ohel, by Polish architects from Centrala Grupa Projektowa. Ohel (“tent” in Hebrew) will become a place for presentations, discussions and artistic activities.**

Członkowie Polskiej Rady Przedsiębiorczości podpisują „Apel do polskiego biznesu”, w którym wzywają przedsiębiorców do zaangażowania się w budowę Muzeum.

Po podpisaniu apelu powstaje Komitet Rozwoju Muzeum, który ma doradzać w rozmowach ze środowiskiem biznesu i propagować ideę Muzeum; w skład Komitetu wchodzi: Henryka Bochniarz, Monika Bednarek, Roman Rewald, Krzysztof Rozen, Beata Stelmach, Robert Koński, dr Krzysztof Opawski, Artur Nowakowski, Iwona Büchner oraz Przemysław Aleksander Schmidt (do 2011 r. także Wioletta Rosołowska i Michael Jensen).

—  
**Members of the Polish Entrepreneurship Council sign an “Appeal to Polish Business,” calling on entrepreneurs to get involved in the construction of the Museum. After the appeal is signed, the Museum Development Committee is established, with the mission of providing advice in negotiations with business circles and promoting the idea of the Museum; Committee members include: Henryka Bochniarz, Monika Bednarek, Roman Rewald, Krzysztof Rozen, Beata Stelmach, Robert Koński, Dr. Krzysztof Opawski, Artur Nowakowski, Iwona Büchner and Przemysław Aleksander Schmidt (also, until 2011: Wioletta Rosołowska and Michael Jensen).**



Stowarzyszenie ŻIH we współpracy z Muzeum rozpoczyna programy historyczne poświęcone prywatnym historiom polskich Żydów: Program Zbierania Pamiątek Rodzinnych oraz Polskie Korzenie w Izraelu i Zapisywanie Świata Żydowskiego w Polsce.

—  
**The Association of the JHI in cooperation with the Museum inaugurates historical programs devoted to the personal stories of Polish Jews: collections of family memorabilia and Polish Roots in Israel as well as Recording the Jewish World in Poland.**

Przedstawiciele prezydenta Warszawy i ministra kultury, naczelny architekt miasta Michał Borowski oraz dyrektor Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta Bogdan Romaniuk podpisują z Rainerem Mahlamäki umowę na wykonanie dokumentacji budowlanej i technicznej budynku Muzeum. Studio Lahdelma & Mahlamäki wybrało partnerskie studio architektoniczne po stronie polskiej – Autorską Pracownię Architektury Kuryłowicz & Associates.

—  
**Representatives of the Mayor of Warsaw and the Minister of Culture, Warsaw Chief Architect Michał Borowski and Director of the Warsaw Board for City Development Bogdan Romaniuk sign a contract with Rainer Mahlamäki to prepare the construction and technical documentation for the Museum building. Lahdelma & Mahlamäki studio selects a Polish partner: Autorska Pracownia Architektury Kuryłowicz & Associates.**



W Ohelu zaczynają się działania artystyczne, które są zwiastunem publicznej, edukacyjnej i kulturotwórczej misji Muzeum.

—  
**Artistic activities begin in the Ohel, foreshadowing the public, educational and cultural mission of the Museum.**

Wiktor Markowicz, w uznaniu zasług oraz w podziękowaniu za zaufanie i ofiarność finansową, zostaje uhonorowany przez Muzeum tytułem Darczyńcy Założyciela.

—  
**In recognition of his services and as a thank-you for his trust and financial dedication, Victor Markowicz is awarded the title of Founding Benefactor by the Museum.**



Międzynarodowy zespół naukowców i projektantów z Event Communications opracowuje projekt koncepcyjny wystawy stałej (Scheme Design). Zespołem kieruje prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett, w jego skład wchodzi: profesorowie Hanna Zaremska, Marcin Wodziński, Adam Teller, Samuel D. Kassow, Michael Steinlauf, David As-saf, Barbara Engelking, Jacek Leociak, Stanisław Krajewski, doktorzy Havi Dreyfus (Ben-Sasson), Helena Datner, Igor Kąkolewski, Renata Piątkowska oraz Jakub Petelewicz, Kalina Gawlas, Joanna Fikus, Judyta Pawlak, Zuzanna Schnepf-Kołacz.

**An international team of scholars and designers from Event Communications develops the Scheme Design for the core exhibition.**

The team is headed by Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett, and its members include: professors Hanna Zaremska, Marcin Wodziński, Adam Teller, Samuel D. Kassow, Michael Steinlauf, David As-saf, Barbara Engelking, Jacek Leociak, Stanisław Krajewski; Drs. Havi Dreyfus (Ben-Sasson), Helena Datner, Igor Kąkolewski, Renata Piątkowska; as well as Jakub Petelewicz, Kalina Gawlas, Joanna Fikus, Judyta Pawlak and Zuzanna Schnepf-Kołacz.



Stowarzyszenie ŻIH we współpracy z Muzeum rozpoczyna realizację programów edukacyjnych, dokumentacyjnych, kulturalnych i publicznych. To m.in. społecznościowa platforma internetowa Wirtualny Sztetl, Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci oraz Program Polsko-Izraelskich Spotkań Młodzieży – PIYE.

**The Association of the JHI in cooperation with the Museum commences educational, documentary, cultural and public programs. Among them are the *Virtual Shtetl* (a social media platform), *The Polish Righteous – Recalling Forgotten History* and *Polish Intercultural Youth Encounters (PIYE)* for Polish and Israeli youth.**



Tomek Ulatowski i Ygal Ozechov – pomysłodawcy i darczyńcy programu PIYE / initiators and donors of the PIYE program

Odbývá się oficjalna uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego Muzeum. Biorą w niej udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych z Polski i świata, m.in. Lech Kaczyński – prezydent RP, Aleksander Kwaśniewski – prezydent RP w latach 1995–2005, Richard von Weizsäcker – prezydent Niemiec w latach 1984–1994, Tevi D. Troy – reprezentujący prezydenta Stanów Zjednoczonych, przedstawiciele Kościoła katolickiego, m.in. kardynał Kazimierz Nycz – metropolita warszawski, darczyńcy i przyjaciele Muzeum – m.in. Danuta Hübner, wówczas europejski komisarz ds. polityki regionalnej, Szewach Weiss – były przewodniczący Knesetu, Meir Lau – były naczelny rabin Izraela, Michael Schudrich – naczelny rabin Polski. Akt erekcyjny został podpisany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, ministra kultury Kazimierza Michała Ujazdowskiego, prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz, przewodniczącego Stowarzyszenia ŻIH Mariana Turckiego oraz w imieniu prywatnych darczyńców z całego świata przez pierwszego darczyńcę Wiktora Markowicza z USA. Na akcie erekcyjnym złożyli też podpisy przedstawiciele komitetów wspierania Muzeum z wielu krajów, w tym Marcin Świącicki, przewodniczący Polskiego Komitetu Wspierania Budowy Muzeum, oraz przewodniczący organizacji żydowskich w Polsce. Nadeszło również wiele listów gratulacyjnych z całego świata: wyrazy osobistego poparcia przesłał Szymon Peres, prezydent Izraela, jak również Marek Edelman, Ronald Lauder, Zbigniew Brzeziński i Eli Zborowski.

**The official groundbreaking ceremony is attended by the highest government officials from Poland and other countries, including President Lech Kaczyński; former President Aleksander Kwaśniewski (1995–2005); former German President Richard von Weizsäcker (1984–1994); Tevi D. Troy, representing the U.S. president; officials of the Roman Catholic Church, including Cardinal Kazimierz Nycz, Metropolitan bishop of Warsaw; donors and friends of the Museum, among them EU Regional Policy Commissioner Danuta Hübner; Shevah Weiss, former speaker of the Knesset; Meir Lau, former chief rabbi of Israel; Michael Schudrich, chief rabbi of Poland. The founding act was signed by Polish President Lech Kaczyński, Minister of Culture Kazimierz Michał Ujazdowski, Warsaw Mayor Hanna Gronkiewicz-Waltz, Association of the JHI Chairman Marian Turcki and, on behalf of private donors from around the world, by Founding Benefactor Victor Markowicz of the United States. The founding act was also signed by representatives of Museum support committees from many countries, including Marcin Świącicki, chairman of the Polish committee, and heads of Jewish organizations from Poland. Many letters of congratulations from around the world were received. Letters of personal support were sent by Shimon Peres, president of Israel, as well as Marek Edelman, Ronald Lauder, Zbigniew Brzeziński and Eli Zborowski.**



Scena muzyczna MHŻP w Ohelu zostaje zainaugurowana festiwalem Mizrach, pokazującym miejsce muzyki żydowskiej w kulturze współczesnej.

**The Museum music scene in Ohel is inaugurated with the Mizrach festival, showing the place of Jewish music in contemporary culture.**



Muzeum i Stowarzyszenie ŻIH we współpracy z Kancelarią Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego rozpoczyna projekt Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci, poświęcony dokumentacji i prezentacji losów polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Projekt ma na celu zapewnienie należnego im miejsca w zbiorowej pamięci Polaków i świata. W latach 2007–2009 Muzeum publikuje trzy albumy poświęcone polskim Sprawiedliwym, a prezydent RP honoruje kilkudziesięciu polskich Sprawiedliwych wysokimi odznaczeniami państwowymi. Relacje polskich Sprawiedliwych prezentowane są na dwujęzycznym portalu internetowym [www.sprawiedliwi.org.pl](http://www.sprawiedliwi.org.pl)

In collaboration with the office of Polish President Lech Kaczyński, the Museum and the Association of the JHI commence a project titled *The Polish Righteous – Recalling Forgotten History*, devoted to documenting and presenting the fate of Poles designated as Righteous Among the Nations for their role in saving Jews from the Holocaust. The project aims to ensure a place for the Righteous in the collective memory of Poles and the world. In 2007–2009 the Museum publishes three albums devoted to Righteous Poles, and President Lech Kaczyński grants high state honors to dozens of them. The testimonies of the Polish Righteous Among the Nations are available on a bilingual website, [www.sprawiedliwi.org.pl](http://www.sprawiedliwi.org.pl)



Ambasador Niemiec w Polsce Michael H. Gerdts i przewodniczący Stowarzyszenia ŻIH Marian Turski podpisują umowę dotyczącą dotacji rządu niemieckiego na rzecz budowy Muzeum. Kwota pięciu milionów euro zostaje przeznaczona na przygotowanie wystawy stałej oraz techniczne wyposażenie budynku Muzeum.

German Ambassador to Poland Michael H. Gerdts and Association of the JHI Chairman Marian Turski sign an agreement on a grant from the German government for construction of the Museum. The sum of EUR 5 million is allocated to prepare the core exhibition and fund technical equipment for the Museum building.



Władysław Bartoszewski

Urząd Miasta Stołecznego Warszawy wydaje pozwolenie na budowę Muzeum.

—  
**The City of Warsaw issues an official building permit for the Museum.**

Stowarzyszenie ŻIH podpisuje umowę z Event Communications na uszczegółowienie koncepcji wystawy – Detailed Design.

—  
**The Association of the JHI signs an agreement with Event Communications for the Detailed Design of the core exhibition.**

Stowarzyszenie ŻIH gromadzi środki finansowe od darczyńców indywidualnych i instytucjonalnych z kraju i ze świata (Capital Campaign) na tworzenie wystawy stałej Muzeum. Wysiłek fundraisingowy Stowarzyszenia ŻIH umożliwia istotne wsparcie bieżącej działalności programowej Muzeum.

—  
**The Association of the JHI accumulates funds from individual and institutional donors from Poland and other countries (the Capital Campaign) to develop the core exhibition. The fundraising efforts undertaken by the Association of the JHI provide sufficient support for the Museum's ongoing programming activities.**

Muzeum organizuje promocyjną wystawę „Polin – tysiąc lat historii Żydów polskich”. Wiosną wystawa prezentowana jest w Muzeum Diaspory w Tel Awiwie, a latem w Muzeum Galicja w Krakowie – w ramach Festiwalu Kultury Żydowskiej.

—  
**The Museum organizes the promotional exhibition *Polin – 1,000 Years of the History of Polish Jews*. In spring, the exhibition is presented in the Diaspora Museum (Beit Hatfutsot) in Tel Aviv, and in summer in the Galicia Jewish Museum in Kraków, as part of the Jewish Culture Festival.**

Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta, któremu miasto powierzyło kierowanie inwestycją, ogłasza przetarg na budowę Muzeum.

—  
**The Warsaw Board for City Development, which was entrusted with the management of the investment, announces a tender for construction of the Museum.**

Prezydent Warszawy, w porozumieniu z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego i za zgodą Stowarzyszenia ŻIH, powołuje na czteroletnią kadencję pierwszą Radę Muzeum Historii Żydów Polskich w składzie:

**Marian Turski**  
przewodniczący  
**Prof. Władysław Bartoszewski**  
**Corinne Evens**  
**Rafał Grupański**  
**Prof. Israel Gutman**  
**Ewa Junczyk-Ziomecka**  
**Piotr Kadłcik**  
**Ewa Kawecka-Włodarczak**

**Jan Jerzy Kulik**  
**Wiktor Markowicz**  
**Zygmunt Rolat**  
**Prof. Henryk Samsonowicz**  
**Prof. Bożena Szaynok**  
**Prof. Janusz Tazbir**  
**Prof. Feliks Tych**

—  
**Together with the Minister of Culture and National Heritage and with the consent of the Association of the JHI, the Mayor of Warsaw appoints the first Council of the Museum of the History of Polish Jews for a four-year term. Members of the Council are:**

**Marian Turski**, chair  
**Prof. Władysław Bartoszewski**  
**Corinne Evens**  
**Rafał Grupański**  
**Prof. Israel Gutman**  
**Ewa Junczyk-Ziomecka**  
**Piotr Kadłcik**  
**Ewa Kawecka-Włodarczak**

**Jan Jerzy Kulik**  
**Victor Markowicz**  
**Sigmund Rolat**  
**Prof. Henryk Samsonowicz**  
**Prof. Bożena Szaynok**  
**Prof. Janusz Tazbir**  
**Prof. Feliks Tych**



Marian Turski



Uroczyste rozpoczęcie budowy Muzeum. Przetarg na wykonawcę budynku wygrywa konsorcjum firm Polimex-Mostostal i Interbud.

Construction of the Museum officially begins. The tender for construction is won by a consortium of Polimex-Mostostal and Interbud.

Inauguracja portalu internetowego Wirtualny Sztetl. Nad jego zawartością dotyczącą dziejów Żydów w historycznych granicach Polski pracuje kilkudziesięciu pasjonatów historii regionalnej i kultury żydowskiej w całym kraju, pod kierunkiem Alberta Stankowskiego, koordynatora projektu. Portal został założony w 2008 roku i do 2012 roku rozwijany był przez Stowarzyszenie ŻIH. W 2012 roku przekazany został Muzeum Historii Żydów Polskich jako dar Stowarzyszenia.

Launching of the *Virtual Shtetl* online portal, focused on the history of Jews within the historical boundaries of Poland. The content is developed by dozens of people from around the country who are passionate about regional history and Jewish culture, under the direction of Project Coordinator Albert Stankowski. Set up in 2008, the portal was developed in till 2012 by the Association of the JHI. In 2012 the portal was handed over to the Museum of the History of Polish Jews as a donation from the Association.



Rainer Mahlamäki



Odbywa się koncert światowej sławy skrzypka Joshuy Bella *Muzyka dla dobrego świata*. To największe wydarzenie fundraisingowe w historii projektu. Dochód z koncertu zostaje przeznaczony na wsparcie budowy wystawy stałej. Pomysłodawcą i mecenasem wydarzenia jest Zygmunt Rolat.

A concert by world-famous violinist Joshua Bell is organized, under the title *Music for the Good of the World*. This was the largest fundraising event in the history of the Museum project. Proceeds go to support construction of the core exhibition. The idea of the event was conceived by Sigmund Rolat, who was also the patron of the concert.



Zygmunt Rolat, Michael Berkowicz, Izabela Tomaszewska, Joshua Bell, Maria Kaczyńska

Odbywa się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia ŻIH, podczas którego zostaje wybrany nowy Zarząd Stowarzyszenia w składzie:

**Piotr Wiślicki**, przewodniczący  
**Marian Turski**, wiceprzewodniczący  
**Dr August Grabski**, sekretarz  
**Jan Jagielski**, skarbnik

**Dr Alina Cała**, członek  
**Piotr Rytko-Zandberg**, członek  
**Albert Stankowski**, członek  
**Prof. Feliks Tych**, członek

i Komisja Rewizyjna w składzie:

**Dr Alina Skibińska**, przewodnicząca  
**Dr Hanna Węgrzynek**, wiceprzewodnicząca

**Olga Zienkiewicz**, sekretarz (do października 2013)  
**Kalina Gawlas**, sekretarz (od listopada 2013)

A general meeting of the members of the Association of the JHI is held. During the meeting a new Board is elected, comprising:

**Piotr Wiślicki**, chair  
**Marian Turski**, vice chair  
**Dr. August Grabski**, secretary  
**Jan Jagielski**, treasurer

**Dr. Alina Cała**, member  
**Piotr Rytko-Zandberg**, member  
**Albert Stankowski**, member  
**Prof. Feliks Tych**, member

An Audit Committee is also elected, with the following members:

**Dr. Alina Skibińska**, chair  
**Dr. Hanna Węgrzynek**, vice chair

**Olga Zienkiewicz**, secretary (until October 2013)  
**Kalina Gawlas**, secretary (since November 2013)



Jerzy Halbersztadt składa rezygnację ze stanowiska dyrektora Muzeum.

Jerzy Halbersztadt submits his resignation from the post of director of the Museum.





Prezydent Warszawy powołuje Agnieszkę Rudzińską, dotychczasowego zastępcę Jerzego Halbersztadta, na stanowisko p.o. dyrektora Muzeum.

—  
**The Mayor of Warsaw appoints Halbersztadt's deputy Agnieszka Rudzińska as acting director.**



Stowarzyszenie ŻIH reorganizuje sposób zarządzania projektem wystawy stałej. Powołany zostaje Zespół Zarządzający, w którego skład wchodzi:

|   |  |
|---|--|
| <b>Piotr Koral</b> , dyrektor operacyjny  | <b>Prof. Marcin Wodziński</b> , główny historyk wystawy stałej |
| <b>Robert Supel</b> , dyrektor wykonawczy ds. wystawy stałej                        | <b>Joanna Fikus</b> , koordynator projektu wystawy stałej      |
| <b>Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett</b> , dyrektor programowy ds. wystawy stałej | <b>Małgorzata Tarnowska</b> , dyrektor finansowy               |
|   | <b>Marta Wróbel</b> , dyrektor wykonawczy ds. fundraisingu     |

Zespół Zarządzający podlega bezpośrednio Zarządowi Stowarzyszenia ŻIH, jego zadaniem jest realizacja wystawy stałej zgodnie z założonym budżetem i harmonogramem.

—  
**The Association of the JHI reorganizes the management of the core exhibition project. The Managing Team is appointed, with the following members:**

|   |   |
|---|---|
| <b>Piotr Koral</b> , operations director                          | <b>Joanna Fikus</b> , project coordinator           |
| <b>Robert Supel</b> , managing director                           | <b>Małgorzata Tarnowska</b> , financial director    |
| <b>Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett</b> , programming director | <b>Marta Wróbel</b> , fundraising managing director |
| <b>Prof. Marcin Wodziński</b> , chief historian                   |   |

**The Managing Team, tasked with getting the core exhibition built on schedule and on budget, reports directly to the Management Board of the Association of the JHI.**

Zakończenie prac nad szczegółową dokumentacją koncepcji wystawy (Detailed Design), precyzyjnie określającą strukturę i merytoryczną zawartość wystawy stałej. Na tym etapie kończy się współpraca z Event Communications.

—  
**Cooperation on the detailed design, of the core exhibition is completed, precisely defining the exhibition's structure and content. Cooperation with Event Communications ends at this stage.**

Barack Obama, prezydent Stanów Zjednoczonych, odwiedza plac budowy Muzeum.

—  
**U.S. President Barack Obama visits the Museum building site.**



Marian Turski, Barack Obama

Rozpoczyna się rekonstrukcja pierwszego elementu wystawy stałej – drewnianego dachu i sklepienia siedemnastowiecznej synagogi z Gwoźdźca. W skansenie w Sanoku odbywają się warsztaty ciesielskie, w czasie których wykonana zostaje więźba dachu. Po zakończeniu warsztatów ciesielskich w trzech innych miejscowościach zorganizowano warsztaty malarskie, w trakcie których malowana jest część sklepienia dachu. W warsztatowo-edukacyjnym projekcie „Gwoździec: Re!konstrukcja” biorą udział studenci z Polski, Izraela i Stanów Zjednoczonych, którzy pod okiem międzynarodowego zespołu historyków, architektów i artystów wspólnie stworzą jeden z głównych obiektów galerii „Miasteczko”.

—  
**Reconstruction of the first element of the core exhibition begins: the wooden roof and ceiling of the 17th-century synagogue from Gwoździec. Carpentry workshops are held in the open-air museum in Sanok to build the timber roof truss. Later, painting workshops are organized in three other locations to paint part of the vaulted ceiling. An educational workshop-based project called “Gwoździec: Re!construction” is organized, with the participation of university students from Poland, Israel and the United States. Under the supervision of an international team of historians, architects and artists, they jointly create one of the key exhibits of the Jewish Town gallery.**



Polska firma Nizio Design International zostaje wybrana do dokończenia projektu i wykonania wystawy stałej na bazie koncepcji Event Communications. Założycielem firmy oraz szefem zespołu architektów i projektantów jest Mirosław Nizio, który współtworzył i zrealizował m.in. wystawę główną Muzeum Powstania Warszawskiego.

—  
**Nizio Design International, a Polish company, is selected to complete the design and implement the core exhibition on the basis of the concept developed by Event Communications. Mirosław Nizio, who founded the company and leads the team of architects and designers, helped create and produced the core exhibition of the Warsaw Uprising Museum.**



Zespół wystawy stałej Stowarzyszenia ŻIH dokonuje ostatecznego wyboru materiałów, tekstów, sposobu wykończenia, projektu aranżacji i graficznego opracowania całości wystawy stałej. Zostaje dobrany materiał ilustracyjny i tekstowy każdego fragmentu poszczególnych galerii.

—  
**The core exhibition team at the Association of the JHI makes the final selection of materials, texts, final concepts, arrangement and graphic project for the core exhibition. The visual and textual material is selected for each section of each gallery.**

styczeń-czerwiec /  
January-June  
—  
2012

1 lutego /  
1 February  
—  
2012

28 marca /  
28 March  
—  
2012

maj / May  
—  
2012

30 maja / 30 May  
—  
2012

czerwiec / June  
—  
2012

czerwiec-sierpień /  
June-July  
—  
2012

lipiec / July  
—  
2012

4 lipca / 4 July  
—  
2012

9 sierpnia /  
9 August  
—  
2012

Nizio Design International opracowuje dokumentację wykonawczą części budowlanej wystawy.

—  
**Nizio Design International develops contracting documentation for the construction work on the exhibition.**



Mirosław Nizio

Alicja Knast dołącza do Zespołu Zarządzającego i obejmuje stanowisko dyrektora generalnego wystawy stałej w Stowarzyszeniu ŻIH.

—  
**Alicja Knast joins the Managing Team as general director of the core exhibition at the Association of the JHI.**



Agnieszka Rudzińska składa rezygnację ze stanowiska p.o. dyrektora Muzeum.

—  
**Agnieszka Rudzińska resigns from her post as acting director of the Museum.**

Stowarzyszenie ŻIH wyłania wykonawców zawartości audiowizualnej wystawy. To firmy Clos Brothers, FDR, Newborn i Sonica.

—  
**The Association of the JHI selects contractors for the audiovisual content of the Exhibition: Clos Brothers, FDR, Newborn and Sonica.**

Minister kultury i dziedzictwa narodowego powołuje Waldemara Dąbrowskiego na swojego pełnomocnika do spraw otwarcia Muzeum Historii Żydów Polskich.

—  
**The Minister of Culture and National Heritage appoints Waldemar Dąbrowski as his plenipotentiary for the opening of the Museum of the History of Polish Jews.**

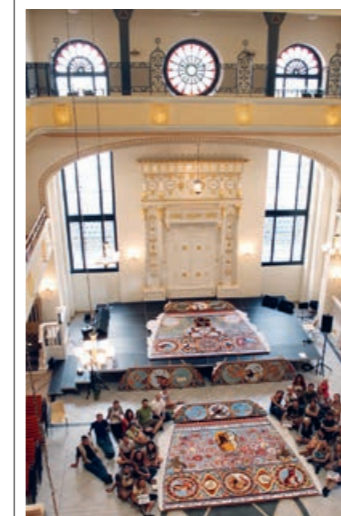


Zostają przyznane dwie dotacje finansowe na rzecz wystawy stałej, kluczowe na ostatnim etapie jej realizacji: 20 milionów zł przekazuje Jan Kulczyk w imieniu Kulczyk Holding, a 7 milionów dolarów Koret Foundation i Taube Foundation for Jewish Life and Culture.

—  
**Two financial donations for the core exhibition are received, which are key for the final stage of implementation: 20 million zloty is given by Jan Kulczyk on behalf of Kulczyk Holding, and \$7 million by the Koret Foundation and the Taube Foundation for Jewish Life and Culture.**

Druga edycja projektu „Gwoździec: Rekonstrukcja” – w pięciu polskich miastach odbywają się warsztaty malarskie, podczas których powstaje dekoracyjne sklepienie synagogi z Gwoźdźca.

—  
**The second edition of the “Gwoździec: Re!construction” project. Painting workshops are held in five Polish cities to prepare the decorative vaulting of the Gwoździec synagogue.**



Zostaje wydane nowe pozwolenie na realizację części budowlanej wystawy stałej. Jest to pozwolenie zamienne w stosunku do pozwolenia obowiązującego dla budynku.

—  
**A construction permit is issued for the exhibition (separate from the one issued for the building itself).**

Na terenie budowy Muzeum odbywa się konferencja prasowa poświęcona dotacjom na rzecz wystawy stałej, przekazanym przez Jana Kulczyka oraz Koret Foundation i Taube Foundation for Jewish Life and Culture. Zwieńczeniem spotkania była prezentacja wirtualnego spaceru po wystawie stałej.

—  
**A press conference is held at the building site of the Museum concerning the crucial donations for the core exhibition by Jan Kulczyk and the Koret Foundation and the Taube Foundation for Jewish Life and Culture. The highlight of the event was virtual tour through the core exhibition.**



Jan Kulczyk



Tad Taube

Prezydent Warszawy powołuje Andrzeja Cudaka na stanowisko p.o. dyrektora Muzeum.

—  
**The Mayor of Warsaw appoints Andrzej Cudak as acting director of the Museum.**



23 października /  
23 October  
—  
2012

grudzień /  
December  
— 2012  
—  
maj / May  
— 2013

2012  
—  
2014

marzec / March  
—  
2013

marzec / March  
—  
2013

kwiecień /  
April  
—  
2013

14 kwietnia /  
14 April  
—  
2013

19 kwietnia /  
19 April  
—  
2013

W nowojorskim gmachu World Trade Center 7 odbywa się prezentacja Muzeum i wystawy stałej oraz planu wydarzeń związanych z Wielkim Otwarciem. Gospodarzami spotkania są Larry Silverstein i Jan Kulczyk, Znamienici Darczyńcy Muzeum. Wieczorem Ewa Junczyk-Ziomecka, konsul generalna RP w Nowym Jorku, wydaje przyjęcie na rzecz Muzeum.

**A presentation of the Museum, the core exhibition and the plans for the Gala Opening is made in World Trade Center 7, New York. The event is hosted by Larry Silverstein and Jan Kulczyk, Distinguished Benefactors of the Museum. In the evening Ewa Junczyk-Ziomecka, Polish Consul General in New York, holds a reception to benefit the Museum.**



Ryszard Schnepf, Jan Kulczyk, Larry Silverstein, Ewa Junczyk-Ziomecka, Zygmunt Rolat

Polimex-Mostostal wykonuje część budowlaną wystawy stałej.

**Polimex-Mostostal builds the core exhibition space.**

Realizacja wystawy stałej: gromadzenie materiałów wizualnych; projektowanie grafiki; projektowanie i wdrażanie systemu zarządzania sprzętem elektronicznym, zawartością multimedialną i infrastrukturą wystawienniczą; projektowanie, produkcja i wdrażanie elementów multimedialnych; projektowanie i realizacja scenografii, integracja wszystkich elementów z systemem zarządzania ekspozycją.

**Implementation of the core exhibition is in progress: the visual materials are gathered; the graphic elements are designed; the management system for the electronic equipment, multimedia content and exhibition infrastructure is designed and implemented; the multimedia activities are designed, produced and implemented; the scenery is designed and executed; all the elements are integrated with the exhibition management system.**



Instalacja dachu synagogi z Gwoździca w budynku Muzeum.

**The roof of the Gwoździec synagogue is installed inside the Museum building.**

Przekazanie Muzeum budynku do użytkowania z wyłączeniem przestrzeni wystawy stałej, która pozostaje terenem budowy.

**The building is officially handed over to the Museum, except the area of the exhibition, which remains under construction.**

Ruszą projekty kulturalne i edukacyjne: scena teatralna, scena muzyczna, cykle filmowe, działania edukacyjne dla dzieci i rodzin, wykłady naukowe.

**Cultural and educational projects are launched: theatrical and musical stages, film series, educational activities for children and families, academic lectures.**

Pierwsze spotkanie organizacji żydowskich w budynku Muzeum i uroczyste zawieszenie mezuzy.

**The first meeting of Jewish organizations in the Museum building is held, and a mezuzah is officially affixed.**

Uroczyste otwarcie budynku Muzeum z udziałem polskich władz państwowych i gości z całego świata.

**Gala opening of the Museum, with the participation of Polish government officials and guests from around the world.**



18 maja / 18 May  
—  
2013

26 maja / 26 May  
—  
2013

11 lipca / 11 July  
—  
2013

27 lipca / 27 July  
—  
2013

wrzesień /  
September  
—  
2013

28 października / 28 October  
—  
2013

9 grudnia /  
9 December  
—  
2013

Odbywa się wernisaż pierwszej wystawy czasowej w Muzeum „Listy do tych, co daleko”, zrealizowanej na zamówienie Muzeum Historii Żydów Polskich i YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku.

—  
An official preview is held for the first temporary exhibition in the Museum, “Letters to Afar”, prepared on a commission from the Museum of the History of Polish Jews and the YIVO Institute for Jewish Research in New York.



Prof. Antony Polonsky z Brandeis University w Stanach Zjednoczonych zostaje głównym historykiem wystawy stałej.

—  
Prof. Antony Polonsky of Brandeis University in the United States becomes chief historian of the core exhibition.



Powołanie drugiej kadencji Rady Muzeum, w której skład wchodzi:

**Marian Turski**  
przewodniczący  
**Prof. Władysław Bartoszewski**  
**Waldemar Dąbrowski**  
**Corinne Evens**  
**Rafał Grupański**  
**Wiktor Markowicz**  
**Małgorzata Niezabitowska**

—  
The Council of the Museum is appointed for a second term of office. Members are:

**Marian Turski**, chair  
**Prof. Władysław Bartoszewski**  
**Waldemar Dąbrowski**  
**Corinne Evens**  
**Rafał Grupański**  
**Victor Markowicz**  
**Małgorzata Niezabitowska**  
**Włodzimierz Paszyński**

**Włodzimierz Paszyński**  
**Shana Penn**  
**Zygmunt Rolat**  
**Prof. Adam Rotfeld**  
**Prof. Henryk Samsonowicz**  
**Prof. Bożena Szaynok**  
**Prof. Janusz Tazbir**  
**Renata Wiśniewska**

**Shana Penn**  
**Sigmund Rolat**  
**Prof. Adam Rotfeld**  
**Prof. Henryk Samsonowicz**  
**Prof. Bożena Szaynok**  
**Prof. Janusz Tazbir**  
**Renata Wiśniewska**

Odbywa się pierwsza premiera teatralna w audytorium Muzeum – spektakl *Wszyscy byli odwrócenii* wg opowiadania Marka Hłaski w reżyserii Michała Zadary.

—  
The first theatrical premiere in the Museum's lecture theater: the performance *All Backs Were Turned* based on a short story by Marek Hłasko, directed by Michał Zadara.

Nizio Design International rozpoczyna montaż wystawy w budynku.

—  
Nizio Design International begins installation of the exhibition in the building.



Następuje inauguracja cyklu wykładów otwartych „Odsłony wystawy stałej”. Pierwsze wykłady wygłosili prof. Moshe Rosman (Uniwersytet Bar-Ilan, Izrael) i prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett (New York University, USA). W kolejnych miesiącach odbywają się wykłady poświęcone poszczególnym galeriom wystawy stałej, prowadzone przez jej twórców.

—  
**Official opening of the lecture series “Unveiling the Core Exhibition.” The first lectures were given by Prof. Moshe Rosman (Bar-Ilan University, Israel) and Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett (New York University). Lectures devoted to each of the galleries of the core exhibition, offered by their respective creators, are held following months.**



Amb. Karsten Klepsvik, Lucja Koch

Muzeum Historii Żydów Polskich otrzymuje od Królestwa Norwegii grant w wysokości 3,2 mln euro w ramach funduszy norweskich (Norway Grants). Środki zostaną przeznaczone na realizację programu edukacyjno-kulturalnego „Żydowskie dziedzictwo kulturowe”.

—  
**The Museum of the History of Polish Jews receives a grant of EUR 3.2 million from the Kingdom of Norway (part of the Norway Grants program). The funds will be used to implement an educational and cultural program, “Jewish National Heritage.”**

5 lutego /  
5 February  
—  
2014

Konferencja prasowa, podczas której dziennikarze po raz pierwszy oglądają powstającą wystawę stałą. Ponad 50 przedstawicieli mediów z Polski i z zagranicy spotyka się z naukowcami i muzealnikami tworzącymi ekspozycję.

—  
**Press conference for journalists to show them Core Exhibition for the first time. More than 50 media representatives from Poland abroad meet scholars and museum specialists who are creating the exhibition.**



Piotr Wiślicki

26 lutego /  
26 February  
—  
2014

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski wręcza prof. Dariuszowi Stoli oficjalną nominację na stanowisko dyrektora Muzeum Historii Żydów Polskich. Obowiązki dyrektora Dariusz Stola zaczyna pełnić 1 marca.

—  
**Minister of Culture and National Heritage Bogdan Zdrojewski gives the official nomination for the position of director of the Museum of the History of Polish Jews to Prof. Dariusz Stola. Prof. Stola assumes his duties on 1 March.**



26 lutego /  
26 February  
—  
2014

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski oraz prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz zwiedzają powstającą wystawę stałą.

—  
**Minister of Culture and National Heritage Bogdan Zdrojewski and Warsaw Mayor Hanna Gronkiewicz-Waltz take a tour of the core exhibition.**



28 lutego /  
28 February  
—  
2014

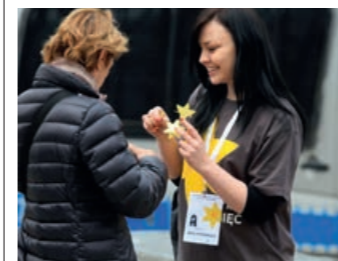
Andrzej Cudak kończy pracę na stanowisku p.o. dyrektora Muzeum.

—  
**Andrzej Cudak ends his work as acting Director of the Museum.**

19 kwietnia /  
19 April  
—  
2014

Muzeum po raz drugi realizuje akcję „Żonkile” – projekt edukacyjny przypominający o powstaniu w getcie warszawskim. Pierwsza edycja „Żonkili” została zorganizowana w kwietniu 2013 roku na ulicach Warszawy i wielu innych miast w Polsce. Ponad 500 wolontariuszy rozdało 50 tysięcy papierowych żonkili oraz 80 tysięcy ulotek z informacjami o powstaniu.

—  
**The Museum organizes the second annual “Daffodils” campaign, an educational project which acts as a reminder of the Warsaw Ghetto Uprising. The first edition of “Daffodils” was organized in April 2013 in the streets of Warsaw and many other Polish cities. More than 500 volunteers handed out 50,000 paper daffodils and 80,000 leaflets with information on the Warsaw Ghetto uprising.**



26 maja /  
26 May  
—  
2014

W siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich ogłoszono wyniki konkursów Nagroda Roku SARP oraz Nagroda za najlepszy obiekt architektoniczny wzniesiony ze środków publicznych, pod honorowym patronatem prezydenta RP. W obu konkursach główną nagrodę zdobył budynek Muzeum Historii Żydów Polskich.

—  
**The Association of Polish Architects (SARP) announces the results of the SARP Annual Prize competition and the prize for the best architectural project build with public funds, under the honorary patronage of the president of Poland. The Museum of the History of Polish Jews wins in both categories.**



—  
czerwiec / June  
—  
2014

Zakończony zostaje montaż wystawy stałej, prowadzony na zlecenie Stowarzyszenia ŻIH. Rozpoczynają się testy eksploatacyjne wystawy.

—  
**The installation of the core exhibition ordered by the Association of the JHI is completed. Tests of the exhibition begin.**

26 czerwca /  
26 June  
—  
2014

27 czerwca /  
27 June  
—  
2014

28 października /  
28 October  
—  
2014

Muzeum inauguruje „Muzeum na kółkach” – wystawę edukacyjną, która będzie gościć w wybranych miastach w całej Polsce. Do końca 2014 roku projekt zaprezentowany zostanie w 21 miejscowościach w dziewięciu województwach.

Członkowie Rady Muzeum jednogłośnie akceptują wystawę stałą.

—  
**Members of the Museum Council unanimously accept the core exhibition.**

—  
**The Museum inaugurates the “Museum on Wheels,” an educational exhibition that will tour cities and towns around Poland. By the end of 2014 the project will be presented in 21 locations in nine provinces.**



Wielkie otwarcie wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich.

—  
**Gala Opening of the core exhibition of the Museum of the History of Polish Jews.**



**Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett**

**Wystawa stała**

**Core Exhibition**





Prof. Barbara  
Kirshenblatt-Gimblett

# Stworzyliśmy teatr historii w siedmiu odsłonach, z prologiem i epilogiem. Wystawa jest owocem współpracy naukowców i kuratorów, projektantów i filmowców, malarzy i pozłotników, twórców instalacji interaktywnych

– MÓWI PROF. BARBARA KIRSHENBLATT-GIMBLETT

Na początku była historia – tysiącletnia historia Żydów polskich. Potem narodził się pomysł na multimedialną wystawę narracyjną, która ożywi tę historię na potrzeby następnych pokoleń żyjących w Polsce i w innych krajach. Za pomysłem przyszły działania – utworzono muzeum jako instytucję i wybudowano gmach, w którym mieści się wystawa i w którym będą realizowane rozmaite związane z nią projekty. Wystawa odnosi sukces tylko wtedy, gdy zapada w pamięć, a żeby zapisać w pamięć, musi działać na emocje. Jednak aby była warta zapamiętania, powinna również pobudzać do myślenia. Ta wystawa z pewnością będzie inspirować do dyskusji. Jej zamysł polega na tym, by podsuwać ludziom tematy warte głębszego zastanowienia.

Stworzyliśmy teatr historii w siedmiu odsłonach, z prologiem i epilogiem. Wystawa jest owocem współpracy naukowców i kuratorów, projektantów i filmowców, malarzy i pozłotników, twórców instalacji interaktywnych. Udział w tworzeniu tej wystawy był niepowtarzalnym przeżyciem dla wszystkich, którzy ją przygotowywali. Jednak nasze dzieło będzie można uznać za skończone dopiero wtedy, gdy do Muzeum będą przychodzić ludzie, gdy zagłębią się w przedstawioną opowieść i gdy dzięki tej tysiącletniej podróży w czasie wzbogacą się o nowe przemyślenia.

Zwiedzanie wystawy rozpoczyna się od zejścia z głównego holu wielkimi schodami do symbolicznego lasu, przestrzeni zainspirowanej legendą o Polin, gdzie fantazja miesza się z faktami. Przechodząc do galerii średniowiecznej, zwiedzający przekraczają próg między legendą a historią. Ta część opowieści zaczyna się w X wieku od pierwszych wzmianek o ziemiach polskich w zapiskach podróżników żydowskich, a kończy na początku XVI wieku, kiedy liczba osad żydowskich wzrosła powyżej stu; w połowie z nich istniały zorganizowane społeczności. Jak to się stało, że Żydzi trafili do Polski i dlaczego tu zostali? Jak opowiedzieć tę historię, gdy zachowało się tak niewiele przedmiotów pochodzących z tamtego czasu, jak monety i nagrobki? Potrzeba jest matką wynalazku. Konserwatorzy zabytków, zainspirowani średniowiecznymi rękopisami, namalowali na ścianach tej galerii sceny nawiązujące do wydarzeń opisanych w źródłach.

Powstała w 1569 roku Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się z czasem jednym z największych, najbardziej zróżnicowanych etnicznie i tolerancyjnych krajów w Europie, a jednocześnie domem największej społeczności żydowskiej na świecie. Początki jej istnienia nazywa się „złotym wiekiem” w dziejach Żydów polskich ze względu na rozwój ich życia religijnego, kultury, nauki i samorządności. Centrum świata Żydów aszkenazyjskich przeniosło się wtedy na tereny Rzeczypospolitej. Dzieje największej i najbardziej wpływowej gminy żydowskiej w Rzeczypospolitej zostały przedstawione za pomocą interaktywnego modelu Krakowa i pobliskiego Kazimierza, siedziby największej społeczności żydowskiej w Rzeczypospolitej. Żydzi odegrali również ważną rolę w gospodarce rolnej, zwłaszcza jako zarządcy majątków szlacheckich, co pokazano na przykładzie rozległych dóbr Jana Zamoyskiego. Jednak czy Rzeczpospolita rzeczywiście zasłużyła na miano „Paradisus Iudaeorum”, czyli żydowskiego raju, jak ironicznie określali to państwo niektórzy krytycy? Czy Żydom rzeczywiście wiodło się aż tak dobrze? Instalacja zwana „ścianą słów” pokazuje, jak zapatrywano się na tę kwestię. Dzięki cytatom z różnych źródeł, znajdujących się na tej ścianie, zwiedzający mogą zapoznać się ze zróżnicowanymi opiniami. Zasada wielostronnego spojrzenia nadaje ton całej wystawie.

W 1648 roku wybuchło powstanie Chmielnickiego, przedstawione w formie poruszającego „Korytarza ognia”, które pochłonęło wiele ofiar, w tym także żydowskich i stało się po wsze czasy symbolem końca „Złotego wieku” dla Żydów w Rzeczypospolitej. Wojny, które przetoczyły się przez Rzeczpospolitą w XVII wieku, zrujnowały kraj. Jednak po pewnym czasie kraj podniósł się ze zniszczeń, a wraz z nim odrodziły się społeczności żydowskie. Populację Żydów pod koniec średniowiecza szacuje się między 5000 a 30 000. U schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów według spisu pogłównego z 1764/65 roku i innych źródeł, wzrosła do około 750 000. Żydzi mieszkali wtedy w ponad tysiącu miast i miasteczek.

Następnie zwiedzający przechodzą do galerii „Miasteczko”. To właśnie w miasteczkach, zwłaszcza tych należących do szlachty, w XVIII wieku Żydzi stanowili znaczną część ich mieszkańców. To tutaj ukształtował się wyjątkowy, charakterystyczny dla tego regionu styl życia. Stojąc na „ryнку”, zwiedzający mogą podziwiać pejzaż wschodniej Rzeczypospolitej z jej ogromnymi majątkami ziemskimi.





—  
Galeria Las.  
180heartbeats + JUNG  
v. MATT i Bad Design –  
– autorzy projektu  
konceptyjnego galerii  
Las. Pracownia Nizio  
Design International  
opracowała projekt  
wykonawczy galerii Las.

—  
Forest Gallery.  
180heartbeats + JUNG  
v. MATT i Bad Design –  
– authors of the concept  
project of the Forest  
Gallery. Nizio Design  
International prepared the  
implementation project  
of the Forest Gallery.

—  
Pierwsze spotkania  
—  
First Encounters  
(960–1507)



—  
Pierwsze spotkania  
—  
First Encounters  
(960–1507)



Za fasadami otaczającymi „rynek” kryją się ekspozycje przedstawiające karczmę (Żydzi odgrywali ważną rolę w produkcji i sprzedaży alkoholu na terenie Rzeczypospolitej), dom, kościół (gdzie można zapoznać się z trudnymi relacjami żydowsko-chrześcijańskimi) i oczywiście synagogę. Sercem tej galerii jest właśnie rekonstrukcja wspaniałego malowanego sklepienia drewnianej synagogi w Gwoźdźcu (obecnie Ukraina), wykonana we współpracy z Handshouse Studio specjalnie na potrzeby Muzeum przez ponad 300 wolontariuszy i specjalistów. W galerii wyświetlane są krótkie filmy o narodzinach nowych prądów w żydowskiej religii i kulturze – chasydyzmu stworzonego przez Baala Szem Towa. W opozycji do niego stał wybitny uczyony, Gaon z Wilna, który był silnie przywiązany do tradycyjnej nauki rabinicznej. Początki żydowskiego oświecenia sygnalizujemy poprzez postać Mendla Lefina.

Następna galeria poświęcona jest dziejom Żydów polskich pod zaborami obcych mocarstw w długim wieku XIX. Rozpoczyna się tragicznym wydarzeniem w dziejach Polski. Od 1772 roku Rosja, Austria i Prusy dokonują rozbiórów Rzeczypospolitej, doprowadzając w 1795 roku do jej zniknięcia z mapy Europy. Zwiedzający mogą zasiąść na tronach pod ogromnymi portretami władców tych trzech mocarstw i poznać nowe prawa wprowadzone przez zaborców, regulujące wiele aspektów codziennego życia Żydów, takich jak sposób ubierania się, wiek zawierania małżeństw, edukacja, język, działalność rabinów, dostęp do różnych zawodów, miejsce zamieszkania, służba wojskowa itp. Jak Żydzi zareagowali na tę nową sytuację? W domowej bibliotece zwolennika Haskali, żydowskiego oświecenia, zwiedzający przekonają się, że zawiera ona nie tylko księgi religijne, ale i świeckie z wielu dziedzin nauki i w różnych językach europejskich. Z kolei chasydyzm zawdzięcza swój rozwój atrakcyjnemu przesłaniu i charyzmie przywódców. Jedną z opowieści o założycielu chasydyzmu Baalu Szem Towie przedstawiamy na nowo w formie komiksu wzorowanego na popularnych obecnie komiksach chasydzkich. Nowoczesna jesiwa w Wołożynie przyciągała setki studentów z całej Europy. Nie zachowały się jednak materiały ikonograficzne z XIX wieku, z których można by zbudować poświęconą jej ekspozycję. Dlatego stworzyliśmy animowany film pokazujący jeden dzień z życia tej jesiwy, oparty na wspomnieniach ludzi, którzy w niej studiowali lub ją odwiedzali.

Ekspozycja „Dworzec” opowiada o rozwoju kolei i jej roli w szybkim uprzemysłowieniu i urbanizacji terenów dawnej Rzeczypospolitej, zwłaszcza podporządkowanego Rosji Królestwa Polskiego. Zaczęły kształtować się nowe elity żydowskie, wśród nich ludzie, którzy uważali się za „Polaków wyznania mojżeszowego”. To oni zbudowali Wielką Synagogę na Tłomackim w Warszawie, która na wystawie pojawia się w postaci wiernie odwzorowanego modelu. Dzięki oryginalnym depešom zwiedzający dowiadują się o pogromach, do których dochodziło w Cesarstwie Rosyjskim pod koniec XIX wieku. Za sprawą tych i innych wydarzeń „kwestia żydowska” znalazła się w centrum uwagi. Pojawiały się pytania: czy Żydzi to naród, czy wspólnota wyznaniowa? Czy potrzebny im własny kraj? Czy ich językiem narodowym powinien być hebrajski, czy jidysz? Te pytania są punktem wyjścia dla filmów oraz interaktywnych prezentacji dotyczących nowoczesnych żydowskich ruchów społecznych i politycznych – przede wszystkim socjalizmu i syjonizmu - a także nowych form kultury jidysz i hebrajskiej. Trudne warunki ekonomiczne w tym czasie skłoniły miliony Żydów do emigracji, zwłaszcza do Ameryki i zachodniej Europy.

XX wiek rozpoczyna się upadkiem trzech mocarstw w następstwie pierwszej wojny światowej, o czym opowiada projekcja filmowa, pokazana na tle rozpadającej się mapy Europy. Żydzi witali niepodległą Polskę z mieszaniną nadziei i obaw. Zwiedzający wchodzi na multimedialną „żydowską ulicę”, czyli *di jidysze gas*, co w języku jidysz oznacza również „żydowski świat”. Patrzymy na okres międzywojenny niejako od środka, próbując poczuć się tak, jakbyśmy żyli w tamtych czasach. Część historyków uważa, że był to drugi „złoty wiek” Żydów w Polsce, bo przyniósł wielki rozkwit ich kultury mimo trudności gospodarczych i narastającego antysemityzmu, zwłaszcza po śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 roku. Zwiedzający zapoznają się z czterema działami tematycznymi: „Polityką” i „Kulturą” na dolnym poziomie galerii oraz „Dorastaniem” i „Życiem codziennym” na górnym.

Za rogiem ulicy zwiedzający wejdą do ekspozycji poświęconej niemieckiej inwazji na Polskę 1 września 1939 roku i późniejszemu o kilkanaście dni zajęciu wschodnich terenów kraju przez Armię Czerwoną. Zagłada w granicach okupowanej Polski jest tu przedstawiona w wyjątkowy

Paradisus Iudaeorum (1569–1648)



sposób – za pomocą relacji naocznych świadków, przede wszystkim Żydów, ale także Polaków i Niemców. To w tej części wystawy zwiedzający spotykają się bezpośrednio z przeszłością miejsca, w którym stoi Muzeum Historii Żydów Polskich, a gdzie niegdyś żyła największa społeczność żydowska w Europie i gdzie znajdowało się warszawskie getto. Dzięki dokumentacji zgromadzonej przez Oneg Szabat (hebr. Radość Szabatu), tajne archiwum utworzone i prowadzone przez historyka Emanuela Ringelbluma, jesteśmy w stanie przybliżyć realia życia Żydów w getcie warszawskim – ich walkę o przetrwanie w obliczu śmierci. Proponujemy zwiedzającym, by „zapomnieli” o tym, co wiedzą, i spróbowali wczuć się w sytuację ludzi, którzy nie mieli pojęcia, co ich czeka. Stopniowo odsłaniamy kulisy niemieckiej, przemysłowej maszyny śmierci i unicestwienia sześciu milionów europejskich Żydów, w tym około trzech milionów polskich, w niemieckich obozach zagłady na terenie okupowanej Polski.

Puste białe pomieszczenie stanowi przerwę w narracji, skłaniającą do chwili zadumy.

Po wejściu do galerii „Powojnie” zwiedzającym ukaże się widok sięgającego aż po horyzont morza ruin. Warszawa legła w gruzach w następstwie powstania warszawskiego. Z blisko 3,5 miliona Żydów mieszkających w Polsce przed wojną zamordowanych zostało około 90 procent. Wielu ocalało jako jedyni z rodziny. Rejestrowali się w komitetach żydowskich i próbowali odnaleźć ocalałych członków rodziny i przyjaciół. Wielka ściana wyłożona płytkami z nadrukowanym pustym formularzem rejestracyjnym symbolizuje skalę Zagłady.

Narracja galerii osnuta jest wokół najważniejszego dylematu polskich Żydów w okresie powojennym – zostać czy wyjechać? Ci, którzy zostali, zajęli się odbudową życia, tworzeniem własnych instytucji żydowskich i utrwalaniem pamięci o ofiarach.

Przykładem upamiętniania jest pomnik Bohaterów Getta na warszawskim Muranowie, przed którym dziś stoi Muzeum Historii Żydów Polskich. Opowieść o tych, którzy zostali, zestawiono z opowieścią

—  
Miasteczko  
—  
The Jewish Town  
(1648–1772)

o tych, którzy postanowili wyjechać. Dzięki osobistym relacjom, fotografiom i filmom zwiedzający poznają rozmaite powody prowadzące do decyzji o emigracji. Wielu ocalałych nie potrafiło myśleć o Polsce inaczej niż jako o gigantycznym cmentarzu, miejscu pełnym złych wspomnień. Wielu nie mogło wrócić do rodzinnych miast, a ich jedyni krewni przebywali za granicą. Część nie chciała żyć pod rządami komunistów, inni pragnęli żyć w Izraelu. Największe fale emigracji nastąpiły po pogromie kieleckim z 1946 roku i kampanii antysemitki 1968 roku.

W wyniku Zagłady, powojennej zmiany granic, przesiedleń, emigracji, dyktatury komunistów, asymilacji i antysemityzmu największa kiedyś społeczność żydowska w Europie stała się jedną z najmniejszych, a Polska, która dawniej była pod względem narodowościowym jednym z najbardziej zróżnicowanych krajów na świecie, stała się jednym z najbardziej jednorodnych. W latach 70. i 80. XX wieku życie żydowskie w Polsce niemal zamarło. To zjawisko pokazuje instalacja „Ostatni – współcześni Żydzi polscy”, w której wykorzystano zdjęcia Tomasza Tomaszewskiego i reportaż Małgorzaty Niezabitowskiej.

Drobne oznaki odradzania się żydowskiego życia przed 1989 rokiem zaowocowały większymi zmianami po upadku komunizmu. Jednocześnie w świadomości Polaków następuje przywracanie pamięci o ich żydowskich sąsiadach i wzrost zainteresowania ich kulturą i historią. Świadczą o tym festiwale kultury żydowskiej, liczne filmy, książki i projekty artystyczne poświęcone tematyce żydowskiej, rozwój dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, studia judaistyczne organizowane przez uniwersytety, a zwłaszcza Muzeum Historii Żydów Polskich, które stanowi jeden z najnowszych elementów tej historii. Wystawa się kończy, ale dzieje polskich Żydów – nie. W ostatniej przestrzeni zwiedzający dowiadują się, jak Żydzi mieszkający dzisiaj w Polsce odpowiadają na kilka zasadniczych pytań. Czy zawsze wiedziałeś, że jesteś Żydem? Czy Żydzi mają w Polsce jakąś przyszłość? Co myślisz o Izraelu? Czy w Polsce istnieje antysemityzm? Kto może tworzyć kulturę żydowską? Historia, którą przybliżamy, trwa, zarówno w Polsce, jak i we wszystkich innych miejscach na świecie, gdzie mieszkają dzisiaj polscy Żydzi.

—  
Miasteczko

—  
The Jewish Town  
(1648–1772)







—  
Na żydowskiej ulicy  
—  
On the Jewish Street  
(1918–1939)

First there was the story – the thousand-year history of Polish Jews. Then came the plan for a multimedia narrative exhibition that would bring that story to life for a new generation in Poland and abroad. Everything else followed – the establishment of the museum as an institution and an architecture that would house the exhibition and all the programs it would inspire. To be a success, the exhibition must be memorable, and to be memorable it must stir the emotions. But to be worth remembering, the exhibition must also be thought-provoking. This exhibition will surely provoke debates. The job of the exhibition is to be worthy of debates that are worth having.

We have created a theater of history in seven acts, with a prologue and an epilogue. The exhibition is the result of a great collaboration of scholars and curators, designers and filmmakers, painters, gilders and interactive designers. Creating this exhibition has been the experience of a lifetime for all those who worked on it, but only when visitors enter the exhibition, only when they immerse themselves in the story and reflect on their journey of a thousand years, will the exhibition complete itself.

**We have created a theater of history in seven acts, with a prologue and an epilogue. The exhibition is the result of a great collaboration of scholars and curators, designers and filmmakers, painters, gilders and interactive designers**

– PROF. BARBARA KIRSHENBLATT-GIMBLETT

To enter the exhibition, visitors descend a grand staircase from the main hall and enter a poetic forest, a space of historical imagination, inspired by the legend of Polin. As visitors enter the medieval gallery, they cross the threshold between legend and history. The story begins in the 10th century, with the first Jewish travelers to mention Poland, and ends around 1500, with Jews living in more than 100 places and Jewish communities in more than half of them. How did Jews come to Poland, and why did they stay? How to tell this story with so few Jewish objects from this long period – just coins and tombstones? Necessity is the mother of invention. Inspired by medieval manuscript illuminations, specialists in the conservation of Polish churches painted and gilded the walls of this gallery with illustrations of the stories in our primary sources.

The Polish-Lithuanian Commonwealth, established in 1569, became perhaps the largest and most diverse and tolerant country in Europe – and, in time, home to the largest Jewish community in the world. What made this age “golden” for Jews were the rise of rabbinical authority and learning, and the high degree of Jewish communal autonomy. The center of the Ashkenazi Jewish world shifted to this land. The rise of Jewish civilization in this region is given dramatic expression by a massive scale model of Kraków and nearby Kazimierz, home to the largest Jewish community in the Commonwealth. Jews also played a vital role in the Commonwealth’s agricultural economy, especially as managers of assets on noble estates, our example being Jan Zamoyski’s vast *latifundium* and its economic hub, the town of Zamość. But was this country the “Paradisus Iudaeorum” that critics of the Commonwealth claimed? Did Jews have it “too good,” as one of many complaints about the social order went? A “Wall of Words” stages the debates around this question. Through quotations – in their original language and also in Polish and English translation, and in fonts from the period – visitors can experience firsthand the many voices in the story. This principle animates the entire exhibition.

Interrupting the long *durée* of the Commonwealth period is the Khmelnytsky uprising of 1648–1649, which is presented in a dramatic “Corridor of Fire.” This event and other wars during the 17th century left the Commonwealth in ruins. The country recovered, and Jewish communities renewed themselves. By the end of the Commonwealth period, according to the 1765 poll tax census and other sources, the Jewish population had expanded to about 750,000, compared with 30,000 at the end of the medieval period. Jews were now living in more than 1,000 towns and cities, as shown on a large map.

Visitors enter the “Jewish Town,” an immersive gallery where they can explore everyday Jewish life in the Commonwealth. It is here, in the cities and towns, especially private towns owned by the nobility, that Jews formed such a large proportion of the population. It was here that they created a form of settlement and way of life characteristic of, if not unique to, this territory. Standing in the “marketplace,” visitors can look out to the vast *latifundium* landscape projected on one wall. Behind animated facades surrounding the market place, visitors will discover spaces dedicated to the tavern (Jews played an important role in the Commonwealth’s alcohol industry), the home and the church, where they can explore the changing relationship of the church to the Jews and the story of Jacob Frank; and, last but not least, the synagogue. The centerpiece of this gallery is the magnificent painted ceiling of the wooden synagogue that once stood in Gwoździec, in today’s Ukraine – created anew for the exhibition with Handshouse Studio by a dedicated team of more than 300 volunteers and experts. Surrounding the synagogue are short films, projected in hand-painted settings, about emerging new forms of Jewish religious and communal leadership – the Ba’al Shem Tov and Hasidism, the Vilna Gaon and modern Torah study, and Mendel Lefin and the Jewish Enlightenment.

Dark clouds appear on the horizon as visitors leave the “Jewish town.” The Russian and Austrian empires and the Kingdom of Prussia each take a piece of the “Royal Cake,” starting in 1772 and ending in 1795 with the disappearance of the Commonwealth. Visitors can sit on thrones beneath imposing portraits of the absolute monarchs as they explore the new laws and regulations that will govern many details of everyday life, including clothing, marriage age, education, language, rabbis, occupations, places where Jews are allowed to live, and conscription into the army. How did Jews respond to these new conditions? Proponents of the Jewish Enlightenment wanted to reform Jewish life through education and the development of modern Hebrew. Like those in the



—  
Na żydowskiej ulicy  
—  
On the Jewish Street  
(1918–1939)









period, visitors will get a taste of the transformative power of reading the new kinds of books they wrote. Hasidism expanded rapidly thanks to its wide appeal and the charisma of its leaders – we retell one of the stories about the Ba'al Shem Tov, founder of Hasidism, in a comic book that we created in the style of Hasidic comics popular today. The modern yeshiva attracted hundreds of students from across Europe, but we had no visual material from the 19th century to tell this story. Instead, we created a painted animation showing 24 hours in the Volozhin yeshiva as remembered so vividly by the young men who studied or visited there.

A multimedia “train station” launches the story of the railroad and its role in the rapid industrialization and urbanization of the region, especially in Congress Poland, which was in the area under Russian occupation. New Jewish elites emerge. Some think of themselves as Poles of the Mosaic faith and create the Great Synagogue on Tłomackie Street, which appears in the form of an exquisite scale model. Visitors learn of the pogroms that broke out in the Russian empire in 1881 from the daily telegraph reports that broadcast the news to the world. These and other events brought the “Jewish question” to the fore – are Jews a nation, a religion, or something else? Do they need a land of their own? Should Hebrew or Yiddish be their national language? These questions are the basis for films and interactive presentations of modern Jewish social and political movements and new forms of modern Hebrew and Yiddish culture. Difficult economic conditions during this period also prompted millions of Jews to emigrate, most of them to the United States.

The long 19th century comes to an end with the collapse of the three monarchies during the First World War, the subject of a dramatic film projected on a relief map. Jews enter the period after the war with a mixture of hope, marked by elections, and fear, marked by pogroms. They enter a multimedia “Jewish street” – *di yidishe gas*, an expression in Yiddish that means “the Jewish world.” Were Jews in the Second Polish Republic “on the brink of destruction,” as some historians have claimed? We do not look back at this period from the perspective of what happened later, but rather stay inside the period and try to experience it as it was lived at the time. Some historians have suggested that this period was a “second golden age,” a period of cultural creativity, despite economic hardship and rising anti-Semitism, especially after the death of Józef Piłsudski in 1935. Visitors can decide for themselves as they explore four thematic areas – politics and culture on the ground level, and growing up and daily life on the upper level.

Only as visitors near the end of the street and turn the corner are they confronted with the German invasion of Poland on September 1, 1939. Just two weeks later the Soviets occupied eastern Poland. The Holocaust is presented here in a unique way: within the borders of occupied Poland, through primary sources created on the spot and in the moment. It is here that visitors feel most deeply the site on which the Museum of the History of Polish Jews stands, the place where the largest Jewish community in Europe once lived and where the Warsaw Ghetto once stood. Thanks to the documentation created by Oyneg Shabes (*Joy of the Sabbath*), the clandestine archive founded and led by the historian Emanuel Ringelblum, we are able to present the experience of Jews in the Warsaw Ghetto – their struggle to live in the shadow of death and then in the face of death. We ask visitors to “forget” what they already know and to put themselves in the shoes of those who knew little about what was about to happen. Only gradually do we “lift the veil” on the German murder machine and the annihilation of six million European Jews, about three million of them Polish Jews, in German death camps in occupied Poland. Visitors exit into a white space, a break in the narration, before entering the postwar period.

On entering the postwar gallery, visitors are surrounded by floor-to-ceiling photomurals of a destroyed landscape, an ocean of rubble, as far as the eye can see. The Germans leveled the Warsaw Ghetto after suppressing the Ghetto Uprising, and destroyed much of the city during and after the Warsaw Uprising. Of the almost 3,500,000 Jews living in Poland before the war, some 90% were murdered. Those who survived, about 300,000, were often the only person in their family, and even their town, to remain alive. Those who returned to Poland registered with Jewish committees and tried to find surviving family members and friends. A massive wall lined with Jewish committees and tried to find surviving family members and friends. A massive wall lined with tiles, each one a blank registration form, symbolizes the many forms that would never be filled out.



—  
Powojnie  
(1945–do dziś)  
—  
Postwar Years  
(1945–to the present)

The main question in this period – to stay or to leave – is presented along two sides of the gallery. Those who stayed, even if they planned to leave, memorialized the loss, rebuilt their lives, and created new Jewish communities. A newsreel from the period documents the unveiling of the Monument to the Warsaw Ghetto Heroes on the rubble of the ghetto, the very monument that stands in front of the Museum to this day. Confronting the story of staying is that of leaving. Through personal stories, photographs, and films, visitors will discover the various reasons for the decision to emigrate. For many survivors, Poland had become a vast cemetery and place of bad memories. Many could not return to their hometowns, and their only surviving relatives were abroad. Some did not want to live under communism; others wanted to live in Israel. Waves of emigration followed the Kielce pogrom in 1946 and the anti-Zionist campaign in 1968.

As a result of the genocide, the redrawing of borders, the relocation of populations, emigration, communism, assimilation and anti-Semitism, what was once the largest community in the Europe became one of the smallest, and Poland, once one of the most diverse countries in the world, became one of the most homogeneous. Several photographic projects during the 1970s and 1980s documented the “last Jews of Poland,” as elderly survivors called themselves, and the “tribe of stones,” a reference to the hundreds of thousands of Jewish tombstones dotting the Polish landscape. Featured here is an interactive presentation of Remnants: The Last Jews of Poland, with photographs by Tomasz Tomaszewski and reportage by Małgorzata Niezabitowska.

No one expected the tiny signs of Jewish renewal before 1989 to grow. Since the fall of communism, there is not only a renaissance of Jewish life on a small scale, but also an enormous Jewish presence in Polish consciousness. This can be seen in festivals of Jewish culture, Christian-Jewish dialogue, films, books, Jewish studies, and artistic projects – and not least the Museum of the History of Polish Jews, which is itself part of the post-89 story. As visitors enter the last moment in the narration, which is not the end of the story, they find themselves in the soaring space of the building itself, a symbol of a new era. They will hear Jews living in Poland today respond to key questions. Did you always know you were Jewish? Can you be a Jew alone? Is there a future for Jews in Poland today? What does Israel mean to you? Is there anti-Semitism in Poland today? Who can make Jewish culture? The story is still not over: neither in Poland, nor in all the places in the world where Polish Jews live today.

**Budynek**  

---

**The Building**





# Architektura jest lustrem, które za każdym razem mówi o naszych nadziejach, umiejętnościach. Muzeum ma podkreślać piękno i dawać nadzieję

– MÓWI RAINER MAHLAMÄKI



Rainer  
Mahlamäki

Budynek Muzeum Historii Żydów Polskich, autorstwa fińskiego architekta Rainera Mahlamäki z pracowni Lahdelma & Mahlamäki, to prawdziwa perła współczesnej architektury i jeden z najbardziej oczekiwanych budynków w Polsce. Projekt doceniono na międzynarodowym forum i w Polsce – zdobył m.in. nagrodę Chicago Athenaeum International Architecture, Nagrodę Roku 2013 Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) oraz nagrodę za najlepszy obiekt architektoniczny wzniesiony ze środków publicznych, przyznaną pod honorowym patronatem prezydenta RP.

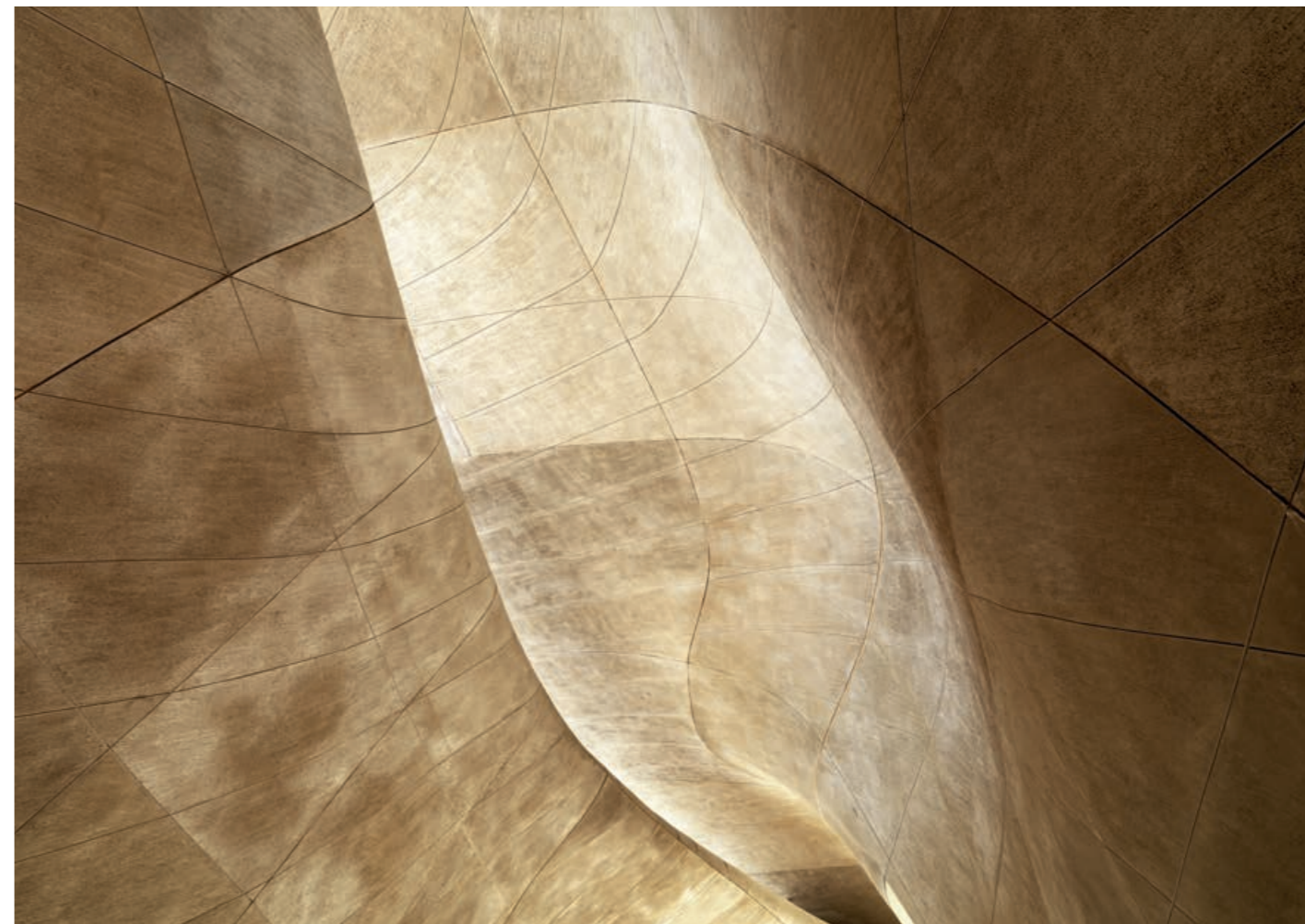
Budynek znajduje się w szczególnej lokalizacji – na warszawskim Muranowie, w sercu dawnej dzielnicy żydowskiej, naprzeciw pomnika Bohaterów Getta, i razem z nim stanowi część opowieści o życiu polskich Żydów. Znakomicie wpisuje się w zastany krajobraz; współtworzy go, lecz nie dominuje. Z zewnątrz to kubiczna bryła pokryta szkłem. W jej frontowej ścianie otwiera się szczelina – wejście główne. Wchodzi się tędy do niezwykłego holu – pofalowane ściany rozcinają cały budynek. Falista przestrzeń ciągnie się od głównego wejścia po elewację zachodnią, plastycznie przelamując wnętrze budynku ciepłym światłem. Dla wielu to architektoniczny symbol pęknięcia, jakie w historii Żydów polskich uczyniły Zagłada i powojenne represje.





Rainer Mahlamäki, autor projektu, mówi, że może to być także alegoria rozstąpienia się Morza Czerwonego przed Izraelitami uciekającymi z niewoli egipskiej. Zastrzega jednak, iż to tylko jedna z możliwych interpretacji. Liczne przeszklenia, konsekwentne użycie prostych materiałów, głównie betonu i szkła, lekkich na zewnątrz i mocniejszych wewnątrz, stanowią o surowej estetyce całości. Według autora ma to oddawać skromność, jaka cechuje żydowską filozofię i sposób patrzenia na życie. Zewnętrzne przeszklenia budują otwartą przestrzeń publiczną, zapraszając do środka.

Szczególnym elementem szklanej elewacji jest jej ornamentyka – hebrajskie litery tworzące słowo Polin, oznaczające w języku hebrajskim Polskę oraz „tutaj odpocznij”, co jest nawiązaniem do legendy o przybyciu pierwszych Żydów na ziemię polskie. Wnętrze, z krzywoliniową ścianą w kolorze piaskowca, w zamyśle autora ma wyciszać i tworzyć nastrój powagi.



Budynek ma 12 800 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, której trzecią część zajmuje wystawa stała stanowiąca serce Muzeum, resztę zaś sale wystawiennicze, centrum edukacyjne, audytorium dla 450 osób oraz sale projekcyjne.



# Architecture is a mirror that each time tells us about our hopes and skills. The Museum is supposed to highlight beauty and give hope

The building of the Museum of the History of Polish Jews, designed by Rainer Mahlamäki, a Finnish architect from the Lahdelma & Mahlamäki studio, is a true gem of contemporary architecture and one of the most eagerly awaited buildings in Poland. The design has gained recognition both in Poland and abroad, receiving prizes including the Chicago Athenaeum International Architecture Award, the 2013 Annual Award from the Association of Polish Architects (SARP) and an award for the best architectural structure built with public funds, granted under the honorary patronage of the President of the Republic of Poland.

The building is situated in a very particular location: Warsaw's Muranów district, at the heart of the former Jewish quarter, opposite the Monument to the Ghetto Heroes. Together with the monument, the building is part of the narrative about the life of Polish Jews. It fits perfectly into its existing surroundings, co-creating the local landscape without being dominant. From the outside, the building looks like a cubic block covered with glass. A crevasse opens up in the front wall, forming the main entrance, which leads into an extraordinary lobby, its undulating walls cleaving the entire building. The wave-like space extends from the main entrance up to the west elevation, sculpturally breaking the interior with a passage of warm light. Many see it as an architectural symbol of the fissure that the Holocaust and the post-war repressions made in the history of Polish Jews. Rainer Mahlamäki, the author of the design, says that this can also be perceived as an allegory of the Red Sea, parting before the Israelites as they fled from the bondage of Egypt. He points out, however, that this is just one of many possible interpretations.

– RAINER MAHLAMÄKI





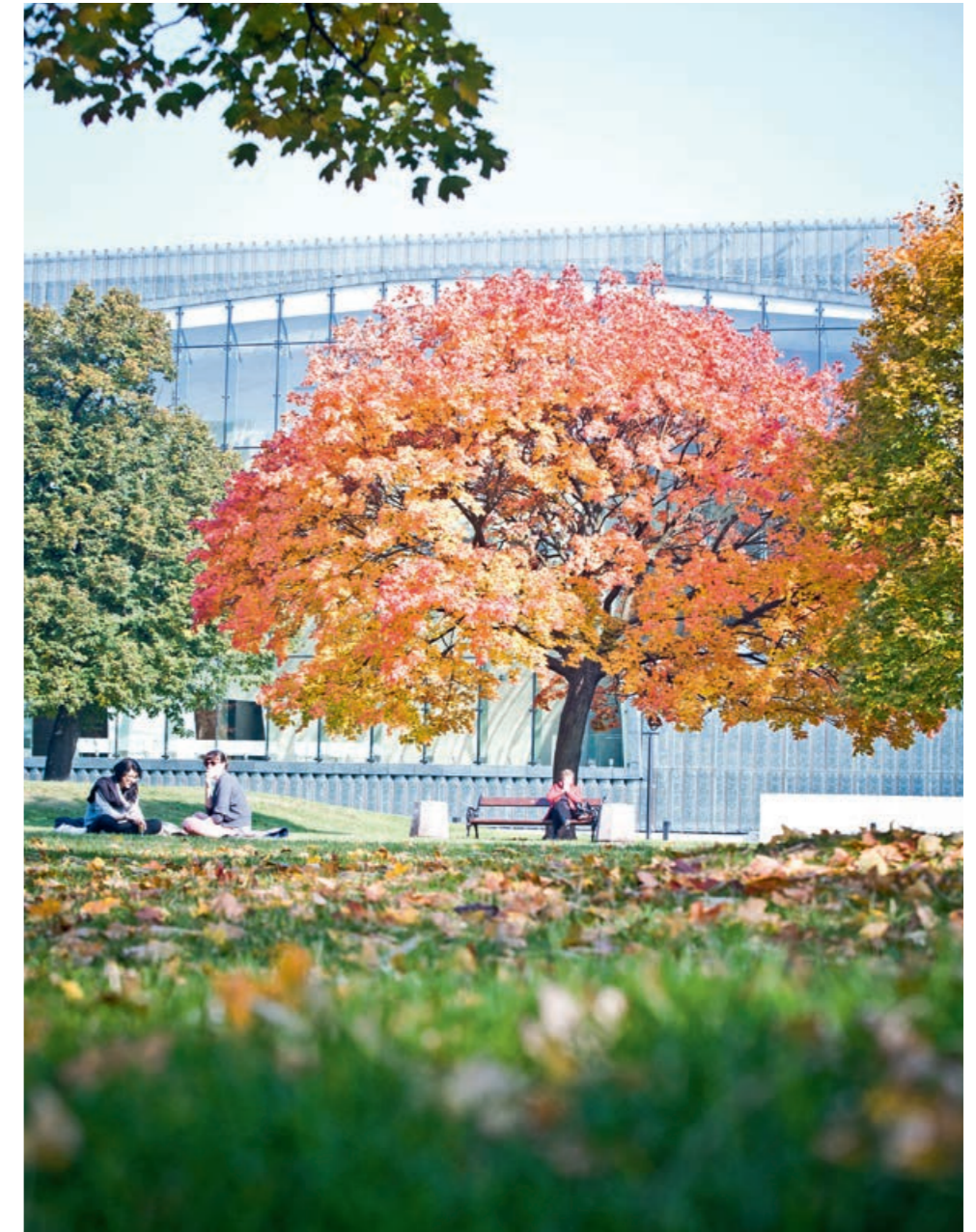




The extensive glazing and consistent use of simple materials, mostly concrete and glass, which are light on the outside and stronger on the inside, contribute to the austere aesthetics of the interior. As the designer says, this kind of spatial planning was conceptually intended to reflect the modesty of Jewish philosophy and the Jewish way of thinking about life. The external glazing serves to build an open public space, turning the building into an open and inviting place. The ornamentation of the glass elevation plays a particular role: the Hebrew letters arranged in the word Polin, which in Hebrew means Poland and also 'Thou shalt rest here.'

This is a reference to a legend about the arrival of the first Jews in the Polish territories. In the author's intention, the interior, with its curved, sandstone-colored wall, is designed to help calm visitors and induce a solemn mood.

The building has a usable area of 12,800 sq. m. One-third is occupied by the core exhibition, the heart of the building, while the remaining area houses exhibition rooms, an education center, an auditorium accommodating 450 people, and screening rooms.





**Działalność programowa**  

---

**Program Activities**





Prof. Dariusz Stola

**Muzeum powstało dzięki wysiłkowi moich poprzedników. Moim zadaniem jest dopilnowanie, by działało. W nawiązaniu do wystawy stałej łatwiej będzie realizować pozostałe elementy tej działalności: wystawy czasowe, program kulturalny i edukacyjny**

– MÓWI PROF. DARIUSZ STOLA, DYREKTOR MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH



Muzeum Historii Żydów Polskich powstało na Muranowie, w centrum Warszawy. To miejsce szczególne i symboliczne: przed drugą wojną światową dokładnie tutaj biło serce żydowskiej dzielnicy. Podczas okupacji tę właśnie część miasta Niemcy przekształcili w getto. Stojący naprzeciw Muzeum pomnik Bohaterów Getta od lat upamiętnia śmierć polskich Żydów, natomiast wystawa stała opowiada o tym, jak żyli. Dlatego Muzeum Historii Żydów Polskich nazywane jest muzeum życia.

Jest to jedno z najnowocześniejszych na świecie centrów edukacyjno-kulturalnych, od początku zaplanowane jako platforma dialogu społecznego. Działalność wystawiennicza i naukowa łączy się tu z urozmaiconym programem kulturalnym i edukacyjnym. Jeszcze przed otwarciem wystawy stałej Muzeum zrealizowało kilka wystaw czasowych, m.in. „Listy do tych, co daleko”, „Biografie rzeczy”, „Warszawa, Warsze”. Zaprezentowano na nich dzieła i instalacje artystyczne, kolekcje pamiątek, wydarzenia i miejsca historyczne.

—  
Cykl wykładów otwartych w Muzeum: wykład prof. Philipa Zimbardo, czerwiec 2013

—  
Open lectures in the Museum; Professor Philip Zimbardo, June 2013

—  
Premiera filmu *Ocaleni*, zrealizowanego w ramach muzealnego programu „Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci”, reż. Joanna Król i Karolina Dzieciolowska, kwiecień 2013

—  
Launch of the film “The Rescued,” realised within the Museum program “The Polish Righteous – Recalling Forgotten Memory,” directed by Joanna Król and Karolina Dzieciolowska, April 2013





Koncert Sinfonii Varsovii z cyklu: „Wielcy kompozytorzy: polsko-żydowska kultura muzyczna a dziedzictwo europejskie” pod batutą Jerzego Maksymiuka, marzec 2014

Sinfonia Varsovia concert within “Great composers: Polish-Jewish music culture and European heritage;” director Jerzy Maksymiuk, March 2014

Muzeum posługuje się nie tylko językiem sztuki wizualnej. Występują tu znakomici muzycy reprezentujący różne gatunki: muzykę klasyczną, klezmerską, jazz i rock. W programie Muzeum znajdują się także spektakle teatralne (w tym premiery przygotowane przez twórców młodego pokolenia), cykle filmowe, wykłady, debaty z udziałem naukowców i osobistości życia społecznego, spotkania ze Sprawiedliwymi i Ocalałymi, warsztaty dla dzieci i dorosłych. W audytorium Muzeum odbyły się już koncerty pod batutą wybitnych polskich dyrygentów, Krzysztofa Pendereckiego i Jerzego Maksymiuka, warszawską premierę miały spektakle teatralne: *Wszyscy byli odwrócenii* według Marka Hłaski w reż. Michała Zadary oraz *Utopia* według scenariusza Andrzeja Pakuły i Jana Burzyńskiego.

Muzeum jest również aktywne w Internecie. Prowadzi portale poświęcone żydowskiej historii lokalnej (Wirtualny Sztetl: [www.sztetl.org.pl](http://www.sztetl.org.pl)), polskim Sprawiedliwym wśród Narodów Świata ([www.sprawiedliwi.org.pl](http://www.sprawiedliwi.org.pl)) oraz zabytkom i archiwaliom dotyczącym polskich Żydów ([www.judaica.jewishmuseum.org.pl](http://www.judaica.jewishmuseum.org.pl)).

Muzeum ma za zadanie przywrócić pamięć o bogatej kulturze i dziedzictwie polskich Żydów, uczyć wzajemnego zrozumienia i szacunku, nie tylko Polaków i Żydów – przesłanie jest uniwersalne, skierowane do wszystkich społeczeństw Europy i świata.

Dni otwarte w Muzeum, kwiecień 2013

Open Days in the Museum, April 2013



—  
Warsztaty rodzinne  
„Zbuduj swoje  
muzeum”, maj 2013

—  
Family workshops  
“Build your own  
museum,” May 2013



The Museum arose thanks to the efforts undertaken by my predecessors. My job is to make it work. With the core exhibition in place, it will be easier to pursue the other activities: temporary exhibitions, as well as the cultural and educational program

– PROF. DARIUSZ STOLA, DIRECTOR, MUSEUM OF THE HISTORY OF POLISH JEWS



— Pierwsza wystawa czasowa Muzeum „Listy do tych, co daleko” - audiowizualna instalacja Pétera Forgácsa, maj 2013

— First temporary exhibition at the Museum: “Letters to Afar,” audiovisual installation of Pétera Forgács, May 2013



— Dzień Dziecka w Muzeum, czerwiec 2013

— Children's Day in the Museum, June 2013

— Scena teatralna Muzeum: premiera spektaklu *Wszyscy byli odwrócenii*, reż. Michał Zadara, październik 2013

— Theatrical stage of the Museum: “All Backs Were Turned,” director Michał Zadara, October 2013



The Museum of the History of Polish Jews was created in the Muranów district, in the center of Warsaw. This is a special place, with symbolic significance: before World War II, it was the heart of the Jewish quarter. During the war, the Germans transformed this part of the city into a ghetto. The Monument to the Ghetto Heroes, located opposite the Museum, has for many years commemorated the death of Polish Jews, while the core exhibition of the Museum offers a narrative of how they lived. For this reason the Museum of the History of Polish Jews is called “a museum of life.”





The Museum is one of the most modern educational and cultural centers in the world, designed from the very beginning as a platform for social dialogue. Exhibitions and scholarly activities are combined with a rich cultural and educational program. Even before the opening of the core exhibition, the Museum organized a number of temporary exhibitions (among them "Letters to Afar," "Biographies of Things," and "Warszawa, Warsze"). The exhibitions presented artwork and installations, collections of artifacts, events and historic sites. The Museum's mission is to restore the memory of the rich culture and heritage of Polish Jews, to teach mutual understanding and respect, and not only between Poles and Jews: the message of the Museum is universal, addressed to all peoples of Europe and beyond.



Scena teatralna  
Muzeum: spektakl  
*Utopia*, reż. Andrzej  
Pakuła, październik 2013

Theatrical stage of the  
Museum: "Utopia,"  
director Andrzej Pakuła,  
October 2013

Wernisaż drugiej  
wystawy czasowej  
w Muzeum:  
„Biografie rzeczy”,  
październik 2013

Opening of the second  
temporary exhibition  
"Biographies of  
Things," October 2013



Prace nad tworzeniem  
polichromii bimy  
realizowane  
w ramach „Gwoździec  
Rekonstrukcja –  
Projekt Bima”, lipiec  
i sierpień 2013

Polychromy works on  
bima within "Gwoździec  
Rekonstrukcja –  
Project Bima," July,  
August 2013



The Museum does not only speak the language of visual arts. It also hosts excellent musicians representing genres such as classical and klezmer, jazz and rock. The Museum also offers theatrical performances (including premieres prepared by artists from the younger generation), film series, lectures, debates with academics and well-known public figures, meetings with the Righteous Among the Nations and Survivors, as well as workshops for children and adults. The auditorium of the Museum has already hosted orchestral concerts with eminent conductors, such as Krzysztof Penderecki and Jerzy Maksymiuk, and the Warsaw premieres of the theatrical performances "All Backs Were Turned" by Marek Hłasko, directed by Michał Zadara, and "Utopia", based on a script by Andrzej Pakuła and Jan Burzyński.

Koncert zespołu  
The Klezmatics,  
lipiec 2013  
"The Klezmatics"  
concert, July 2013



Koncert „Tradycyjne  
pieśni sztetla”  
w wykonaniu  
Olgi Mieleńczuk,  
czerwiec 2013  
"Traditional songs  
from shtetl," Olga  
Mieleńczuk singing,  
June 2013



The Museum also has a strong on-line presence. It maintains websites dedicated to local Jewish history (Virtual Shtetl: [www.sztetl.org.pl](http://www.sztetl.org.pl)), to the Polish Righteous Among the Nations ([www.sprawiedliwi.org.pl](http://www.sprawiedliwi.org.pl)) and to monuments and artifacts related to Polish Jews ([www.judaica.jewishmuseum.org.pl](http://www.judaica.jewishmuseum.org.pl)).

Cymes – piknik  
aszkenazyjski na  
Muranowie, lato 2013  
Cymes – Ashkenazi  
picnic in the Muranów  
district, summer 2013

**Zespół Stowarzyszenia ŻIH  
1993–2014**

—  
**The Association of the JHI Team  
1993–2014**



**Zespół Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny  
w Polsce opracowujący założenia programowe projektu  
Muzeum Historii Żydów Polskich oraz realizujący wystawę  
stałą Muzeum (1993–2014)**

**The Association of the Jewish Historical Institute of Poland  
team developing the project of the Museum of the History  
of Polish Jews and implementing of the Core Exhibition  
of the Museum (1993–2014)**

**Obecny zarząd Stowarzyszenia  
ŻIH / Current Management Board  
of the Association of the JHI**

Piotr Wiślicki – przewodniczący / chair  
Dr Alina Cała  
Dr August Grabski  
Jan Jagielski  
Piotr Rytka-Zandberg  
Albert Stankowski  
Marian Turski  
Prof. Feliks Tych

**Członkowie zarządu i komisji  
rewizyjnej Stowarzyszenia ŻIH  
w latach 1990–2011 / Members  
of the Management Board and  
the Board of Auditors of the  
Association of the JHI,  
1990–2011**

Agnieszka Arnold  
Irena Basowska  
Prof. Stefan Bergman  
Dr Helena Datner  
Jakub Ekiert  
Michał Friedman  
Leon Fuks  
Zofia Goliszewska  
Daniel Grinberg  
Jan Jagielski  
Bolesław Janowski  
Agnieszka Jarzębowska  
Małgorzata Kołakowska Parzyńska  
Maria Lewenthal-Sobótka

**Komisja rewizyjna / Board of  
Auditors**

Dr Alina Skibińska – przewodnicząca / chair  
Kalina Gawlas (od listopada /  
since November 2013)  
Dr Hanna Węgrzynek  
Olga Zienkiewicz (do października /  
until October 2013)

Arnold Mostowicz  
Feliks Nieznanowski  
Adam Rok  
Janusz Roszkowski  
Piotr Stasiak  
Prof. Jerzy Tomaszewski  
Marian Turski  
Prof. Feliks Tych  
Apolonia Umińska  
Paweł Wildstein  
Piotr Wiślicki  
Zofia Zaks  
Janina Żurawicka

**Zespół ds. projektu Muzeum  
Historii Żydów Polskich,  
1996–1999 / Project Team for  
the Museum of the History  
of Polish Jews, 1996–1999**

— Jeshajahu Weinberg  
Dr Eleonora Bergman  
Marjorie Federbush  
Prof. Israel Gutman  
Jerzy Halbersztadt  
Yechiam Halevy  
Jacek Nowakowski  
Dr Grażyna Pawlak (w latach  
1993–1996 główny koordynator projektu  
Muzeum z ramienia Stowarzyszenia ŻIH /  
1993–96 chief coordinator of the Museum  
project on behalf of the Association of the JHI)  
Prof. Feliks Tych

**Zespół Stowarzyszenia ŻIH  
zarządzający projektem Mu-  
zeum oraz realizacją wystawy  
stałej / Managing Team of the  
Association of the JHI for the  
Museum project and implemen-  
tation of the Core Exhibition**

— Jerzy Halbersztadt (do/until 2011)  
— Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett  
Joanna Fikus  
Ewa Junczyk-Ziomecka (do/until 2005)  
Alicja Knast  
Piotr Koral  
Dr Renata Piątkowska  
Aleksandra Pióro  
Sławomir Różański  
Agnieszka Rudzińska (do/until 2005)  
Robert Supeł  
Małgorzata Tarnowska  
Marta Wróbel

**Zespół naukowców opracowujących generalną  
koncepcję i narrację wystawy stałej, 1999–2004 /  
Team of scholars working on a general concept  
of the Core Exhibition, 1999–2004**

— Jerzy Halbersztadt  
Kalina Gawlas  
Dr Joanna Nalewajko-Kulikow  
Dr Renata Piątkowska  
Prof. Michael Steinlauf  
Prof. Marek Urbański  
Prof. Marcin Wodziński  
Prof. Andrzej Żbikowski

**Zespół naukowców przygotowujących wystawę  
stałą, 2006–2014 / Core Exhibition Planning Team,  
2006–2014**

— Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett  
Prof. David Assaf  
Dr Helena Datner  
Dr Havi Dreyfus  
Prof. Barbara Engelking  
Prof. Samuel Kassow  
Dr hab. Igor Kąkolewski  
Prof. Stanisław Krajewski  
Prof. Jacek Leociak  
Dr Jakub Petelewicz  
Prof. Michael Steinlauf  
Prof. Adam Teller  
Prof. Marcin Wodziński  
Prof. Hanna Zaremska

Prof. Antony Polonsky – główny historyk / chief historian  
Prof. Marcin Wodziński – główny historyk / chief historian

**Kuratorzy wystawy stałej / Core Exhibition Cura-**

**tors**  
Małgorzata Dopieralska  
Maria Ferenc  
Kalina Gawlas  
Maciej Gugala  
Judyta Pawlak  
Justyna Koszarska-Szulc  
Agata Kurek  
Justyna Majewska  
Michał Majewski  
Ewa Małkowska-Bieniek  
Anna Mizera  
Dr Renata Piątkowska  
Olga Pieńkowska  
Kamila Radecka-Mikulicz  
Agnieszka Reszka  
Zuzanna Schnepf-Kołacz  
Dr Małgorzata Stolarska-  
-Fronia  
Dr Tamara Sztyma  
Dr Artur Tanikowski  
Franciszek Zakrzewski

**Zespół ds. produkcji wystawy / Core Exhibition  
Production Team**

— Alicja Knast  
— Sławomir Różański  
— Robert Supeł  
Łukasz Adamski  
Maksymilian Berkowicz  
Andrzej Daniluk  
Piotr Dębski  
Arkadiusz Dybel  
Magdalena Górecka  
Włodzimierz Górka  
Jan Grądzki  
Jakub Krowicki  
Larysa Kwapisz  
Michał Martosz  
Wojciech Pazik  
Justyna Połog  
Magdalena Prokopowicz  
Michał Sarniak  
Włodzimierz Stopa  
Agnieszka Szling  
Piotr Zieliński

**Administracja /  
Administration**

— Małgorzata Tarnowska  
Monika Chrzanowska  
Ligia Dworakowska  
Daria Górka  
Weronika Olędzka  
Grażyna Stolarczyk  
Judyta Włodarska

**Fundraising**

— Marta Wróbel  
Maciej Bulanda  
Bartosz Dymarek  
Elżbieta Kossowska

**Projektanci i wykonawcy /  
Designers and Contractors**

— Event Communications  
— Nizio Design International  
180heartbeats + JUNG v. MATT i Bad Design – galerie Las  
i Post 89 / Forest and Post 89  
Handshouse Studio – Laura i Rick Brown – Gwoździec  
Relkonstrukcja / Gwoździec Relconstruction

**Multimedia**

Clos Brothers S.A.  
Fabryka Dźwięków Różnych F.D.R. Studio s.c.  
Newborn Sp. z o.o.  
Sonica Studio Sp. z o.o.  
Sławomir Grünberg i Katka Reszke-Grünberg  
Judit Frigyesi  
Joshua Waletzky

**Kierownictwo Muzeum  
2005–2014**

—  
**Management of the Museum  
2005–2014**



## Kierownictwo Muzeum Historii Żydów Polskich (2005–2014)

### Management of the Museum of the History of Polish Jews (2005–2014)

#### Dyrektorzy Muzeum / Museum Directors

|                     |   |
|---------------------|---|
| Jerzy Halbersztadt  | – Dyrektor Muzeum (listopad 2005–październik 2010)<br>p.o. Dyrektor Muzeum (listopad 2010–kwiecień 2011) /<br>Museum Director (November 2005–October 2010)<br>Museum Acting Director (November 2010–April 2011) |
| Agnieszka Rudzińska | – p.o. Dyrektor Muzeum (kwiecień 2011–czerwiec 2012) /<br>Museum Acting Director (April 2011–June 2012)   |
| Andrzej Cudak       | – p.o. Dyrektor Muzeum (sierpień 2012–luty 2014) /<br>Museum Acting Director (August 2012–February 2014)  |
| Prof. Dariusz Stola | – Dyrektor Muzeum (od marca 2014) /<br>Museum Director (since March 2014)   |

#### Pełnomocnicy / Plenipotentiaries

|                    |  |
|--------------------|--|
| Waldemar Dąbrowski | – Pełnomocnik Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego<br>ds. otwarcia Muzeum Historii Żydów Polskich /<br>Minister of Culture and National Heritage Plenipotentiary for the<br>opening of the Museum of the History of Polish Jews |
| Renata Wiśniewska  | – Pełnomocnik Prezydenta m.st. Warszawy ds. Muzeum Historii<br>Żydów Polskich / Mayor of Warsaw Plenipotentiary for the Museum<br>of the History of Polish Jews  |

#### Rada Muzeum Historii Żydów Polskich / Museum Council

|                              |                                   |
|------------------------------|-----------------------------------|
| Marian Turski                | – przewodniczący / chairman       |
| Prof. Władysław Bartoszewski |                                   |
| Waldemar Dąbrowski           |                                   |
| Corinne Evens                |                                   |
| Rafał Grupiński              |                                   |
| Prof. Israel Gutman          | (do lipca 2013 / until July 2013) |
| Ewa Junczyk-Ziomecka         | (do lipca 2013 / until July 2013) |
| Piotr Kadłcik                | (do lipca 2013 / until July 2013) |
| Ewa Kawecka-Włodarczak       | (do lipca 2013 / until July 2013) |
| Jan Jerzy Kulik              | (do lipca 2013 / until July 2013) |
| Wiktor Markowicz             |                                   |
| Małgorzata Niezabitowska     |                                   |
| Włodzimierz Paszyński        |                                   |
| Shana Penn                   |                                   |
| Zygmunt Rolat                |                                   |
| Prof. Adam Daniel Rotfeld    |                                   |
| Prof. Henryk Samsonowicz     |                                   |
| Prof. Bożena Szaynok         |                                   |
| Prof. Janusz Tazbir          |                                   |
| Prof. Feliks Tych            | (do lipca 2013 / until July 2013) |
| Renata Wiśniewska            |                                   |

#### Zastępcy dyrektora Muzeum / Museum Deputy Directors

|                              |  |
|------------------------------|--|
| Ewa Junczyk-Ziomecka         | – Zastępca dyrektora Muzeum / Museum Deputy Director (2005–2006)   |
| Dr Roman Sosnowski           | – Zastępca dyrektora Muzeum / Museum Deputy Director (2005–2007)   |
| Ewa Wierzyńska               | – Zastępca dyrektora Muzeum ds. rozwoju /<br>Museum Deputy Director for Development (2006–2010)  |
| Agnieszka Rudzińska          | – Zastępca dyrektora ds. komunikacji i programów publicznych (2006–marzec 2011) /<br>Museum Deputy Director for communications and public programs (2006–March 2011)     |
| Robert Supel                 | – Zastępca dyrektora Muzeum ds. finansowych i operacyjnych (maj 2007–wrzesień 2009) /<br>Museum Deputy Director for Finance and Operations (May 2007–September 2009)     |
| Krzysztof Balcerzak          | – Zastępca dyrektora Muzeum ds. organizacyjnych (luty 2010–listopad 2012) /<br>Museum Deputy Director, Organization (February 2010–November 2012)                        |
| Maciej Ożóg-Orzegowski       | – Główny księgowy (od lutego 2011) / Chief Accountant (since February 2011)  |
| Dorota Keller-Zalewska       | – Zastępca dyrektora ds. projektów (od kwietnia 2012) / Museum Deputy Director,<br>Organization (since April 2012)   |
| Zygmunt Stępiński            | – Zastępca dyrektora ds. działalności edukacyjno-kulturalnej (od sierpnia 2012) /<br>Museum Deputy Director for Educational and Cultural Programming (since August 2012) |
| Dr Katarzyna Nowakowska-Sito | – p.o. Zastępca dyrektora ds. wystaw i zbiorów muzealnych (od lutego 2013) /<br>Museum Deputy Director for Exhibitions and Museum Collections (since February 2013)      |

#### Kierownicy działów / Managers (2014)

|                              |   |
|------------------------------|---|
| Radosław Drązkiewicz         | – Dział Zarządzania Infrastrukturą /<br>Infrastructure Management Department                        |
| Paweł Fornalczyk             | – Dział IT / IT Department  |
| Marta Garsztko-Rimer         | – Dział Administracyjno-Organizacyjny /<br>Administration and Organization Department               |
| Łucja Koch                   | – Dział Edukacji / Education Department   |
| Dr Katarzyna Nowakowska-Sito | – Dział Wystaw / Exhibitions Department   |
| Dr Małgorzata Pakier         | – Dział Informacji i Projektów Naukowych /<br>Information and Research Projects Department          |
| Dr Renata Piątkowska         | – Dział Dokumentacji i Opieki nad Zbiorami /<br>Documentation and Collection Maintenance Department |
| Dominika Przyłęcka           | – Dział Komunikacji i Ewaluacji /<br>Communication and Evaluation Department                        |
| Karolina Sakowicz            | – Dział Projektów Kulturalnych /<br>Cultural Programming Department                                 |
| Albert Stankowski            | – Dział Zbiorów Niematerialnych /<br>Digital Collections Department                                 |
| Małgorzata Witon             | – Dział Sprzedaży i Obsługi Klienta /<br>Sales and Customer Service Department                      |

---

|   |     |
|---|-----|
| <b>Wstęp /</b>  |     |
| <b>Introduction</b>   |     |
| Marian Turski   | 5/7 |
| Piotr Wiślicki  | 9   |
| <hr/>   |     |
| <b>Na początku było marzenie /</b>  | 10  |
| <b>In the Beginning was the Dream</b>                                       | 123 |
| Małgorzata Niezabitowska  |     |
| <hr/>   |     |
| <b>Darczyńcy Założyciele /</b>  | 154 |
| <b>Founding Benefactors</b>   |     |
| <hr/>   |     |
| <b>Znamienici Darczyńcy /</b>   | 160 |
| <b>Distinguished Benefactors</b>  |     |
| <hr/>   |     |
| <b>Darczyńcy Kampanii Założycielskiej 1993–2014 /</b>                       | 182 |
| <b>Donors to the Capital Campaign 1993–2014</b>                             |     |
| <hr/>   |     |
| <b>Kalendarium /</b>  | 186 |
| <b>Timeline</b>   |     |
| <hr/>   |     |
| <b>Wystawa stała /</b>  | 220 |
| <b>Core Exhibition</b>  | 235 |
| prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett   |     |
| <hr/>   |     |
| <b>Budynek /</b>  | 242 |
| <b>The Building</b>   | 252 |
| <hr/>   |     |
| <b>Działalność programowa /</b>   | 260 |
| <b>Program Activities</b>   | 268 |
| <hr/>   |     |
| <b>Zespół Stowarzyszenia ŻIH w Polsce 1993–2014 /</b>                       | 274 |
| <b>The Association of the JHI of Poland Team 1993–2014</b>                  |     |
| <hr/>   |     |
| <b>Kierownictwo Muzeum Historii Żydów Polskich 2005–2014 /</b>              | 278 |
| <b>Management of the Museum of the History of the Polish Jews 2005–2014</b> |     |

**Album *Na początku było marzenie. Jak powstawało Muzeum Historii Żydów Polskich 1993–2014***  
**Album „In the Beginning was the Dream. 1993–2014: Creating the Museum of the History of Polish Jews”**

**AUTORZY/AUTHORS:**

**Wstęp / Introduction** \_\_\_\_\_ Marian Turski, Piotr Wiślicki

**Na początku było marzenie /**

**In the Beginning was the Dream** \_\_\_\_\_ Małgorzata Niezabitowska

**Wystawa stała / Core Exhibition** \_\_\_\_\_ Prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett;  
przekład/translated by LIDEX

**Kalendarium / Timeline, noty o Znamienitych**

**Darczyńcach / Distinguished Benefactor' Biograms,**

**teksty /texts: Budynek / The Building, Działalność**

**programowa / Program Activities** \_\_\_\_\_

Justyna Pobiedzińska; przekład/translated by LIDEX

**Radaktor prowadzący / Editor-in-chief** \_\_\_\_\_

Małgorzata Maruszkin,

Firma wydawnicza SEZAMM [www.sezamm.pl](http://www.sezamm.pl)

**Współpraca/Collaborators:** \_\_\_\_\_

Joanna Fikus, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Elżbieta Kossowska, Lidia Kowalska-Oszczygiel, Patrycja Kwas, Marek Łoś, Małgorzata Niezabitowska, Magdalena Prokopowicz, Zygmunt Stępiński, Tamara Sztyma, Marta Wróbel

**Redakcja tekstów polskich / Polish Editor** \_\_\_\_\_

Anna Sidorek

**Konsultacja / Consultant** \_\_\_\_\_

Marek Zając

**Korekta / Proof-reader** \_\_\_\_\_

Anna Kosiorek

**Produkcja i redakcja techniczna / Producer** \_\_\_\_\_

Leszek Marcinkowski

**Projekt graficzny / Design** \_\_\_\_\_

Edgar Bąk Studio

**Skład i łamanie / Layout** \_\_\_\_\_

Edgar Bąk, Bożydar Kaniewski/Edgar Bąk Studio

Ilustracje pochodzą z archiwów Muzeum Historii Żydów Polskich, Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce oraz archiwów prywatnych / All the illustrations: archives of the Museum of the History of Polish Jews, the Association of the Jewish Historical Institute of Poland and private archives

**Zdjęcia / Photos** \_\_\_\_\_

Laura Brown, Rick Brown, Andrzej Daniluk, Charles Dharapak/Associated Press Photo, Rafał Grunt, Andrzej Iwańczuk/SARP, Ewa Junczyk-Ziomecka, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Erika Koop, Wojciech Kryński, PAP/Paweł Kula, Marta Kuśnier, Kevin Lamarque/Reuters/Forum, Marek Łoś, MarFilm, Danuta Matloch, PAP, Grażyna Pawlak, Krzysztof Słomka/AtWork, Magdalena Starowieyska, Taube Foundation for Jewish Life&Culture, United States Holocaust Memorial Museum, Ewa Wierzyńska, Joe Woolhead

**WYDAWCA/PUBLISHER:**

Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce

ISBN 978-83-939735-0-7

Muzeum Historii Żydów Polskich

ISBN 978-83-938434-3-5

Copyright ©: Stowarzyszenie Żydowski Instytut

Historyczny w Polsce, Muzeum Historii Żydów Polskich,

Warszawa 2014

Wszelkie prawa zastrzeżone

All rights reserved

Staliśmy się dotrzeć do Autorów wszystkich fotografii. Jeśli kogoś pominieliśmy, prosimy o kontakt w celu załatwienia kwestii formalnych.

The Publishers tried to contact all the Authors. If we overlooked anybody, please, do contact us in order to complete the procedures.



